

B-07



~~B-57~~

Jezu na...

Pod...

~~194~~

NOWICJAT  
EREMU BIELAŃSKIEGO  
GÓRY SREBRNEJ  
BIELANY, KRAKÓW I.

STŁODKA

SWIĘTA

SMIERC

Consensus chelmenis  
Reformatorem

Roku 1706. Francuskim

Jan Sajnowski

WYDANA

1-25  
w Polki w Roku 1740.

PRZETUMKOWANA



w Drukarni Lwowskiej 2. i. 1740.



SŁODKA

I

SWIĘTA

SMIERC

Przez W. X. JANA GRAS-  
SETA Soc: JESU.

*Roku 1706. Francuskim  
Językiem.*

WYDANA

Na Polski w Roku 1740.

PRZETŁUMACZONA.



w Drukarni Lwowskiej S. J. 1744

*Pro Conventu Chetnensi P. J.  
formatorem.*





NICOLAUS JGNATIUS

*in Wyzyce*

WYZYCKI

*Dei & Apostolicae sedis Gratiâ Archiepiscopus Metropolitanus Leopoliensis.*

**L**ibellum præsentem à quadam Illustrissimæ Domûs Persona de gallico opere probato, polonico idiomate versum, cum ad contemplationem novissimorum, ac ædificationem Christi fidelium plurimum confert, prælo mandandi facultatem damus, & concedimus. In quorum fidem Datt: Leopoli Die 17. Januarij. Anno Domini 1741.

ANDREAS GIZYCKI Canonicus, & Auditor Generalis Archidiæcesis Leopoliensis. mpp.





~~B-67~~

## Omyłki Druku.

Pod liczbą 12. w siódmym wierszu: *á pa-  
tym* czytaj *á przecie.*

Pod liczbą 13. w siódmym wierszu: *barz-  
dziey* czytaj *bardziey.*

Pod liczbą 15. w dwudziestym trzecim  
wierszu: *codiennie* czytaj *codziennie.*

Pod liczbą 23. w dwudziestym drugim  
wierszu: *ctowiek* czytaj *czctowiek.*

Pod liczbą 27. w ostatnim wierszu: *niena-  
wiesci* czytaj *nienawiesci.*

Pod liczbą 59. w piętnastym wierszu: *zwie-  
dzaiacem* czytaj *zwiedzaiacym.*

Pod liczbą 75. w szesnastym wierszu: *Ewan-  
gelii* czytaj *Ewangelii.*

Pod liczbą 91. w piątym wierszu: *wszystkie*  
czytaj *wszystkę.* Tamże w siedemnastym

wierszu: *rękoyma* czytaj *rękoymia,*

Pod liczbą 111. w dziewiątym wierszu: *świę-  
tym* czytaj *świętym.*

Pod liczbą 121. w jedenastym wierszu: *de-  
bregu* czytaj *dobrego,*

Pod liczbą 128. w siedemnastym wierszu:  
*otrzymuie* czytaj *otrzymuie.*

Pod liczbą 157. w 2. wierszu: *nas* czytaj *zai.*

Pod liczbą 158. w 3. wierszu: *iake* czytaj *iakie.*





- Pod liczbą 160. w 5. wier: *Piusa* czytay *Piusa*.  
Pod liczbą 163. w dziesiątym wierszu: *cokol-  
wik* czytay *cokolwiek*.  
Pod liczbą 164. w 21. wierszu: *test* czytay *iest*.  
Pod liczbą 165. w pierwszym wierszu: *swo-  
iey* czytay z *taski swoiey*. Tamże w 3. wier-  
szu: *mitosierna* czytay *niemitosierna*.  
Tamże w 15. wierszu: *zrodlo* czytay *zrzodlo*.  
Pod liczbą 166. w 8. wier: *nimo* czytay *mimo*.  
Pod liczbą 168. w czternastym wierszu:  
*dziedzicom* czytay *dzieciom*.  
Pod liczbą 169. w ostatnim wierszu: *uczunię*  
czytay *uczynię*.  
Pod liczbą 179. w siedmnaastym wierszu: *Cyri-  
kowi* czytay *Cyriukowi*.  
Pod liczbą 183. w dwunastym wier: *prysciu*  
czytay *przysciu*.  
Pod liczbą 201. w dwunastym wierszu: *prze-  
straseni* czytay *przestrzeżeni*.  
Pod liczbą 206. w pierwszym wierszu: *do-  
brodzieystwa* czytay *dotrwania*.  
Pod liczbą 213. w 7. wier: *lubu* czytay *lubo*  
Pod liczbą 215. w siedmnaastym wierszu: *scze-  
gulnie* czytay *szczegulnych*.  
Pod liczbą 223. w 4. wier: *mowi* czytay *mowię*.  
Pod liczbą 224. w 17. wier: *mniey* czytay *miey*.

PR  
A  
Do c  
ZEF  
RYI,  
szeg  
Byt  
n  
ludzi  
ktore  
ktore  
cach  
dow p  
iey,  
Twoi  
MAR  
waża

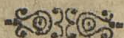




# PRZEDMOWA A U T O R A

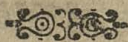
Do chwalebnego Patryarchy S. JOZEF A, Oblubieńca PANNY MARYI, i mniemanego Oyca Pana naszego JEZUSA CHRYS TUSA.

**B** yłbym nayniesprawiedliwszy, i nayniewdziecznieyszy ze wszystkich ludzi, gdybym wiedzac mieysce, ktore masz w Boskiej Familii, i usługi, ktore ci powinien cały Kościół; w pracach moich nie dawał ku Tobie dowodow poszanowania, i wdzięczności moiej, i gdybym nie używał na pochwałę Twoie pióra, ktorem poświęcił chwale MARYI Oblubienicy Twoiej. Gdy uważam urzędy chwalebne, ktore spra-  
A wuiesz



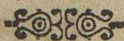
wiesz na ziemi, Ojca, i karmiciela  
**JEZUSOWEGO**; Gdy myślę o wyso-  
 kich godnościach, któreś osiągnął; Oblu-  
 bieńca Najczystszej z Paniien, Anioła  
 Stroża Królowey Niebieskiej, Obroni-  
 ciela życia, honoru, i czystości Matki  
 Boskiej. Gdy cie widzę w Kościele oku-  
 pującego pieniędzmi Zbawiciela świa-  
 ta, któreś zyskał pracą Rak twoich, i  
 przez to okupienie nabywającego pano-  
 wania nad tym Dziecięciem, które już  
 należało do Ciebie przez prawo wycho-  
 wania, przez zwierzchność; która mia-  
 łaś nad Oblubienicą Twoją, i przez  
 usługi; któreś mu oddawał. Gdy mówię  
 wystawiam sobie przed oczy Obraz  
 Cnot Twoich, które cię uczyniły go-  
 dnym bydź Ojcem; i nauczycielem Boga  
 Wcielonego, Oblubieńcem, i wyraże-  
 niem doskonałym Najświętszej, i Naj-  
 szlachetniejszej ze wszystkiego stwo-  
 rzenia





rzenia; wpadam w zachwycenie rozu-  
mu, ktore mi odeymnie uzywanie slow,  
niezostawiac mi wolności mowić wie-  
cey do ciebie, oprócz tego, co S. Ambroży  
mowił do Panny MARYI Oblubienicy  
Twoiey. Iż tylko sam Bog jest, ktory cię  
poznać może; i pochwalić według zasłu-  
gi twoiey. Lecz jeżeli życie twoie jest  
zadziwieniem wszystkich rozumow,  
Smierć twoia jest pożądaniem wszyst-  
kich serc, bo ta jest naystodsza; i nay-  
świętsza ze wszystkich śmierci; albo-  
wiem miateś te pociechę umierać na  
Reku JEZUSA; i MARYI: i może sie  
o Tobie sprawiedliwiey mowić, co mo-  
wia o Prawodawcy Moyżesz, iż umar-  
teś na Łonie Łaski; i w pocałowaniu  
Pańskim. O niechże dusza moia umiera  
śmiercią sprawiedliwych, i koniec moy  
niech będzie ich podobny! Ty to jesteś  
sprawiedliwy na wybor, bo cie Bog ucz-





*cil ta godnością w Ewangelii, i wypeł-  
 niesz iey obowiązki przez światobli-  
 wość życia twego. Otrzymayże mi wiel-  
 ki Święty Łaskę tak umierać iako Ty,  
 na Rękę JEZUSA, i MARYI, i błogo-  
 sław tey pracy, aby wszyscy, ktorzy ją  
 czytać będą, otrzymali śmierć słodką, i  
 Świętą iako twoja była. Ten jest cel,  
 który sobie zakładam, i te sobie łaskę z  
 twoiey dobroci obiecuie, ktora niezwy-  
 kła odmawiać tym, ktorzy iey wzywają,  
 i ktorey doznają skutku wszyscy chwa-  
 lący Ciebie Chrześcianie.*



*Pro Conventu Chetmęsi P.P.  
 Reformatorum.*

SŁODKA



# SLODKA I SWIETA S M I E R C

**J**Est to zdanie wszystkich mądrych, iż długo namyslać się trzeba w sprawach wielkich, których skutek jest wątpliwy, to co za niemi idzie, jest rzecz straszna, i okropna, a błąd w nich niepoprawiony. Są ludzie, którzy sobie ze wszystkiego wielkie sprawy czynią, są drudzy, którzy sobie wszystko za nic ważą. Oboia rzecz niebezpieczna. Jest to słabość rozumu dawać wszystkie swoje starania, i wszystkę naukę swoją, bagatelom. Lecz to jest rzecz wiele za sobą ciągnąca złego, zaniedbać sprawę największą zbawienia. Mamy sobie mieć za igraszki, wszystkie inne zabawy w życiu; ale o sposobach ubezpieczenia sobie wieczności szczęśliwey, z całym usiłowaniem rozumu myśleć powinniśmy. Tym czasem to jest, oczym najmniey myślą; większa część ludzi, ile mogą, oddalają pamięć śmierci; dla tego iedni, iż się iey zbytecznie boją; drudzy dla tego, iż oniey nie myślą.





perswadując sobie, iż będą mieć potym dołyć czasu na to. I to jest, co naywięcey Chrześcian potępią. Wiara bowiem nas upewnia, że ten który niemyśli o śmierci, będzie zchwytyany od niey: zaś śmierć niespodziewana zawsze prawie była pewnym znakiem odrzucenia. Tamię tedy rzecz przywiodła wydać te nauki na światło publiczne, które spodziewam się, że dwa skutki mieć będą. Ieden iż tym, którzy śmierć zbyt aprehenduią, uczyni ją słodką, i przyjemną. Drugi, iż tym, którzy o niey mało myślą, będzie Świętą i szczęśliwą. Aby ją uczynił słodką, i przyjemną, przywiodzę tu wszystkie pobudki, które w nas sprawić mogą, iż kochać śmierć będziemy. Aby ją uczynić świętą, przywiodzę wszystkie racye, które nas obowiązują na przygotowanie się do niey, i podaie tu sposoby iako się zachować trzeba na początku, i końcu choroby.

194

CZĘSC

CZ  
SŁ

A

iemn

wies

i tym

wiaz

gnę a

R

Zenie

N

ci, ia

że na

ięci l

niem

pocil

ktore

tedy

tę, k

nić

wielk





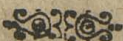
# CZESC PIERWSZA SŁODYCZ SMIERCI

*Aby uczynić Kielich Śmierci słodkim i przyjemnym, trzeba umnieyszyć jego goryczy, i przywieść niektóre uwagi, któreby go uczyniły miłym, i tym duszom, co są naybardziej do życia przywiązane; To w tym następującym wypetnić pragnę dyskursie.*

## ROZDZIAŁ PIERWSZY

*Zenie trzeba zbyt mocno apprehendować Śmierci.*

**N**lehcę bydź Sofistą, ani Stoikiem. Wiem iż złe jest cel boiaźni, i że tak jest przyrodzona lękać się śmierci, iako kochać życie. Wiem i to dobrze, że naywiękși święci na iewy zbliżenie przecięci byli strachem; i że Syn Boski ktory niemiał się czego obawiać dla duszy swoiey, pocil się na widok śmierci swoiey, i mąk, ktore mu były zgotowane. Nie potępiam tedy boiaźni pomiarkowaney, lecz tylko tę, ktora miarę przechodzi. Chcę umocnić ducha boiaźliwego przeciwko zbyt wielkim apprehensiom śmierci, pokazując



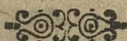
mu, że nie powinniśmy mieć takiego od niey wstętu, iaki sobie ludzie imaginują. Ażebym przywiódł to do skutku, uważam śmierć dwojako, albo iako złe przyrodzone, albo iako złe moralne; to jest uważam ją w iey naturze, lub w tym co za nią idzie. Z ktoreykolwiek strony patrzemy na nie, mówię, że nie jest tak strasna, iak ją sobie ludzie czynią. Ta propozicya zda się być sobie przeciwna, i na pozor zda się obrażać wszystkie maxymy rozsądku, i dobrego zdania, lecz się znajdzie prawdziwa, gdy sobie kto pozwoli tyle pracy, aby uważał iey dowody.

### PUNKT PIERWSZY

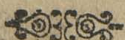
*Ze Śmierć nie jest rzecz zła, lecz pożyteczna.*

**S**więty Ambroży wydał barzo piękną książkę, ktorey dał tytuł: *o dobru śmierci*; gdzie tryumfuie, iego rozum, i wymowa. Naprzod sobie żadaie wszystkie racye, ktore to perswadują, iż śmierć jest rzecz zła; między innemi dwie: pierwsza, iż życie jest rzecz dobra, zaczym śmierć ktora mu jest przeciwna, powinna być koniecznie rzeczą złą. Albowiem żyć, jest używać





używać dobr natury; umrzeć, iest z nich  
bydź ogołoconym. Iakoż się tedy może  
nazwać to dobrym, co nas ogołaca ze  
wszystkich dobr? Przydaie ten Święty. Bog  
nazywa życie rzeczą dobrą, à śmierć złą:  
albowiem mowi do ludu swego. *Oto wam  
przekładam życie, i śmierć, dobro, i złe.* Kon-  
kludnie tedy ten Święty, iż niemalz racyi  
utrzymywać, że śmierć iest rzecz dobra,  
Do tego: wszakże grzech wprowadził  
śmierć na Swiat; rzecz dobra możesz bydź  
karą za grzech, niemalz racyi mowić, że  
śmierć iest rzecz dobra, Ta iest druga ra-  
cya tego Świętego Doktora, którą Uczeń  
iego Augustyn Święty wspiera na wielu  
mieyscach Pism swoich, szczegulniey w  
diskursie, który uczynił na słowa Apostol-  
skie, gdzie miedzy innemi mowi, że śmierć  
ciała poszła za śmiercią duszy, i że dusza  
dobrowolnie porzuciła Boga, iest skazana  
na to, aby koniecznie opuściła ciało; wła-  
śnie iak gdyby sentencya taka była wyda-  
na: Tyś się oddaliła od tego, ktoregoś po-  
winna kochać, oddalże się od tego ciała,  
ktoregoś nepowinna kochać. Ten

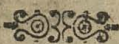


Ten Święty Doktor tak konkluduje: że boiaźń śmierci nam iest przyrodzona, i że nie pochodzi z iakiey opinii, ale z natury. To samo potwierdza przez podobieństwo innych zwierząt, ktore się iey boia, lubo się na to porodziły, aby marły. Tym barzicy człowiek, ktory się na to urodził, aby żył wiecznie, i że śmierć ogołaca go że-wszystkich dobr iego: bo to iest ogołocenie powszechne ze wszystkich pociech, i wygod tego życia. Ubostwo nie wydziera nam tylko bogactwo, obmowa tylko honor, wygnanie tylko oyczyznę naszą, choroba tylko zdrowie nasze. Lecz śmierć wydziera nasze wszystko, cokolwiek mamy. Iest to złe powszechne, i ogołocenie wszystkich dobr natury. Ieżeliż podobna po tym wszystkim wyperswadować człowiekowi rozumnemu, ktory tak wielką chęć ma do życia, że śmierć nie iest rzecz zła, ktorey się lękać; ale dobra, ktorey pragnąć trzeba.

Święty Ambroży przelożywszy sobie tę Część trudności, wchodzi wprobaczą swego dyskursu, i rozdziela śmierć na troiaki rodzaj, Pierwsza iest śmierć grzechu  
ktora

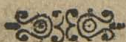
ktora  
miętn  
dulżę  
Trze  
eia,  
Pierw  
arcy  
części  
grzeż  
wdziw  
wielki  
fzey fl  
do ży  
iust ni  
brym  
iako fi  
spiecz  
śmierć  
zienia,  
duża i  
chowi  
naywi  
bolesć  
złe, ja  
Wła





ktora zabija duszę; Druga passyi, albo namiętności, tę zowie mistyczną bo umarza duszę grzechowi, a czyni, że żyje Bogu. Trzecia jest ta, ktora konczy bieg tego życia, ktora dzieli duszę naszą od ciała iey. Pierwsza, mowi on, jest arcy zła. Druga arcy dobra. Trzecia w części dobra, w części zła. Dobra jest sprawiedliwym, à zła grzesznikom. I mowi daley, że to jest prawdziwa, iż wiele ludzi jest, ktorzy wstret wielki śmierci mają, ale to pochodzi z naszej słabości; i zbytniego się przywiązania do życia, à nie z kondycyi śmierci, ktora jest niezmiernie wdzięczna ludziom dobrym. Albowiem niemasz nic słodszeo, iako się widzieć na wolności, i mieyscu bezpiecznym od wszelkiego złego. To czyni śmierć, bo wyprowadza duszę z iey więzienia, i ciało w proch obraca, zaczym dusza jest wolna, à ciało niecierpietliwe. Duchowi przynosi że wżyszkich dobr dobro naywiększe, à ciało uwalnia od wżyszkiey boleści. Nie jest tedy śmierć tak wielkie zło, iako sobie imaginują ludzie.

W samey rzeczy ieżeli śmierć jest rzecz zła,



zła, za coź ludzie młodzi nie boią się bydź  
staremi, i pragną co dzień postępować w  
lata. Starość bowiem iest to ostatek życia,  
ktory się tyka z granicami śmierci, leżeli  
tedy bać się trzeba śmierci, to też trzeba  
uciekać od tego wszystkiego co nas do niej  
prowadzi; à potym wszyscy ludzie pragną  
postępować w lata, i doić wielkiej starości.

Do tego cel boiaźni iest złe, ktorego się  
spodziewamy uniknąć; à kiedy iuż niemaż  
nadziei uchronić się go, niemaż iuż i bo-  
iaźni, iako to bardzo dobrze dowodzi S.  
Tomasz. *Boia się rzeczy wątpliwych à pewnych  
czekaia.* Nad to śmierć iest nie uchronna, iest  
to tribut, ktory koniecznie wypłacić trze-  
ba. Nietrzeba się było rodzić, iezeli nie-  
chcemy umierać, ponieważ śmierć iest  
rzecz koniecznie za życiem następuiąca;  
Ten tedy ktory się nie lęka życia, nie po-  
winien się lękać śmierci.

Święty Augustyn pyta na wielu miey-  
scach Piism swoich, iezeli śmierć iest przy-  
rodzona człowiekowi, czyli przeciwna na-  
turze iego? Iest rzecz pewna, że nie iest  
przyrodzona człowiekowi uważonemu w

stanie

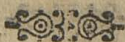
stanie.  
ści, w  
śmierci  
iest op  
przec  
przyr  
nien si  
iey. A  
natura  
to zg  
maż u  
podob  
nie lek  
iako le  
naż, e  
à prze  
pracy;  
czneg  
Coż  
trzeba  
tedy u  
niey o  
cnotę  
ofiare  
ta daie





stanie łaski, i pierworodney sprawiedliwo-  
ści, w ktorey go Bog stworzył, bo był nie-  
śmiertelny; Lecz uważając człowieka, ile  
jest ogolony z łaski, i złożony z części  
przeciwnych; jest pewna że śmierć jest mu  
przyrodzona; à z tym idzie, że niepowi-  
nien się iey obawiać, ale barzdiey pragnąć  
iey. Albowiem wszystko co się zgadza z  
naturą, jest słodkie, i przyjemne: i w tym  
to zgadzaniu zawisła roskosz. Czyli nie-  
masz upodobania w spaniu? à Sen jest to  
podobieństwo śmierci, tego się nie tylko  
nie lękamy, ale pragniemy szukamy go,  
jako lekarstwa na wszystkie dolegliwości  
nasze, i ochłody na wszystkie pracę nasze,  
à przecię po spaniu wrocić się trzeba do  
pracy; zaś śmierć wprowadza nas do wie-  
cznego spoczynku.

Cożkolwiek bądź, jest to konieczna po-  
trzeba wszystkim ludziom umierać, lepiej  
tedy uprzędzić śmierć, à niżeli dać się do  
niej ciągnąć. Trzeba uczynić z potrzeby  
cnotę, i z długu koniecznie powinno,  
ofiarę dobrowolną. Mądra to jest rada, kto-  
rą daie nam Chryzostom Święty w tych  
słowach.



śłowach. *Śmierć jest to tribut, powinny natury zepsowanej, niechże się stanie dobrowolnym, co jest powinnym. Ofiarujemy Panu Bogu za dar, cósmu mu powinni oddać za tribut.*

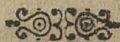
Wprawdzieć jest to wielkie głupstwo lękać się całe życie tego, co się stać niema aż w ostatni moment życia; a postaremu wielu ludzi to czynią, stają się nędznymi dla tego, iż łobie imaginują, że będą kiedyś niemi, i przybliżają śmierć przez zbytnią apprehensją iey przyścia. *Za coż się trapić przed czasem? Prawdziwie mowi Seneka, jest to trapić się bez racyi, trapić się, niż przyidzie okazyja trapienia.*

Święty Augustyn lepiej mowi, niżeli ten Filozof. *Potrzebna rzecz jest umrzeć a nikt tego niechce, co jest potrzebna. Trzeba zapłacić ten tribut, a każdy chce być od niego wolny. Wymawiaia się, przyznaiia dług; ale prosza o odwłokę iego. Będzie to za dziesięć lat, za trzy lata, za Rok, niemogę się odważyć na śmierć, mowi Pani choruiaca. Potrzeba przykra, niechciet, czego się niemożesz uchronić.*

Seneka napominaiać swego przyjaciela, aby życiem gardził, barzo dobrze powie-  
dział

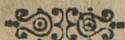
dzial:  
życia,  
wfszytk  
rzech  
rozum  
ci co  
wielka  
Krolow  
zwierz  
żesz te  
cha, c  
ludzi,  
tychgi  
ktoryb  
nieuw  
święt  
tey uw  
wielka  
pamięta  
was; B  
iacysb.  
Rze  
naroz  
żzego  
brzmie





dział: nie wielka to jest rzecz żyć; studzy twoi  
życia, tak iako i ty; muchy, mrowki, i pospolicie  
wszystkie zwierzęta żyją tak iako i ty; ale to jest  
rzecz wielka, umrzeć iako człowiek podświadomy  
rozumny, i pełny serca. A ja mówię o śmierci,  
ci co ten Filozof mówi o życiu. Nie jest to  
wielka rzecz umrzeć, wszyscy ludzie umierają,  
Krolowie, poddani, umierają starzy, i młodzi,  
zwierzęta, i ludzie umierają. I iakoż niemo-  
żesz tego uczynić, co czyni mrowka, i mu-  
cha, co czyni najniebezpieczniejszy ze wszystkich  
ludzi, i najniebezpieczniejsza ze wszystkich bia-  
łych głów. Gdzież jest człowiek żyjący,  
któryby się uchronił od śmierci? gdy Bog  
nie uwolnił od niej Syna swego, i Naj-  
świętszej Matki jego. Ecclesiastik używa  
tej uwagi, aby nam odiał apprehensją zbyt  
wielką śmierci: nieboycie się dekretów śmierci,  
pamiętajcie co było przed wami, i co będzie po  
was; Bog postanowił tak dla wszystkich ciał ży-  
jących.

Rzeczy zwyczajne nieczynią impressyi  
na rozumach naszych, a jest że co pospolit-  
szego iako śmierć? słyszemy codziennie  
brzmienie dzwonów, że śmierć wzięła łupy  
swoje,



swoie, że weszła do iakiego domu, i porwała iaką osobę z tego świata; za coż się lękać na widok tey, która nam iest tak przyrodzona iako życie. Coż to iest postępować w życiu, iezeli nie zbliżać się do śmierci? Zaprawdę iest rzecz dziwna, iż się boiemy naylepszey przyjaciółki, którą mamy na świecie, z którą żyjemy, i spoczywamy, robimy, wesełimy się, chodzimy, ktorey dajemy wszystkie naydroższe momenta życia. Czy podobnoż iest, abyśmy się nie mogli nauczyć tego rzemiosła, ktore dziecię ieden dzień mające tak dobrze umie, iako i stoletni starzec.

Rzecz mi kto: Wiemy my to dobrze, lecz to wszystko nie czyni, aby nie było przykro umierać, i żeby śmierć nie była sprawiedliwą przyczyną boiaźni, ponieważ według zdania Aristotelesa iest to, złe ze wszystkich naystrasznieysze. O iak śmiertelne konwulsye mnie strażą! kto może widzieć bez przerażenia się boiaźnią, osobę konającą? Day śmierci taką figurę, iako ci się podoba, moim zdaniem niemasz nic, co by nie było w niey okropnego i straszego.

Przy

Pr  
iest p  
z wiel  
kro i  
iest z  
dziec  
iest n  
ści i b  
z sieb  
nalze  
iąc zn  
nalze  
twier  
niżeli  
stwa  
Sw  
przed  
skim,  
mu cz  
Chrze  
okrute  
żeli to  
wzysł  
nin n  
dykol





Przyznaię ia, że wizerunek śmierci nie jest przyjemny tym, którzy kochają życie z wielką passyą, że naturalnie mówiąc przykro jest umierać; Lecz ta przykrość nie jest znaczna, ponieważ iakom powiedział, dzieci to sobie za igraszkę mają. Nad to nie jest nam śmierć przyczyną tych przykrości i boleści, lecz choroba. Śmierć niema z siebie samey żadnego czucia, życie tylko nasze jest boleści przyczyną; zaś umierając znajdujemy koniec wszystkiego złego naszego. O iak wiele jest ludzi, którzy twierdzą, iż większa jest przykrość żyć, a niżeli umierać, i szukają w śmierci lekarstwa na swoje turbacye.

Święty Augustyn w księgach swoich przedziwnych ktore napisał o Mieście Bofkim, odpowiadając na wymowki, ktore mu czynili niewierni, że tak wielka liczba Chrześcian była pozabiana, od dzikich i okrutnych ludzi; mowi barzo dobrze: leżeli to jest złe, umrzeć, jest powszechnie wszystkim, którzy żyją; żaden Chrześcianin nie umarł, ktoryby nie powinien kiedykolwiek umrzeć. To zaś mnieysza, ia-

B

kim



kimkolwiek się sposobem umiera, kiedy ten który umarł, już więcej nie jest obowiązany żyć, i umierać powtornie, i że między tyle przypadkami życia, każdego momentu, rozmaitemi grozą nam śmierciami, à niewiedząc która nas zbierze, lepiej jest ponieść iednę, umierając, à niżeli się lękać wszystkich, żyjąc. Mawiał Iuliusz Cesarz. *wolę umrzeć raz, à niżeli się tak wiele razy lękać śmierci.* Konkluduje Święty Doktor: że mnieysza jest przykrość raz umrzeć, à niżeli się lękać tyle śmierci. A jeżeli jest miłsza rzecz nędznemu umierać, niżeli żyć, coż za racją mamy aprehendować złe, które się czuie umierając, my, którzy daleko więcej złego cierpiemy żyjąc. Za co się tego lękać co nas uwalnia od wszelkiej boiaźni? barzo dobrze mowi Tertulian; *za co się bać tak długo tego, co nas tylko przez moment trapić ma.*

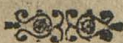
Seneka reprezentował sobie czasem śmierć ze wszelkim przygotowaniem katowni, i katow, którzy ją czynią straszniejszą. Potym naśmiewając się z tego próżnego pozor, mowił do niej. *Daremnie*  
poka-





*pokazujesz swoje Cmentarze, i tę gromadę katow która cię otacza, na stronę odrzut tę pompe okrutna, pod którą się ukrywasz, i która głupich straszysz, znam cię dobrze, ty jesteś śmierć, która niedawno sługa moy, i służebnica wzgardzili.*

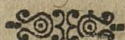
Przyznaię ia, że to jest, pokazywać się mocnego serca, a barzicy śmiałkiem, mowić tym sposobem; nie tylko abym mogli wierzyć, co mowil ten Poganin, że tylko głupcy boją się śmierci uzbroioney katowniami. Niemaż człowieka rozumnego, któryby nie osądził tego Filozofa głupim, z racyi, iż tak mało apprehendował śmierć, nie wiedząc co go po niey czeka. Do samych to tylko Chrześcian należy uragać się z śmierci, choć by nayokrutniejszą się pokazała, i mowić do niey: *Prożno ty ustraszysz przestraszył mnie ta rozlicznością chorob i boleści, które z tobą towarzyszą; to wojskiem katow, którzy cię otaczają; to aparencją tortur, które wydaiesz. Znam cię dobrze, zdym tę małżkarę, którać twarz ukrywa, i tę pompe wymyślną boleści, która za tobą idzie; Ty jesteś śmierć, która*



Jezus zwyciężył, którą małe dzieci gardziły, którą miliony Męczenników nogami deptały. Ty jesteś śmierć z ktorej Panienci, i Niewiaſty naśmiewały ſię. Ty jesteś śmierć z ktorej ſiedm Synow Machabeyskich chwalebnie tryumfowało w przytomności Matki ſwoiey, ofiarując ciała ſwoie, aby były ſiekane, pieczone, palone, nieprzeſtrażając ſię na żadne pogroźki. Ty jesteś śmierć, niemyłę ſię. Ty jesteś bramą do Nieba, i weyściem do życia. Ty jesteś Sen miſtyczny, i ład ſpokoiny, gdzie będę na wieki wolny od wſzelkich nawałności, i burzy. O śmierci nie lękam ſię ciebie, owszem kocham cię, ſzukam cię, i pragnę. Tak powinien mówić Chreſćcianin.

Rzeczemi kto: Bez wątpienia, że ſię to nie śmierci lęka człowiek, lecz tego co następuje po śmierci; że ſądy Boſkie ſą ſtrażne, że wieczność ieſt coſ w zadumienie w prowadzającego, i że trzeba bydź albo bezbożnym, albo głupim, chcę mówić bez wiary, lub bez rozumu, aby nie aprehendować tego złego natury. To wſzyſtko  
coſmy





cośmy dotąd mówili, może zmocnić słaby rozum przeciwko aprehensyi bólesci; lecz nie odeymuie człowiekowi mądrymu, rozumney boiaźni, stanąć przed Bogiem. Rzeczę kto: niech mię ubezpieczą o moim zbawieniu, á nie będę się lękać umrzeć, lecz któż może mieć o tym ubezpieczenie?

Tu się nam to trzeba potykać, i woiować bronią rozumu i wiary, sprawiedliwe przyczyny boiaźni, ktore i rozum i wiara na pozor zarzucaią. Chociaż bowiem najokropniejszy zdaie się nam sąd, który idzie za śmiercią, ia mówię że ieszcze niemamy racyi obawiać się go tak zbytecznie, i szukać iako czyniemy wszelkich sposobow, aby go odwlec.

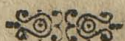
### PUNKT DRUGI

*Jż to, co następuje za śmiercią nie powinno narażać tak straszna czynit.*

Święty Augustyn w księdze o Mieście Boskim przywodzi historią przyjemną, którą wziął z Gelliusza. ten powie, że dnia iednego będąc na morzu z Filozofem Stoikiem wielkiej reputacyi, natychmiast powstała burza wielka, która ledwie ich

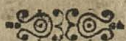
B<sub>3</sub>

wlżył-



wszystkich niezatapila. Jako zaś maxyma była tych wszystkich Filozofow, iz człowiek mądry niemiesz się niczym, i że nie trzeba poczytać za złe ani śmierci, ani boleści wszystkich ciała; mieliśmy wszyscy ciekawość (mowi Autor) lubo bliscy utonienia, uważać zachowanie się na ten czas owego Filozofa, i widzieć jeżeli nie był przeięty jaką boiaźnią. Lubo chciał ją pokryć, iednak boiaźń zwyciężyła iego Filozofią: widzieć go było raz bledniejącego, drugi raz drżącego, fale ktore były ò nalez Okręt, wzruszały cnotę iego, i statecznością iego chwiała. Gdy się uspokoiła nawałność, każdy oplonał z boiaźni; bogaty rozpustnik, ktory też był w Okręcie, poczoł się naśmiewać ze Stoika, mówiąc że się też bał, chociaż jest Filozof, on zaś choć nie Filozof nie aprehendował. Stoik prędko mu dał odpowiedź, ktora niegdy dał Aristippus człowiekowi podobną mu wymowkę czyniącemu, mówiąc: *stuszenie się ty nie boisz ò duszę swoię niecnotliwa, ia zaś lękat się muszę ò duszę Aristippa.* Ta odpowiedź zamknęła gębę rozpustnikowi, ale Gelliusz, ktory  
 żadał

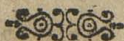




żądał przeniknąć zdania tego Filozofa, pytał go o przyczynę tey iego boiaźni; Stoik poznawszy zaraz, że z człowiekiem rozumnym miał mowę, i żądającym wiedzieć początki moralne, pokazał mu księgę Zenona, i Chryzypa nauczającą, że to nie iest w mocy człowieka, nic nie cierpieć i nie czuć, i że on iako człowiek uznawał w sobie obrazy straszne, imaginatywy, ktore poprzedzały rozum, i wzbudzały w nim boiaźń, ale iako mądry brał gorę zaraz nad passyą, i ze nie zwał tego złym, co nie pochodziło od iego wolności.

To nie cale prawdziwa, ani cale fałszywa maxyma. Rzecz prawdziwa że człowiek nie iest wolny od passyi, i czucie iey pierwsze poruszenia, ale to iest nieznośna pycha, przenosić się nad innych wszystkich ludzi, i niechcieć nazwać złym tego, co psuie naywiększe ze wszystkich dobro. Cożkolwiek bądź, w sensie Chrześciańskim możemy mowić, że człowiek mądry powinien się bać śmierci dla tego, że iest w niebezpieczeństwie stracenia duszy szacunku nieskonczonego. Lecz nie widzę aby

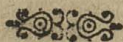
B4 Filozof



Filozof miał racyą mowić, iż ten rozpu-  
stnik niepowinien się bać niczego (albo-  
wiem zli powinni apprehendować śmierć, à  
nie dobrzy) zaczym gdy mowię, że się śmier-  
ci bać nie potrzeba, to chcę mowić o śmier-  
ci sprawiedliwych, à nie grzesznikow. O  
tym tak Mędrzec mowi: *Dusze sprawiedli-  
wych są w Ręku Boskich, i nie będą dręczone od  
boiaźni śmierci.* Ten ostatni moment, nie  
miesza ich, ani turbuie, albowiem są w Ręku  
Boskich. Zaś zli będą w ręku, i mocy bie-  
sowskiej, nie podobna aby nie drzeli na  
zbliżenie śmierci.

Rzeczysz mi; Ze się też tego boisz, boś  
jest wielkim grzesznikiem, i że cale niemasz  
żadney racyi rozumieć, żeś zliczby spra-  
wiedliwych. Odpowiadam ci z Świętym  
Ambrożym. Ze się to nie śmierci obawiać  
potrzeba, lecz grzechu, który iest bodź-  
cem śmierci. Głupcy (mowi ten Święty  
Doktor) boją się śmierci dla dwóch przy-  
czyn, pierwsza że trzymaia, iż to iest znisz-  
czenie ich istoty, druga dla kary, którą im  
Póétowie grożą po tym życiu. Iest to błąd  
rozumieć, że człowiek ma bydz znisz-  
czony





czony wcale przez śmierć, albowiem dusza jego trwa, i ciało jego ma powstać zmarłych dnia ostatniego. Nie zapieram tego że są kary po tym życiu, ale za coż to przypisywać śmierci, co nie przychodzi aż po śmierci. Ieżeli to, co idzie za śmiercią należy do śmierci, więc i to, co idzie za życiem, powinno też należeć do życia; za czym życie powinno być tak okropne iako i śmierć. Mowisz, że śmierć jest zła; prawda, ale śmierć grzeszników, odpowiada ten Święty, lecz śmierć sprawiedliwych Dawid zowie drogą przed oczyma Boskiemi, i konkluduje, że to jest rzecz iawna, iż śmierci, ile zniey obawiać się nie trzeba, ale tylko sam grzech powinien nam ją straszną czynić. Nie mamy się niczego obawiać na końcu życia, ieżeliśmy nic nie uczynili w życiu naszym, o co by się bać trzeba. *To jest piękne zdanie S. Ambrożego.*

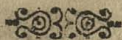
Mądry starzec u Seneki nazwany Bassus mowił toż samo, lubo odmiennemi terminami. Ieżeli jest cożkolwiek przykrego i okropnego w śmierci, to iey nie trzeba



mieć za złe oto, ale temu, który umiera. Śmierć z natury swojej jest niewinna, lecz występki ludzki czynią ją złą, i straszną.

Ten dyskurs, rzecze kto, przyczynia mojej boiaźni, miasto umniejszenia iey; wiedząc bowiem, że m zgrzeszyłem, patrzę na śmierć iako na moment fatalny, w który pozwany będę na Tribunal Boski dla odebrania kary za winy moje. Reprezentuję sobie biesow oskarzycielow moich, którzy pokażą się na ten czas w posturach strasznych, i otwierając księgę sumnienia mego, rzeką Bogu o mnie to, co Święty Augustyn mówi o sobie samym: O to człowiek, i to co czynił. Możnaż wierzyć, że będzie sąd, a nie bać się go? możnaż się go nie bać, czując się winnym nie zliczonych grzechow? Przyznaję że niemasz nic straszniejszego, iako sąd Boski tym, którzy go nie aprehendowali w życiu, ale jeżeli nie znajdzie nic w tobie złego, czegoż się masz lękać? zaś od ciebie to zawisło, abys zrzucił z siebie ciężar grzechow twoich, i czynił tak żeby Bog nie znalazł w tobie nic, co by miał karać. Pokuta, mo-





wi Tertulian, czyni na ziemi funkcyę sprawiedliwości Boskiej, jeżeli ona nas w tym życiu ukarze, sprawiedliwość nie będzie miała co w drugim czynić. Bog bowiem dwa razy iednego grzechu nie karze; bo się tak oświadcza przez usta Proroka Ezechiela: *Jeżeli niezbożny* (to jest człowiek arcy zły) *czyni pokutę za wszystkie grzechy swoje, i zachowa moje przykazania, żył będzie i nie umrze* (śmiercią wieczną) *nie będę pamiętał wszystkich nieprawości które popełnił.* Upewnia przez drugiego Proroka. że rzuci wszystkie grzechy iego w głębokości Morza. Coż za przyczynę po tych upewnieniach mamy, bać się śmierci, i sądu Boskiego, ponieważ możemy zgładzić wszystkie grzechy nasze przez pokutę, i czynić tak, że Bog nie będzie miał nam co wymowić.

Wiem co mi możesz na to odpowiedzieć; żeś czynił pokutę, ale nie wiesz, czy uczyniłeś nią dosyć Bogu; że możesz być ofszukany przez pochlebienia sobie, że nikt nie wie, czy godzien miłości, czy nieważności; że na tę niepewność drzał Święty

Bernard,



Bernard, człowiek dziwny, cnot i cudow pełny; że S. Hilarion tak świętym będąc lękał się śmierci. Możesz ieszcze przywieść świadectwo Świętego Grzegorza, który mowi, że boiaźń tym iest więkŝa przy śmierci, im bliższemi przez śmierć iesteśmy sądu Boskiego: poniewaŝ człowiek w krotce się znajdzie w tym stanie, ktorego nigdy nie będzie mogli odmienić. Odpowiedam nato wszystko, że niemam za złą rzecz boiaźni śmierci, i tego co za nią idzie, byle ta boiaźń była pomiarkowana, bo to nam nie iest potrzebna, abyśmy byli w ubezpieczeniu; owszem lękać by się o nas potrzeba, gdybyśmy nic nie aprehendowali, bo byśmy weszli w nieiaką prezumpcyą ó naszym zbawieniu, i passywnaŝe wyuzdane wciagnęły by nas w rozmaite występki, gdy by ich nie wstrzymywało to wędzidło. *Boiaźń Boska iest początek mądrosći, i fundament zbawienia* mowi Duch Święty. Dom który nie natym fundamentencie zbudowany, w krotce upadnie.

Nieta tedy iest moja intencya, abym wam odiał cale boiaźń śmierci, ale abym

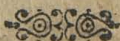
pomiar-





pomiarkował zbytek, który duszę rzuca w zamieszanie i trwogę. Te wielkie nieuspokoienia są przeciwne wierze i nadziei. To mowi i dowodzi wybornie Cyprian Święty w śliczney księdze swoiey o nieśmiertelności, z ktorey te są słowa godne aby ie tu przywieść: *ktoż tu boiazliwym i smutnym będzie, chyba ten ktoremu zbywa na nadziei i Wierze. Ten tylko śmierci się boi, który nie chce iść do Chrystusa. Ten zaś niechce iść do Chrystusa, który nie wierzy iż z Chrystusem krolował zacznie. Miłość (mowi Święty Jan) wypędza boiaźń, przyiaźń szuka ziednoczenia. Jeżeli kochasz JEZUSA, ach! bez wątpienia śmierć była by twoją żądzą i pociechą, a życie twoją torturą. Mowilbyś nie przestannie z Apostołem: *Pragnę być rozwiązany, a być z JEZUSEM.**

Seneka czyni wzmiankę o iedney Matce, która wołała iść za Synem na wygnanie, aniżeli być oddaloną od iego przytomności. Wygnanie zdało się iey męką znośnieyszą, a niżeli pragnienie. Lecz gdyby iey wołano na powrot z wygnania do Rzymu, czyliby czyniła trudność powrocie



cić z nim, i czyby przenosiła wygnanie nad kochaną Oyczyznę? Chętnie bym pytał tych, którzy umierają z boiaźni, na widok umarłego, i którzy nie smakują sobie w słodkościach życia dla wielkiej boiaźni, krora mają stracić ie. Pytałbym ich mowię, ieżeli wierzą że Bog jest? że niebo jest? leżeli mają jaką miłość ku Jezusowi? Święty Augustyn tego co się boi śmierci, rozumie niebydź Chrześcianinem. Iako bowiem to bydź może, wierzyć że jest Niebo, á niechcieć wniść do niego; kochać JEZUSA, á uciekać od iego Towarzystwa? Przydaie ten Święty Doktor, że Poganie nie spodziewaiąc się lepszego życia, żyją z ukontentowaniem w tym, á umierają z żalością. Przeciwnym zaś sposobem Chrześcianin, który się spodziewa Nieba, żyje tu w smutku, á umiera z pociechą. Pierwszy odbiera życie iako łaskę, á śmierć iako karę, drugi zaś życie bierze iako karę, á śmierć iako łaskę.

Odpuszczam Arystotelesowi gdy powiedział, że człowiek podściwy, i cnotliwy bardziey powinien apprehendować śmierć  
zracyi,



zracy, że jest godnieyszy żyć, i że większe traci dobra, umierając. Iakoci niewierni nie znali innego szczęścia, tylko to, co jest w życiu doczesnym, tak też nie dziw, że sądzili śmierć za naywiększe zło. Ale co za racya Chrześcianinowi tak barzo śmierć aprehendować? temu, który patrzy na śmierć, iako na weyście do Nieba i na centrum spoczynku.

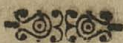
Mowisz: że Święci aprehendowali śmierć, i sam Pan JEZUS lubo Bog, i tak Święty, iakim był. Odpowiadam że Pan JEZUS krwawo się pocił na zbliżenie się śmierci, aby był pokazał, że tak był człowiek iako i my, że czuł nasze słabości? Gdy by bowiem nie ponosił był tey potyczki z śmiercią, moglibyśmy rozumieć iż był nieczułym na wszystkie męki: albo przynajmniey więcey miał sily do zwyciężenia ich, á niżeli my; co by umnieyszało szacunku, któryśmy mieć powinni cierpienia iego, i powinney wdzięczności miłości iego. Oycowie Święci przydają, że chciał czuć wszystkie nasze ciężkości, aby nas od nich uwolnił, i że się przyoblokł naszymi słabościami;



ściami; aby nas przyodział filą swoią. S. Leo mowi Imieniem iego: *Lękam się bom wziął na siebie wasze słabości. Wy iestescie nie wzruszeni, bom wam dał siłę moję; z was to iest iż się lękam, a iż wy iestescie bezpieczeni. zemnie macie.* Zaczym przykład Syna Boskiego powinien nas cieszyć, i wstydzic. Cieszyć, bo uczuł nasz ciężkość; wstydzic, bo ię zwycięzył. Wziół nasz słabość, a nam dał siłę swoię. O rzeczy dziwne! JEZUS zwycięzył boiaźń śmierci, mając w sercu słabość wszystkich ludzi, my poddaiemy się boiaźni, mając w sercu wszystkie siłę Boską.

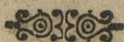
Co między Świętymi to znaydziesz nieporównanie więcej, ktorzy żądali śmierci, a niżeli tych ktorzy się iey lękali. Bog zna dispozycyę serca naszego, wie, że wiele SS. ufali by byli zaślugom swoim, gdy by ich nietrzymał był w niepewności zbawienia. Ten to iest stan życia teraznieyszego, wszystko w nim iest ukryte dla trzymania nas w pokorze: wszystko iest obiecano dla zmocnienia naszych nadziei. Pan Bog (mowi S. Augustyn) podzielił ubespie-





spieczenie i boiaźń: Ci ktorzy nie sa ubezpieczeni w życiu, będą ubezpieczeni przy śmierci; Ci ktorzy się nie lękaia w życiu, mieć będą okrutną boiaźń przy śmierci. Dla zastraszenia tedy złych, dopuszcza Pan Bog, że dobrzy lękaia się śmierci, i ieszcze dla przyczynienia ich zaślugi. Abowiem przez heroiczną nadzieję wynoszą się nad boiaźń, która ich dręczy; spuszczaiać się na miłosierdzie Boskie, przez ostatnie wyfilenie miłości, więcey zaśluguia w tym ostatnim momencie; niżeli mogli sobie wyśluzić przez całe życie. Nie ciężko temu umierać, który widzi Niebo otwarte, i tron z gotowany iego cierpliwości. Lecz umierać bez wiadomości, co się z człowiekiem stanie; wychodzić z tego świata bez żadnego innego wsparcia, tylko na łamey ufności w JEZUSIE Chrystusie; isć przez grube cienie wieczności, bez innego żadnego światła, procz wiary; iednym słowem oddać się na ofiarę iako malenki Jzaak z zawiązanemi oczyma z postuszeństwa Bogu Oycu swemu, i bez troskania się o to, co na potym będzie, iest to skutek cnoty heroiczney i

C miło-



miłości doskonałej. I dla tego to Pan Bog dopuszcza często, że święci są przeięci boiaźnią, i zdadzą się bydź kuszeni małą ufnością, przy śmierci. Dzieie się też to; dla tego iż słuszną jest, aby pili z kielicha Nauczyciela swego, i żeby drzeli na widok mąk, iako i on: lecz ta woyna nie trwa długo. Wynoszą się zaraz nad te postrachy, iako tylko spuszcza się zupełnie na Boga, i znaydują się w takim uspokoieniu, iako by już byli na mieyscu bezpiecznym. Wszystkie ta woyna dzieie się w części niższej, lecz wyższa wpośrodku tych nawalności patrzy zawsze na swoją Gwiazdę, którą jest JEZUS, i tego Święta MATKA, i pod tym styrem nadziei przybiiają szczęśliwie do portu.

Boy się tedy pozwalam ci, lecz nie boy się ze zbytkiem. Nadzieia jest dobra w każdym czasie, lecz jest porzebna koniecznie przy śmierci. Jeżeli rzucisz tę kotwicę (iako mówił Święty Paweł) w przepaść miłosierdzia Boskiego, jeżeli się przywiążesz do jego słowa, nie utoniesz. Jeżeli się nie chcesz bać przy śmierci, nie więcęcy  
nie





nie trzeba, tylko żyć dobrze. Tego nas sekretu uczy S. Augustyn. w samey rzeczy to nam czyni śmierć okropną, co idzie z nią, a ze wszystkiego złego naszego, sam grzech trwa po śmierci.

Święty Paweł nazywa śmierć żądłem grzechu: ile że przez śmierć iako przez żądło, grzech nas przenika, dręczy, i trapi. Odeymy żądło pszczołce, nie będzie mieć tylko miód, i słodycz; Odeymy grzech od śmierci, a stanie się piękna, słodka, miła, i niewinna. Zgładź tedy grzech przez pokutę, a będziesz w pokoiu. Mowisz: chciałbym ia to, lecz trzeba żeby mi Pan Bog przedłużył życia, o tom iuż bliſki śmierci, a nic z tego nie uczynilem, iakoż się niemam lękać? Przyznay prawdę, iż to nie tak dla czynienia pokuty żadasz dłuższego życia, iako bardziey dla odwleczenia sądu. Wieleż to iuż iest czasu, iako prosisz o tę odwłokę? a nie prawdaż to, że miaſto umnieyszenia, przyczyniasz długu? a będziesz że lepiey przygotowany do śmierci, gdy ieszczę dzieſięć lat pożyiesz? Sądz czy będziez ci mniej straszny? czyli

Cz                      mniej

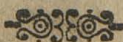


mniey będziesz miał rachunku dawać? czy-  
li czekasz żeby cię sprawiedliwość Boska  
schwytać kazala, iakto dłużnika, i trzymała  
cię w głębokim dole, poki niewypłacisz  
się z twoich długow? Czemuż nieczynisz  
dobrowolnie, co trzeba będzie poniewol-  
nie kiedyżkolwiek uczynić? Idź za radą S.  
Augustyna: Dziś zaraz pocznij pokutę  
twoię, nie czekając do iutra, bo niewiesz  
ieżeli iutro żyć będziesz. Ten bowiem  
ktory obiecał grzesznikowi odpuścić grze-  
chy jego, ieżeli pokutę czynić będzie; nie  
obiecał mu iutra na iey czynienie. Idź,  
spowiaday się, proś Boga o odpuszczenie  
grzechow, odmień życie, przyimiy śmierć  
na dosyć uczynienie za twoie występki. To  
wszystko wykonawszy, bądź spokojny.  
Sam ci to Duch Najswiętszy przykazuje.  
Nie każe ci aprehendować śmierci, i sądu,  
bo trzeba żeby wszyscy ludzie przez to  
przeszli.

Bardzo to łatwo mowić, odpowiesz mi  
nato. Lecz nie tak łatwo zbydź się boia-  
źni można, iak by kto zyczył łobie. Ia się  
nie lękam śmierci, sam tylko Sąd Boski  
mię



mię przestrasza. Bez wątpienia mamy ra-  
 cye aprehendować go, lecz tez mamy  
 przyczyny ufności, byleśmy tylko mieli  
 fzczerý żal za to, żeśmy obrazili Boga. Przy-  
 znaię ia, że Sądy lego są straszne, lecz mi-  
 łosierdzia lego nieskonczone. Jeżeli do-  
 bra rzecz iest lękać się, lepsza daleko ufać.  
 Ponieważ Duch Nayswiętszy nas upewnia,  
 że ten ktory ufa Bogu, nie będzie nigdy  
 ofszukany na swoiey nadziei. Za coż się  
 tedy niszczyć smutkiem? Bog możelz nas  
 ofszukać? czyliż nie obiecał odpuścić grze-  
 znikowi w ten moment zaraz, gdy czy-  
 nić będzie pokutę za grzech? niewiesz że  
 co mowi Święty Cypryan że pokuta iest  
 zawsze wczesna, gdy iest prawdziwa. I ie-  
 żeli nie bezpiecжно iest odwłoczyć ia, za-  
 wsze iest dobrze zacząć ia. Grzechy twoie  
 są wielkie, ale nie zrownaią nigdy z mi-  
 łosierdziem Boskim. *Nie iako grzech tak i dar,*  
 mowi Święty Pawel. z tych to słow kon-  
 kluduię Święty Tomasz, że nie trzeba de-  
 sperować ó odpułczeniu grzechow swo-  
 ich, choćby niewiem iak naysprośnieysze  
 mogły bydz, i że miłosierdzie Boskie czyni



łaskę bez miary przez pokutę tym, którzy  
 go obrazili. Ze mam zaś traktować o tey  
 materyi na innym mieyscu, nie pociągnę  
 daley tych pobudek do ufności. Dostyć  
 dla nas, abyśmy wiedzieli to, czego nas  
 wiara uczy, że Bog obowiązał się czynić  
 łaskę temu, który czynić będzie pokutę, i  
 że nie rozkazuje nic niepodobnego lu-  
 dziom, że nam każe czynić pokutę w każ-  
 dym czasie, ofobliwiey iednak przy śmier-  
 ci; przez konsekwencyą zaś możemy so-  
 bie wniesć, że możemy ją czynić aż do  
 śmierci. Czegoż się ma bać ten człowiek,  
 ktoremu iest JEZUS gwarantem? patrz  
 na ukrzyżowanego Pana, i mow: Ach!  
 Panie gdybyś mię chciał potępić, nie w  
 stąpiłbyś był na ten Krzyż; gdy byś mię  
 był nie kochał, nie dał byś był życia twe-  
 go dla mnie. Oddaę duszę moję, zbawie-  
 nie moie, i wieczność w przebite Ręce  
 twoie, w to serce otwarte dla miłości  
 moiey.

Tego nas uczy nabożeństwa Święty  
 Cyprian w tych ślicznych słowach. *Miey-  
 my zawsze wnaszey pamięci Mękę JEZUSA*  
*Chry-*





*Chrystusa, i niech męka śmierci nieprzestrasza  
tych, ktorzy są dziedzicami Boga ukrzyżowanego.*

O iako to słowa są piękne! o iak słodkie! o  
iako pełne pociechy! Święty Augustyn przy-  
daie że już odtąd śmierć nie jest straszna,  
iako tylko JEZUS umarł, ile że ją zwy-  
cięzył, i z broni wszelkicy obral, i że tak  
rzekę zabił ją. Tak się tłumaczy w tey ma-  
teryi. *Ten umarty zabił śmierć, i raczej  
śmierć ta zniszczona była przez niego, a niżeli  
on zniszczony przez śmierć. Ten który raz zwy-  
cięzył śmierć dla nas, zwycięża ją co dzień w  
nas.* Święty Paweł mowi, że to jest rzecz  
okropna wpaść w Ręce Boga żywego, lecz  
iako to rzecz jest słodka wpaść w Ręce Bo-  
ga umierającego: koraż większa bydz mo-  
że słodycz iako oddanie ducha na Rękę,  
lego, i na Łonie lego. Na koniec Duch  
S. nas upewnia, iż ten który się boi Pana,  
mieć będzie dobrą śmierć, i że będzie bło-  
goślawiony od Boga i ludzi w dzień zei-  
ścia swego. Bo myż się tedy Pana Boga  
w życiu, a nie będziemy się bać śmierci,  
ani tego co za nią idzie.



## PUNKT TRZECI

*Przykłady tych, którzy nie apprehendowali śmierci.*

**P**Rzykład jest to rzecz, która największe na sercach boiazliwych czyni wyrażenie, bo perswaduie im, że rzecz ta jest podobna, którą drugi przywiódł do skutku; że jest łatwa, którą inny ma za igraszkę, że jest chwalebna, gdy inny honor sobie zniey czyni; że jest słodka i przyjemna, gdy inny ma ją sobie za roskosz. Dla czego ładzę iż niemasz nic tak potężnego do wzmocnienia nas przeciwko boiaźniom śmierci, iako przykłady tych, którzy nią gardzili. Nie wiele ich tu przywodzę, zostawiając sobie ostatek na Rozdział następujący.

Mędrzec mowi, że Niewiaśta mocna śmiać się będzie kiedy umierać iey przydzie, i że ten ostatni dzień iey życia będzie dla niey dniem Święta i wesela. Trzeba mowić toż samo ó wszystkim ludziach, którzy się popisali z swoją siłą i od wagą w służbie Boskiej. Święty Hieronim przywodzi, iż Nepocyan, ktoremu on nagrobek napisał, miał przy śmierci twarz wesolą, i wypogodzoną, że się śmiał gdy wszyscy





wszyscy ludzie płakali. Rzekł byś był, że nieumierał, lecz miał iaką małą podróż dla rozrywki odprawić. Święty Augustyn nawiedzając Biskupa ciężko chorującego, i mówiąc do niego, że Bog może mu dać jeszcze zdrowie, ile że był potrzebny kościołowi, tę odebrał odpowiedź: *Jeżeli nie umrzemy nigdy, to dobrze, lecz jeżeli kiedykolwiek umrzeć trzeba, za coż nieteraz?* Będziemyż mieli mniej ciężkości umierać później, niżeli teraz. Rzeczysz że ten Biskup był dobrze przygotowany; A jakimże to należy, abyś był przygotowany, tak iako on? niemógł też on tak mówić, iako i ty, że żyjąc dłużej, lepiej by się był przygotował, a niżeli na ten czas? *O życie szczęśliwo i bezpieczne!* woła Święty Bernard: *Zycie człowieka sumnienia czystego.* O życie, mówię, bezpieczne, które czeka śmierci bez boiaźni, a nawet iey pragnie z słodkością, i przyimuie ją z nabożeństwem. Sprawiedliwy (mowi tenże Święty Opat) umiera w prawdzie, ale ze wszelkim bezpieczeństwem, iako bowiem śmierć iego jest koniec życia terazniejszego, tak weyściem



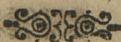
i początkiem lepszego. Śmierć jest dobra, kiedy jest kto umarły grzechowi, a życie sprawiedliwości. Trzeba żeby ta śmierć poprzedziła, a druga za nią następowala. Poki żyjesz w cieles, umieraj światu, abyś po śmierci zaczął żyć Bogu. Tak umarł Adolf dobry Zakonnik Reguły Świętego Frańciszka, który porzucił księstwo Alsacyi dla obięcia krzyża i ubóstwa JEZUSOWEGO. Jako zaś przepędził wielką część życia w pośrzod świata, gdy przyшло do śmierci, począł się lękać, ale Panna Najsświętsza w towarzystwie niezliczonych Aniołow pokazała mu się i rzekła. *Czego się lękaś Synu moy, dla czego mięskas się na zbliżenie śmierci? Podź bezpiecznie, Syn moy ktoremuś służył wiernie, gotwie ci koronę chwaty.* Ten widok i te słowarozpedziły iego boiaźń, i napelnily go weselem, ktore wydawal natwarzy swoiey aż do ostatniego tchu. Tak Panna Najswiętsza nawiedza i cieszy wiernych sług swoich w tym ostatnim przeysciu. Lecz to co przywodzi Święty Bernard o bracie swoim Gerardzie, jest ieszcze dziwnieysza i większey pocie-





pociechy. Powiada, że około pułnocy  
gdy był bliski oddania duszy, zaczął spie-  
wać: *Chwalcie Pana wy, ktorzy iesteście w Nie-  
bie, chwalcie go w mieyscach wysokich.* Zawo-  
łano mię mowi Święty Bernard, abym był  
świadkiem tego cudu, i żebym widział  
człowieka śpiewającego przy śmierci, i  
ktory się naśmiewał z śmierci samey; na  
ten czas rzekłem w sercu moim te słowa  
Apostoła: *Gdzie iest zwycięstwo twoie ó  
śmierci? gdzie iest bodziec twoy? nie iest  
to bodziec, ale wesele, człowiek teraz u-  
miera śpiewając, i śpiewa umierając.*

Nie trzeba tedy rozumieć, że śmierć iest  
tak straszna, iako ią sobie czynią. Śmierć  
ludzi złych iest obmierzła, lecz śmierć  
ludzi dobrych, iest nieporównanie słodka  
i przyjemna. Dusze ich (mowi mędrzec)  
są w Ręku Boskich, to iest, że Bog patrzy  
na nich, broni ich, i ma w swoiey protekcyi.  
Utrapienie śmierci nie dotknie ich, zda-  
dzą się umierać w zamieszaniu, lecz to w  
oczach bezbożnych; na ten czas gdy są  
dreczeni od boleści wielkich, zostają w głę-  
bokim pokoju. Jakoż bowiem kto może  
wątpić,

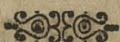


wątpić, żeby Bog nie miał kochać sług swoich? á kiedyż przyjaciel powinien wspomoc przyjaciela, ieżeli nie w ostatniey potrzebie? Mowisz żebyś był w pokoiu, gdy byś był pewien, że iesteś w łasce. Lecz gdybyś miał tę pewność, nie miał byś iuż nadziei. Od kogoż to zawisło, ieszcze raz rzekę, abyś był w łasce? Ieżeli chcesz końca, czemuż się niebierzesz do szrodkow? *Ufay Bogu á nie upadniesz w zamieszaniu*, mowi Dawid. Czyń dla niego, a on będzie czynił dla ciebie. Day mu czas, á on tobie da wieczność. Myśl o nim w życiu, á on o tobie będzie myślał przy śmierci. On tylko sam może nam dać dotrwanie ostateczne, wszystkie nasze starania, wszystkie nasze troskliwości nie przyczynią, nie w sprawach naszych; Lecz nadzieia, modlitwa, wierność, cierpliwość, á nadewszystko spuszczenie się nas samych na niego, otrzymają nam to, czego wyśłużyć nie możemy.

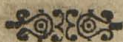
Kończę ten dyskurs ślicznym i wiele mogącym napomnieniem, ktore czynił Święty Cypryan iednemu choremu, ktory się niemógł odważyć na śmierć. O iako nasze

żądze





żądze są niesprawiedliwe i nie rozumne (mowił mu) prosimy codziennie Pana Boga, aby wola jego stała się, a tym czasem gdy nas woła, i wyprowadzić chce z tego świata, ciężko nam usłuchać go; opieramy się, bronimy się iako zli słudzy buntu-iaący się przeciwko swemu Panu; nie idziemy przed niego tylko z ciężkością, poturbowaniem i smutkiem, wychodzimy z tego świata nie z wolney woli, lecz przez surową potrzebę, a postaremu chcemy byđz uczczeni, i mieć nadgrode w Niebie przez Tego, ktorego z żalem idziemy widzieć w Niebie. A na coż prosimy, i wołamy, aby krolestwo Niebieskie przybliżyło się? ieżeli mamy roskosz byđz dłużej niewolnikami na ziemi? za coż czynimy ustawiczne proźby do Pana Boga, aby przybliżył ten dzień, ieżeli wolemy byđz w tym tu padole pod panowaniem diabła, a niżeli krolować wysoko z JEZUSEM? Ten że Święty Cypryan przywodzi rzecz, ktora się za jego czasu stała Biskupowi iednemu, który będąc bardzo chory, i lękaiać się śmierci prosił Pana Boga, aby go ieszcze  
iaki

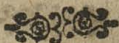


iaki czas zostawił na ziemi, gdy tę uczynił modlitwę, i zdał się być bliski oddania duszy, o to powiada, stanął w oczach iego Młodzian wspaniały, piękny i wśzystek iasniejący od światła, którego żyjący człowiek nie mógł by znosić, jednak mógł być widziany przez człowieka umierającego. Ten młodzian á raczey Anioł patrząc na chorego znieiakim gniewem, który wydał i w oczach i w głosie swoim, mówił do niego: *niechcesz nic cierpieć, niechcesz umrzeć, coż z tobą uczynią?* Ta wymowka sprawiła znaczne zawstyżenie w chorym, o czym powiedział przytomnym.

Podobną wymowkę codziennie czyni Syn Boski duszom podłym, które chcą iść do Nieba, á nie mogą się odważyć opuścić ziemi. *Coż chcecie abym wam uczynił?* Mówi do nich; *Niechciecie nic cierpieć, á lękacie się umrzeć: chcecie krolować w Niebie, á niechciecie opuścić ziemi, spoczynek się wam podoba, á z taką passją podobacie sobie w tym miejscu zamieszania y nawałności; prosicie mię o krolestwo moje, á gdy go wam ofiaruję, nieprzyimuiecie go.*

Wezmyż



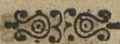


ę ucznił . Wezmyż przed się rozumnieysze uwagi,  
oddnia i tak się na tym świecie stawiaemy, iako na  
zach i go wygnaniu; wdychamy do kochaney Oy-  
szystelia-czynny naszey, prosimy Boga aby skrocił  
ący czo-czas wygnania naszego, żeby nas wezwał  
ak mgłco przedzey do Nieba, gdziebyśmy go mo-  
umiera-gli chwalić, kochać, i służyć mu całą  
Anioł a-wiecznością.

## ROZDZIAŁ DRUGI

### *Ze trzeba pragnąć śmierci.*

**M**Aiąc traktować w tym dyskursie o ne-  
dzach życia ludzkiego, i o przyczy-  
nach, które mamy, żądać śmierci,  
mogłbym się obawiać słuźnie, aby się  
toż nie stało z temi, co ten dyskurs czytać  
będą, co z Poganinem, o którym powia-  
da Święty Augustyn: Iż czytając księgę Pla-  
tona o nieśmiertelności duszy, uczuł w so-  
bie tak gwałtowne pragnienie używać le-  
pszego życia, iż się pograżył w Morzu. Lecz  
procz tego, iż niemam wymowy podo-  
bney temu wielkiemu człowiekowi, dale-  
ko też do tego, aby Chrześcianie dawali  
tyle wiary Prawdom Ewangelicznym, iako  
Poga-

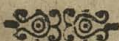


Poganie dyskursom swoich Filozofow; nad to. Wiara Chrześcijańska broni pod karą potępienia wiecznego, następować na życie własne; dla czego niemam racyi obawiać się, aby moje dyskursy, tak źle sprawowały skutki, i mogę bez boiaźni przelożyć wszystkim Chrześcianom pobudki rozumne, które mamy żądania śmierci. Naśladować w tym będą Oycow Świętych, między innymi Świętych Cypryana y Ambrożego. Pierwszy napisał księgę, w ktorey dowodzi iż śmierci się lękać nietrzeba. Drugi napisał o tym, iako dobra jest rzecz śmierć; i dowodzi że iey pragnąć trzeba,

Przekładam iako oni, niektore przyczyny, żeśmy ją kochać powinni. imo. Ze śmierć przynosi wiele chwały Bogu. 2do. Ze dosyć czyni sprawiedliwości lego. 3tio. Iż zawdzięcza miłość lego. 4to. Ze czyni koniec nędzom naszym. 5to. Ze nas wybawia od niebezpieczeństwa zguby. 6to. Ze nas przeprowadza na lepsze życie. Przydamy na koniec przykłady niektórych Świętych, ktorzy z usiłowaniem żądali śmierci, i na iey zbliżenie, wielkie pokazywali wesele.

PUNKT





## PUNKT PIERWSZY

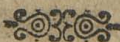
*Ze śmierć przynosi chwale Bogu.*

JUż od dawnego czasu pytają się, ieżeli śmierć jest rzecz dobra, lub zła? Mędracy Pogańscy byli podzieleni w tey Materii. Seneka trzymał, że to jest rzecz dobra, ponieważ wybawia nas z wiela bardzo zlego. Empedocles sądził, że to zła rzecz, z tą, iż nam odeymuie naywiększe ze wszystkich dobro, życie; i przydawał ten Filozof, że ieżeli to jest rzecz dobra umrzeć, to dla Bogow jest to rzecz zła, iż są nieśmiertelnemi. Chrześcianin może odpowiedzieć na te racye, że życie nie jest rzecz dobra, lecz zbior wszystkiemy mizeryi, zacych odcięcie onego nie jest złe. Powtore iż Bog stał się śmiertelnym, aby miał tę pociechę umrzeć, i że tak ukochał śmierć, iż ją przeniósł nad własne życie.

Święty Augustyn odpowiada inszym sposobem, który jest z większą racją. Mowi on, że śmierć sama z siebie ani jest piękna, ani szpetna, ani zła, ani dobra. Kiedy jest złączona z łaską, jest dobra; gdy jest złączona z grzechem, jest zła. To tylko, co

D

idzie



idzie za śmiercią, powinno nam ją czynić straszną lub pożądaną. Ta która prowadzi do Nieba, jest nieskonczenie miła; ta zaś która prowadzi do piekła, jest nieskonczenie okropna. A zatyłm niemamy nazywać złą, tę śmierć, którą poprzedza dobre życie, ani dobrą tę, która następuje za złym życiem. Tak odpowiadał ten Święty na zarzuty, które czynili Niewierni Chrześcianom, iż Bog ich niewybawił od śmierci, i klęski, które Wandalowie czynili po całej Afryce. Nie może się nic lepiej powiedzieć w tey materyi, nad to co ten Święty powiedział. Iednak może się przydać dla lepszego oświecenia, że możemy sobie śmierć uważać dwoiakiem sposobem: albo w naturze iey, albo w iey skutkach. Ieżeli ją uważamy w iey naturze, jest rzecz zła, bo nam odbiera dobro. Ieżeli ją uważamy w iey skutkach, jest czasem wielkie dobro, á czasem wielkie złe. Iest wielkie dobro, gdy przynosi chwałę Bogu, i zbawienie wieczne człowiekowi; Iest arcy wielkie złe, gdy kładzie pieczęć odrzucenia złego człowieka.

Poznamy przez te skutki, iaki mamy sza-





cunek cierpienia, i śmierci: to bowiem jest zdanie Oycow Świętych, iż choroba zniefionna z cierpliwością jest ofiara, która czci nieskonczenie Boga; i niejakie męczeństwo, które niewiele ustępuje w zasłudze męczeństwu pierwszych Chrześcian, à zatym śmierć zawiera istotę tey ofiary, kiedy ją przyjmujemy z miłością, cierpliwością, i pokorą. Na ten czas człowiek czci nieśmiertelność Boską, i uznaie lego panowanie doskonale przez zepsowanie istoty swoiey.

Wielka jest różnica między człowiekiem, który zna się bydź dłużnikiem, i drugim, który płaci swoje długi. Wszyscy uznaiemy, żeśmy od Boga odebrali bytność, i żeśmy ją lemu winni; lecz dopiero przy śmierci wypłacamy się mu z tego długu; albowiem dopiero na ten czas oddaiemy mu to życie, które nam dał. Zaczym może się mówić, że to jest ofiara sprawiedliwości, i miłości, i ile ludzi umiera, tyle jest ofiar oddanych lego chwale.

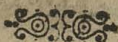
Prawdziwa rzecz jest, iż śmierć jest kara za grzech nasz, à zatym skaza zelżywa na-



turze naszej, i złe niedobrowolne: lecz możemy go uczynić dobrowolnym, poddając się z miłości temu wyrokowi sprawiedliwości Boskiej. To czynili, i czynią jeszcze wszyscy Męczennicy: dla czego śmierć która w prawie natury była karą za grzech, w prawie łaski stała się ofiarą za grzech; Iako arcy dobrze mówi Święty Augustyn. A jeżeli chwala jest iedyne dobro, które możemy oddać Panu Bogu, i jeżeli go nie możemy wychwalić więcej, iako poświęcając mu życie, które nam dał; czyż niepowinniśmy żądać umierać i potykać razy na każdy dzień, gdy by to w naszej mocy było, abyśmy mu dali to ukontentowanie? A ponieważ nie umieramy tylko raz, czyż nie mamy ustawicznie wzdychać do tego szczęśliwego momentu, który poświęci że tak rzekę, istotę naszą, czyniąc ją przez tę ofiarę Bogu poświęconą?

Widziemy codziennie wielką liczbę Panow, i pierwfzey godności ludzi, iż sobie za roskosz mają umierać, i z weselem dają życie na usługi Krolow swoich: a przecię  
nie





nie od nich ie odebrali, i nie mogą im po śmierci uczynić żadney nadgrody. Lecz to Bog nam dał bytność i dał nato, abyśmy ią poświęcili chwale Iego: *Na moię chwałę stworzyłem go.* A nad to za życie doczesne, ktore traciemy, daie nam wieczne, ktorego niestracimy nigdy. Czyliż to nas nie powinno przymuszać do pragnienia śmierci, iako nayspůsobnieyszey okazyi oświadczenia Bogu naszej wdzięczności, i dla oddania mu honoru powinnego? A nie tylko to iest cześć, którą oddaiemy Iego wielkości, lecz iest ieszcze doskonałe dosyć czynienie Iego sprawiedliwości; i to będzie. **P U N K T D R U G I**

*Śmierć czyni dosyć sprawiedliwości Boskiej.*

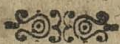
**S**ą tak przewrotne duchy, iż aby w nich wzbudzić awersyą od iakiey rzeczy, dosyć im powiedzieć, że są obowiązani czynić ią. Umierali by chętnie, gdyby nie byli przymuszeni do śmierci; lecz że to iest kara, i potrzeba, wstręt maia od niey, i iako winowaycow na tortury, tak ich do niey ciągnąć trzeba. Nie tak się dzieie z duszami szlachetnemi; iako ich wola rządzi się ich po-



ściami, sprawiedliwość ma dla nich tyle przyjemności, i powabow, byle się tylko pokazała, zaraz pozyskuie ich serca; i ztąd idzie, że rzecz, ktora jest sprawiedliwa, jest im do smaku, choć przykra, i gorzka; i toć czyni śmierć słodka, i miłą ludziom dobrym, bo wiedząc że to jest kara włożona na nas od sprawiedliwości Boskiej, chętnie umieraia, aby mu dali tę satisfakcyą. Wśamey rzeczy niemoże ta sprawiedliwość odebrać satisfakcyi, krzywdzie, ktora się iey stała; albowiem wszystkie grzechy z tych trzech pochodzą początkow, pychy, łakomstwa, i zmyślności. Uważ że, iako śmierć mści się z tych trzech Boskich nieprzyaciół.

Naprzod jest to ostatnie upokorzenie człowieka, albowiem go ogołaca że wszystkich tytułow, godności, siły, umiętności, ze wszelkieu piękności iego, i ze wszystkiey wielkości; i grzebie go w ziemi, aby był deptany od wszystkich ludzi. Przyznaię ia, że nietyka się to duszy iego, ale to czyni upokorzenie iego większe, że widzi swoje zepsowanie, i pogńębienie, nie mogąc





mogąc się bronić. Człowieka obrażonego nie w tym zawisła pocięcha, aby zabił swego nieprzyjaciela, lecz aby go upokorzył i zadał mu co do cierpienia. Śmierć czyni satysfakcyą, duży podłych, i boiazliwych, które starają się zbydź tych, od których się czego złego obawiają; ten który się niczego nie boi, nie znajdzie pocięchy w zaboystwie swego nieprzyjaciela z racy, iż śmierć czyniąc koniec jego mękom, czyni też koniec tamtego zemście. Wielka satysfakcyą Osobie obrażoney jest, widzieć cierpiącego tego, który ją obrazil; nigdy zwycięzca nie jest bardziey kontent, iako gdy widzi swego nieprzyjaciela uznawającego się zwyciężonym; albowiem to uznanie jest tron chwały, i zawstydzienia: Ten się niema nazwać upokorzonym, który nie uznaie swego upokorzenia.

Toż mowię o Panu Bogu, chwała jego ani na tym samym zawisła, aby zepsuć, i zniszczyć złych, lecz aby ich tak obalić, żeby czuli swoje obalenie, i ruinę; tak ich zranić, aby się czuli zranionemi: bo iako bardzo dobrze mowi Święty Tomasz: Bo-



leść nie jest raną, lecz uczuciem rany; a  
 zatym zemsta nie jest zła dla nieprzyjaciela,  
 lecz to jest zła, że ją czuie. Nero był czło-  
 wiek na świecie, który naylepiey umiał  
 dręczyć, i który naydoskonaley umiał śna-  
 kować roskosz zemsty; niechciał aby prę-  
 ko zabiano iego nieprzyjaciół, ale aby im  
 zadawano śmierć wolną. Mawiał: *niech  
 czuia że umieraia*. Sylla który był też dru-  
 gie monstrum okrucieństwa, gniewał się na  
 swoich ludzi, iż tak zamordowali Maryu-  
 sza nieprzyjaciela iego, że go po śmierci  
 poznać niebyło można. Chciał był kon-  
 serwować figurę iego dla ukontentowania  
 swoiey passyi, iak by był ieszcze żywy, i  
 czuły na to zła, ten który był bez czucia,  
 i życia. Wiem że Panu Bogu przypisać  
 się niemogą te passye okrutne, i krwawe,  
 wiem iż niema pociechy z śmierci grze-  
 sznika, iako nas upewnia przez Proroka.  
 Lecz ta należy do dosyć uczynienia iego  
 sprawiedliwości, a zatym tak powinien ka-  
 rać złego, aby uczuł karę swoię.

J tak karze nieprzyjaciół swoich; nie za-  
 bija ich lecz rani aby czuli zranienie swoie.

Moy



*Moy Boże (mowi Dawid) Psał: 88. upokorzy-  
 tes pysznego iakoby czło wieka zranionego. Uważ,  
 że nie mowi iako zabitego, lecz iako zra-  
 nionego. Sprawiedliwość Boska nie miała  
 by swego dosyć uczynienia, gdyby dusza  
 umierała z ciałem; trzeba bowiem, żeby  
 czuła swoje upokorzenie, i zepłowanie. Tak  
 karze potępionych mowi Iudith: *Da ciato  
 ich na pożarcie ogniowi i robakom aby byli paleni,  
 i czuli palenie swoje cała wiecznoscia. Iudith. 16.*  
 Człowiek tedy iż ma duszę nieśmiertelną,  
 daleko iest bardziej upokorzony, á niżeli  
 żeby i dusza iego była śmiertelna. Przynay-  
 mniej iest rzecz pewna, że upokorzenie  
 iego iest nieźmierne. I to iest pierwszy  
 skutek śmierci.*

Drugi iest, odnosić zwycięstwo z łakom-  
 stwa, ogołacaiąc człowieka ze wszystkich  
 dobr iego, ze wszystkich iego skarbow, i  
 nie zostawuiąc mu nic tego, cokolwiek  
 miał na świecie. *Gdy człowiek umrze, i ogo-  
 łacony będzie ze wszystkiego, i ziedzony od ro-  
 baństwa kędyż iest? Iob. 19.* Pyta się Iob. Iest,  
 iakoby nie był. Luboli naimizerniejszy  
 iest człowiek, poki iest w życiu, ma ie-



szcze używanie zmysłów, chyba go udu-  
fisz, dopiero odetchnienia mu niedozwo-  
lisz. Możesz mu odebrać dobra iego, zło-  
to, pieniądze, suknię nawet, która go po-  
krywa; lecz ma duszę, która zostaje przyo-  
dziana ciałem; sama tylko śmierć może go  
z tego obrąć, i do ostatniego przywieść u-  
bostwa.

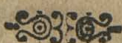
Jeszcze śmierć doskonale czyni dosyć  
sprawiedliwości Boskiej za występne ro-  
koszy, których człowiek używał: bo to  
bez sprzeczki największe zło natury. Po-  
nieważ mu odbiera życie, które jest fun-  
damentem wszystkich dobr, i oddziela  
człowieka na zawsze od spółkowania z ży-  
jącami. I to ją czyniło tak gorzką Krolo-  
wi onemu w piśmie, któremu miano w  
krotce odebrać życie. Dla czego żałośnie  
wołał: *O Śmierci! i także mię to dzielisz od tego  
wszystkiego co kocham?* Wygnanie w praw-  
dzie jest wielka tortura, ile że każda rzecz  
upodoba sobie to miejsce, w którym się  
rodziła jako początek swoiey bytności i  
centrum spoczynku swego. Filon ma za  
nieznośniejszą rzecz wygnanie, niżeli  
śmierć,





śmierć, z racyi iż śmierć konczy wszystko złe nasze, a wygnanie jest ich początkiem. Śmierć zamyka wszystkie dawne nędze nasze, a wygnanie drogę otwiera do nowych. Jednak niemałz wygnania dłuższego, większego, i straszniejszego, iako wygnanie śmierci: bo nas dzieli od wszystkich naszych znaomości, i odsyła nas do kraiu arcy nieznaiomego.

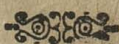
Człowiek żyjący który jest wygnany z Oyczyzny swoiey, nayduie wszędy Niebo i Ziemię. Są nawet nie ktorzy, co sobie za roskotz mają przeieżdzać cudze kraie; a iakaż jest różnica między wygnańcem a zwiedzaiącem cudze Państwa? tylko ta, że jeden nie nawidzi swego wygnania, a drugi kocha się w nim; jeden jest z swoiey woli oddalony od swego kraiu, a drugi przeciwko woli swoiey. Lecz człowiek, który umiera, jest mocą wypędzony z kraiu swego, a dzieraią go gwałtownie ze wszystkiego iego odzienia, przymuszaią go nawet aby porzucił własne ciało. A niewielkaż to kara? czyliż nietrzeba wyznać, że ze wszystkich dosyć uczynienia, które możemy dać sprawiedli-



wiedliwości Boskiej, niemasz ktore by było mu chwalebnieysze iako śmierć grzesznika. Jest wiele ludzi, ktorzy się dręczą przy śmierci pamięcią występku swoich, i widząc że nieczynili żadney pokuty, bywają kufzeni desperacyą: ó gdybym był pościł (mowią oni) ó gdybym nosił włościaninę! ó gdybym był czynił wielkie miłosierdzia ubogim! ach mnie nędzemu! teraz już nie jestem w stanie czynienia tego. Coż zemną będzie? gdzie poydę? możeż uczynić coś większego nad to wszystko; to jest przyiąć śmierć, i złączyć ją z śmiercią JEZUSA Chrystusa. Niemasz umartwienia rownego temu. To jest naygłębsze ze wszystkich wyniszczenie: to jest naywiększe ze wszystkich ubóstwo: to jest nayokropnieysza ze wszystkich pokuta: i naymniey o tym nie wątpię, iż ten ktory żalnie że Boga obrazil, i przyimuie chętnie śmierć na dosyć uczynienie za grzechy swoje; nie wątpię mówię, iż odpuszczenie ich w krotce otrzymuie. Iaka pociecha, że się może czynić pokuta przy śmierci większa, niżeli ją czynili wszyscy Pustelnicy. A to

w cza-



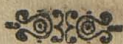


by b w czasie takim, i stanie, gdzie człowiek  
grz zda się, że już nic czynić nie może. Iaki  
drec żał widzieć tak wiele ludzi tracących po-  
twoic żytek śmierci, który nad wszystkie przy-  
ty, b krości życia, i kary, więcey zasługuie. Za  
m b coż tracić okazyą tak pożyteczną, uwiel-  
i w b bienia Boga, dosyć uczynienia iego spra-  
kie m wiedliwości, wypłacenia długow swoich,  
ne m i zasłużenia na Niebo?

## PUNKT TRZECI

Może: *Śmierć jest znakiem miłości, i wdzięczności ku Bogu.*

SMierć nie tylko jest naywiększa pokuta ze wszystkich, lecz jest naywiększy dowod, przez który możemy oświadczyć miłość Panu naszemu: albowiem nie można większey wyświadczyć miłości przyjacielowi, iako umrzeć dla niego: *większey nad tę miłości nikt niema, iako aby duszę swoię położył kto za przyjaciół swoich:* Mowi Chrystus Pan u Iana Świętego w Rozd: 15. Syn Boski dając nam życie swoie, nabył przez to prawa na życie nasze; á iako to życie ktore dał, przechodzi w szacunku nieskończenie to, ktore nabył, życie nasze należy mu



mu dla niezliczonych przyczyn, i jesteśmy obowiązani uczynić mu z niego ofiarę wdzięczności. Iest to dyskurs Apostoła Pawła, który mówi: w *Liście 1. w Rozdziele. 5. do Corynt. miłość JEZUSA Chrystusa przyciska nas, i przymusza abysmy go kochali. Umarł za wszystkich, aby ci ktorzy żyją, nie żyli sobie ale temu, który umarł za nich.* Toż samo mówi w liście do Rzymian w Rozd: 4. ale sposobem ieszcze mocniejszym i bardziey nas wzbudzaiącym: *nikt znas nie żyje dla siebie, i nikt z nas nie umiera dla siebie: Zaczyn czyli żyjemy, Panu żyjemy; czyli umieramy, Panu umieramy. Czyli tedy żyjemy czyli umieramy, Pana jesteśmy.* Dla tego bowiem on umarł i dla tego zmartwychwstał, aby panował nad żywemi, i umarłemi.

To tedy prawo iest mu arcy przyzwoite, lecz miłość Iego wyciąga na nas, czego przez sprawiedliwość odmówić mu nie możemy: *Miłość JEZUSA Chrystusa przyciska nas.* Umarł, á umarł dla nas; ponieważ umarł, któż się będzie chciał uchronić śmierci? á ponieważ umarł dla nas, któż odmowi umrzeć dla niego?

Święty

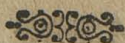




Święty Jan Damascen mówiąc o prze-  
ściu Panny Najsświętszey, stosuje do niey  
te słowa: *ó Święta Panno! Śmierć nie uczyniła  
cię szczęśliwą, lecz Ty ją uczyniłaś słodką i  
chwalebna, ponieważ zniosłaś wszystkie iey gorz-  
kost, i uczyniłaś ją zupełnym weselem. Zape-  
wne śmierć stała się przyjemna, iak tylko  
weszła w Najswiętsze Ciało Panięńskie,  
lecz daleko barziej, gdy dotknęła się naj-  
godniejszego Serca Syna Boskiego, i gdy  
spoczęła na łonie iego. Kielich iey słodki  
od tąd, iako tylko MARYA z niego piła,  
lecz nie porównanie słodszy po dotknięciu  
się go Ustami Zbawiciela. A komuż bę-  
dzie potym przykro pić ten kielich? w-  
prawdzie gdybyśmy nieśmiertelnemi byli,  
powinnibyśmy prosić Boga o śmierć, iako  
o łaskę, abyśmy byli podobnemi Synowi  
iego. I mnie się widzi, żebym nie był szczę-  
śliwy w Niebie, gdyby mię dispensowano  
od śmierci potym, iak JEZUS i MARYA  
chcieli bydź podległemi temu prawu.*

Eliasz, rzeczesz mi, nie umarł; i toć jest  
co nie dostaje do iego szczęścia, i dla tego  
na końcu świata wroci się na ziemię, a

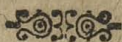
wroci



wroci się na to abyumarł i aby pozyskał tę  
 palmę, ktorey mu niedoitaie do iego zwy-  
 cięstwa. Ia sobie tak imaginuję, że on  
 teraz iest w świętey niecierpliwości; aby  
 co prędzey ten dzień przybył, który go  
 uczyni podobnym Synowi Boskiemu, i  
 który będzie dopełnieniem iego błogosła-  
 wienstwa.

W famey rzeczy miłość nie płaci się  
 tylko miłością. Iest tak szlachetna z natu-  
 ry swoiey, iż niemasz nic ani na Niebie, ani  
 na Ziemi, co by iey wyrownało, tylko ona  
 sama. Przyznaię że życie nasze iest nic  
 względem życia Pana naszego, ale kiedy  
 iest ofiarowane z miłości, iest wagi nieo-  
 szacowaney. Coż to iest dla Boga ialmu-  
 żna z dwoch pieniążkow? iednak ta uboga  
 Wdowa, ktora ią uczyniła, w piśmie za-  
 służyła na pochwałę od Syna Boskiego, i  
 nad Faryzeuszow, ktorzy daleko znaczney-  
 sze czynili ialmużny, przeniesiona była, z  
 tąd naybardziej, że dała wszystko co miała  
 i dała wielkim sercem, Może się to samo  
 mówić o tym, który daie życie swoje Bo-  
 gu, bo daie to wszystko co ma, nic sobie  
 nic



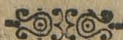


nie zostawiając, i to czyni śmierć jego drogą. Toż wiodło wszystkich Chrześcian z wielkim usiłowaniem do męczeństwa, chcieli oddawać życie Panu, które od niego odebrali; chcieli śmiercią swoją zawdzięczyć śmierć podjętą z ich miłości. My nie możemy być męczennikami, o jakie utrapienie! lecz możemy umrzeć dla JEZUSA; mamy życie, które możemy stracić dla jego miłości, o iaka pocięcha!

#### PUNKT CZWARTY

*Śmierć czyni koniec nędzom naszym.*

**T**E pobudki powinny przenikać dusze szlachetne, i prawdziwie Chrześciańskie, które mają iakąkolwiek miłość, i wdzięczność ku JEZUSOWI Panu. Lecz choćbyśmy nie uważali tylko nasze własne interesa, powinniśmy żądać śmierci iako dobra nieskonczonego, bo ona przynosi termin nędzom naszym niezliczonym. Salomon najmędrszy; i najszczęśliwszy ze wszystkich Krolow, zowie życie iarzmem nieznośnym, które Bog włożył na ramiona nasze: *Ecck: 40. iarzmo ciężkie nad Synami Adamowemi od dnia wyjścia z Żywota Matki*



ieb, aż do dnia pogrzebu. Jarzmo nosi się z pracą, a z pociechą się składa. Takbyśmy żyć i takbyśmy umierać powinni.

Jakub wielki Patryarcha spytany od Krola Egiptu, któryby wiek miał? odpowiedział, Sto trzydzieści lat, i że dni pielgrzymowania iego, to jest życia, były krotkie, i złe; krotkie względem lat Przodków iego ktorzy żyli po dziewięćset lat; złe względem niego, bo to był niciaki łańcuch mizeryi ustawicznych; á przecię czas, który żył, może się nazwać naypiękniejszy nayprzyjemniejszy naturze. Był to czas iakoby wiosny; lecz teraz gdy zima ostra panuje wszędy, i ziemia nie przynosi, tylko ciernia, i głogi, dni nasze nie liczą się iuż, tylko przez utrapienia, i nie różnią się, tylko przez złości, iako mowi Syn Boski: *Math. 6. Dostyt dniowi na złości swoiey.*

Oycowie Święci mają wątpliwość, i pytanie, ieżeli śmierć jest karą, albo łaską? i czyli lepiej jest żyć, czyli umrzeć? co do pierwszey qwestyi są obligowani poddać się Wierze, ktora uczy, że śmierć jest karą dla Adama. Ale mówią że jest łaską dla Synow





Synow Adamowych, albowiem ich wy-  
bawia z wielu złego, którego życie jest  
pełne. Święty Ambroży przywodzi tę  
propozycyą, na pogrzebowey mowie Wa-  
lentyńiana Cesarza, że życie to jest tak  
wiele napełnione nędzami, iż śmierć w  
porównaniu ich raczy jest folgą, a niżeli  
karą. Święty Augustyn reprezentuje nam  
człowieka żyjącego jako winowaycę, kto-  
regu sprawiedliwość posyła na tortury. A  
widziałże kto winowaycę podobaiącego  
sobie w torturze, i skarżącego się, że mu  
iey nie dosyć przydaia, i nie długo? albo że  
go od niey uwolnić chcą? coż jest długo  
żyć, tylko długo być dręczonym.

Piotr Bloziusz z tej propozycyi Świę-  
tego Augustyna, tę sobie wnosi konsekwen-  
cyą, że ponieważ całe życie nie jest, tylko  
tortura, toć jest czynić dobrodzieystwo dla  
nas, skrócić bieg iego. To co przydaie  
potym, jest rzecz piękna, i godna wyso-  
kiego rozumu iego. Mowi on, że to jest  
skutek miłosierdzia Boskiego, iż nas skazał  
na śmierć, i że człowieka, który stał się niez-  
częśliwym przez grzech swoy, Pan Bog  
Ez  
uczy-



uczynił śmiertelnym, aby dał solgę nędzy iego; że życie było by mu ciężarem nieznośnym, gdyby trwało zawsze, i że krótkie trwanie iego, czyni wielką pociechę utrapionym, a upewnienie o prędkiy ich śmierci jest ze wżyffkich naywiększą solgą w ich przykrościach.

To jest rzecz dziwna, iż Bog nie skazał Kaima na śmierć za zaboystwo brata iego, ale tylko aby był błakaiącym się, i uciekaiącym po ziemi, bo to należało do sprawiedliwości Boskiej, aby to pierwsze zaboystwo nie uchodziło bez osobliwey kary. A sprawiedliwość wyciąga tego, aby odebrać życie temu, który ie niesprawiedliwie odebrał innemu, szczegulniey bratu nayniewinnieyszemu ze wżyffkich ludzi: a iefzcze na początkach świata, zkaąd na dalszy czas szły konsekwencye, albowiem od tych początkow następuiące wieki miały brać kształt rządzenia swego. Tertullian odpowiada na tę qwestyą, iż Bog zostawił życie Kaimowi iako naywiększą ze wżyffkich karę, że to dla niego lekka była męka umrzeć. Ten nędzarz (mowi ten Autor) pragnął





gnał śmierci, sam sobie był nieznośny, szukał wszędy końca wygnaniu swemu; lecz Pan Bog przedłużał mu życia, aby przedłużył karę jego. Nie jest to tedy łaska życie, ale kara. Ta tedy jest odpowiedź Oycow Świętych na pierwszą kwestyę, którąm założył.

Nad drugą tak pośpolicie wszyscy odpowiadają: iż lepiej umierać, a niżeli żyć. Ich zdanie funduje się na Piśmie Świętym, które ogłasza: że jeżeli uważamy życie w samym sobie, lepiej było nierodzić się. W suppozycyi zaś, że się kto urodził, lepiej mu jest coprędzey umrzeć. To mowi Krol Mędrcom skosztowawszy wszelkich roskoszy życia: *Eccel. 4. miałem umarłych za szczęśliwszych a niżeli tych, co żyją, i kondycya tych, którzy się nigdy nierodzili, i nie widzieli złego, które się dzieje pod Niebem, lepsza bydlę rozumiałem.*

Święty Ambroży piękną racyą przywodzi tego, że ten który umarł, przestał grzeszyć, a ten który się nie urodził, nie znał grzechu. W tym to zdaniu Ieremiasz uskarżał się, że przyszedł na świat; Job przekli-

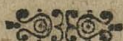


nał dzień narodzenia swego, Eliasz prosił Boga o śmierć iako o łaskę. Ach moy Boże! mowił Jonasz, poprzyśięgam cię, wyprowadź mię z tego świata; Śmierć bowiem choć tak straszna iako jest, słodsza mi nieporównanie będzie, a niżeli życie. Bydź musi, że życie jest wielkie złe, ponieważ Nayświętsi ze wszystkich ludzi, i najmilsi przyiaciele Boscy sądzili go przykrzeyszym a niżeli śmierć, i nieznośnieyszym niżeli otchłań, dokąd szli po śmierci.

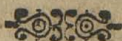
Job jest Sędzia przyięty od wszystkich w tey materyi, bo on doświadczył dobrogo, i złego. Ten tedy jest iego sąd, i zdanie w trzech słowach: *Człowiek urodzony z Niewiastry żyje krotko, i napelniony jest wielką nędzami:* Jakoby mowił: człowiek, który jest urodzony z Boga, teraz rodzi się z Niewiastry; ten który był nieśmiertelny, żyje teraz bardzo krotko, i ten który używał wszelkich roskoszy Rayskich, jest teraz napelniony wielką bardzo nędzami.

Święty Bernard czyni dziwne reflexie nad temi słowami. Człowiek (mowi on) jest pełny wielu a raczey wszystkiey mizeryi,





ryi, ciała, rozumu, i Serca. leśt nędzny we śnie, nędzny w czuyności, nędzny gdziekolwiek się obroci: Uważaiącemu tobie, kto iesteś zaydzie ci człowiek nagi i ubogi, nędzny i mizeryi pełny; człowiek żalujący że człowiekiem iest, wstydzący się że nagi iest, płaczący, że się urodził, mruczący że na prace urodzony iest. O toż to iest człowiek. Święty Augustyn bardzo to dobrze uważał, iż wszystkie dzieci na ten świat przychodzące wprzod płaczą, a niżeli się śmieią. Płaczą bowiem na wyišciu z żywota Matki, a nie śmieią się, aż barzo nierychło potym. Przyczyna tego iest, przeczowanie złego, ktore ponosić maią. Dla tego zowie ich małemi Prorokami o nędzy własney. Rzecz dziwna, to dzieci, ktore ieszcze mowić nie umie, iuż przepowiada nędzę, ktora go czeka. Tenże Święty Doktor przywodzi, a oraz chwali zwyczaj niektórych ludzi, ktorzy płakali przy narodzeniu dzieci swoich, a wesełili się przy ich śmierci. Albowiem (mowi on) człowiek rodzi się na pracę, a umiera aby odpoczął. My mamy więkſze racye wchodzić

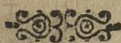


w te zdania, ktorzy oświeceni iesteśmy światłem wiary: iakoż bowiem weselić się przy narodzeniu człowieka? o ktorego grzech poczyna, boleść rodzi, nędza karmi, smutek niszczy, turbacye fusza, ubóstwo ściga, choroba dręczy, śmierć porywa, i częstokroć grzebie w piekle.

Seneka mowi, i z racyą, że gdyby to było w obieraniu duszy, wniść, albo nie wniść w ciało swoje, wołała by powrócić do swego nic, a niżeli wyniść na światło dnia, widząc okropne więzienie, gdzie się ma zamknąć, i sprośne blocko, gdzie się ma pogrążyć, grzechy niezliczone, ktore ma popełnić, i złe niezmierne, ktore ma ponosić. Natura (mowi on) ożukuić dzieci dając im życie, zamyka im oczy, aby niewidzieli przygotowanych tortur, ktore ponosić mają.

Wszedlbym w pole bez końca i granicy, gdybym tu chciał wszystkie nędze przywozić, ktore towarzyszą z życiem naszym. Tyśiąc Autorow iuż to uczyniło, i każdy z nas nie ucząc się, czyni to przez własną experyencyą. Niemasz nikogo, ktoryby z głębokości serca swego niemo-  
wil



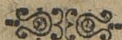


wił z Mądrym Synem Siracha: *o śmierci! dobry jest sad twoy człowiekowi ubogiemu, i który na siłach i życiu uśtaie. Lepsza jest śmierć á niżeli życie gorzkie, i odpoczynek wieczny, á niżeli sta-  
bost trwająca.* To zadawało mękę ustawi-  
czną Świętemu Grzegorzowi Nazyanskie-  
mu, i sprawowało iż ustawnie wołał do  
Boga *Panie zewlecz mię z tego ciała, którym  
odziany jestem, iako suknią arcy ciężką: day  
mi lżeysze odzienie.*

### PUNKT PIĄTY

*Śmierć wybawia Chrześcianina od niebezpieczeń-  
stwa zguby własney.*

**W**Szystkie nędze, ktorem przywoził dotąd, są pospolite wszystkim ludziom, tak wiernym, iako i niewiernym; lecz trzeba przyznać że Chrześcianin daleko większe ma racye żądać śmierci, niżeli Poganin: nie tylko dla tego że mu śmierć czyni weyście do lepszego życia, lecz ietż-  
cze dla tego, iż daleko mniej znajduie na ziemi ukontentowania, niżeli Poganin. leżeli bowiem żyie po Chrześciańsku, iest obowiązany prowadzić życie umierające, krzyżować zinyłły swoje, wojować namię-  
tności

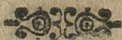


tności swoje, wyrzekać się wszelkiew żądzy, umartwiać skłonności natury, nosić krzyż, mieć w obrzydzeniu wszelkie uciechy świata, i czynić z życia swego męczeństwo ustawiczne.

Tośmy obiecali na chrzście Świętym Bogu, pod tą kondycją przyjęto nas do Kościoła, to nam rozkazuje Ewangelia, to napisał Święty Paweł, tego nas uczyli Oycowie Święci, między innemi Święty Augustyn, który powiedział tę wspaniałą sentencyą: *całe życie Chrześcianina jeżeli się zgadza z Ewangelia, jest krzyż i męczeństwo.* Uważ, że niemowi: życie Zakonnika, ale życie Chrześcianina. Nie mowi, że to ma bydź rozrywka, lecz krzyż, i męczeństwo. Nie mowi, że część życia, ale życie całe. Jest tedy nie omylna, że prawdziwy Chrześcianin nie może znaleźć roskofzy na świecie, á ten który wśrodkości życia wie dzie, nie jest prawdziwy Chrześcianin. Ten zaś co nie żyje po Chrześcianku, jest iezcze daleko mizernieyszy, bo wiara przeciwko ktorey on naukom wojuje, wojuje tecz przeciwko wszystkim iego żądzom. Wystawia wśrodek serca iego try-

bur  
dzi,  
mu  
ny  
wie  
ma  
zyc  
skol  
byc  
mo  
zyc  
jest  
we  
fzy  
win  
ie  
bie  
JEZ  
mil  
nie  
Pro  
Bog  
kim  
ścian  
ście





bunał, gdzie go przypozywa, oskarża, są-  
dzi, potępia, i zdaie go na koniec własne-  
mu iego sumnieniu, aby od niego dręczony  
był dzień i noc. Iako (mowi do niego)  
wierzyś to nędzarzu, á co innego czyniś  
masz wiarę Chrześcianina, á wiedzieliś  
życie pogańskie? to tedy mieszka ro-  
skofzy złych Chrześcian, nie dozwala im  
bydź szczęśliwemi na ziemi. Zracyą tedy  
mowie, że Chrześcianin nie może kochać  
życia. Ieżeli bowiem żyie według wiary,  
jest mizerakiem co do ciała. Ieżeli nie żyie  
według wiary, jest mizerakiem co do du-  
szy. Ieżeli jest posłuszny Ewangelii, po-  
winien mieć w nienawiści siebie samego:  
ieżeli Ewangelii nie słucha, staie się sam so-  
bie nieprzyjacielem. Ieżeli jest uczniem  
JEZUSA Chrystusa, świat mu jest nie-  
miły i on światu: ieżeli nie jest. Bogu mu  
nie miły, i on Bogu. Iakiż pokoy (mowi  
Prorok) Dla człowieka, który wypowiada  
Bogu wojnę, i Bogu iemu? á zatym wszel-  
kim sposobem rzecz jest nie znośna Chrze-  
ścianinowi to życie, i naywiększe szczę-  
ście dla niego jest wynisć co prędzey z  
życia

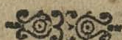


życia. Iako to bardzo dobrze mowi Ter-  
tullian: *nie do nas nienależy w tym życiu iako  
co przedzey wyniść z niego.*

Przyznaię, że ludzie dobrzy używają po-  
koju w tym życiu, ktorego zli ani zasma-  
kować, ani poiać mogą. Bog się im udziela  
sposobem tak dziwnym, iż nie mogą czę-  
stokroć opowiedzieć iak Święty Paweł,  
czy w Niebie byli ciałem, czyli duchem.  
Lecz ach! iako ta pociecha krotko trwa.  
Iest to czas bardzo słodki, ale nie długo  
trwający. Potym wszystkim trzeba się  
powrócić w dawne niebepieczestwa, i do  
woyny, trzeba ięczyć pod tyrannią namięt-  
ności, trzeba bydz dzień i noc gotowym  
do boiu.

W famey rzeczy życie nasze, gdy go do-  
brze uważemy, nie iest tylko woyna, i u-  
stawiczna pokusa; tak go zowie Job. Nie-  
masz momentu iednego w całym dniu,  
żeby bies nie zastawiał nam sidiel iakich, i  
żeby namiętności nasze nie ciagnęły nas  
do iakiey złey sprawy. Ieżeliś zwyciężył  
łakomstwo, roskosz cię napastuie; ieżeliś  
wzgardził roskoszą, pycha idzie za nią, i  
dreczy





drency cię okrutnie. Odrzuciłeś ambicyę,  
cholera cię unosi, zazdrość cię rozrywa,  
obżarstwo cię czyni bestyę, zmyślność  
psuie, boiaźń czyni, iż lodowacieiesz, nie-  
cierpliwość że giniesz. Nigdy niemasz po-  
koju z temi nieprzyjacielami. Gdy się ro-  
zumiesz bydź zwycięzcą, na ten czas zwy-  
ciężony jesteś. To jest dyskurs Świętego  
Cypryana, który tak konkluduje: *ach wielki*  
*Boże! coż za roskosz możemy mieć żyjąc mię-*  
*dzy Tygryfami i Lwami, między ogniami i ko-*  
*łami, między włóczniami i mieczami, między*  
*boiaźnią i ustawicznymi postrachami?*

Niemasz człowieka na ziemi, by też nay-  
większey cnoty i zasługi, któryby sobie  
mógł to ubezpieczyć, że dotrwa aż do  
śmierci w łasce Boskiej. Co mówię aż  
do śmierci? niemasz, któryby mógł dzień  
przepędzić nie wpadszy w wiele grzechow  
powzednich. Ach! nie trzeba tylko ie-  
dnego do zguby naszej. Chcę mówić, nie  
trzeba tylko jedney niewierności, aby znisć  
z drog opatrności, á zatym wpaść w  
grzech śmiertelny. Wiele Pustelnikow  
poczyniło wielkie występki, wybladzy w  
przod



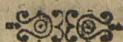
przod na pufczy pod bronią pokuty; wiele Doktorow stało się Heretykami, broniwszy w przod Kościoła nauką swoją i przykłady; wiele Wyznawcow stało się diabłami, prowadziwszy w przod życie rowne Aniołom; wiele kaznodzieiow zgubiło się samych, w przod nauką swoją zbawiwszy wiele; wiele Zakonnikow stało się Apostatami, i wiele Panien na niewstydy się udało, ktore w przod chodziły za Barankiem przez życie święte i niewinne. Ktoreż straszniejsze upadki iako Salomona, Judasza, Origenesa, Terculliana, wielkiego Hozyusza, Iakuba pustelnika, Ciotki Świętego Grzegorza, i niezliczonych innych osob wielkiej cnoty, z ktorych iedni się wyrzekli wiary, ktorey w przod broniły; drudzy cnoty, w ktorey się tak długo cwiczyli. Niewiem co się i zemną stanie, zemną ktory prowadzę życie tak niedbale, oziębłe, złe, i występne. Zemną ktory odtąd iako jestem na świecie, zawsze złe czynię; mam się czego obawiać, i jestem zbyt wielkiej presumpcyi, jeżeli się tego nie lękam. Ale choćbym był upewniony,





iz dotrwam, i nie wpadnę w wielkie winy.  
jednak iakiekolwiek czynić będę starania,  
podość się Bogu, nieprzeydzie żaden  
dzień w życiu moim bym go nie obraził.  
O przykra potzebo obrazy Boga! o nędzne  
życie, i niešťczęśliwe! gdzie dobre rzadko  
się trafia, a występki zwyczajny, upadki  
częste i niewierności ustawiczne. O iak  
z wielką racją, Paweł Święty żądał śmierci,  
i ięcząc wołał: *nędzny iestem któż mię wy-  
barwi z tego ciała śmierci? Ach! czuję w sobie  
namiętności buntuiące się, które się niechcą pod-  
dać Prawu Boga mego: czynią mię więźniem  
prawa grzechu, który panuje w członkach moich.*

Eliasz widząc grzechy, które się popeł-  
niały na ziemi, mowił do Pana Boga: Panie  
czyliż się nie dosyć iuż nażyłem? czyliż  
iuż nie dawny czas, iako iestem na świecie?  
nie iestem lepszy nad Oycow moich, pro-  
szę cię, połoź koniec życiu memu, i wy-  
baw mię z tey nędzy, w ktorey iestem.  
Wiem że poydę do Othłań iezeli umrę,  
lecz woleę bydź w tym więzieniu okropnym  
po śmierci moiey, a niżeli żyć dłużej na  
ziemi. Taka iest żądza Świętych. W praw-  
dzie

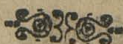


dzie musi mieć bardzo mało miłości ku Bogu człowiek, który się kocha w tym życiu, gdzie nie może być dzień jeden bez obrazy Boskiej.

Święty Ambroży arcy dobrze mówi, iż Bog chciał, aby śmierć była karą za grzech, dla tego, aby ustał grzech, któryby był wieczny, gdybyśmy byli nieśmiertelnemi; i przydaie: *nie powinniśmy uważać śmierć jako koniec życia, ale jako koniec grzechu; nie jako termin natury ale jako termin złości.* Wteyże famey mowie pogrzebowey Walentyniana Cesarza mówi: *Panie poprzysięgam cię, niech dusza iego znajdzie spoczynek, którego żada, i niechay pozna, iż śmierć nie tak jest końcem życia, jako końcem grzechu.* Jakoż w famey rzeczy śmierć uczyni koniec wszystkim nędzom naszym duchownym i cielesnym, wybawi nas od pokus świata, od fideł szatana, od zepsowania ciała, od okazyi grzechu, od ciężaru nieznośnego ciała naszych, od wojny starego człowieka, od zgorzzenia osob zarazliwych, od towarzysztwa złych, od zdrady fałszywych przyjaciół, od tyranii namiętności, a nade wszystko





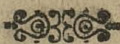


dobre uczynki: á wieszże iż więcey Bogu nieczci czynisz przez ieden grzech, niżeli byś przez wszystkie dobre sprawy co tylko ich czynić możesz, czci iemu przyniosł? Pyta Święty Bernard: dla czego pragniemy życia z takim usłowaniem? ponieważ im dłuższe życie, tym liczniejszy winy.

Przyznaję ia, że niegodzi się żądać śmierci z niecierpliwości, ale możemy iey pragnąć, abyśmy byli uwolnieni od mizeryi świata tego, abyśmy nie widzieli utrapienia, i prześladowania Kościoła, á nade wszystko abyśmy nie obrażali Boga, i dołży stanu kochania iego. Ta uwaga przymuszała Augustyna Świętego, iż prosił Boga o koniec życia swego, Ten wielki Prałat widząc Afrykę zruynowaną przez Wandalow, prosił Boga, aby wybawił lud swoy od tak wiela złego, albo mu dał cierpliwość do znośzenia, albo żeby iego samego wziął z tego świata. I ta ostatnia proźba iego wysłuchana iest.

Święty Bernard był ieden z największych Świętych w Kościele Bożym, dusza arcy niewinna, i przykład doskonały wżelkich





kich cnót; iednak tesknił sobie w życiu, widząc się podległym tyle grzechom. Klądę tu iego zdania pokory, i miłości pełne: żył się wstydzę, bo mało postępuję; umrzet się boię, bo nie jestem gotow. Wolę iednak umrzet, i na miłosierdzie Boskie spuścić się, bo łagodny jest, i miłosierny; a niżeli z tym obcowaniem moim dać innym zgorwienie. My możemy o nas fa-myich prawdziwie mowić, co ten Święty z pokory. Iakąkolwiek racją mamy bać się śmierci, iż nasze rachunki nie są gotowe, mamy iednak więcey przyczyny żądać iey, byleśmy mieli ufność w Bogu: ile żebyśmy przyczynili długow żyjąc, miało ich umniejszenia; i że nie możemy czynić pokuty za przeszłe, niestawiając się winniejszemi na przyszłe czasy; bo nieprawości nasze rosną w liczbie, i złości, im daley postępujemy w lata, i wiadomość rzeczy: a ieszcze po tyle dobrodziejstwach z strony Boskiej, i po tyle niewiernościach, i niewdzięcznościach z strony naszej.

### PUNKT SZOSTY

*Śmierć przeprowadza nas na lepsze życie.*

F2

Uwaga



Uwaga na grzechy, i nędze nasze jest wielce potężna pobudka do oderwania nas od miłości życia tego; lecz nadzieja Nieba, do którego wnieść nie możemy, chyba nam śmierć bramę otworzy, ma takie wdzięki, i powaby, iż całe powinna pozyskać serca. Wszystkie istoty dążą do centrum swego, i miejsca spoczynku, wszyscy żądają zdrowia, wszyscy niewolnicy wzdychają za wolnością, wszyscy podróżni niezmierną mają żądę powrócić do swego kraju, wszyscy będący na Morzu weselą się na widok lądu. A ktoż tedy będzie? aby nie pragnał śmierci, która jest terminem ostatnim naszej podróży, naszych nędz, prac i wygnania? Ta gdy przyjdzie wchodziemy do lądu szczęśliwości, do królestwa pokoju, i do centrum wszelkiej rokoszy.

Człowiek nie jest tylko nędza, i niedostatek, i dla tego nie jest tylko pożądaniem. Ta pożądliwość nienasycona, która go pali i pożera, jest znakiem jego doskonałości i niedostatku. Doskonałości jego, bo pożądanie pochodzi z serca wspaniałego, kto-





re jest sposobne do wielkiego dobra; niedostatku, albowiem nikt nie pożąda, tylko ten, któremu nie dostaie; zaczym pożądanie pokazuje potrzebę. Iednak lubo nasze żądze są nieskonczone, przecież wszystkie dążą do iednego końca, który jest szczęście wieczne. Rozliczność, mowi Platon, ściaga się do iednego. Tak rozliczność wielkości ściaga się do iedney Monarchii, rozliczność wiadomości do iednego początku, rozliczność dobr do iednego najwyższego dobra; rozliczność żądz, do iedney szczęśliwości. Jeżeli tedy chcemy być szczęśliwemi, powinniśmy kochać śmierć, albowiem ona nam otrzymuie zażywanie tey szczęśliwości.

Wszelkie przeyscie ma dwa terminy, ieden który opuszcza, á drugi do ktorego przychodzi. Coż opuszczasz przy śmierci? krzyże, nędze, troski, ubóstwa, choroby, boleści i prześladowania. Coż zyskujesz przy śmierci? wesele, pokoy, spoczynek, roskotz, honor, chwałę, i obfitość wszystkich rzeczy. O iak wielkie szczęście nasze w Niebie! (mowi S. Augustyn) po-



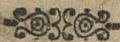
nieważ nie będziemy mieli tam żadnego złego, i na niczym dobrym schodzić nam nie będzie, i będziemy tam śpiewać wiecznie chwałę Bogu, który nam będzie wszystko we wszystkim. Boisz się umrzeć? á wieszże ty, że po śmierci nieśmiertelnym będziesz? i że znaydziesz w Bogu wszystko, czego tylko pożądasz? á nic z tego, czego się lękasz. Rozum twoy będzie napełniony w Niebie pełnością światła, wola twoja pełnością dobr, zmysły twoie pełnością rokoszy.

O dobra śmierci! która nam odeymiesz życie, abyś dała lepsze; która nam go odeymiesz na czas, ale oddać nam go małaż na zawsze. Tą myślą w zbudzała Święta Symforoza Syna swego na męczeństwo, mowiła mu: *Synu moy patrz w Niebo, nie odbieraiat życia, aleb go odmieniaia na lepsze.* Święty Grzegorz Nisseński przyrównywa Śmierć do Niewiaſty dziatki przy rodzeniu odbieraiącey. Gdy by to dziecię miało rozeznanie, czy by się nie brzydziło, widząc się w tym ciemnym więzieniu, pograżonym we krwi, i plugaſtwie, i upoſledzionym



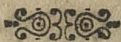
dzionym od zażywania wszelkich zmy-  
 sów. A gdy by mu ieszcze opowiedziano  
 o pięknościach, które są na świecie, czy-  
 liż by nie miało wielkiej żądzy wyniść co  
 prędzey z więzienia swego? i czyliby nie  
 było obowiązane tey roztropney niewie-  
 ście, która go na światło wyprowadza? ie-  
 stesmy na tym świecie iak dziecię w ży-  
 wocie Matki. Śmierć nas wyprowadza z  
 tego więzienia, i daie nam widzieć piękny  
 dzień wieczności. Ona nam daie widzieć  
 nowe Niebo, i nową ziemię, w ktorej  
 mieszkańcy są nieskończenie szczęśliwi: a  
 my nie chcemy wyniść z tego lochu cie-  
 mnego, i bardziey wolemy bydź zniszcze-  
 ni nędzą, a niżeli wyniść na nowy świat,  
 gdzie będziemy mieli spełnienie żadz  
 naszých.

Święty Cypryan w Księdze, którą na-  
 pisał o nieśmiertelności, dla pociechy  
 Chrześcian utrapionych przez piętnaście  
 lat okropnym powietrzem niszczącym ca-  
 łą Afrykę, dowodzi przez wiele racyi, iż  
 Chrześcianin nietylko niema się lękać  
 śmierci, ale iey pragnąć powinien. Dobra



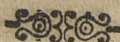
rzecz przywieść tu nie ktore rzeczy z tey  
 kłiegi, ponieważ o tey samey materyi tra-  
 ktuie. Mowi on tak: Trzeba bracia moi,  
 abyscie uważali, i zawsze to w myśli mieli, że-  
 my się wyrzekli świata, i że tu nie żyjemy, tyl-  
 ko iako cudzoziemcy, i podroźni drogę przeby-  
 waiacy. Wzdychaycież tedy do tego dnia, który  
 da mieszkanie stałe każdemu z nas, i który wy-  
 bawiwszy nas z nędzy wieku tego mizernego, da  
 nam wejście do krolestwa nieskonczonego. Jest  
 tam wielka liczba naszych przyjaciół, kre-  
 wnych, braci, dzieci, którzy nas czekaia, jest  
 tam mnóstwo niezliczone ludzi ubezpieczonych o  
 ich niesmiertelności, lecz troskliwych o nasze  
 zbawienie, którzy żadaia, abysmy przybyli do  
 ich towarzystwa. O iakie wesele dla nich i dla  
 nas, gdy ich obaczemy i mile przywitamy. Uważ-  
 cież bracia moi roskosz, która będziemy mieli w  
 Niebie, gdy się już nie będziemy lękać śmierci;  
 będąc ubezpieczeni żyć zawsze. Iaka szczęśli-  
 wość będzie nasza? która się nieskonczy nigdy.  
 Tam widzieli będziemy chwalebne putki Aposto-  
 tow, sliczne i mile towarzystwo Prorokow, Woy-  
 sko nie przeliczone Męczennikow wszystkich, uko-  
 ronowane głowy mairacych, iż zwycięzcami z  
 woyny





woyny wyszli. Tam dziwował się będziemy gromadzie iasnieiącey Panien, ktore tryumfowały z ciata, i nieprzyiaciela. Tam widzielić będziemy ludzi i pitościernych i litosciwych, ktorzy za to, iż dali dobra ziemskie ubogim, pozyskali bogate dziedzictwo Nieba. Spieszmyż się tedy bracia kochani do tego lubego towarzystwa, żadaymy z usiłowaniem bydź co prędzey z niemi, i zażywat co prędzey JEZUSA Pana. Mieymy zawsze w rozumie naszym tę mysl, tę odwagę, i to pragnienie, ponieważ nagrody będą tym większe, im bardziey ich żadać będziemy. O iak to iest rzecz wstydu godna, i nie rozumna, prosił Boga co dzień (iako to czyniemy w pacierzu) aby się działa wola iego, a ciężkość mieć bydź podległemi tey woli; gdy nas chce wyprowadzić z tego świata, i gdy nas woła do siebie. Wychodziemy z tego życia przymuszeni przez potrzebę, a nie przez nabożeństwo woli poddaney i szanuiącey.

Ten iest diskurs Świętego Cypryana, ktory przywodzi po tym historyą polożoną wyżey o Prałacie lękaiącym się śmierci: ktoremu się Anioł, czyli sam Syn Boski pokazał, i rzekł z nieiaka pogardą: lękaż się

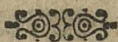


*się cierpiet, umrzet niechcesz, což z tobą czyniti  
będę?*

Święty Bernard daie podobne napo-  
mnienie Sudgerowi Opatowi Świętego  
Dyonizego, który choruiąc niezmiernie się  
śmierci lękał. *Cztowieku Boży (mowił mu)  
nie lęka się ogotocit z cztowieka ziemskiego, kto-  
ry cię zgina ku ziemi, i stara się zniżyć cię aż do  
piekła; on to iest, który cię dręczy, obciąża i wojuje.  
Coż tu masz do czynienia z temi tupami ziem-  
skimi? ty który odchodzisz do Nieba? masz  
bydź przyobleczony szata chwały, lecz trzeba w  
przod zrzucit z siebie to odzienie zawstyżdenia.*

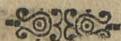
Przyznaię ia, że nie możemy mieć pe-  
wności bezpieczney, iż poydziemy do Nie-  
ba, lecz możemy sobie czynić o tym otu-  
chę, ieżeli nasze sumnienie o nic nas nie  
strofuie (mowi Święty Ian) Ieżeliśmy wy-  
znali grzechy nasze z szczerym żalem, ie-  
żeli mamy mocne przedśwzięcie więcey  
ich nie popełniać, ieżeli do tego używamy  
sposobow, iakie są ugefzczanie do Sakra-  
mentow Świętych, czytanie ksiąg dobrych,  
pilne słuchanie słowa Bożego; ieżeli oddala-  
my się od okazyi grzechu, ieżeli odpuszczają  
my





my z ferca tym, co nas obrazili; ieżeli czyniemy iałmużny, ieżeli iesteśmy nabożni do Matki Boskiej, ieżeli się wspieramy na załugach Syna Iey, i ieżeli pokładamy wszystko naszą ufność w ręce Iego, powinniśmy się spodziewać, i mieć się za bezpiecznych, że nam Bog uczyni miłosierdzie, i że nam da Niebo, abowiem nam to obiecał, i Syn Iego nam to wyśłużył.

Na ten czas mówić będziemy z owym Świętym Pułtelnikiem: Wychodź duszo moja czego się lękasz? masz dobrego Pana, iuż tak dawny czas iako mu służył, kocha cię serdecznie, umarł za ciebie. Wychodź duszo moja, nie lękay się, JEZUS wypłacił twoie długi, dosyć uczynił za twoie grzechy, postanowił się rękoyką twoim, odpowiedział za ciebie, obiecał ci Ray swoy, deklarował cię dziedzicem swoim, przeniósł na ciebie wszystkie załugi swoje, co samo przyjęte było od Boga Oycy Iego; dał ci Ciało i Krew swoię w zastaw, te są zadatki zbawienia twego. Iakoż, czy by był umarł za ciebie, gdy by cię był chciał zgubić? czyli by ci był zachowywał tak długo



długo życie? czyliż by cię wzywał z taką miłością? czyli by cię czekał z tak wielką cierpliwością? czyli by ci dał tyle czasu na poznanie siebie, i czynienie pokuty? czyli by cię udarował tyle łaskami, i wybawił od tyle niebezpieczeństw? jeżeli ięczyć będziesz, zbawiony będziesz, jeżeli się nawrócisz z serca, odpuszczone będą grzechy twoje. Nie trzeba tylko iednego westchnienia dla pozyskania nieba. Pokuta która jest prawdziwa, jest zawsze wczesna. Nigdy to nie jest późno, nawrócić się. Nie bezpiecznie czekać aż do śmierci, lecz zawsze przed śmiercią nawrócić się można.

Nawróćmyż się tedy dziś, á nie będziemy się bać śmierci, pragniemy śmierci teraz, poki w łasce jesteśmy, albowiem nie wiemy co się stać może, człowiek jest ułomny, wola niestateczna, diabeł zły, widoki ofzukujące, okazy niebezpieczne, nałogi tyrańskie. Moy Boże wyprowadźże mię z tego świata, teraz gdy serce moje od niego oderwane jest; dolyć się nażyło Boże moy, wyprowadźże mię z tey ziemi nędzy i przeklęctwa, grzechu i niestatku,  
á postaw

á p  
by  
Bo  
mle  
gnie  
skie  
ścią,  
znay  
gniaz  
że o  
Ołta  
im.  
mieś  
lic ci  
P  
Prz  
N  
mrze  
pragn  
iż prz  
życia  
prze  
ofiar  
kich





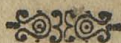
á postaw mię na owym mieyscu, gdzie bym cię chwalił i nie obrażał nigdy.

Boże zastępow o iak twoie przybytki są mile, dusza moja teskni i niszczy się od pragnienia, ktore ma wnieść do Domu Pańskiego; serce moje i ciało przeięte radością, że obaczą Boga żywego. Wrobel znalazduie sobie mieszkanie, i turkawka gniazdo na złożenie piskląt swoich. Niechże o Panie zastępow, Boże moy i Królu, Oltarze twoie będą też mieszkaniami moim. Szczęśliwi po tyśiąc kroć ci, którzy mieszkaia w Domu twoim, albowiem chwalić cię będą na wieki wiekow.

### PUNKT SIODM Y

*Przykłady Świętych ktorzy pragneli śmierci,*

**N**ie można poiać usilnego pragnienia, ktore mieli pierwsi Chrześcianie umrzeć dla doyscia co prędzey Nieba. To pragnienie tak było wielkie i gwałtowne, iż przywiodło nie ktorzych do odięcia sobie życia własnymi rękami, do rzucania się w przepaść, sądząc że to była naypięknieysza ofiara, ktora mogli Bogu oddać, i ze wszystkich drog naykrotsza do Nieba. Oycowie  
Święci



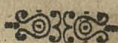
Święci mieli wielką trudność zbić tę Herezję, i poskromić to szalone nabożeństwo: luboli katolicy nie następowali nigdy na swoje życie, iednak biegli na Męczeństwo, iako na rokoszny bankiet, gotowi zawlze byli umierać, i gdy powstało iakie prześladowanie, widzieć ich było tysiącami okazujących się przed sędziami.

To w zadumnienie w prowadzało niewiernych, którzy tę odwagę nieustraszoną Chrześcian, przypisywali ich ostremu życiu, i wzgardzie wżelkiey zmyślney rokoszy. Świadczy o nich Tertullian w te słowa: Są którzy sobie perswaduią iż Chrześcianie (ktorzy są ludzie zawlze gotowi do śmierci) do tey mocney odwagi są przywiedzeni przez wzgardę wżelkiey rokoszy, i przez odcięcie związkow miłego życia, aby nim łatwiey gardzili, i żeby sobie mniej wazyli to dobro, ktore sobie wyperswadowali niepożyteczne.

Święty Ian Chryzostom toż samo mowi o Chrześcianach czasu iego. Umierają w prawdzie iako i drudzy, abowiem mają ciało śmiertelne, lecz nie sądzą, aby to była śmierć,

śmie  
piesn  
chod  
ziem  
pom  
ią na  
czył  
cią n  
bliczn  
on, ż  
Nako  
śmier  
gane  
płacz  
prosz  
lecz  
prześ  
oddał  
bożeń  
ktora  
Sw  
dwoc  
życia,  
życ d  
z JEZ





śmierć, co nazywają śmiercią. Spiewają pieśni wesela, gdy który Chrześcianin wychodzi z tego Swiata, i gdy go niosą do ziemi. Nie zowią tego pogrzebem, ale pompą, i początkiem tryumfu. Nieśmiaią nawet mówić, że umarł; ale że dokonczył biegu swego. Częstoć za tą śmiercią następują dzieł czynienia, wesela publiczne, każdy żąda porzucić świat iako on, żeby widzieć co prędzey JEZUSA. Nakoniec, gdy Chrześcianin bliski jest śmierci, nie widać tam Zony iego z rostaraganemi włosami przy łożku iego, ani dzieci płaczących zguby następuiącey, ani sług proszących z wielą łez, aby ich zalecił; lecz chory wybawiony od tych wszytskich przeszkod, nie myśli o niczym, tylko aby oddał ducha swego z iak naywiększym nabożeństwem, i z iak naywiększą ochotą, która tylko iemu jest podobna.

Święty Paweł miał w sobie niby wojnę dwóch żądź przeciwnych, iedney żądź życia, á drugiey żądź śmierci. Pragnał żyć dla wiernych, pragnał umrzeć, aby żył z JEZUSEM. Ach mnie! mówił, niewiem



co sobie mam obrać. Nie wiesz co sobie masz obrać! mowi Święty Chryzostom, a niewiesz że dusza twoja poydzie do Nieba, i cieszyć się będzie z JEZUSEM? Prowadzisz życie nędzne w głodzie, w pragnieniu, w nagości, w uboſtwie, ſtaraniu, prześladowaniach, we wſzystkich mizeryach, a nie wiesz co obrać? a gdzież ieſt ten kupiec, który mając Okręt naładowany bogactwy, i mogąc przybić do portu, woli bydź na Morzu, podległym zatonieniu? a gdzież ieſt ten Żołnierz, który mając na woli ſwoiey, aby ſię powrocil z Krolem ſwoim, obciążony łupami, mający zſtawać w ſpoczynku, aby chciał zſtać w bitwie, i powracać do niebeſpieczeńſtwa? iakoż tedy ty chceſz żyć dłużej, który prowadzisz życie tak przykre, i gorzkie? odpowiada Święty Paweł, że miłość Chryſtufa mnie przyciſka, i ſprawuie iż przenoſzę zbawienie bliźniego mego nad moje właſne ukontentowanie. Pragnę umrzeć, żądam żyć; pragnę umrzeć, abym widział JEZUSA Chryſtufa, pragnę żyć, abym ſłużył JEZUSOWI Chryſtuſowi. Niewiem co obrać.

Święty

Sw  
kości  
śmier  
niech  
nion  
wad  
szedł  
chwa  
rości  
wolał  
Pana  
Krzy  
i akim  
ſtank  
zwolo  
warz  
łowi  
ktory  
przył  
z tey  
chcie  
aby n  
i odd  
iego  
ny, al

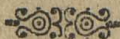




Święty Iędrzey w tey że famey był ciężkości, lecz gdy się widział skazanego na śmierć, weśele iego było tak wielkie, że niechciał dopuścić, aby cokolwiek czyniono na wybawienie iego. Gdy go prowadzono na męki, leciał raczey, á niżeli szedł, i gdy postrzegł z daleka teatrum chwały, ktore mu gotowano, na ten czas rościagnowszy ręce, i poklęknawszy zawołał: *o dobry Krzyżu ktory odebrałeś z ciała Pana mego chwale, i piękność nieporównaną; o Krzyżu! ktorego od tylu lat żądam, ktory z takim usiłowaniem kocham, ktorego bez przestanku szukam, i ktory mi jesteś naostatek pozwolony; o Krzyżu Święty! wyrwij mię od towarzystwa ludzkiego, á odday mię Nauczycielowi memu, niech przez ciebie powrocę do tego, ktory mię przez ciebie odkupił.* Dwa dni był przybity do Krzyża, wiarę opowiadając z tey katedry boleści; á widząc, że go chcieli uwolnić, prosił usilnie Pana naszego, aby nie dopuszczal z dziecia iego z Krzyża, i oddalenia się od niego, iako od kochaney iego oblubienicy; w czym był i wysłuchany, albowiem będąc otoczony światłością

G

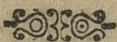
niebie-



niebieską, oddał ducha swego Panu naszymu.

Święty Ignacy Męczennik Uczeń Apostolski, i pełen ich ducha, z taką niecierpliwością pragnął śmierci, iż nie było żadney tortury na świecie, ktorey by nie pragnął, byle był złączony z JEZUSEM. Tak ogłasza zdanie swoje: *Związany jestem, dzień, i noc z Lampartami, to jest z Żołnierzami, którzy mię strzega. Czym im więcej czynię dobrego, tym są okrutniejszy. Nauka moja czyni u nich winę moję, lecz nie jestem dla tego usprawiedliwiony, dat by Bog abym był wydany bestyom, które mi są zgotowane. Proszę go z całego serca mego, aby mię nie ochraniały, iako to czynią ciałom innych Męczenników; niech się rzucą prętko na mnie, niech mię potamia, i pożra. Jeżeli zaś nie będą chciały przyist, rozdrażnię ich, i przymuszę, aby mię pożarły. Odpuscie mi kochani Synowie moi, wiem co mi jest dobrego, o to na koniec zaczynam bydź Uczniem JEZUSA Chrystusa, nie żadać nic tego wszystkiego co pod oczy podpada, dla znalezienia JEZUSA, i cieszenia się przytomnością jego. Gdy się tedy widział na miejscu tey potyczki,*  
i gdy





i gdy usłyszał ryczących Lwow, zawołał przejęty radością: *ieſtem ziarno JEZUSO-WE będą ſtarty przez zęby beſtyi.* To było uſilne pragnienie tego Świętego Biskupa, aby co prędzey umrzeć.

Ten który napisał życie Świętego Ambrożego, i który go poſłał Świętemu Augustynowi, nazwiſkiem Paulinus, który był Dyakonem Świętego Ambrożego, i przytomnym ſmierci jego. Ten Autor przywodzi, iż gdy ten Doktor kościelny wpadł w chorobę, Stilicon rozumiejąc iż jego śmierć zciągnie ruinę na całe Włochy, zwołał przednieyſzych z Miasta Medyolanu, o których wiedział iż oſobliwiey miłemi byli Świętemu Biskupowi; obligował ich tedy częścią przez proźby, częścią przez pogroźki, aby poſzli do Świętego, i poprzyſięgli go, żeby proſił Boga o przedłużenie życia. Święty wyſłuchawszy ich, tę im dał odpowiedź: *Nie takem żył między wami, abym ſię wſtydził dłużej żyć, umrzet ſię też nie boię, bo dobrego Pana mamy.* Autor ieſzcze to przydaie, że ſię Świętemu Biskupowi pokazał Pan nasz z uſmiecha-



iącą Twarzą, i przestrzegł Biskupa Wer-  
cellenskiego aby mu przyniósł Wiatyk,  
który Święty Biskup przyjąwszy, oddał  
ducha, modląc się nabożnie z rościagnio-  
nemi rękoma nakłztałt krzyża.

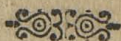
Przydaymyż do Nauczyciela Ucznia  
iego, nieporównanego Augustyna, sam nam  
to głosi swoje gorące pragnienie śmierci,  
w słodkiej rozmowie, którą miał z Panem  
JEZUSEM: *Rzeczysz mi podobno Panie, że nikt  
widziat cię niemoże, poki żył będzie, o toż Pa-  
nie niech umrę, abym cię widziat, i niech cię wi-  
dzą, abym umarł.* Tenże sam Święty Pra-  
łat, iako świadczy życie iego, chwalił bar-  
dzo odpowiedź Ambrożego Świętego da-  
ną Połtom Stilikona. Szacujcie ieszcze wiel-  
ce odpowiedź drugiego Biskupa Przyjacie-  
la swego (o którym już wspomniałem) kto-  
rego nawiedzał w iego chorobie, gdy mu  
chory dał znak ręką, że już odchodził;  
S. Augustyn przekładał mu to, że był po-  
trzebny Kościołowi; chory odpowiedział,  
ieżeli nie umrę nigdy, to dobrze, lecz ie-  
żeli trzeba kiedyżkolwiek umrzeć, czemuż  
nie teraz? Tę Sentencyą wielce szacował  
Świę





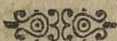
Święty Augustyn, i często ją miał w ustach.

Święty Marcin Biskup Turoński czynił wielkie cuda w życiu swoim, lecz największy ze wszystkich cud była śmierć jego. Cały Kościół z niego jest uwefelony, i mało który inny przykład przywieść możemy boiazliwym duszom zdolniejszy nad ten, dla wzbudzenia w nich odwagi. Sulpiciusz Sewerus, który pisał życie jego, powiada, iż gdy czuł wszystkie siły swoje ustaiące, zwołał wszystkich Uczniów swoich, i oznaymił im bliską śmierć swoją. Na tę nowinę wszyscy się we łzy rozplywali, i głosem zelkaniem pomieszany mówili do niego: á zacoż to Oycze nasz porzucić nas chcesz? i za coż opuścić chcesz strapione dzieci twoie? po śmierci twoiej wilcy rzucą się na trzodę twoją, ktoż iey obroni, gdy Pasterza nie będzie? wiemy że masz wielkie pragnienie poić do Jezusa Pana, lecz twoje zbawienie jest bezpieczne, i nadgroda twoja nie umniejszy się dla tego, że się odwlecze. Zmiluy się nad nami nie opuszczay nas. Święty Biskup w zruszony ich łzami począł też sam płakać.



kać, i obrocil się do Pana naszego mówiąc  
 te słowa, iako iasne dowody miłości iego  
 ku bliźnim. *Panie ieżełim ieszcze potrzebny  
 ludowi twemu, niewzbraniam się pracy, niech się  
 dzieie wola twoia.* Gorączka iego trwała, a  
 nie ustawał dzień, i noc w modlitwie,  
 złożony na wspaniałym łożku swoim, kto-  
 rym był popioł i włosiennica. I gdy uc-  
 niowie iego prosili, aby pozwolił podło-  
 żyć pod siebie ubogie prześcirałdo, odpo-  
 wiedział im: *Synowie moi nie trzeba aby  
 Chrzescianin inaczey umierał, tylko na popiele.*  
 Maiąc tedy zawfze oczy, i ręce wzniesio-  
 ne ku Niebu, modlił się bez przestanku: i  
 gdy go kapłani przytomni prosili, aby so-  
 bie cokolwiek zfolgował, i na bok się o-  
 brocil, rzekł im: *dozwolcie mi bracia moi ra-  
 czey patrzyt w Niebo, iak na ziemię, aby duch  
 moy uważał drogę, która ma ist do Pana.* Po-  
 tym postrzegli Szatana, rzekł mu: *coż tu  
 czynisz okrutna bestyo! nie znaydziesz nic we  
 mnie twego. Oto łono Abrahama gotowe na przy-  
 ięcie moie.* Wymowiwszy te słowa oddał  
 ducha Bogu, a ciało iego pokazało się pię-  
 knieysze niżeli iasny dzień, lubo był przy-  
 kryty





kryty włosiennicą, i złożony na popiele.

Możemy tu do śmierci Świętego Marcina przyłączyć śmierć Świętego Seweryna opisaną przez iednego Opata iey przytomnego, opowiadał on, iż ten S. Seweryn miawszy mowę z wielkim zbudowaniem do Zakonników swoich prowadzącą ich do doskonałości, chciał ich wżyskich iednego po drugim pożegnać, potym przyiawszy Wiatyk, uczynił znak Krzyża Świętego na całym cieie swoim, rozkazał im, aby śpiewali chwałę Bogu; gdy ci odwołczyli usłuchać go dla przeiętego serca żalem, i smutkiem, zaczął pierwszy głosem obumarłym tę Pieśń Dawida: *Chwalcie Pana w swiatnicy chwały iego, chwalcie go na Firmamencie mocy iego. Uczniowie na ten czas lubo pełni łez musieli mu odpowiadać, i wypuścił ducha swego, wymawiając te słowa: wszelki duch niech chwali Pana.* umarł Roku 1082. od Narodzenia Chrystusowego.

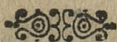
Oto zaprawdę śmierci drogie przed Bogiem, i ludźmi! lecz nie znajduię godniejszey podziwienia, i więkfszą pociechę przynozającej, iako śmierć Świętego Malachia-



sza Biskupa Hibernii, i Legata Świętey Sto-  
 licy, który umarł w kłaztorze Klarewa-  
 lenńskim na ręku Świętego Bernarda. Uważ  
 co mowi o nim Święty ten Opat, który  
 napisał życie iego: Ten wielki Prałat (mowi  
 on) będąc przytomny na godzinach Ka-  
 płańskich, i odprawiwszy ofiarę Pańską z  
 nabożeństwem nadzwyczajnym, był prze-  
 ięty gorączką wielką, ktorągo przymusiła  
 do złożenia się na łożko. Wziyfy Zakon-  
 nicy niezmiernie strapieni będąc, praco-  
 wali ieden nad drugiego, ubiegając się, aby  
 iaką pomoc przynieść mogli. Lecz proż-  
 no, mowił do nich, używacie tych lekarstw  
 waszych, i ia iedynie dla ukontentowania  
 miłości waszey przyimuję, co mi rozka-  
 zuiecie. Wiedział bowiem, (mowi Świę-  
 ty Bernard) że przyszła godzina iego. Owi  
 dobrzy Zakonnicy mowili mu, że nie trze-  
 ba było ieszcze w nadziei upadać, i że  
 ieszcze nie masz żadnego znaku śmierci;  
 lecz on rzekł do nich: *trzeba żeby Malachiasz  
 umarł tego roku, o to dzień zbliża, ktoręgom  
 zawsze iako sami wiecie niezmiernie pragnął.  
 Wiem kto jest ten, ktoremum mego depozytu po-  
 wierzył,*

wier-  
 scie z  
 jest  
 Bog  
 nim  
 wan  
 szon  
 Był  
 scio  
 B  
 pro  
 cy g  
 rem  
 puś  
 sam  
 się  
 Bog  
 pol  
 cy  
 aby  
 ci,  
 twa  
 zwy  
 wgl  
 ulta

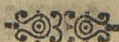




wierzył, i pewny jestem, że mię nie oszuka wrę-  
ście żadz moich. Co się zaś tycze ciała mego, tu  
jest miejsce spoczynku iego. Co zaś do duszy,  
Bog iey opatrzy, bo on zbawia tych, ktorzy w  
nim nadzieię mają: i nie mały się też spodzie-  
wam folgi przez ratunki, ktore żywi daia du-  
szom swoiemi modlitwami, i dobremi uczynkami.

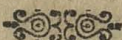
Był to dzień drugi Listopada w ktory Ko-  
ściół czyni pamięć za umarłe.

Był przy zmyślach, gdy miał tę mowę,  
prosił o ostatnie pomaszczenie, Zakonni-  
cy gotowali się do tey ostatniey usługi z ce-  
remoniami zwyczajnemi, lecz on nie do-  
puścił im, aby przychodzili do niego, ale  
sam szedł na dolne mieszkanie, i zalecił  
się modlitwie Braci, i wzajemnie onych  
Bogu zalecił, potym zwolna poszedł, i  
położył się na łożku, szedł o swoiey mo-  
cy, i nazad się powrocil. Kto by był rzekł  
aby człowiek w tym stanie bliski był śmier-  
ci, sam tylko Bog i on mogli to wiedzieć;  
twarz iego nie była bledsza ani chudsza nad  
zwyczaj, ani czoło zmarzyczne, ani oczy  
w głowę zapadle, ani nos zaostrzony, ani  
usta ściśnione, ani zęby poczerniałe, ani  
ramiona

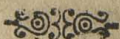


ramiona zgarbione, ani inne członki zniszczone. Zachował aż do śmierci ułożenie ciała, i piękność twarzy taką, jaką miał w życiu; takim się pokazał umarły, iakim był żywy. Święto Wszystkich Świętych, był to dzień weseła dla nas, ktorego koniec był nam żalofny. Gdy tedy dzień ten przyszedł, poszliśmy do Choru, śpiewaliśmy tam płacząc, i płakaliśmy śpiewając, sam tylko Malachiałz nie płacze, lubo nie śpiewa, czegoż mowię miał płakać, zbliżając się do radości niebieskiej? gorączka się wzmagała, pot gorący wyzedł z całego ciała iego, á to na to, aby nie iako przeszedł przez ogień, i wodę na mieysce ochłody, Na ten czas poczęliśmy iuż wątpić o życiu iego, każdy począł strofować swoy rozsądek, iuż nie wątpiono o przepowiedzeniu iego dawnym, że umrze w Klarewallu. Zwołano nas, gdyśmy przyszli, poyrzawszy po wszystkich około stojących, rzecze: *Zawszem i niezmiernie pragnął pożywać u was tey Paschy, dziękuję Dobroci Boskiej, że dosyt uczynita memu pragnieniu.* Widzielibyście byli człowieka w o-  
statnim





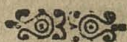
statnim momencie bez wszelkiej boiaźni,  
i który nie umarłszy ieszcze, iuż był pewny  
o życiu wiecznym, Nocy następuiącey,  
ktorey oczekiwał, i która mu miała dać  
widzieć piękny dzień wieczności, łaska-  
wie nas pocieszywszy, rzekł: *mieycie o mnie  
staranie á jeżeli Bog pozwoli nie zapomnę was.*  
*Nie wątpię zaś że pozwoli, bom wwierzył w nie-  
go, á wszystko iest podobno temu, ktoryma wia-  
rę. Kochałem Boga, kochałem was, á miłość  
nie umiera nigdy.* Potym wzniozłszy oczy  
w Niebo, mowił: *moy Boże zachoway ich  
wszystkich w Imieniu twoim, á nie tylko ich, lecz  
ieszcze wszystkich tych, ktorzy są poświęceni  
służbie twoiey przez usługę słowa mego.* Potym  
kładąc ręce swoje na nas, mile nas obła-  
piając, kazał nam odeyść, bo ieszcze nie  
przyšla godzina iego. Ustuchaliśmy, lecz  
około pułnocy powrociliśmy do niego, bo  
nas przestrzeżono, że miał oddać duszę  
swoię. Wszyscy Zakonnicy znajdowali  
się w tego izbie z wielu Opatow, ktorzy się  
byli zgromadzili na wiadomość o chorobie  
iego. Spiewaliśmy Hymny, Piałmy i Pie-  
nia Duchowne, pomagając naszemu Przy-  
iacie



iacielowi, który się powracał do swoiey kochaney Oyczyzny. Podczas tego spiewania oddał ducha na mieyscu, i w czasie, który przepowiedział, Pięćdziesiątego czwartego roku swego. Lubośmy wżyscy mieli oczy obrocone na niego, nie postrzegliśmy zeyścia iego. Twarz iego została tak przyjemna, i piękna, iż bardziey do spiącego, á niżeli do umarłego podobien był, To Święty Bernard o tym Świętym Prałacie przywodzi, ktorego życie opisał i cuda.

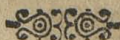
Tenże Święty opisuie ieszcze śmierć Świętego Gerarda Brata swego, który w iego Klasztorze był Zakonnikiem, iż około pułnocy gdy był bliski oddania ducha Bogu, począł spiewać, *Chwalcie Pana wy, którzy iestescie w niebieszech, chwalcie go na naywyższym Firmamencie.* Zawołano mię (mowi Święty Bernard) abym widział człowieka spiewającego umierając, i nagrawiającego się z śmierci. Widziałem, i słyszałem, i rzekłem w sercu moim: Smierci á gdzież iest twoie zwycięstwo? gdzie twoy bodziec? iuż to nie iest bodziec smutny





tny, ale pienie wesela. Oto człowiek umiera śpiewając, i śpiewa umierając. Ty jesteś teraz przyczyną radości; któraś była matka boleści. Ty jesteś teraz materią chwały, któraś była okazyą naszego zawstydzenia. Ty jesteś teraz wejściem do nieba, któraś była bramą do piekła. Ty jesteś teraz drabiną zbawienia, któraś była wejściem do przepaści.

Święty Grzegorz wielki, był iako strażnik, ułochający od pragnienia, wzdychał ustawnie do ochłody wód. Święta Katarzyna Senenska była w tak wielkiej niecierpliwości, iż czasem zdało się że rozum traciła, czasem podchlebiała śmierci, nazywała ją piękną, miłą, przyjemną, wzywając ją, aby przyszła, słowy iako nayszczęśliwymi, które wymyślić mogła. Czasem wpadała w wielki gniew przeciwko niej, i nazywała ją okrutną tyranką, nie ludzką, iż tak opóźniała w przyściu swoim. Święta Tereza nie żyła, lecz omdlewała ustawnie z miłości, i wzdychała bez przestanku do tego pożądanego dnia wieczności. Święty Ignacy Loiola rozplawał



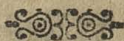
wał się we łzy na samę myśl o śmierci, tak wielce iey żądał, iż Doktorowie w ostatney iego chorobie musieli mu zakazać myśleć o niey, bo ta myśl zapalała w nim krew, serce, i wszystkie duchy iego przemawiała, gwałtownie odrywała duszę iego, i okrutnie następowała na życie iego.

Rzeczysz mi, że to jest dobra Świętym, lecz tobie, który Świętym nie jesteś, jest wielka przyczyna boiaźni, a nie pragnienia iey. Odpowiadam na to, że ty nie mniej od Świętych obowiązany jesteś ofiarować się chwale Boskiej, korrespondować iego miłości, dosyć czynić iego sprawiedliwości, i uznać zbytek iego miłosierdzia; a ponieważ niemasz sposobu zgodniejszego na to, iako poświęcić swoje życie, zaczym tak iako Święci powinienes pragnąć śmierci. Z drugiey strony, coż czynisz żyjąc na ziemi, jeżeli nie ustawnie obrażasz Boga? co mu za usługi oddaiesz? iaką mu chwałę przynosisz! nie jest żeś codziennie w niebezpieczeństwie zguby wieczney? przestanieś że grzeszyć gdy będziesz pokutę czynić za grzechy twoje?

Twoie

Two  
ranie  
doly  
niene  
rzy  
gnie  
łożo  
wicz  
ra iest  
J  
lecz  
ięciu  
nasze  
w Cu  
w Re  
dzies  
nawie  
dzikie  
niey,  
tey ch  
dispon  
żem ie  
życia  
niemy  
dzien





Twoie dosyć uczynienia zrowniaiaż z karaniem, ktoreś zaśluzyl? mow co chcesz, dosyć to że iestes Chrześcianinem, powinienes pragnąć śmierci; bo iakoż ten wierzy o życiu wiecznym, ktory go nie pragnie? i ktoż może kochać się w końcu założonym człowiekowi od Boga, to iest w wieczney chwale, á niechcieć śmierci, ktora iest sposobem dościa tego końca.

J wtym to zdaniu byli nietylko Święci, lecz dzikie, i naygrublze narody po przyięciu Chrtu Świętego. Kapłan ieden z naszego towarzystwa, będąc przelożonym w Cubeku w nowey Francyi, doniośł, iż w Roku Tysiącnym Sześćletnym Czterdziestym drugim, gdy niektory Doktor nawiedzaiąc Niewiaśtę chorą, nie dawno z dzikiego narodu nawroconą, mowił do niey, aby nie traciła serca, bo nie umrze w tey chorobie; poyzrzała na kapłana siebie disponuiącego, i rzekła: *á wież ten człowiek żem iest ochrzczone? zacoż mi takie obietnice życia czyni? możnaż się smucit wiedzac że czyniemy wola Boża, i że gdy porzucamy ziemię, idziemy do Nieba? niech się stanie co chce, ia iestem*

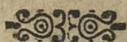


*ieſtem Chreſcjanek, niczym ſię ſmucit nie będę.*

Jto ieſt co ſię nazwać może dobrą wiarą.

Wnidźmyż w zdania Dawida, i niech to naſze naywiększe weſele będzie, wziąć wiadomość o naſzey ſmierci; mowmy gdy nam tę nowinę powiedzą: *uwefelitem ſię z tego, gdy mi powiedziano, poydziemy do Domu Pańskiego. Pſal: 121.* Mamy porzucić ziemię, á przejść do Nieba, wygnanie zoſtawić dla powrocenia do naſzey kochanej Oyczyzny: mamy przejść z czaſu do wieczności, z figury do prawdy, z odmiany do nieodmienności, z ſmierci do nieſmiertelności, z nędzy do ſzczęśliwości. Poydziemy nato mieyſce, kędy iuż nie będziemy obciążeni nędzami, rozerwani ſtaniem, trapieni chorobami, ſkalani wyſtępkami, ſpracowani pokuſami, i wydani na niezliczone niebeſpieczeńſtwa zguby naſzey. Poydziemy na mieyſce ſpoczynku, do ziemi żyjących, do centrum pokoju, do kroleſtwa chwały, na gody Baranka, do Domu JEZUSA Chryſtuſa. Poydziemy widzieć to, czego oko niewidziało, ſłyſzeć, czego ucho nieſłyſzało, oſiągnąć to, czego  
ferce





ferce ludzkie nigdy niepoieło. Błogośta-  
wieni ci, ktorzy mieszkaia w Domu twoim  
o Panie, chwalić cię będą po wszystkie  
wieki wiekow, i błogoślawić całą wiecz-  
nością.

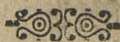


## CZĘŚĆ DRUGA SWIATOBLIWOSC ŚMIERCI

Jako grzech zaprawił trucizną kielich  
śmierci, i uczynił ją gorzką, tak żeby mieć  
śmierć słodką, i miłą, nic więcej niepo-  
trzeba tylko uczynić ją Świętą. Chryzo-  
stom Święty arcy dobrze mowi: *Śmierć nie  
jest złe, lecz to jest wielkie złe, umrzeć złe.* Do-  
tąd przełożyliśmy niektóre uwagi słodzą-  
ce śmierć: teraz nam szukać trzeba sposo-  
bow, iak by ją uczynić Świętą. Moim zda-  
niem naywłaściwszy, i naypotrzebniejszy  
jest, gotować się do niey, gdyśmy ieszcze  
w zdrowiu, a potym gdy w chorobie. O-  
koło tego tedy chcę pracować.

H

ROZ-



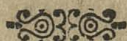
## ROZDZIAŁ PIERWSZY

*Ze trzeba się gotować do śmierci, aby ją uczynił Święta.*

**A** By poznać, iak wielce potrzebne jest to przygotowanie, o którym tak wiele pisano, dobra rzecz jest roztrząsnąć ciekawe pytanie niektórych ludzi uczonych, do moiej się materyi zciągające. Pytają oni, co by było pożyteczniej człowiekowi, czyli raz umierać, czyli dwa? zda się żeby to lepiej było, dwakroć umierać: z iedney bowiem strony nieskonczenie wiele na tym należy człowiekowi, aby umarł dobrze, ponieważ od tego ostatniego aktu zawisło szczęście iego, lub nieszczęście wieczne. Z drugiey strony niepodobna jest czynić dobrze tę sprawę, ktorey się nigdy nie czyniło, i ztey samey racyi trudno dobrze umrzeć, nie umarłszy nigdy. Gdybyśmy zaś dwa razy umierali, nauczylibyśmy się przy pierwizey śmierci, co by trzeba czynić przy drugiey, i poprawilibyśmy winy przy pierwszey popełnione: lecz nie umierając tylko raz, upadki są bez poprawy, i złe bez lekarstwa.

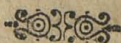
Święty chryzostom pięknie mowi, iż to  
jest





jest wielki zysk robić o koło rzeczy, którą poprawić możemy. Gancarz który robi koło gliny, może po kilka kroć odmienić iedną figurę, może poprawić swoją winę, i błąd w punkcie; lecz ten który robi o koło marmuru, powinien każde uderzenie dłuta swego uważać, albowiem błąd jest nie powetowany. Toż mówię o śmierci. Gdy by umierano po dwa kroć, winy popelnione w pierwszey śmierci mogły by bydź poprawione w następuiącey, lecz nie umierając tylko raz, winy w tey śmierci są wieczne.

Nad to boiaźń śmierci jest wielką przeskodą do dobrej śmierci; boiaźń bowiem czyni, iż krew lodowacieie, ściska serce, zatrzymuie bieg duchow, i miesza używanie sił duszy. Przeciwnym sposobem radość, i ubeśpieczenie rozprzestrzenia serce, i czyni go zdolnieyszym do wykonania wszystkiego, co zamysła. To jest pewna, że niemasz człowieka na świecie, który by nie zadrzał na zbliżanie się śmierci, i na widok tey okropney wieczności, do ktorey ma wchodzić: ponieważ boiaźń przelzkadza duszy czynić z wolnością i



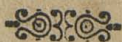
przytomnością rozumu, który iey na ten czas iest potrzebny. Defekt experiencyi wprowadza chorego w rowne niebezpieczeństwa, w iakim by był człowiek, który by niemiał tylko wąską deskę na przebycie przepaści; boiaźń wpadnienia, mieżaiąc mu duchy, uczyniłaby upadek iego nieuchronny. Taki iest stan, w którym się znajduie chory bliski skonania, widzi się w kraiu, w którym nigdy nie był, otoczony przepaściami, ścigany od czartow, przymuszony przechodzić przez wąską ścieżkę z czasu do wieczności, nie mając iednego momentu na rozeznanie siebie: czy podobnaż, aby się mógł uwolnić od tak złego kroku, ieżeli mu szczegulniey Bog pomagać nie będzie? Iakże ten, człowiek, który nigdy nie był na Morzu, będzie mógł rządzić Okrętem pod czas nawałności, i przybić szczęśliwie do lądu? bez wątpienia zda się, żeby nam pożyteczniey było umierać dwa razy, ponieważ nietak byśmy się bali śmierci, i mielibyśmy sposob poprawić nasze w niey winy,

Iednak iest wielu przeciwnego zdania, ktorzy trzymają, że to iest arcy dobrze dla

czło-



człowieka, nie umierać tylko raz, z tey  
 przyczyny: że wiedząc iż tylko raz umrze,  
 musi być barzicy czuły, i starający. Bo  
 iako mowi Filozof, ten ktory nie ma tylko  
 jedno oko, często go ociera, kocha się w  
 nim, i konserwuje pilnie. Toż trzeba mo-  
 wić o śmierci, gdy nie umieramy tylko  
 raz, często myślimy, żeby dobrze umrzeć.  
 Gdyby umierał człowiek dwa razy, pierw-  
 szey śmierci, nie bardzo by się lękał, a przez  
 to samo zła by była dyspozycja do drugiey.  
 Widziemy to przez experiencyę: bo jeżeli  
 teraz gdy nie umierają tylko raz, a przecię  
 wielu mało się śmierci boi, coż by było,  
 gdyby umierali po dwa kroć? o iak wiele  
 ludzi znajdowało się w ciężkich chorobach  
 tak, iż się widzieli bardzo bliskiemu pože-  
 gnania z światem; a stali się przez to bar-  
 zicy czuynemi, i cnotliwemi? nie byli by  
 lepszymi choć by byli pomarli, a potym o-  
 żyli. Dotego, gdy by to była rzecz do-  
 bra, dwa razy umierać, trzeba też i to  
 przyznać, żebyśmy byli dwoiako nędz-  
 nemi. Poganie powiadali, iż Castor, i Pol-  
 lux byli dway bracia rodzeni, z ktorych  
 gdy się ieden rodził, drugi umierał; i wza-



iemnie gdy ten się odradzał, tamten umierał. Lactancyusz konkluduje, że jeżeli ta bajka prawdziwa, to ci dway bracia byli najmizerniejszemi ze wszystkich ludzi, bo niemogli i razu dobrze umrzeć. A na coż tego sądzić szczęśliwym, który by się odradzał na nowe przykrości, który by się znowu znalazł w nowym stanie cierpienia, i któryby porzucił ład, a wydał się na nowe nawałności? Jeżeli to rzecz dobra umrzeć, za coż to bardzo apprehendować? jeżeli zła, za coż to powtarzać?

Rzeczysz mi, że experiencya czyni ludzi mądrymi, i że pierwsza śmierć sprawiła by to, iż by się lękał drugiey. Nie jestem ia tego zdania. A widziemyż to kiedy, aby żołnierze, ktorzy się znajdowali w bliskich niebezpieczeństwach śmierci, strzegli się iey potym w podobnych okazyach? o-wżem to ich czyni śmiałemi, i odważniejszemi, gardzą tym niebezpieczeństwem, ktore iuż przeszło. Gdybyśmy byli raz umarli, mniey byśmy się bali śmierci, a mniey się śmierci bojąc, mniey byśmy byli przygotowani do drugiey śmierci.

Lecz choć by ta experiencya była dla



nas pożyteczna, mogę mówić i prawdziwie, że ją bez tego mieć możemy. Coż bowiem jest życie, jeżeli nie ustawiczna śmierć, a jeszcze lepiej mówiąc, lancuch śmierci, w którym się ogniwo jedno za drugim ciągnie? Śmierć nasza jest tak długa, iako i życie nasze, albowiem każdy moment, częśćkę z niego urywa. Arcy dobrze mówi Seneka, że dziejemy dzień każdy między życiem i śmiercią, i co zyskujemy z iedney strony, gubimy z drugiej tak, że możnaby nazwać życie długą mizeryą, złożoną z życia i śmierci: Święty Grzegorz iasniefy mówi: *codziennego życia wyma, co jest innego, tylko nieiakię przeciągnięnie śmierci?*

Ieżeli na tey experiencyi nie dosyć, iest druga, ktorey bez wielkiej pracy nabyć możemy. Nie trzeba bowiem tylko otworzyć oczy, aby widzieć iako śmierć wykonywa władzę swoię nad wżyskiefi ludźmi. Znajdziesz ją w Miałtach, i we wsiach; na ulicach, w domach, w Zamkach, i lepiankach: I kroku nie uczynisz, abys iey nie potkał w iey drodze. Ach!

H4

nosiemy



nosimy ją i we wnętrznościach naszych, a przecię mowimy, że nie wiemy co jest umrzeć.

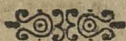
Na koniec jeżeli to wszystko nie jest dostateczne do uczynienia nas mądrymi, możemy wziąć pożytek, który by bydz mógł z powtorzoney śmierci, umierając często w duchu, i uważając się bliskimi zgonu życia, ponieważ przez ten sposób możemy mieć niejakie doświadczenie śmierci, i nauczyć się sposobu dobrego umierania. Dla tego, aby pogodzić te dwie opinie mówić trzeba według zdania mego, że to pożyteczniej człowiekowi nie umierać tylko raz według ciała, a umierać często duchownie przez gotowanie się do śmierci, i czyniąc przytomnemi zmysłami to, czego po tym gwałtowne boleści nie dozwolą. Natym tedy przygotowaniu wiele nam należy, to nam jest pożyteczne, i potrzebne. I o tym chcę traktować w następujących dyskursach.

### PUNKT PIERWSZY

*Jak wiele nam należy na przygotowaniu się do Śmierci.*

Aby

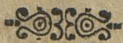




**A** By uznać iako nam wiele należy na tym ćwiczeniu, trzeba wprzód przełożyć pięć rzeczy, które są wiadome przez wiarę, rozum i doświadczenie. Pierwsza, że umrzemy. Druga, że nie wiemy kiedy umrzemy. Trzecia, że umrzemy prędzej niż się spodziewamy. Czwarta, iż nie umrzemy tylko raz. Piąta, iż w jakim stanie śmierć nas zaстанie, o taki nas sądzić będą.

To założywszy, mówię że nam wiele na tym należy, aby nie tylko myśleć o śmierci, ale i uczyć się umierać, i że niemasz umiejętności, ktoraby była potrzebniejsza iako ta: ile, że tu idzie o naywiększą rzecz na świecie, a ta jest zbawienie nasze. Jest to zdanie wszystkich mądrych, aby o tym długo myśleć, co się tylko raz ma czynić, dla tego iż wina w tym jest niepoprawiona. Mamy dość zawłze czasu na sprawę świata tego, bo się rzecz ma tylko o doczesność, ktorey strata jest lekka i łatwo się może poprawić; lecz nigdy nie będziemy mieli nazbyt czasu dla sprawy zbawienia naszego, albowiem tu idzie o wieczność dobrą lub złą, i że tylko raz w niej pobłądzić można.

Wiel-

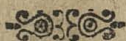


Wielkie sprawy, mowi ieden mądry Polityk, wyciągają wielkiego starania i nauki; lecz małe prędko się zbywają bez wielkiej aplikacyi. Iako to iest znak słabego rozumu zbyt nie zabawiać bagatelą, tak to iest właściwa dobremu rozumowi, myśleć wiele o rzeczy wielkiej konsekwencyi. A któraż naywiększa sprawa bydź może, iako dobrze umrzeć? czy wieleż to iest życie całe na przygotowanie się do śmierci? Czyliż to wiele iest, czas na przygotowanie się do wieczności? Święty Augustyn nie może się dosyć wydziwić głupiej rozmowie bezbożnych u Mędrca: *Iedźmy, piymy, iutro bowiem pomrzemy.* Coż to mowicie? pyta się ich ten Święty. Powtorzcie coście wyrzekli: *Iedźmy piymy, przydajcie, coście na koniec mowili, bo pomrzemy.* O nędzni! nie ofzukaliście mię, aleście mię do zadziwienia przywiedli. A także sobie po ludzku rozmawiać należy? Czyli raczej nie powinniście mowić: *Postmy, modlmy się, bo iutro pomrzemy.*

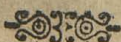
Nie mniej się dziwować mamy obyczajom Mędrkow światowych, którzy o  
wszyst-

wszys  
go; z  
nie w  
nie e  
trzeb  
dług  
i jest  
się sp  
przy  
szod  
natta  
się i  
ciot,  
do k  
wiel  
cya,  
dobi  
czyn  
glen  
w ty  
to ie  
dzer  
roft  
Czł  
kim





wszystkim myślą, oprócz zbawienia swego; za punkt honoru to sobie mają, aby nie wymówić słowa, ani żadney sprawy nie czynić, ktoreyby żałować mieli, ieżeli trzeba wziąć przed się iaką sprawę wielką, długo w rozumie swoim roztrząsają, ieżeli jest dobra albo zła; i takie biorą przed się sposoby, aby ją koniecznie do skutku przywieść. Szukają wszystkich sztuk i frzodkow, przewidują wszystko co, za nią nastąpić może; upatrują wszystko to, co się iey sprzeciwić może; używają przyiacioł, i niczego nie żałują, aby onę sprawę do końca umyślonego przywieść. Cożkolwiek się stanie, mają ztąd wielką satisfakcyą, gdy mogą mówić: myśliłem arcydobrze o tym, przewidziałem wszystko, czynilem po ludzku wszystko to, co mogłem czynić, niemam sobie nic wymówić w tym punkcie. Przeciwnym sposobem to jest naywiększe ze wszystkich zawstyżenie, gdy kto musi wyznać z owym nierostropnym u Seneki: *nie myślałem o tym.* Człowiek bowiem mądry powinien owszystkim myśleć, i nie dać się podeysć przypadkom,



kom, które przewidzieć może.

Te są maximy, które zachowują w sprawach świata tego, co zaś sprawę zbawienia, za nic sobie mają, rozumieją że dosyć moment myśleć o niej, wiedzą że śmierć przybliża się, postępują i dybie za niemi. Coż mówią światowi ludzie? Iedźmy, piymy, kontentujemy zmysły nasze, nasycajmy namiętności nasze, nabywamy tych wielkich majątności dziedzictwa, starajmy się o ten urząd, przywiążmy się do tej stromy, zacznijmy ten proces, budujemy ten dom, bo jutro umrzemy. A jest że to mówić po ludzku? jestże to mówić po Chrześcijańsku? czyliż nie słusznie mogą mówić do tych ludzi, co Bog rzekł do Bogacza łakomego: *Głupcze tej nocy umrziesz, czyież będą te dobra, któreś zgromadził?* Myślił żeś o śmierci? wiesz że co to jest dom wieczności? o którym mówi Pismo Święte. Będiesz to czas mówić w tedy: nie myślałem o tym, nie sądziłem aby śmierć była tak straszna, sądzę tak surowy, pokusy tak gwałtowne, rozum tak mało sposobny do czynienia około sprawy zbawienia, i do rozporządzenia spraw swoich.      Salo-

Sal  
głowi  
że glu  
pieni  
rzecz  
na m  
ten w  
waża  
w ty  
czy r  
ca, i  
do d  
idzie  
żywi  
albo  
spose  
ludzi  
ida,  
żyć,  
zaia t  
śla.  
mrze  
W  
przed  
w prz





Salomon mowi, że mądry ma oczy w głowie, zda się iż chce przez to mowić, że głupcy mają oczy w nogach; i bez wątpienia, bo nie patrzą tylko w ziemię, na rzeczy przytomne. Lecz mądry jest iako na miejscu wysokim, z kąd widzi zdaleka ten wielki i obzerny kray wieczności; uważa śmierć, i pilnie się do niey gotuje, i w tym samym jest mądry. W samey rzeczy roztropność zawiśla nauważaniu końca, i na obieraniu sposobow właściwych do dościa iego. Głupi (mowi Aristoteles) idzie sam nie wie kędy, pracuje nie założywszy sobie żadnego końca pracy swoiey; albo jeżeli ma iaki koniec, nie myśli o sposobach dościa go. Toż czyni wiele ludzi, chodzą po ziemi niewiedząc gdzie idą, nie myślą o niczym innym, tylko aby żyć, a o śmierci nie pamiętają. Nie uważają tylko czas, a o wieczności nie pomyśla. Coż za dziw? jeżeli ten człowiek umrze zle, który nigdy się nie uczył umierać.

We wszystkich sprawach ludzkich nie przed się znacznego nie biorą, nad czym by w przod nie pomyślili. Jeżeli który Patron bierze



bierze na siebie jaką znaczną sprawę, potrzebuie czasu na przygotowanie się do niej. Ieżeli który szlachcic ma iść na wojnę, ćwiczy się w przod w używaniu broni. Ieżeli muzycy mają śpiewać, wprzod się probują. Ieżeli który Aktor ma stać na Teatrum, wprzod się ćwiczy w gestach, w rozmowie, w weyściu i wyiściu. Niemasz tylko osoba Chrześcianina umierającego, ktorey się nikt nie uczy. I któż się będzie dziwował, iż iest tak mało ludzi, ktorzy by ten akt ostatni odprawili ze wszelką przyjemnością i przytomnością rozumu, który iest na ten czas potrzebny? O iak wiele Akademii we Francyi, w ktorych Młodź Szlachetna uczy się Attakować, bronić, zabijać, i umierać po desperacku! á wieleż się takich znajduie w ktorych by się uczono umierać śmiercią przeznaczonym powinna? za prawdę niemasz nic tak łatwego, iako umrzeć; lecz nic tak trudnego iako dobrze umrzeć. Trzeba się tedy tego uczyć, trzeba się do śmierci gotować przez ufilną aplikacyą rozumu, przez długie i pilne nauki, trzeba się do-  
brze





brze ćwiczyć w tym, ponieważ przydzie  
ten dzień, w którym trzeba będzie, wy-  
rażać osobę człowieka umierającego. O iak  
ćwiczenie to jest piękne! o iak wiele nam  
na nim należy! o iako jest pożyteczne.

## PUNKT DRUGI

*Pożyteczność tego przygotowania.*

**A**Ristoteles trzymał, iż ze wszystkich  
professyi na świecie niemasz aby po-  
żytek więkzzy przynosiły iako te dwie,  
Professya Wieszczkow, i Lekarzow.  
Wieszczkow z tey przyczyny, iż wszyscy  
ludzie chcą wiedzieć, Lekarzow ztąd, iż  
wszyscy chcą żyć. Ia zaś mówię na więk-  
szym fundamencie prawdy, że ze wszyst-  
kich pobożnych ćwiczenia niemasz żadne-  
go, ktore by nam było pożytecznieysze i  
z większym zyskiem, iako te ktore nas u-  
czy dobrze umrzeć, to bowiem otrzymuie  
nam życie wieczne dwoiakiem sposobem.

Naprzod oddala nas, odciaga i zacho-  
wuie od grzechu; oświeca bowiem rozum  
nasz, i daie mu poznać próżność wszyst-  
kich dobr ziemskich. Niemasz Kaznodziei  
wymowniejszego, ani mocniej w nas w-  
mawia-



mawiaiącego, ani tak bardzo serca przenikającego, iako iest umarły na ziemi rozciągniony: i dla tego też Ecclezyastyk Pański kładzie umarłych w porządku Prorokow, oni bowiem przyszłe rzeczy opowiadają. Mowi on: *iz narwiedzano kości Iozefa, i prorokowały po śmierci. Eccl: 49. S.* Jan Chryzostom kładzie ich wrzędzie Doktorow i Apostołow, i tey swoiey myśli dowodzi przykładem Świętego Pawła, ktory widząc podczas swego kazania do ludu zgromadzonego dziecię z wysoka spadłe, i tym zabite, przestał swego kazania, i ze wszystkim swym Auditorem poszedł widzieć tego umarłego. Sądził, mowi S. Chryzostom: iż ten widok większą uczyni impressyą na rozumach sluchacza, a niżeli słowa iego. Postawił tego umarłego na swym mieyscu, aby za niego czynił kazanie.

Czegoż to przecię uczy nas umarły? tego, że iesteśmy śmiertelnemi i winowaycami. Rzecz dziwna, mowi Święty Hieronim: umieramy codziennie, á tego nie możemy wierzyć, żeśmy powinni umrzeć. Od tego samego czasu gdy wąż wzniecił

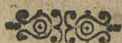
w nas



w nas tę nadzieję, iż będziemy nieśmiertelnymi, widok dziesięć tysięcy umarłych, i fame własne nasze słabości, nie mogą wzmowić w nas tego, że śmiertelni jesteśmy. Wierzemy temu w imaginacyi, ale w uczynkach naszych nie znać, abyśmy temu wierzyli.

Taką wymowę czynił Seneca Senatorom Rzymskim, którzy z bogaciwszy się z zdzierstwa pospolitego, tak byli chciwi y łakomi, iakoby na palec ziemi nie osiągnęli. Co za ludzie wy jesteście? mawiał do nich: czy jesteście wy śmiertelnymi? czyli nieśmiertelnymi? iezeli uważam bojaźń, którą macie śmierci, trzymam żeście ludzie śmiertelni; lecz gdy czynię reflexią na wasze nienasycone łakomstwa, wątpić nie mogę, iż się wy macie za nieśmiertelnych. Lękacie się wszystkiego iako ludzie śmiertelni, a pożądacie wszystkiego, iako nieśmiertelni.

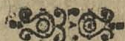
Ten to błąd czyni wszystkich łakomców, wszystkich pysznych, wszystkich nieczystych, i wszystkich pospolicie złych na świecie: perswadują sobie iż nie pomra-  
 I radzą



radzą się swej sily, żywości, zdrowia, dyspozycyi temperamentu, i na tym budują iako na niesbezpiecznym gruncie: á przynajmniej pewna iest, iż nie myśląc o śmierci, patrzą na nią, iako by w perspektywie, która daleko im ją pokazuje, luboli bliska ich iest.

Nie tak sobie postępują ludzie dobrzy: oni iż mają zawsze śmierć przed oczyma, wszystko przeciwnie dawnym Rzymianom czynią: lękają się wszystkiego iako ci, którzy są nieśmiertelnemi, i niczego nie pragną na tym świecie, iako ci, którzy są śmiertelni. Ten okropny obraz przestrzega ich każdego momentu, iż ten świat nie iest trwałym mieszkaniem; iż z niego co prędzey ustąpić trzeba; iż to wszystko trzeba mieć za zginione co kiedykolwiek stracić trzeba; i że to wszystko za nic sobie trzeba poczytać, czego z sobą wziąć nie można; że śmierć iest arcy pewna, że godzina iey nie pewna; że możemy umrzeć każdego momentu, zaczym każdego momentu trzeba być gotowym. To tedy opowiadały kości lozefowe. Toż do nas mówią wszystkie groby, wszyscy umarli, wszyst-  
kie





kie cmentarze; nauczają nas żeśmy wszyscy śmiertelni, i że śmierć przez grzech weszła na świat.

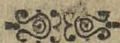
Święci Oycowie uważając dobre skutki, które myśl o śmierci wydaie, pytaią się i słusznie, czyli śmierć jest karą za grzech, czyli wędzidłem grzesznika? Święty Augustyn bardzo dowcipnie odpowiadał, że jest i karą i wędzidłem; gdyż to, co przedtym było karą za występki, stało się teraz obrońcą cnoty, i co przedtym czyniło torturę grzesznika, czyni teraz załugę sprawiedliwego. Tak on tłumaczy tę myśl swoją: Pierwsi nasi rodzice pomarli, dla tego iż zgrzeszyli; a sprawiedliwi nie grzeszą dla tego podobno, iż mają umrzeć. Gdyby tamci byli nie zgrzeszyli, nie byliby pomarli, a ci gdyby niemieli umierać, niebyliby bez grzechu. Wina iednych sprawiła że śmierć stała się im karą, i ta sama kara sprawiue, że drudzy nie popełniają winy. Nie żeby śmierć, która przedtym była zła, zamieniła się wrzecz dobra; lecz Bog użyzył takiej cnoty wierze naszey, która sprawiła, iż śmierć o ktorey wiemy, że jest przeciwna życiu, teraz jest sposobem dościa życia.



życia. I tak konkluduje: więc tedy przez dziwną łaskę Pana i Zbawiciela naszego, kara za grzech stała się instrumentem sprawiedliwości. Przedtym mawiano człowiekowi, umrzysz jeżeli zgrzeszysz; teraz mówią do męczennika, umieraj abyś nie zgrzeszył. Możemy to mówić o myśli na śmierć, co ten S. Doktor mówi o samej śmierci; ona zabija tych, którzy o niej nie myślą. Kara za grzech nasz stała się ruiną grzechu: zaczynamy nie możemy we wszystkich sprawach naszych lepszej od nikogo zaciągnąć rady, jako od śmierci. Chcę mówić, iż we wszystkich naszych zamiarach i deliberacjach myśleć trzeba o wszystkim tak, jak byśmy to radzi czynili na łożku śmiertelnym, a tak nigdy nic takiego nie uczynimy, czego byśmy żałować mieli.

Jeżeli śmierć jest mistrzynią, która nas uczy i oświeca, możemy jeszcze mówić iż ona jest i dobrą matką, która nam daje życie; ona bowiem odciąga nas od grzechu, pobudza nas do czynienia pokuty, która oddaje życie duszy naszej, gdy przez grzech





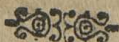
grzech umrze. *Wszystkie granice ziemi, mo-  
wi Dawid, wspomnia sobie i nawroca się do  
Pana.* Święty Bernard rozumie, przez te  
granice ziemi, granice życia, *Wspomniał  
sobie, mowi on, iż nic innego nie są, tyl-  
ko popioł, i proch, i nawroca się do Pana.*

Odziwny wynalazku mądrości Boskiej,  
która nato używa śmierci, aby nam dała  
życie. *mądrość tchnie w dzieci swoje życie.*  
Siedmiudziesiąt tłumacza: *mądrość zabija  
dzieci swoje.* Iakoż te dwie propozycye  
pogodzić? jeżeli mądrość dzieciom swoim  
daie życie, iakoż tedy daie im śmierć? Tertu-  
lian idąc za zdaniem Siedmiudziesiąt, kom-  
binuie to bardzo dowcipnie, mowiąc: że  
Mądrość daie nam życie na ten czas, gdy  
nam wystawia przed oczy obraz śmierci.  
O arcy dobra matka (woła on) która za-  
bija dzieci swoje dla tego, aby im nie dała  
umrzeć? daie im życie wyprowadzając ich  
z pośrzedku zepsowania, i zachowuie im  
to samo życie, wystawując im przed oczy  
koniec ich i zepsowanie.

O toż ten iest pierwszy pożytek tego  
przygotowania, albowiem przypomina

Iz

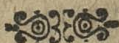
nam



nam koniec nasz, á ta pamięć utrzymuie nas przy niewinności. Drugi pożytek barzo znaczny, a ten jest, iż nigdy nas śmierć nie napadnie niespodziewanych. Grzebmy trochę w Cmentarzach naszych, á znajdziemy ten skarb.

Mowią iż ze wszystkiego złego, które się znaleźć może w życiu, niemasz straszniejszego iako śmierć; a ja mówię iż ze wszystkich śmierci niemasz okropniejszey, iako śmierć nagła i niespodziewana. Naprzód dla zadziwienia, krorym przeiety jest człowiek, widząc się tak niespodziewanie z chwytanego iako bowiem, mówi Święty Tomasz, experiencya czyni człowieka sposobnym, śmiałym, i nie ustrasżonym; umnieysza boiażni, przyczynia odwagi. Tak Żołnierz który widział przed sobą i po sto razy śmierć, nie zadziwi się na zbliżenie się nieprzyjaciół, i na świstanie kul kołofużu swoich, przeciwnie ten, który w pierwszym jest polu, schyla głowę za każdym hukem muszkietu, i rozumnie że iuż po iego życiu. Człowiek który po kilka kroć przebył iaki wielki las, idzie po nim bezpiecznie

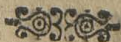




nie i wpośrzod nocy, lecz ten ktory w nim nigdy nie był, drzy na każdy krok i nie wie w którą się ma udać sfronę. W takiej ciężkości znajduie się ten, ktory niespodziewanie zchwytyany iest od śmierci; iako się tedy niezaydował nigdy w tych utarczkach, i nie był nigdy w tey drodze, tak widząc się w tey okazyi, traci serce i rozum; gdy się widzi wciągnionego w ten kray obszerny, kędy nigdy nie był, i przymuszonego przebyć ciałną śmierci drogę otoczoną zewzład dwiema wielkimi wiecznościami, miefza się, przestralza, wielką przytomność traci, potknie się łatwo i zwyczajnie wpada w desperacyą.

Nie tak się dzieie z człowiekiem dobrym, ktory się na śmierć gotuie; ten że prawie zawsze i codziennie iest w drodze do wieczności, zaczym wszystkie drogi do niey i wybiegi są mu wiadome; twarz śmierci nieprzestraszzy go, albowiem długo z sobą żyli poufale.

Nad to wszystkie dobra, i wszystko złe życia tego zdaie się małe w oczach tego, ktory zbliśka na nie patrzy; wielkimi zaś,



gdy się im zdaleka przypatruie; ile że zdaleka imaginacya na nich patrzy; á zbliska rozsądek. Zaś imaginacya myli się, i daie fałszywy kolor rzeczom sobie reprezentowanym; á przeciwnie rozsądek iest sprawiedliwy i zgadzaiący się z prawdą. Iako tedy wszystkie dobra i złe w tym życiu są w samey rzeczy lekkie i powierzchowne; ci ktorzy na nie zbliska patrzą, gardzą nimi; ci ktorzy zdaleka, szacuią ie. Nie tak się zaś dzieie z strony złego i dobra przyszłego życia, zdaia się małe i nie dościgłe zdaleka, wielkie i straszne z bliska, albowiem są duchowne i nieskonczone: dla czego nie podobna wyrazić zadziwienia duszy, która zbliza do wieczności, ieżeli iey nieprzeżyrała w życiu; i iako człowiek będący na brzegu przepaści, drży z okropności i przestachu na doł weyzzawszy, tak grzesznik widząc się na brzegu przepaści nieskonczoney, w którą wpaść ma, przeięty będzie boiaźnią i strachem nieskonczonym.

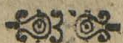
A co mu ieszcze tę odmianę uczyni strasznieyszą, iest nowość rzeczy prezentuia,

tuia  
ie  
prze  
dy  
toś  
stw  
á ni  
albo  
że ia  
czło  
dzi  
tni,  
ubor  
wied  
M  
tak,  
nim  
den  
desk  
ma  
bu,  
dusz  
zato  
zaw  
iako



tuiących mu się przed oczyma: albowiem jedno przeciwne zbliżające się do swego przeciwnego, większym się zdaie; ztąd tedy idzie iż ten który był w wielkiej obfitości wszystkiego, w padnie razem w ubóstwo, bardziey uczuie swoje nieszczęście, aniżeli ten który zawsze zostawał w nędzy albo do niej po stopniach przyzedł. Sądźże iakie będzie zadumienie i zamieszanie w człowieku, który w momencie przechodzi z honoru do konfuzyi, z pokoiu do kłótni, z roskoszy do smutku, z obfitości do ubóstwa, z życia do śmierci, z czasu do wieczności.

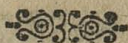
Mnie się zdaie, iż na ow czas chory jest tak, iak ow Okręt, który tonie: ci co w nim są, nie wiedzą iaką wziąć rezolucyą. Jeden się chwyta maszty, drugi się rzuca na deskę, ten się pogrąża w wodzie, ow trzyma się liny; wszyscy wznoszą ręce ku niebu, i wydają żałosne głosy. Toż czyni dusza widząca, iż ciało iey bliskie jest do zatopienia życia, jest ona w niezmiernym zawstydzeniu, o niczym nie myśli tylko iako by się pozbawić śmierci, nad wszystkim



kim tym, co się iey w oczach stawia, zastanawia się, dręczy się i miezja sposobem dziwnym, i widząc się bydź człowiekiem, przymuszonym do wyjścia z ciała, woła żałośnie: o okrutna śmierci, i także międzielisz od wszystkiego co kocham! o piekło! nie wierzyłem żeś tak miało bydź straszne! o wieczności! nie myśliłem byś miała bydź tak długa! o śmierci nie wierzyłem byś miała bydź tak bliska! to mowi i myśli ten, ktorego śmierć niespodziewanie napadnie.

Ta zaś niezczęśliwość nie trafia się nigdy tym, którzy się gotuią na śmierć, albowiem należy to do Boskiej dobroci i sprawiedliwości, nie opuszczając tych przy śmierci, którzy mu byli wierni w życiu i nie zbierać z tego świata niespodziewanie, tego, który się zawsze miał na ostrożności. Oznaymuie iż zeydzie tego, który nie czuwa, lecz nie można trzymać aby sobie tak postąpił z temi, którzy są zawsze w gotowości oddać mu swe rachunki; owzem przez Prorokow kazał to oznaymić człowiekowi sprawiedliwemu, iż w ostatney  
potrze-





potrzebie wspomóże go, i że niebędzie dręczony boiaźnią śmierci. Obiawił to Świętey Gertrudzie, iż przygotowanie, ktore się czynić będzie w życiu, poczytane będzie za to, gdy przy śmierci nie było by czasu ani sposobności, czynić ie.

I zaprawdę nietrafia się to w naturze, aby dyspozycya w prowadziła kształt przeciwny temu, co z niey iść powinno. Iakoż tedy dobra dyspozycya do śmierci, ma wydać złą śmierć.

A potym zawsze się lepiej umie ta rzemiosło, ktorego się długo uczemy, z tey samey racyi człowiek dobrze umiera, ktory się długo i dobrze uczył umierać. Coż mu może naten czas uczynić przykrość? Ieżeli śmierć iest nagła, nie zchwytany iednak iest od niey; bo oprócz tego, com rzekł, iż mu Bog przyimuie owe przeszłe przygotowania, nie trzeba mu tylko ieden moment, aby ponowił przeszłe swoje rezolucye, ktore poczynił na śmierć się gotuiąc; zaczym tedy chociaź śmierć iest nagła, nie iest nigdy niespodziewana. Ieżeli zaś ma czas przed śmiercią poznać się, iaki pokoy!



pokoy! iaka słodycz iaka pociecha! iaka be-  
 spieczność! patrzy na śmierć z twarzą wypo-  
 godzoną, i przyjmuie ją iako najlepszego z  
 swych Przyjacioł. Cwiczy się w tym bez cięż-  
 kości, w czym się ćwiczył całe życie; prze-  
 chodzi z czasu do wieczności z takim uspo-  
 koieniem, iakoby to była podróż na prze-  
 iaszczkę. Iest to tedy dla nas arcy rzecz  
 pożyteczna gotować się do śmierci: ale  
 ieszcze przydaie, iż nam to iest i koniecz-  
 nie potrzebna. Co nam trzeba dowieść  
 przez pierwsze przyczyny rozumu i wiary.

### PUNKT TRZECI

*Potrzeba tego przygotowania.*

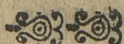
**W**Szyftkie artykuły wiary naszej są ro-  
 wnie pewne, albowiem się fundują  
 na powadze Boskiej, który obiawił, i kto-  
 ry ani się sam omylić może, ani nas: Lecz  
 gdyby mogło bydź w prawdach religii na-  
 szey więcey albo mniej prawdy, mowilbym  
 iż nayspewniejszy i naysnieomylniejszy ze  
 wfzyftkich iest ta, która się tycze potrzeby,  
 którą mamy gotować się na śmierć, albo-  
 wiem o żadney tak często, i tak bardzo  
 nie upewnia nas Syn Boski, iako o tey.

Roz-



Rozdział 24. i 25. u Świętego Mateusza, Dwunasty, u Świętego Łukasza, są prawie o tej materji. To co mowi Syn Boski do Uczniow swoich w tym ostatnim Rozdziale jest bardzo znaczne. *Niech będą biodra wasze przepasane, i wy bądźcie podobni sługom, ktorzy czekają Pana powracającego z wesela; aby gdy przyidzie i zakłóce we drzwi, zaraz mu otworzono. Błogosławieni ci słudzy ktorych Pan powracając zastanie w ich powinności. Wiedźcie iż gdyby gospodarz domu, wiedział godzinę, ktorey złodziej przyidzie, czuł by i nie dopuściłby mu wniść. Miejcież się i wy na ostrożności, albowiem Syn człowieczy przyidzie godziny ktorey się nie spodziewacie. I ta jest konkluzja Syna Boskiego: i wy bądźcie gotowi, albowiem ktorey godziny się nie spodziewacie, Syn człowieczy przyidzie.*

Ogłasza też samą prawdę w tymże Rozdziale przypowieścią sługi, który w niebytności Pana swego upiia się i źle obchodzi się z domownikami. *Przyidzie Pan iego dnia, ktorego się nie spodziewa, i godziny ktorey niewie, i wypędziwszy go skarze z niewiernymi. Luc. 12. S. Mateusz mowi: oddzieli go, i przytaczy*  
*Hypokri-*



*Hypokritom, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Mat' 24.* Tych zowie Hypokritami, którzy służąc tylko przy obecności Pańskiej czynią dośwć swoiey powinności, a w niebytności Pańskiej dobro iego rozspraszają.

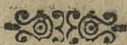
Oprocz zaś tych dwoch podobieństw, Syn Boski kładzie nam inne trzy wiodące nas, abyśmy się mieli na pogotowiu. Pierwsze jest o potopie który zalał wszystkich ludzi na ten czas gdy o tym najmniej myśleli. Drugie jest o onych głupich Pannach, które nie były przyięte na gody, dla tego, iż się zdrzymały, dokąd nieweszły tylko dobrze przygotowane. Trzecie o śludze, który zakopał talent Pańa swego i który oddany był katu na dręczenie. Konkluduje Pan nasz: *czuycie tedy, albowiem niewiecie dnia ani godziny.*

Wszystkie tedy te prawdy wiary, którem przełożył przymuszają nas abyśmy wierzyli, iż ten który się niegotuje do śmierci, umrze w swym grzechu. Otow tym dyskursie zamknięty jest dowod tey prawdy.

Człowiek umiera zle, ktorego niespodziewa-

dzie  
wile  
napp  
by  
lest  
że  
chw  
gotu  
la  
bna  
ry l  
wię  
czon  
od n  
tury  
ra,  
na c  
chor  
Bog  
śmie  
na o  
Tra  
z spr  
mięta  
same





dziewanie śmierć napada. Jest to iako mówilem, prawda że wżysfkich wiary naszey nayspewnieysza i naynieomylnieysza, ieżeli by mogła bydź iedna nad drugą więktsza, jest to tedy rzecz wątpieniu nie podległa, że człowiek umiera zle, ktorego śmierć zchwyta nagle, to jest ktory się do niey nie gotuie.

Iakoż przyznać to muscie, iż nie podobna wygrać dobrze sprawy, ktora z natury lwoiey jest trudna, i ktorey nie czynią więcey tylko raz, i w ktorey się nie cwiczono nigdy, a jest ieszcze wiele przeszkod od mocnych nieprzyiacioł. Śmierć tey natury jest sprawa; raz bowiem tylko się umiera, i bardzo trudno jest dobrze umrzeć, i na czasie i na rozeznaniu się zbywa często choremu; pokusy zaś nigdy nie chybiaią. Bog z swoiey strony odmawia często przy śmierci łask szczegulnych, ktore sobie zli na ow czas z pyszney ufności obiecowali, Trafia się ieszcze mowi Święty Augustyn; z sprawiedliwey kary, iż człowiek nie pamiętający w życiu swoim na Boga, siebie samego zapomina przy śmierci.

**Trzeba**



Trzeba przydać czego uczy Theologia, iż jeżeli kiedy winien człowiek uczynić akty Wiary, nadziei, miłości, żalu nadprzyrodzonego za grzechy swoje, to najpryncipalnie, przy śmierci, tak z obligacyi, którą ma wszelka istota czcić początek swoy, i zawdzięczyć iego dobrodziejstwa, iako też dla niebezpieczeństwa w którym się znajduie chory, poddać się pokusom, które na ow czas są naygwałtowniejsze. Zaś niemalz i pozoru do tego, aby człowiek mógł przy śmierci czynić te Akty cnot iak trzeba, który ich nigdy nie czynił w życiu swoim. Iakoż ten uczyni sobie gwałt nadprzyrodzony, który całe życie szedł za biegiem i skłonnościami natury? Iak się do tych potrzebnych spraw weźnie w owym zadziwieniu rozumu swego, w zamieszaniu myśli swoich, w pokluceniu passyi swoich, w ukołataniu i niezdolności wżysftkich potencyi swoich.

Lecz daymy pokoy wielkim grzesznikom, weźmy tylko osobę krora życie dobre, iednak nie myśli o swoiey śmierci; Iamowię iż będzie mieć wielką trudność na

ten



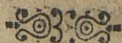


ten czas dosyć uczynić powinnościom sumnienia swego: bo to jest pewna, że przy-  
padki niespodziewane mieszają rozum  
przez zadziwienie, i o upadek serce przy-  
prowadzają: á zaty m idzie, iż nie dozwa-  
lają duszy rozeznania i rozporządzenia in-  
teressow swoich. Święty Ian mowi: *iz mi-  
łość wypędza boiaźń z serca*. To zaś nie dla-  
tego aby była boiaźń zła, lecz dla tego że  
jest nie doskonała. A iakoż ten będzie ko-  
chał Boga, który ma krew i serce zlodow-  
waciale od boiaźni? Ieżeli wiara potrzebuie  
wielkiego wywyższenia duszy nad wszy-  
stkie rzeczy zmysłom podpadające, i na-  
dzieia nad wszystkie sily przyrodzone, ia-  
koż tedy to bydz może, aby ten człowiek,  
który ma ciężki bol głowy, gwałtownie  
dęczące go boleści, duszność wielką w  
piersiach, aby mowie wierzył w Boga, i  
miał w nim ufność, á ieszcze slysząc  
Zonę płaczącą, dzieci krzyczące od ża-  
low, kreditorow uciśnionych przykrzą-  
cych się o swoje długi, niezmierność spraw,  
ktore go zaprzętaią, rozrywają, trapią.

Cassiodorus arcy dobrze mowi, iż święto

K

nie

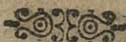


nie na wiele zeydzie Zolnierzowi, Wodzo-  
wi, umieć kunszt woienny, ieśli się w nim  
wprzod nie ćwicy. Czyli to iest w cze-  
fna wzmacniać fortece, gdy od nieprzyia-  
ciela iest otoczona? gotować rachunki swo-  
ie, gdy ie oddać trzeba? ładować Okręt,  
gdy iest przez nawałność skolatany? Czło-  
wiek umieraiaący nie powinien się gotować,  
lecz powinien bydz gotowy, nie w ten  
czas ma się uczyć umierać, lecz iuż to po-  
winien umieć dobrze. Mieycieź się tedy  
napogotowiu, mowi Pan nasz, albowiem  
Syn Człowieczy przydzie godziny, kto-  
rey się nie spodzieiecie.

Tak czynili wszyscy Święci i naylepsi  
Przyiaciele Boscy. Job cud cierpliwości,  
nieustannie myślił o śmierci i o rachunku,  
ktory miał Bogu oddawać. Coż czynić  
będę mawiał: gdy Bog powstanie sądzić  
mnie? i gdy mię wypytywać będzie, coż  
mu od powiem?

Dawid dni wieczności zawsze rozmy-  
ślał: *Przywołałem do myśli moiey czasy prze-  
szte, i nieustannie rozmyślam dni wieczności.*  
Przypomina sobie to, co przeminelo dla  
po pra-





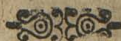
poprawienia, á oprzyrzłym myśli, aby się na to nagotował.

Uczmyż się tedy codziennie umierać w duchu i woli, aby dusza nasza nauczyła się oddzielać od ciała swego przez oddzielenie się od wszystkich żądź swoich, i aby wyniesioną będąc nad wszystkie roskofzy ziemskie, przyięła śmierć iako reprezentacją tego, co czyniła, á nie tak iako karę, którą popaść winna. Ta jest mądra rada S. Ambrożego.

Uczmy się tego kunsztu, ktory raz wykonać trzeba, i ktorego nie można więcej tylko raz czynić. Perfwadujemy sobie, iż Bog do nas mowi to, co niegdyś mowił przez usta Izaiafa Proroka do owego Kro-la: *Rozporządź Dom twoy albowiem w krotce masz umrzet: iuż niemasz tylko rok, tylko miesiąc, tylko tydzień, tylko dzień, tylko godzinę, á podobno tylko moment ieden do życia. Umrzesz nie chybnie złe, iесли cię śmierć na padnie nie gotowego, a zapewne tak cię napadnie, iесли się do niey gotować nie będziesz.*

K<sub>2</sub>

PUNKT



PUNKT CZWARTY

*Iako się trzeba gotował na Śmierć.*

**D**Woiakie są przygotowania. Jedno pospolite wszystkim, drugie szczególne. Pospolite zawisło na życiu dobrym, szczególniejsze na niektórych dobrych uczynkach, które powinny poprzedzić śmierć. Nie mówię ja nie o pierwszym, lecz tylko o powtornym, i przykładam niektóre dyspozycye potrzebne do dobrej śmierci.

Pierwsza jest czuyność, którą nam Syn Boski tak usilnie zalecił, i która nam jest tak koniecznie potrzebna, z racyi, iż Bog nie daie łaski dotrwania ostatecznego, tylko temu, komu się dać, iemu podoba; a zaś to wyraźnie obiecuie, iż iey temu nieda, który się mieć nie będzie na ostrożności. *Badźcie gotowi, mówi Zbawiciel, i czuycie, bo niewiecie dnia ani godziny, iżżeli czut nie będziecie, przyjdę iako złodziey, i ktorey godziny przyjdę, wy niewiecie. To co mówię do was, mówię do wszystkich.*

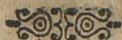
Są niektórzy, co to mają za rzecz dziwną, iż Syn Boski utail godzinę przed nami śmierci naszej. Oycowie Święci przywodzą



wodzą tego wielkie racye i bardzo piękne, które pokazują w tym interes Boski, pokoy i uspokojenie ludzkie, zaślugę ludzi dobrych, zbawienie złych, którym ta niewiadomość służy za wędzidło: *Bog nam ukrywa dzień nasz ostatni* arcy dobrze mowi S. Augustyn: *abyśmy żadnemu nie ufali, i abyśmy tak żyli każdego dnia, iakobysmy weń mieli być sadzeni.*

Nie dosyć zaś jest czuwać, trzeba ieszczę prosić o tę łaskę, i aby ją otrzymać, trzeba czynić wielkie i rozliczne miłosierdzia ubogim. Sam to Syn Boski nam przykazuje w owej przypowieści rostopnego, lubo niewiernego sługi; bo chwaliwszy iego w tym przezorność, iż sobie umiał uczynić przyjaciół, dał nam przedziwną owę naukę: *Aia mówię wam, czyncie sobie przyjaciół z bogactw znikomych, aby gdy ustawał będziecie, przyjęli was do przybytkow wiecznych.* Ci przyjaciele są ubodzy, których prozby otrzymują zbawienie tym, którzy ich ratowali. Na wszystkim schodzi Chrześcianinowi umierającemu; same tylko dobre uczynki poydą z nim w towarzystwie, i u

K<sub>3</sub> bodzy



bodzy których wspomagał, ci tylko ratować go będą w iego ostatniey potrzebie. *Zaden mowi S. Piotr Chryzolog: nie będzie mogł wymowić tego, ktorego oskarżat będzie głod ubogiego. U tego dzień zły będzie w czasie ostatcznym, u ktorego względu dla ubogich nie było.*

Święty Hieronim upewnia, iż nie pamięta, aby kiedy czytał, żeby miłosierny zle umierał, racya którą tego przywodzi, iest piękna i gruntowna: albowiem niepodobna, aby proźby wielu nie miały być od Boga wysłuchane, ten zas który wspomaga wiele ubogich, ma za sobą wiele bardzo przyczynow. Obietnice ktore Bog czyni przez Krola Proroka człowiekowi miłosiernemu, są pełne pociechy. *Błogosławiony człowiek, który wyrozumiewa potrzebę nędznego i ubogiego, w dzień zły wybawi go Pan; To iest w dzień śmierci i sądu zachowa go, i da mu życie, uczyni go szczęśliwym na ziemi i nie wypuści go w moc nieprzyjaciół iego. Przydaie, iż gdy będzie położony na łożku boleści, wspomozę go, i pocieszy go, i tam uściele łożko iego, aby miękczey spoczywał,* O dzi-



Odziwna sprawa: z zadumieniem woła  
 Święty Ambroży, Bog ma miłość tak fer-  
 deczną ku ubogim, iż chociażby naygło-  
 wniefzy iego nieprzyiaciel udzielił im ia-  
 ką cząstkę z dobr swoich, obiecuie iż mu  
 daruje krzywdy wszystkie, które mu uczy-  
 nil; i owszem obiecuie go bronić prze-  
 ciwko iego nieprzyiacielom, i gdy cho-  
 rować będzie, on go pilnować w chorobie  
 nie omieszka. Oprocz tych nabożeństw, kto-  
 rych skutek ma uchodzić za nieuchronny,  
 są i inne, które nie mnieyszą dzielność  
 mają otrzymania nam dobrej śmierci. Ie-  
 dno z przednieyszych iest najmować każ-  
 dego tygodnia Młze Święte dla otrzyma-  
 nia sobie tey łaski: Albowiem ofiara Ołta-  
 rzow naszych, będąc przypominaniem  
 Śmierci Syna Boskiego, ma osobliwszą  
 dzielność, otrzymania nam dobrej śmier-  
 ci. Zdrugiey strony Syn Boski przyrzeka  
 nam, iż Oyciec iego wszystko nam da, o  
 co go prosić będziemy w Imię Iego, byle  
 nam do zbawienia pożytecznego. A o coż  
 go lepszego prosić możemy, iako o śmierć  
 dobrą? á kiedyż go prosimy o tę łaskę w



Imię Syna, jeżeli nie w ten czas, gdy mu ofiarujemy zaślugi życia i Śmierci Jego? Iako to rzecz jest niepodobna, aby Jezus nie był wysłuchany, tak też i to jest niepodobna, aby ten człowiek zle umarł, za którego tyle razy ofiarowane jest życie JEZUSOWE, ászczegulniey jeżeli ten człowiek często i obficie był uczestnikiem tych Boskich Tajemnic przez pożywanie Najswiętszego Ciała i Krwi JEZUSOWEY: gdyż Syn Boski obiecuie życie wieczne temu, który będzie pożywał Ciała Jego, i będzie pił Krew Jego; to zaś pewna, że człowiek za to zbawiony nie będzie, gdy tylko raz pożywać będzie Ciała Pańskiego w życiu swoim; musi tedy bydź, iż ta obietnica przywiązana jest do częstey Kommunii; á ponieważ zbawienie zawisło od dobrej śmierci, jeżeli Kommunia daie życie wieczne, bydź musi iż ona otrzymuie dobrą śmierć. To jest zdanie Kościoła Świętego, który iá daie chorym w Wiatyku, iako zaślaw pewny zbawienia ich na tę ostatnią utarczkę. Ten, mowi Algerus, który się będzie w życiu swoim często łączył z Synem

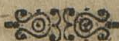
nem





nem Boskim, nie może bydz od niego od-  
dalony po śmierci. SS: Oycowie wiele  
barzo mowią o tym iak wielkie prawo mają  
ci do życia wiecznego, ktorzy często kom-  
munikują: lecz nie tu mieysce traktować  
o tey materyi.

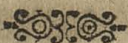
Na koniec ostatni sposob i ieżeli śmiem  
mowić naynieomylnieyszey ze wszystkich,  
i est wybierać sobie kilka dni każdego mie-  
siąca dla przygotowania się do śmierci, i  
dla nabycia umiętności dobrej śmierci.  
Iako to i est w życiu naszym sprawa nay-  
więkfsza, i na ktorey nam wiele należy, tak  
też potrzebuie wiele przygotowania, ktore  
arcy trudne, ieżeli ich nie przewidziemy,  
i wczesnie nie uprzedzimy. Modlitwa, kał-  
mużny, Msze i komunie Swięte, nabo-  
żeństwo do Nayswiętfszey Panny, są spo-  
soby arcy potężne dla otrzymania nam od  
Boga łaski, pokuty i dotrwania ostateczne-  
go: lecz to wszystko nie pomoże, ieżeli się  
fami do tego nie przyłożemy. To zaś z  
naszey strony przyłożenie się na tym prin-  
cypalniey zawisło, abyśmy zawfsze byli czu-  
teli nad sobą, i gotowali się na tak wielką  
drogę



drogę przez mądrą przezorność. Potym że też tego nie wiemy, jeżeli będziemy mieli czas, siłę, rozum, i wolność do czynienia tego, cośmy obowiązani czynić przy wyjściu z tego Świata. Do roztropności to tedy naszey należy, czynić to w ten czas, gdy ieszcze w zdrowiu będziemy, co chorując uczynić nam byłoby trudno: gdyż prócz tego, że Akty które teraz czynimy, są silnieysze, z czystszą intencją, i z większą wolnością i bardziey zasługujące, a niżeli by były, gdybyśmy w chorobie je czynili. Syn Boski, iakośmy mówili, przyimuie ofiarę, którą mu czynimy życia naszego i wżyskie przygotowania, które czynić usiłuiemy w zdrowiu, w niedostatku przy śmierci, ktorych nam podobno ani czas, ani siły nie dopuszczą, bo albo nas śmierć niespodziewanie zdybie, albo też zbytnie z targani będziemy choroba.

*Boże mój, mówił ieden zły człowiek: daj mi tę łaskę abym umarł śmiercią sprawiedliwych.* Większa część ludzi chce żyć życiem odrzuconych, a umierać śmiercią przeznaczonych. Żyć iako ow zły Bogacz, a umie-





á umierać iako ubogi lazarz; to jest rzecz niepodobna. Aby umrzeć śmiercią sprawiedliwych, trzeba żyć życiem sprawiedliwych: Aby się ta sprawa dobrze nadała, trzeba wprzod o niey myśleć. Aby raz umrzeć dobrze, trzeba codziennie umierać.

Dobry ieden Zakonnik będąc przestrzeżony od Doktora, aby się gotował na śmierć, tę mu dał od powiedz: *Nic innem nie czynił od tego czasu, iako tę Sakienkę Zakonną na sobie noszę, tylkom się starał gotowym być na śmierć; teraz nic mi czynić nie potrzeba, bo się to już czyniło całe życie. O szczęśliwy sługa! ktorego Pan znayduie w tey dispozycyi, postanowi go nad wszystkimi dobrami swemi, mowi Pan nasz; wspomóże go w ow zły dzień, i wybawi go z mocy nieprzyjaciół iego.*

## ROZDZIAŁ DRUGI

Cwiczenia pobożne pod czas choroby.

*Co czynić należy w pierwszych początkach choroby.*

Wszystko się ściaga do trzech rzeczy: uczynić dobrą spowiedz, ułożyć i spisać sobie



bie Testament, i rezignować się na śmierć. Ze nas wielu pisało w tey materyi, ia się nie zaстанowię, tylko na tych rzeczach, ktore sładzę więkſzey bydź potrzeby, i w ktorych mogę dać ſzczegulnieyſzą naukę.

P U N K T P I E R W S Z Y.

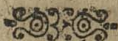
*O ſpowiedzi Sakramentalney.*

**G**Dy dobry Krol Ezechiaſz uſtyſzał Izaiaſza opowiadającego mu Imieniem Boſkim dekret śmierci iego, z przeſtrogą, aby rozporządził ſwoie intereſſa, obrocil się do ſciany łozka ſwego, wiele bardzo lez wylewając, i przywioldł na pamięć wſyſtkie grzechy przeſzłego życia ſwego z niezmiernym żalem. Toż powinien czynić Chrzeſcjanin na początku choroby ſwoiey, powinien odwrócić się od ſwiata, á obrocic się do Boga; potym oplakiwać grzechy ſwoie, i rozporządzić intereſſa ſwoie.

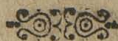
Wiele barzo na tym należy, aby z początku choroby uczynić ſpowiedz, czyli dla tego, aby to co cierpieć będzie, nie ſzło bez zaſługi, czyli dla uſpokoienia ducha ſwego, czyli dla oddalenia przyczyny zlego, ktora jest grzech; czyli nakoniec dla

zacia-





zaciągnięcia sobie błogosławieństwa Bo-  
żkiego, i też aby nas śmierć niespodziewa-  
nie nie napadła, iakę się czasem trafiają  
przypadki niespodziewane, a wielce przy-  
kre w chorobach. Z drugiey strony im dłu-  
żey odwłoczy się spowiedź, tym mniej  
potym bywa sposobności do iey uczynie-  
nia; trzeba bowiem wielkiey przytomno-  
ści rozumu, aby sobie przypomnieć wszyst-  
kie grzechy przeszłego życia swego, aby  
ich wiedzieć liczbę, aby distingwować ich  
rodzay i różność, aby opowiedzieć wszyst-  
kie ich okoliczności, aby wzbudzić w  
sobie prawdziwy żal za nie, i mocne posta-  
nowienie lepszego życia. Czyli to podo-  
bna mieć tę przytomność rozumu w gwał-  
townych boleściach? leżeli się nie będziesz  
mógł spowiadać na początku choroby swo-  
iey, iakoż to uczynić będziesz mógł na  
końcu? Czyliż trzeba sprawę ze wszyst-  
kich największą odkładać na czas, w który  
nie sposobni jesteśmy do wszystkiego? Te-  
stament czyliż by był ważny, gdy by był w  
ten czas czyniony? a rozumiećże możesz, iż  
ten rachunek który ma bydź między Bo-  
żem,



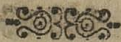
giem, á tobą, będzie bez sprzeczki? Scotus nazwany subtelnym Doktorem, trzyma, iż to jest grzech śmiertelny odkładać spowiedź na ten czas ostateczny.

Kardynał Bellarmin piſze, iż gdy nawiedzał człowieka iednego bogatego w chorobie iego, napominał go aby uczynił akt skruchy, ten człowiek pytał go, co to jest Akt skruchy? Kardynał odpowiedział, iż to jest żal wielki za to, że Boga obraził, i mocne postanowienie odmienić życie, jeżeli mu Bog powroci zdrowie; odpowiedział mu chory: niewiem co to mówisz, nic z tego wszystkiego nie poymię, i nie jestem już w tym stanie, abym się tego nauczył. To wymówiwszy umarł; zostawiwszy Kardynała w zadziwieniu nad tak strasznym przypadkiem. O iako to jest prawdziwa, co mówi Święty Augustyń, że się to często dzieie z sprawiedliwego sądu Boskiego, iż ten człowiek który nie pamiętał na Boga w życiu swoim, samego siebie zapomina przy śmierci.

Trzeba tedy zawołać duchownego lekarza w raz z lekarzem cielesnym, aby zabięgać

biega  
biega  
duży  
przy  
Piusz  
chor  
przo  
nem,  
czas  
prze  
chow  
lego  
Za  
żać d  
od te  
od ia  
kich  
wiele  
wzyl  
miał  
skonc  
res m  
O Sy  
Spraw  
ratowi





biegać okolo zbawienia swego wraz z zabieganiem o zdrowie; Wypędzić grzech z duszy, a tym samym chorobę z ciała. To przykazuje Kościół Boży w Bulli Oyca. S. Piusza V. którą zakazuje lekarzom nawiedzić chorego, po trzech dniach gorączki, aż wprzód spowiedź uczyni, sądz się przed Panem, oskarżay się, potęp się sam, a na ten czas bezpiecznie go czekać będziesz. Idź przeciwko niemu przez wyznanie grzechow twoich, a śpiewać będziesz chwały Iego aż do ostatka życia.

Żaś aby uczuć wielki żal, trzeba uważać dobrodzieystwa, ktore ci Bog uczynił od tego czasu, iako tylko iesteś na świecie, od iak wiele złego zachował cię, z iak wielkich niebezpieczeństw wybawił cię, iak wielką łaskami swemi uprzędził cię, nad to wszystko uważyc masz dobroć iego, którą miał czekaiąc cię, i cierpliwość iego nieskonczoną, z którą znośił krzywdy, ktoreś mu czynił.

*O Synu moy Dawidzie, mawiał niegdyś Saul.  
Sprawiedliwszy iesteś na demnie. Gdzież jest  
człowiek któryby miałwszy swego nieprzyjaciela  
w mocy*



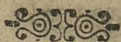
*w mocy swoiey, puścił go w pokoju?* O moy Boże oto ja w ręku twoich, iestem ieden z twych poddanych, lecz buntuiący się, który przez całe życie moje podnosiłem przeciwko tobie wojnę; teraz iest w mocy twoiey zemścić się ze mnie. O iak dawno powinien bym bydź w więzieniach twoich z innemi, ktorzy cię mniej á niżeli ja obrazili? Tym czasem, nie tylko że mię nie karzełz, lecz ieszcze czynisz ze mną tak wielkie miłosierdzie, dozwalasz mi poić w pokoju, mnie ktorym był zawsze twoim nieprzyjacielem, i na dopelnienie twoich dobrodzieystw chcesz mi dać chwałę, która nie iest powinna, tylko wiernym sługom twoim.

O moy Boże! umieram z niezmiernym żalem, że tak złe uznawał łaski twoie mnie świadczone, i że cię tak wiele razy, wypędzał z serca mego, dla w prowadzenia tam nieprzyjaciół twoich. Wyznaię to przed ludźmi i Anioły twemi, że mę godzien piekła. Przyimuję śmierć na dosyć uczynienie za grzechy moje, pragnę iey, i przyimuję ją ze wszelką czcią i miłością,  
i spo-

i spo  
otry  
koch  
wyn  
ciu

J  
m  
mysł  
czas  
wie  
leży  
zaprz  
mog  
wied  
dzion  
życiu  
runk  
ich  
artyk  
nayn  
kto  
wie  
dow





i spodziewam się iż od miłosierdzia twego otrzymam łaskę, abym cię mógł chwalić i kochać po śmierci, będąc tak nieszczęśliwym, że cię nienawidził, i obrażał w życiu moim.

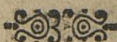
## PUNKT DRUGI

### *O Testamencie.*

Jest to zwyczajna zdrada biesowiska, w mawiać to w ludzi, że oni nie powinni myśleć o Testamencie swoim, aż w ten czas dopiero, gdy skazani będą na śmierć: wie bowiem czart, iako wiele na tym należy choremu, aby był wolnym, i nic niezaprzatnionym rzeczami doczesnymi, aby mógł spokojnie traktować z Bogiem o wiecznych. I dla tego nie dopuszcza ludziom, aby te rzeczy skutecznie w życiu swym zakonczyli, żeby ich temi słankami obciążył przy śmierci, albo żeby ich przywiódł do opuszczenia iakiego artykułu z krzywdą sumnienia; albo przynajmniej aby się ukrzywdzili w zaśłudze, którąby mieć mogli w tey ostatney sprawie. Dla czego ja trzymam, iż to iest wielki dowód mądrości, czynić Testament na

L

ten

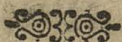


ten czas, gdy człowiek jest w dobrym zdrowiu, i nie czekać do wykonania sprawy, na ktorej wiele należy, do tego czasu, w który do niczego sposobnemi byź nie możemy. Aby go zaś uczynić iako należy, trzeba w tym zachować prawa sprawiedliwości i miłości.

Sprawiedliwość tego wyciąga, aby czyniący Testament naprzód przed wszystkim, kredytorom, cokolwiek im winien, i jeżeli wziął co komu, oddał, honor wzięty nadgrodził, poprawił tego co się zepsuło z zgorzzeniem: Albowiem mówi Święty Augustyn, iż grzech nie będzie odpuszczony, jeżeli nie będzie rzecz wydarła, powrocona.

Istnieje wiele ludzi, którzy z niezmierney niesprawiedliwości, mogąc dosyć uczynić kredytorom swoim, i wypłacić długi, po ki są w zdrowiu, odkładają to do śmierci, i rozumieją się byź w bezpieczeństwie sumnienia, byle w Testamencie wyrazili, że to zapłacić trzeba. Kardynał Toletus mówi, iż ci ludzie umierają w stanie grzechu śmiertelnego, i jest to zdanie po polite Świę-



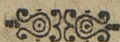


Świętych Doktorow. Toż samo mowi o tych, ktorzy mają dobra pod wątpieniem, czyli słusznie ie trzymają; i objaśnić się w tym niechcąc, z tą wątpliwością zostawują ie w Testamencie dla boiaźni, aby za życia niemusieli ich wrocić, komu należą. Ci ludzie czynią Testament umarły, który się nie zeydzie tylko na ich potępienie.

Taż sprawiedliwość obowięzuie Chrześcianina zdrowego lub chorującego, żeby zostawił należytych sukcesorow, co i prawo i zwyczaj nakazuie, nie oddalając przez iakie donacye z fabrykowane i zfałszowane, to, co iego sukcesorom należy: albowiem zdrada, oszukanie, podeyście nie dają prawa na dobra zle nabyte.

Co zaś legować może, sprawiedliwość mu tego pozwala, aby tym disponował, iako ktory ma stanąć przed Bogiem, iednak nie czyniąc przenoszenia iednych nad drugich, gdyż to test przyczyną częstokroć, nienawiści i nieprzyiaźni śmiertelnych.

Taż sama sprawiedliwość przykazuie ieszcze Panu, nadgrodzić sługom, i domowym swoim, przydając do ich umowio-



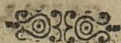
ney płacy cokolwiek swoiey, i to wyrazić rzetelnie w testamencie, aby ich nie zostawić na dyskrecyą sukcesorow miłosierną, ktorzy rozumieją, nie mieć nigdy dosyć, i owszem trzymają, że to dosyć dobrze sługom nadgrodzili, iż ich płacy nie przytrzymują.

Na koniec trzeba aby testament był ułożony terminami, tak iasnymi, tak czystymi, i tak przyzwoitemi, aby nie było sposobności fałszować go: bywają bowiem niektórzy, ktorych testamenta są iabłkiem zwady, ktore pomieszca całą familia; bywają pochodnią niezgody, ktora wszędy zapala ogień; i źródłem niezatamowanym processow, ktorych końca nigdy niewiadać. Barzo to zły jest Oyciec, ktory w dziedzictwie zostawia polswary dzieciom swoim.

Uczyniwszy zadosyć powinnościom sprawiedliwości, zaniechay nie trzeba i tych, ktorych miłosierdzie wyciąga, czyniąc pobożne legacye ile sposobność pozwolić może; Przyznaię iż ialmużny czynione za życia swego, dwa razy więcej waży, a niżeli te, co się dzieją po śmierci;

jednak





jednak i tych zaniedbywać nie trzeba w testamentencie, i znacznych, czy to dla uspokojenia sumnienia swego, czyli dla zbudowania bliźnich, czyli na koniec dla zaciągnięcia sobie błogosławieństwa od ubogich, które iako mówi Pismo Święte, gasi ogień gniewu Bożego.

Glupia to jest namiętność, iako się znajduje w niektórych ludziach, którzy nie uczyniwszy nic chwalebego w życiu swoim, chcą aby o nich dobrze mowiono po śmierci. Obaczysz ludzi, mówi Seneca, którzy nie na co innego pracują, tylko aby mieli nadgrobek piękny, czynią wielkie koszta na to, aby pogrzeb ich był iako najwspanialszy. Łatwo się wybaczyć mogło Poganom, którzy trzymali, iż przez te sztuki tryumfowali z śmierci, i nimo iey prawa, prawo nabywali nieiakię nieśmiertelności w rozumach ludzkich. Lecz czy można wymówić tego Chrześcianina, który czyniąc profesją pokory w życiu swoim, zostawia po śmierci swej wieczne znaki swoiey wyniosłości? o głupia próżności! woła Święty Prosper, głosić to marmurami, co powinno być głośne



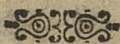
przez cnoty.

Strzeż się duszo Chrześcijańska wpaść w ten nierząd, i jeżeliś była tak nieszczęśliwą w życiu swoim, żeś wystawiła Kościół próżności, nie wystawiajże ich jeszcze po śmierci. Niech pycha twoja umrze wraz z tobą; i jeżeli chcesz, aby po zeyściu twoim mowiono o tobie, obierz ubogich na głoszenie twoich pochwał, niech oni będą chwalcami twemi.

Ceremonie, które Kościół zachowuje przy pogrzebach, są święte i pożyteczne zmarłym. Lecz na coż się przyda ta pompa pogrzebowa? Święty Augustyn mowi, że to bardziej idzie na pociechę żywych, a niżeli na ratunek umarłych. I nie lepiejże zażyć tych pieniędzy, aby proszono Boga za ciebie, który na ten czas w ostatniej będziesz potrzebie; na wykupienie niewolników, aby ciebie też Bog co prędzey wyzwolił z więzienia Czyscowego; na ratunek ubogich i chorych ięczących w szpitalach; aby Bog też dał tobie pomoc w twoich mękach; a niżeli na to żeby cię niesiono

do





do ziemi z tak wielką wspaniałością.

Sprawiedliwa to jest, abyś dał przyjacielom twoim, ktorzy ci służyli tak według ducha, iako i ciała, dowody affektu i wdzięczności twoiey, lecz między wżyskimi pamiętay na JEZUSA, który cię sobie obowiazał niezliczonemi sposobami; który ci dał ciało swoje, krew swoje, skarby swoje, zaślugi swoje, i wżyskie dobra swoje, i który też unieraiąc deklarował cię sukcesorem powłzechnym swoim. Wiele osob bogatych uczynili go Dziedzicem dobr swoich w osobie ubogich, nie zostawiając dziedzicom swoim z ich że pozwoleniem, tylko dziedzictwo uboſtwa, i ufności w Bogu. Drudzy nie mając potomstwa, czynili Najświętszą Matkę Boską, dziedziczką powłzechną wżyskich dobr swoich, i doznali ieszcze w tym życiu skutkowiey protekeyi. Te rzeczy nie powinny się czynić tylko za szczegulnym natchnieniem Boskim i radą mądrych Osob, i nieinteressowanych. Lecz był byś naynie wdzięczniejszy ze wżyskich ludzi, gdy byś nie pamiętał na Syna i Matkę w Testamen-

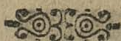


cie twoim, i gdybyś im nie miał dać cza-  
stkę iaką w dziedzictwie twoim. Święty Ian  
Chryzostom daie tę przestroę iednemu  
Chrześcianinowi: *Nie zapomina y JEZUSA*  
*w twoim testamencie, ieżeli go uczynisz w społ-*  
*dziedzicem dzieci twoich, On ich weźmie w swoię*  
*protekcya, i będzie im na miejscu Oycy i Opiekuna.*

Zaczny tedy dispozycya testamentu  
twego przez pobożne legacye; czyn sobie  
przyaciol, ktorzyby cię wipomagali w ostat-  
niey twoiey potrzebie, ktorzyby cię przy-  
ięli do Nieba po śmierci twoiey, i ktorzy  
by wyciągnęli cię z ognio w Czyścowych,  
gdziebyś podobno gorzał aż do końca  
Swiata. Iakoż ten będzie dobry dru-  
gim, mowi Duch Święty, ktory sam sobie  
i est zły i nieludzki? na coż ci się przyda, iż  
zostawiasz wielkie bogactwa dzieciom  
twoim, ieżeli nie będziesz miał kropli wo-  
dy w piekle na ochłodzenie ięzyka twego?

Ze tedy testament i est ostatni głos natu-  
ry i rozumu, i że ta sprawa i est wielce za-  
ługuiąca, gdy i est czyniona dobrowolnie,  
z światłem i rozeznanie m; dobra rzecz i est  
uczynieć testament, ktory przepatrywać i  
odna-





odnawiać dobra jest, co mieściąc, przy Nogach ukrzyżowanego Pana. Daię tu tedy sposób według ktorego może się każdy regulować,

W Imię Przenayświętszey i czci godney Troycy, Oycy, Syna, i Ducha Świętego, Ja N.N. wierząc, że śmierć jest nie uchronna, a niewiedząc godziny moiey, oświadczam się teraz, gdy jestem w doskonałym rozeznaniu i zupełney wolności, że chcę umierać Synem, (Corką) Kościoła Świętego Katolickiego Apostolskiego i Rzymskiego, który uznaię za Matkę i Panią moię, oprócz ktorego nie masz zbawienia. Wierzę to wszystko czego nas uczy; potępiam wszystko co on potępia; i protestuię się przed Niebem i ziemią, iż umieram Synem iego, w iedności wiary, którą on trzyma, i ktorey uczy.

Oświadczam się ieszcze iż umieram w uczestnictwie Stolicy Świętey i w posłuszeństwie, ktore każdy wierny katolik winien Świętemu Oycu Papieżowi, iako Namieśnikowi Syna Bożego na ziemi, Głowie Kościoła powszechnego, i następcy  
Świę-



Świętego Piotra, i naywyższemu Pasterzowi trzody JEZUSA Chrystusa.

Wierzę i gotow iestem umrzeć za prawdy następujące, to iest, iż Bog iest ieden, wszechmogący, wieczny, we trzech osobach, Oyciec, i Syn, i Duch Święty; iż stworzył Niebo i Ziemię, iż mi dał na to bytność, abym mu służył, czcił i kochał; że Jezus Chrystus Syn iego Pan nasz, iest prawdziwy Bog i człowiek; iż Kroluie od wiekow iako Bog z Oycem swoim, i że w czasie iako człowiek narodził się z Panny Maryi Matki swojej, iż przyszedł na świat, aby nas oświecił przez naukę swoją i przykłady, aby nas odkupił przez swoją śmierć, aby nas zbogacił przez swoje zasługi, aby nas poświęcił przez swoją łaskę, aby nas uczynił wiecznie szczęśliwemi przez chwałę swoją. Wierzę że z martwych powstał dnia trzeciego po swojej śmierci, że wstał do Nieba, że siedzi na prawicy Ojca swego, i że przed iego trybunał mam stanąć, abym oddał liczbę ze wszystkich spraw życia mego.

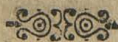
Wyznaię i uznaię, iż mam nieskonczone obli-

obli-  
dzicy  
ko zł  
go i  
chcia  
nich  
maia  
prawi  
czam  
chcę  
mna,  
skono  
dliwe  
dla u  
wani  
moie  
Boże  
ney c  
bą z  
wyzn  
żem o  
potep  
na m  
się z g  
rozrz  
i wcz





obligacye Bogu memu za wszystkie dobro-  
dzieystwa, ktore mi uczynił, i za wszyst-  
ko źle, od ktorego mię wybawił. Adoruję  
go i dziękuję mu z całego serca mego,  
chciałbym mieć tysiąc życia, abym mu z  
nich uczynił ofiarę wdzięczności; á nie-  
mając tylko jedno mizerne życie, ktorem  
prawie całe stracił na obrazie iego, oświad-  
czam się, że go chętnie i z weselem tracić  
chcę dla wyznania panowania iego na de-  
mną, dla uszanowania wielkości iego nie-  
skonczoney, dla dosyć uczynienia sprawie-  
dliwości iego, dla posłuszeństwa woli iego,  
dla używania obecności iego, dla naślado-  
wania Syna iego, dla dania mu dowodow  
moiey wdzięczności i miłości. O moy  
Boże! Panie moy! Maieścacie nieskonczo-  
ney czci godny, o to ia rzucony przed to-  
bą z pokorą iaka mi tylko jest podobna,  
wyznaię i oświadczam się, iż zle czynilem,  
żem cię obrażał: żem godzien śmierci i  
potępienia wiecznego, i że to zbyt mało  
na moje ukaranie, jedno piekło. Poddaię  
się z głębokim uszanowaniem na wszystkie  
rozrządzenia, ktore uczynisz około mnie,  
i wczasie i w wieczności. Podpisuję się z

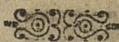


całego serca i rozumu na tę sentencyę, którą wyrzeczysz za mną, albo przeciwko mnie: A jeżeli bym był tak niešťczęśliwy, że bym na potępienie był skazany, wyznaię że nie ty o moy Boże, jesteś tego przyczyna, lecz to skutek szczeręy złości moiey, iżem sobie to niešťczęście zaciągnął przez moię niewierność, zakamiałość, i opierania się ustawiczne, ktorem czynił łaskom twoim. Ogłaszam to przed całym światem, i sam potępiam się o naywiększą, ze wszystkich niesprawiedliwość, iż byłem tak źły, że mrucał przeciwko dyspozycyom twoim, że m ganił sąd, który uznaię arcy Święty, arcy sprawiedliwy. Amē.

Nakoniec lubom jest niegodny twego miłosierdzia, spodziewam się iednak o Boże dobroci, że uczynisz mi łaskę iż mię zbawisz dla względu na łzy, i krew drogą, którą Syn twoy á moy Zbawiciel wylał dla mnie, Albowiem wierzę moy Boże wiarą bardzo mocną, że on umarł dla zbawienia wszystkich ludzi, i dla mego w szczególności, i gotow jestem krwią zapieczętować ten artykuł fundamentalny Religii iego.

O Zba-





O Zbawicielu duszy moiej, któryś zstąpił z Nieba na Ziemię dla szukania grzeszników, o to ja naywiększy ze wszystkich jestem, który mam stanąć przed trybunałem twoim. Jestem kontent, iż będę sądzony, byle postawiłeś krzyż twoy między tobą i mną. Patrz na rany, któreś podał dla mego zbawienia, szukay w sercu twoim, á znaydziesz tam czym zapłacić karę winną moim zbrodniom. O nayłaskawšy Jezu, przypomniy sobie, żeś dla szukania mnie tyle drog uczynił; iż dla dania mi życia poniosłeś śmierć; i że dla tego, abyś mię uczynił szczęśliwym, sam się stał naynędzniejszym ze wszystkich ludzi. Ach nie traćże tey duszy, która cię tak wiele kosztuie.

Mam żal nieskonczony, że cię obraził; i na dowod szczerego żalu mego przyjmuję śmierć ze wszystkimi przykrościami choroby; chcę aby to nędzne ciało, które było skalane tyle niegodziwemi roskoszami, było zniszczone od boleści w przod, niżeli umrę: á po śmierci aby było ziedzone od robaństwa. Oddaję w Ręce twoie

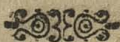


twoie duszę moję á za rozliczność grzechow, ktorem popełnił, zezwalam iezeli ty tak ordynujesz, aby poszła do Czystca, i tam zostawała poki nie uczyni dosyć sprawiedliwości twoiey.

O JEZU! Panie y Boże moy! życie moje, zbawienie moje, i wszystka nadzieio moja, oświadczam się teraz gdy iestem przy doskonałym rozeznaniu i zupełney wolności rozumu mego, iż potępiam i niechcę wszystkiego tego, do czegokolwiekby czyli słabość natury, czy gwałtowność boleści, lub usilność pokusy, albo złość biesowska mogła mię przywieść, lub myślenia, chcenia, albo niechcenia, przeciwno poddaństwu, ktorem ci winien. Wyrzekłem się wszelkich poduszczenia czarta nieprzyjaciela mego, i protestuję się, że chcę umierać w doskonałym poddaństwie wszelkiew woli twoiey. Amen.

O PANNÓ Nayświętza i naygodnieysza Matko Boska, obieram cię dziś sobie za Matkę, Panią, i Orędowniczkę przed Bogiem moim. Składam na ręce twoie zbawienia mego sprawę, i oświadczam się ze  
umie-

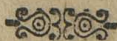




umieram sługą i Synem twoim, i że po-  
Synu twoim, w tobie składam wszystkie  
moje nadzieie. O Matko Zbawiciela me-  
go! pokaż, że jesteś Matką moją i proś za  
mną tego, który chciał się narodzić z cie-  
bie, Święta Marya Matko Boża modl się  
za mną grzesznikiem teraz i w godzinę  
śmierci moiej Amen.

O Święty Jozefie naygodniejszy Oblu-  
bieńcze Panny Nayświętżey Oycze i O-  
piekunie JEZUSA Zbawiciela mego, otrzy-  
mayże mi śmierć podobną twoiej, bądź  
przytomny przy zeyściu moim, ziednay  
mi łaskę umierać tak, iako ty, na Ręku JE-  
ZUSA i Maryi umierałeś.

Aniołowie Święci, Duchowie Niebie-  
scy, ktorzyście tyle starania czynili około  
mnie, przez życie moie, nie opuszczaycież  
mnie przy śmierci. Proszę chwalebneho  
Michała Świętego aby mię bronił w osta-  
tniey potyczce przeciwko nieprzyaciołom  
moim. Proszę Świętego Anioła stroża  
mego, aby mię cieszył w chorobie moiej,  
i wszystkich Świętych Patronow moich,  
aby mię ratowali swoiemi modlitwami, i  
aby



aby mi ziednali śmierć szczęśliwą. Amen.

Potym wyznaniu winy i pokuty moiej, czynię rozporządzenie dobr, które mi Bog dał, áto tak, iako ten, który ma stanać przed trybunałem sprawiedliwości lego, nie mając względu tylko na chwałę Najswiętszą Imienia lego, na zbawienie duszy moiej, na spokojność sumnienia mego, i na zgodę familii moiej. Otoż tedy są te ostatnie wole i deklaracye moie.

Oddaę duszę moję Bogu, od ktoregom ją wziął, oddaę mu ją, w Ręce, i rzucam wcale na miłosierdzie iego, i wczasie i w wieczności.

Oddaę ciało moje Kościołowi Świętemu, prosząc aby przyjęte było do wnętrzości lego, i schowane z temi, którzy umierają w uczestnictwie iego; luboli dla wielkich zbrodni, które popelniło, godne jest bydz odrzucone od towarzystwa wiernych. Odpuszczam wszystkim tym którzy mię obrazili, i proszę tych wszystkich, którychem obrazil, aby mi odpuścili, áto aby nam Bog był wszystkim miłościw. A.

Tu

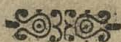
Tu  
zyy

N  
Exe  
pra  
na r  
lezi  
nie r

T  
zyy  
zupe

N  
fam  
wio  
dzie  
ciaż  
stat  
punk  
iezel  
nie v  
bra  
cyi d





*Tu się daley powinny wyrazić dyspo-  
zycye Dobr według woli czyniacego  
Testament.*

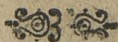
**N**A koniec aby te ostatnie wole moje  
wiernie były wykonane, czynię NN.  
Exekutorami tego Testamentu mego, u-  
praszając ich, aby uczynili zupełną i wier-  
ną restitucyą wszystkiego tego, coby zna-  
leżli do mnie nie należącego; o czym ja  
nie miałem wiadomości.

Te są tedy ostatnie wole moiey dyspo-  
zycye, które podpisuję ręką moją, mając  
zupełne rozeznanie i wolność. Działo się &c.

Napisałwszy tedy testament, trzeba abyś  
sam to, co możesz, w życiu twoim przy-  
wiódł do skutku, nie spuszczać się ani na  
dzieci, ani na sukcesorów twoich, cho-  
ciażby ci niewiem iak obiecywali, iż te o-  
statnie wole twoie do skutku w każdym  
punkcie przywioda; płacć długi twoie sam,  
ieżeli możesz: ieżeli nie możesz, to ie rzetel-  
nie wyraż, które są. Ieżeli masz iakie do-  
bra złe nabyte, nie umieray, poki restitu-  
cyi onych nie uczynisz. Ieżeli masz iakie

M

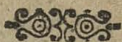
karty,



karty, obligacye, kontrakty, o których ludzie mądrzy i cnotliwi sądzą, iż są nie należyte, spal je, albo podrzey. Jeżeli jest w domu twoim osoba iaka gorzająca, wypądź ją prętko, i zakaz iey weyścia pod jakimkolwiek pretextem, nie dozwalaiąc iey nigdy stanać przed sobą. Zbyt to późno jest czekać aż do śmierci nagradzać zgorzzenia, lecz lepiej choć późno, iak nigdy. Każ potłuc posągi nieczyste, spalić księgi złe, i wszeteczne obrazy, które się znajdują w domu twoim. Niebędziesz mieć dobrej śmierci, jeżeli Najswiętsza Panna nie będzie przy niey obecna, a nie będzie obecna, jeżeli zachowywać przy sobie iey nieprzyjaciół będziesz. To opowiedziała Opato-  
 towi Cyrikowi, który w swoiey Zakonney Celi miał księgi heretyckie lubo bez iego wiadomości iemu podrzucone. Na koniec nie omieszkać posłać pozdrowić nieprzyjaciół twoich, i upewnić ich, że umierasz w prawdziwey ku nim przyiaźni, poprzyśięgaiąc ich, aby ci odpuścili, i zapomnieli tego, co przeszło.

PUNKT





## PUNKT TRZECI

*Intencye ktoreśmy powinni mieć umierając.*

**N**ie jest w naszey woli umrzeć, abo nie umrzeć, lecz to na naszey woli zawisło, umrzeć iako człowiek, abo iako bestya; umierać iako Święty, albo iako odrzucony. Nie mogę się dosyć wydziwić ślepocie wielu ludzi, którzy wszystkie na to swoje łożą starania, aby im dobra doczesne pożytkowały, a śmierć ktorey cena jest nieoszacowana, czynią niepożyteczną. Jeżeli dają kupcowi swoje pieniądze, chcą z nich mieć wielki pożytek, a życie swoje dają za nic, mogąc z niego wziąć pożytek nieskonczony. Nie mówię tu o tych, którzy umierają w nienawiści Boskiej; ale o tych którzy umierają w łasce jego, iednak dla nie poddania się dispozycjom Boskim, gubią pożytek cierpienia swego; nie masz bowiem zaślugi bez wolności; a śmierć nie jest wolna, tylko tyle, ile ją przyjmujemy dobrowolnie.

Wszystkie racye ktorem przywiódł, aby żądać śmierci, są pobudki do przyjęcia iey: ale że niewiemy, czyli przy dobrym roze-

M:

znaniu



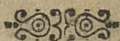
znaniu umierać będziemy. Trzeba tedy codziennie umierać wola, aby uczynić śmierć dobrowolną, która koniecznie potrzebna będzie. Więc kładę tu najpierwsze końce, które prostować powinny nasze intencye. Pierwsza intencya jest, umierać dla uczczenia wielkości i nieśmiertelności Boskiej przez zniszczenie istoty naszej. Druga dla dosyć uczynienia sprawiedliwości Boskiej przez stratę wszystkich dobr naszych i rzeczy, która nam jest najmilsza na świecie, to jest życie. Trzecia dla uznania Boskiej dobroci, dla podziękowania za wszystkie dobrodzieystwa, które nam uczynił, ofiarując mu życie nasze na zawdzięczenie, luboli barziej do niego, iak do nas należy, i żeśmy na zgubę jego tyle kroć zasłużyli. Czwarta dla wysłuzenia sobie chwały Niebieskiej, i używania Boga najwyższego dobra naszego. Piąta na oświadczenie miłości naszej Panu naszemu JEZUSOWI umierając dla niego, iako też on umarł dla nas. Te są tedy intencye któreśmy powinni mieć umierając, i które uczynią śmierć naszą wielkiego szacunku.

Umie-

Umie  
fkiey,  
iako  
czno  
iako  
o tyc

Co  
ly B  
barzi  
przyc  
przyn  
ścią.  
wisli  
nad z  
świac  
kie rz  
łości  
ziemi  
skońc  
z tyr  
to pr  
nego  
ze w



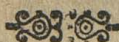


Umierać iako ofiary oddane wielkości Bo-  
skiej, iako ofiary sprawiedliwości iego,  
iako ofiary iego dobroci, miłości, i wdzię-  
czności, iest umierać po chrześcijańsku, i  
iako przeznaczeni. Mowmyż co kolwiek  
o tych pięciu intencyach.

## I.

*Dla oddania chwały Bogu.*

Co do pierwszej, która się tycze chwa-  
ły Boskiej, iest rzecz nieuchybna, iż nie  
barziej chwały Bogu nie przynosi, iako  
przyjęcie śmierci z weselem i miłością, a  
przynajmniey z rezygnacją i cierpliwo-  
ścią. Iest to bowiem uznanie, żeśmy za-  
wiśli cale od Boga, i że on ma doskonale  
nad życiem naszym panowanie. Iest o-  
świadczenie, iż iego kochamy nad wszyst-  
kie rzeczy na świecie, opuszczając dla mi-  
łości iego to, co mamy naydroższego na  
ziemi. Iest to poświęcenie mu ofiary nie-  
skończenie drogiey, którą iest istota nasza  
z tym wszystkim, co do niej należy. Iest  
to przyjęcie dla niego ubóstwa niezmer-  
nego, iest poddanie się na upokorzenie się  
ze wszystkich naywiększe, zezwolenie na



ostatnie zniszczenie, ofiarowanie się na nayokropnieysze ze wszystkich cierpienie, przyęcie naystrasznieyszego ze wszystkich wygnania, i wyrzeczenia się na koniec naygwałtownieyszich skłonności natury.

Święty Augustyn mowi, że Kościół ofiaruje codziennie głowę, swoją którą jest Jezus Chrystus, i że tenże Jezus iako głowa codziennie, poświęca Ciało swoje, którym jest Kościół Święty, leżeli tedy jesteśmy członkami Kościoła, powinniśmy się codziennie ofiarować z Panem naszym, a ponieważ śmierć jest essencyą ofiary, powinniśmy codziennie umierać, jeżeli nie w samey rzeczy, to przynajmniey wola, przyjmując śmierć dla czci chwały Boskiej.

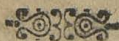
Iuż teraz nie jest pozwolono ludziom oddawać Bogu bydłta na ofiarę; było by to wątpić o pryściu Messyafza, który iako Święty Paweł mowi, dopełnił wszystkie ofiary dawnego prawa przez ofiarę życia swego. Lecz pozwolono jest każdemu człowiekowi poświęcać siebie samego, nie zabijając siebie, lecz iednocząc śmierć swoją z śmiercią Syna Boskiego, który co-

dzień-



dzienne umiera śmiercią mistyczną na Ołtarzach naszych. Iako bowiem nie jesteśmy z nim, tylko jedno ciało, nie czynimy też, tylko jedną z nim ofiarę. A iako niemałz nic, co by większą chwałę przynosiło Bogu, iako ofiara Syna Jego, nie możemy też i my większej czynić mu czci, i chwały przynosić, iako iednocząc śmierć naszą z śmiercią Jego i przyjmując ją tak, iako i on ją przyjął.

Bog przedtym się oświadczał, iż miał ukontentowanie czuć wonność z Ofiar, które mu oddawano. Nie żeby dym z mięsiv pieczonych miał mu być przyjemny, lecz że w tych ofiarach czuł przyjemną wonność cnot Syna swego, który miał być zabity dla chwały Jego: a przeciw wszystkie te ofiary z wołow i baranow nie miały wolności i niemogły być uważane, iako członki Zbawicielowe, ale przynajmniej iako figury ciemne i umarłe wielkiej ofiary krzyżowej. Nie tak się dzieie z Chrześcianinem umierającym, ten bowiem jest udarowany wolnością, a zatył szlachetniejszy i większej wagi, a niżeli wszystkie zwierzęta ziemskie. A



nad to jest ieszcze członkiem nayświętzego Ciała Jezusowego, ktoremu jest przyłączony przez wiarę, miłość, i przez uczestnictwo tegoż samego ducha, który ożywia jego nayświętze Człowieczeństwo. Zaczym człowiek umierający, który łączy ofiarę swoją z ofiarą Jezusową, czci więcej Boga, a niżeli czcily tyfiące tyfięcy bydła, ktore zabiiano w Kościele.

## II.

*Dla dosyć uczynienia sprawiedliwości Boskiej.*

Gdy się już oddamy Bogu, iako ofiary chwały iemu winne, trzeba znowu poświęcić się iemu, iako ofiary sprawiedliwości jego dosyć czyniące, i przyjąć śmierć na dosyć uczynienie za grzechy nasze: bo lubo śmierć jest koniecznie potrzebna, iednak iakom już mowił, możemy ją uczynić dobrowolną, przyjmując ją chętnie i dobrowolnie. I iako niemaż większey pokuty na świecie, iako umrzeć dla Boga, tak ten ktory się dobrowolnie poddaie tey twardey potrzebie, odmienia tę karę w laskę, i ze złego nad wszystkie naywiększego, czyni dobro nad wszystkie naywiększe.

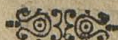
Na



Na owto czas, mówiąc z Świętym Bernardem; *kara za występki nasze staie się obrona cnot naszych.*

Trzeba ci tedy naśladować dobrego Krola Ezechiasza i przywieść sobie na pamięć wszystkie grzechy życia całego. Wnidź w serce twoie iako przed trybunał Boskiej sprawiedliwości, przypozwyj wszystkie zbrodnie twoie, abyś ię widział oskarżonym i potępionym, sam przeciwko twym występkom prowadź sprawę, żadnego nie wyimuiąc. Uważ tam wielką liczbę onych, różność, złość, i trwałość. Uważ iż ieden grzech powzedni zarabia na śmierć doczesną, a ieden grzech śmiertelny zasługuie śmierć wieczną. Patrzże wieleś ich popelnil, i wieleś zasłużył śmierci. Przyimiyże iednę, którąc Bog posyła na dosyć uczynienie sprawiedliwości iego, i mow do niego z wielkim żalem:

Chcę umrzeć Boże moy, dla dosyć uczynienia sprawiedliwości twoiey; i iako niemaż części w ciele moim, która iey nieobrazila, tak chcę aby wszystkie dosyć iey uczyniły. Chcę aby te oczy ktore czyniły  
weyjrze-



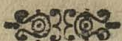
weyzzrzenia lubieżne, były mi wyrwane z głowy moiej, i aby ci dwa niewierni stroże wtraceni byli do więzienia ciemnego, gdzie by niewiedzieli dnia aż do skończenia świata. Chcę aby ten ięzyk który wymowił tyle przyśiąg, tyle bluźnierstw, tyle obmow, tyle kłamstwa, tyle słow próżnych, nie czystych, był ziedzony od robakow, i pożarty od węzow,

Chcę aby te ręce, które się maczały we krwi moich nieprzyjaciół, które następowały na życie bliźniego, które mu wydierały dobra jego, które czyniły tak wiele fałszywych kontraktow, i które popelniały obmierzłe nieczystości, były okowane kaydanami w więzieniach śmierci, i skurczone od zimna śmiertelnego, aż do skonczenia wiekow.

Chcę aby te nogi, które cię odstąpiły moy Boże dla ścigania stworzenia, były obciążone kaydanami, i aby się stały nie rużaiące na karę za ich wybiegi.

Chcę aby to złe serce, które cię tak barzo obrazilo, które sobie wystawiało tyle balwanow, ile kochało stworzenia, było  
iedzone





iedzone od iaszczurek i rozszarpane od padalcow. Chcę aby ten Kościół nieprawości był cale z gruntu zburzony, i ten piec nieczystości, był wygalezony aż do dnia sądu ostatniego.

Chcę na koniec, aby to ciało, ktorem z taką kochał ufilnością, ktorem tak pieśczenie karmił, ktorem czeił i czić kazał przez naysprośnieyszą niezbożność, było wyrzucone iako kadłub na pastwę robactwu, aby było zdeptane nogami wszystkich ludzi, i zniszczone przez zgniliznę.

O moy Boże żaluję wielce, żem cię obraził, ciebie ktory iesteś naywiększy Monarcha ze wszystkich, naylepszy ze wszystkich Oycow, naygodnieyszy kochania ze wszystkich oblubieńców, naywiernieyszy i naywięcey obowiązujący ze wszystkich przyjaciół. O tom jest na łożku, iako na placu śmierci, obnażony iako winowayca, potępiony na śmierć dla dosyć uczynienia Maiestatowi twemu nieskonczonemu. Wyznaię żem zle, bezbożnie czynił, obrażając cię, przyimuję śmierć i wszystkie boleści choroby moiey, iako karę za grzechy moie,  
poddaię

poddaię się temu dekretowi, który wy-  
dasz o mnie, spuszczając się natwoie miło-  
sierdzie, mówię z żalem, iaki tylko mieć  
może dusza prawdziwie pokutująca: Tak  
moy Oycze, chętnie tracę życie, iż ty tak  
chcesz, i żem ia tak zaśluzyl.

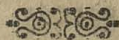
## III.

*Dla uznania Boskich dobrodzieystw.*

Święty Augustyn tłumacząc ten text  
Pisma Świętego. *Niech usta moje napetnio-  
ne będą chwata, abym wyspiewywał cześć twoją,  
przez cały dzień wielkość twoją.* Mowi tak:  
*Powinienem cię chwalił w szczęściu, albowiem na  
ten czas cieszysz się; powinienem cię chwalił w  
przeciwności, albowiem na ten czas, strofuiesz  
mnie: Powinienem cię chwalił za ten czas kto-  
rego nie bytem, albowiem tyś mię stworzył; za  
ten czas ktorego iestem, albowiem odkupites mię  
gdym grzeszył; albowiem odpuscites mi, gdym  
się nawrocil; albowiemes mię w tym wspomogł;  
gdym trwał, albowiemes ty mnie ukoronował.*

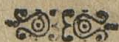
Ieżeli tedy mamy chwalić i dziękować  
Bogu w każdym czasie, to naybarzicy przy-  
śmierci dla dwoch przyczyn. Pierwsza  
iż by to nieśluzna rzecz była wychodzić z  
domu





domu, w którymś dobrze mieszkał i dobrze był traktowany, nie podziękowawszy gospodarzowi. Bog stworzył cię na ten świat, który jest domem iego, nie będąc do tego obowiązany przez żadne twoie usługi. Traktował cię zaś tam wspaniale przez czas tylu lat, ileś żył; rozkazał wszystkim stworzeniom, aby ci służyły. Te dzień i noc pracowały dla twego ukontentowania; rozkazał nawet samym swoim Aniołom którzy są Książęta Dworu iego, aby cię prowadzili we wszystkich drogach twoich; aby cię wspomagali we wszystkich potyczkach twoich, aby cię nauczali we wszystkich wątpliwościach twoich, aby cię cieszyli we wszystkich przykrościach twoich, i wynidzieńsze z tego świata nie podziękowawszy Bogu za to wszystko? była by to niewdzięczność godna lurowego karanania. Trzeba tedy dośyc uczynić tey swojej powinności, i z tym większym afektem, im większe ta wdzięczność wyślugue nam łaski u Boga. Co samo jest racją drugą barzo znaczną.

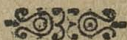
Święty Chryzostom wdzięczność, którą  
odda-



oddaiemy Bogu za iego dobrodzieystwa, nazywa skarbem wielkim, zbiorem bogactw nieskonczonych, źródłem dobr niewyczerpanym, zbroią nieprzebitą wszelkiemi nieprzyjaciół natarczywościami. Iakoż w samey rzeczy, ten który jest wdzięczny za iedno dobrodzieystwo, zasługuie tym samym odebrać drugie.

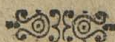
I to nas naybarzicy obowięzuie do dziękczynienia Bogu przed śmiercią: bo iezeli kiedy człowiek potrzebuie łask iego Boskich, to w ostatniey chorobie swoiey; ile że na ow czas wszystkie mocy piekielne swą siłą następuią na niego, rozum iego słabieie, siła iego ustępuje, gwałtownym natarczywościom boleści; to co przeszło, dręczy go; przyszłe rzeczy do desperacyi go wiodą. Na ow czas potrzebuie łaski dotrwania, która mu z sprawiedliwości nie iest powinna, á bez ktorey pewne i nie uchronne potępienie. Ponieważ tedy niewdzięczność tamuie źródło szcudroblowości Boskich, a że przeciwnym sposobem obficie daie łaski temu, który ich iest wdzięczen, trzeba każdego czasu, a lenaybar-





bardziej przy śmierci dziękować Bogu za  
jego dobrodzieystwa i mówić z Dawidem:

*Coż oddam Bogu memu za wszystkie dobro-  
dzieystwa ktore mi uczynił? O Panie moy,  
miłosierdzia twoie świadczone mnie, są  
nieskonczone; caley mi potrzeba wiecz-  
ności, abym ie uznał i zawdzięczył. Gdy  
myśle o łaskach, ktoremiś mię uprzedził,  
o niebezpieczeństwach od ktorychś mię u-  
wolnił, o dobrodzieystwach ktoreś mi wcza-  
sie wyświadczył tym samym, w ktorym cię  
obrażał, i w ktorym naymniey ich byłem  
godzien; w głębokim ieśtem zadziwieniu,  
żeś cierpiał, znosił tak długo stworzenie  
tak złe i niewdzięczne, iakom ia ieśt. Coż  
ci oddać za to mogę na zawdzięczenie?  
Ach! niemam tylko nędzne życie, ktorem  
iż więcey niż tyśiac razy stracić zastrużył.  
To do ciebie należy, albowiem od ciebie  
go mam, i ieścześ go nabył droga krwią  
twoią. Coż ieśt życie moje w porowna-  
niu z twoim? Iednak ta ieśt rzecz iedyna,  
ktora dać mogę, i ze wszystkich dobr mo-  
ich ta mi ieśt naydroższa. Ofiaruję go  
Boże moy i Zbawicielu, i poświęcam ci go  
z calą miłością i wdzięcznością, ktorey*



tylko sposobne jest serce stworzenia twego. Spiewać wiecznie będę z Dawidem mnogość niekonczoną miłosierdzia twoich, i spodziewam się iż w Niebie oddam ci te moje powinne usługi, ktorychem uchybił na ziemi.

O Oycze najświętszy, ofiaruję zaślugi i zawdzięczenia Syna twego JEZUSA, na zastąpienie moich niedostatkow. Łączę śmierć moję z śmiercią Jego, i Jego zdaniem mówię do Ciebie: Tak mój Oycze, dobrze, kontent jestem umierać, że ty tego żadałś chęć ieszczę umrzeć dla zawdzięczenia za niezliczone dobrodzieystwa ktoreś mi uczynił w czasie, i ktore iako się spodziewam uczynisz mi w wieczności.

Czwarta pobudka jest do przyięcia śmierci, pragnienie widzenia Boga. Życie jest tak nędzne (iakośmy to już widzieli) iż gdyby Bog był nienaznaczył śmierci iako kary, powinniśmy o nią prosić iako o łaskę, aby nas wybawiła z tak wielu nędz, ktoremi uciśnieni jesteśmy. Lecz śmierć nasza będąc weyściem do Nieba, i przeyściem

ścien  
gnąc  
szczę  
dziw  
mov  
życia  
A cz  
nie ż  
wszy  
każ  
rze d  
szczę  
nędz  
ale u  
chaja  
mieć  
Ja  
dwie  
ciał  
tym,  
że to  
to, n  
tyle  
samo  
lic by



ściem na lepsze życie, iakoż iey tedy pra-  
 gnać nie mamy z tą ufilnością, z którą by-  
 szczęśliwemi żądamy? Dawid zadaie prze-  
 dziwną qwestyą w iednym z swych Psal-  
 mow: który iest człowiek, który pragnie  
 życia? który żąda widzieć dni szczęśliwe?  
 A czy iestże człowiek na świecie, który by  
 nie żądał oboygą? Bez wątpienia chcą tego  
 wszyscy, ale tak aby nic na to niełożyli,  
 każdy chce dostać końca, ale się nie bie-  
 rze do środków i sposobow. Chcą by-  
 szczęśliwemi w Niebie, ale nie bywszy tu  
 nędznemi na świecie, chcą żyć wiecznie,  
 ale umierać doczesnie nie chcą? Wzdy-  
 chaia, do tey ziemi pożadaney, ale chcą ją  
 mieć i osiągnąć za nic:

Jakoż mowi Gvillhelmus Paryski: Le-  
 dwie znayduiesz człowieka, któryby niech-  
 ciał lekszym targiem nabyć Boga, niżeli  
 tym, którym mu się sam ofiarował, A iest-  
 że to by-ć rozumnym, chcieć mieć za nic  
 to, naco tyle krwi, tyle łez, tyle boleści,  
 tyle postow, tyle pokut, tyle mąk, i życie  
 samo Syn Boskiłożył i Święci Pańscy. Czy-  
 liż by nie trzeba całą pracowat wiecznością.

N

mowi



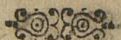
mowi Święty Augustyn: *aby wysłużył odpo-*  
*czynek wieczny, i cierpiet niezliczone męki, aby*  
*pożył chwałę nieskonczona.* Przebież my-  
 ślą w rozumie twoim wszystkie nędze ży-  
 cia tego, w iedney scenie wystaw wszyst-  
 kie zle, wszystkie utrapienia, prześladowa-  
 nia, kalumnie, wszystkie wzgardy, zawsty-  
 dzenia, wszystkie straty dobr, wszystkie  
 choroby ciała, wszystkie boleści, i wszyst-  
 kie udęczenia rozumu, któreś cierpiał od  
 tego czasu, iako tylko jesteś na świecie.  
 Potym wzniożły w Niebo oczy, patrz na  
 tę ziemię żyjących, na ten Pałac chwaly,  
 gdzie mieć będziesz wszystko to, czego po-  
 żądać możesz; á nie z tego nieznaydzielz,  
 czego się lękaśz; á ia tak trzymam iż ci nie  
 będzie ciężko odważyć się na śmierć; lecz  
 wołać z Dawidem będziesz. *O Boże Wojsk!*  
*o Panie moy!* *o iako przybytki twoie mile!* *o ia-*  
*ko mieszkanie twoie przesliczne!* *o iako wabiacy*  
*jest Pałac twoy!* *Dusza moja usycha i niszczy*  
*się pragnieniem, ktore ma wnist do domu Pań-*  
*skiego.* O kiedyż przyidzie ten szczęśliwy  
 moment? kiedyśz wywołaśz mię z tego  
 wygnania Panie, gdzie telknię od dawnego  
 czasu



czasu oddalony od twey obecności? kiedyż  
 wyprowadzisz mię z tego więzienia, kędy  
 zamknięty iestem odtak wielu lat? Wo-  
 łałem do ciebie Panie moy i rzekłem: Ty  
 iesteś nadzieia moia i częśćka moia w zie-  
 mi żyjących. Day ucho modlitwie moiey,  
 albowiem wielcem poniżony. Wybaw  
 mię od tych, ktorzy mię przesładuią, albo-  
 wiem zmocnili się na dęmną. Wybaw du-  
 szę moję z iey więzienia, abym błogosta-  
 wil Imie twoie: sprawiedliwi oczekuią na  
 mnie, poki mi nie dasz mey nagrody.

Sameś to powiedział, iż umrzeć trzeba  
 aby cię widzieć. Otoż Panie wielcem iest  
 kontent z tego. O źródło życia niechże  
 umieram, abym cię widzieć mogł; niech się  
 w nic obrocę, abym cię osiągnąć mogł.

Ach mnie! iestem iako nędzny ieleń ści-  
 gany od psow, wzdychaiący do ochłody  
 żywey wody. Nie mogę iuż znaleźć za-  
 dney pociechy, żadney satysfakcyi na zie-  
 mi; to co czyniło przedtym moje rosko-  
 szy, teraz mi iest udęczeniem; Uczyni-  
 łem iedną proźbę do Pana, i nieprzestan-  
 nie ponawiać ją będę, to iest abym po-  
 wszyst-



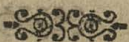
wszystkie dni życia mego mieszkał w domu Pańskim; i poki nie otrzymam tey łaski, poty się nie uspokoię.

O kiedyż to będzie Panie, o iako opóźnia ten dzień! Szczęśliwi Panie ci, którzy mieszkają w Domu twoim, albowiem będą cię chwalić po wszystkie wieki wieków.

Ostatnią i naypryncypalnieyszą intencya, którąśmy powinni mieć umierając, jest naśladować i wyznać, JEZUSA Chrystusa Panem naszym, który umarłszy dla nas, tę nieuchronną obligacyą kładzie na nas, a byśmy też i my umarli dla niego: albowiem nabył praw niekonczonych na życie nasze tracąc swoje. Zkąd Święty Bernard konkluduje, iż ten człowiek godzien śmierci, który niechce żyć dla JEZUSA. A ja mówię iż ten godzien tysięcy śmierci, który niechce umrzeć dla niego, ponieważ życie nasze przez wszelkie tytuły do niego należy. Ieżeli głowa umarła za członki, czyliż to niesprawiedliwa jest, aby i członki umierały dla głowy swoiey? A ponieważ umarł dla naszej miłości, czyliż my też niepowinni umierać dla oświadczenia mu naszej?

Świę-





Święty Augustyn przywodzi w swoich Spowiedziach, iż gdy reprezentowano na theatrum wierność tych Przyjaciół dwoch, którzy się disputowali o to, który za którego miał umrzeć, wszyscy patrzący na to, rozplywali się w łzy i wydawali niezmiernie wzdychania. Anas nie przerazi śmierć najlepszego z naszych przyjaciół, który umarł za nas? i będziesz nam to ciężko umrzeć dla niego? Mowże do niego z ferdeczną miłością: O Jezu najmiłosierniejszy, Odkupicielu moy! o iako się szczęśliwym bydz sądzę, iż mam życie, które ci ofiarować mogę, i z serca chętnie umieram na oświadczenie ci przez fratę tego co mam najlepszego, iż ciebie nademnie samego barziej kocham. O gdybym mógł woiować Tyrannow, i przypieczętować krwią z żył moich wylaną prawdę wiary moiej!

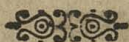
Nie godzien jestem umierać za wiarę; lecz się sądzę nieskończenie bydz szczęśliwym, iż mogę umierać dla miłości. Dla czego chętnie opuszczam dla miłości twoiej Oycę, Matkę, krewnych, przyjaciół,  
N<sub>3</sub> honory,



honory, bogactwa, roskoszy, nadzieie, i nawet własne ciało moje, które oddaę na pastwę robactwu i zgniliznie. Odpuszczam tym, którzy mię obrazili, i mówię w zdaniu powinnego poszanowania i posłuszeństwa, na jakie się tylko zdobyż mogę: Tak moy Oycze, chcę umrzeć dla chwały twoiey, dla miłości twoiey, dla dosyć uczynienia sprawiedliwości twoiey, dla zawdzięczenia twych dobrodzieystw, i dla dania ci dowodow miłości moiey.

Otoż te są intencye, ktoreśmy mieć powinni umierając, i te pobudki, które nas wieść powinny do przyięcia chętnie śmierci. Iako zaś te Akty są wielce zasługujące, i że mocno odrywiają serce od wszystkiego, a nad to, że nie wiemy czyli będziemy mieć czas uczynić ie dobrze przy śmierci, dobra jest w zbudzać ie często w życiu, aby choć by nas nagła śmierć napadła, mogliśmy w momencie to zebrać i ponowić, co czynić będziemy często z wolnością umysłu y rozważaniem.





## ROZDZIAŁ TRZECI

*Co czynić potrzeba gdy się choroba  
wzmaga.*

**I**Ako widzimy w naturze, iż rzecz każda zbliżająca do swego Centrum, im bliższą iego jest, tym gwałtowniej się rwie do niego; tak też chory zbliżający do końca swego, powinien wszystkimi siłami duszy swoiey czynić ostatnie usiłowania, aby doszedł do Nieba. Na początku swey choroby o tym tylko myśli, iako się zbyć swego zlego; na końcu zaś, iuż to złe przemaga. Zaczym w pośrodku choroby będąc, powinien uczynić porządek we wszystkich sprawach swoich, i profitować z czasu, który mu zostaie dla ubezpieczenia zbawienia swego. Trzy są rzeczy wszystkie ostatniey konsekwencyi, które pod ten czas czynić potrzeba. Pierwsza przyiąć Wiatyk, Druga ostatnie pomaszczenie. Trzecia, dawać odpor pokusom.

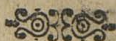
### PUNKT PIERWSZY

*O Kommunii Świętey.*

**W**iele natym należy aby chory przyiął  
Ciało Pana naszego JEZUSA Chry-

N<sub>4</sub>

stusa



stufa w ostatniej chorobie swej. Naprzód, że to Kościół Święty przykazuje pod groźbą potępienia wiecznego. Ci którzy przeskadzają w tym punkcie choremu pod jakimkolwiek pretextem, grzeszą śmiertelnie. Daleko zaś bardziey chory, który się umyka od tego dobra nieporównanego, czy to dla respektu ludzkiego, czy przez niedbalstwo, czyli też przez nienabożeństwo. Ach! co ten pocznie, który się w wielką puszcza drogę bez żadnego prowiantu? Co z tym będzie, który idzie wojować swych nieprzyjaciół, niemając żadnej bronii, ni obrony?

Święty Cyprian zgromadziwszy w Carthagenie Concilium z Czterdziestu i pięciu Biskupow, napisał imieniem tegoż zgromadzenia do Papieża, iż ci Oycowie, którzy byli natym zebraniu przytomni, będąc przestraszani to przez widzenia, to przez objawienia, iż Kościół miało potkać wielkie prześladowanie, byli przymuszani otworzyć drzwi Kościelne tym, których bojaźń mać przywiodła do odstępstwa wiary, i że ich przyjmą do uczestnictwa

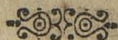
Ciała





Ciała Pana naszego, aby przez to nabyli odwagi do potykania się, albowiem ten nie jest zdolny ponosić męczeństwo, któremu Kościół Święty nie dodaie broni do Woyny, i serce upada temu, który nie jest ożywiony i zapalony przez najswiętszą Eucharystią.

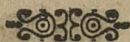
Tenże Święty Cyprian zawsze tego był zdania, aby i największych grzeszników przypuszczać do Świętey Kommunii podczas przesładowania, iako to wydaie w tych słowach: My uzbraiamy obroną. Niebieskiego Stołu tych, których chcemy uczynić mocnemi i nie przestraszonemi w Woynach. Iako zaś nie mamy żadnego nieprzyaciela tak barzo nanas natarczywego iako diabeł, który osobliwie w ostatney chorobie naszej wszystkich sił dobywa, aby nas zgubić; ieżeli tedy Chrześcianin nie jest zmocniony tym Niebieskim pokarmem, i uzbroiony mocą Pana naszego Jezusa Chrystusa, w wielkim iest niebezpieczeństwie, że będzie zwyciężony i zginie. I dla tey to wielkiey przyczyny Kościół Święty obowięzuie wiernych do  
przy-



przyimowania tego Najswiętszego Wiatyku. Lecz choć by tego nie nakazywał Kościół, same staranie ktoreśmy powinni mieć, o zbawienie naszej duszy, nie dozwala abyś ny tego zaniedbywali; Ta bowiem jest nauka Oycow Świętych i całego Kościoła, że Ciało Pana naszego ma osobliwą dzielność na wzmocnienie chorego, i na udarowanie go łaską dotrwania. To jest prawdziwa, że Sakramenta w swym postanowieniu tey łaski nie uchybnie nie udzielaia; lecz to jest pewna, że Najswiętsza Eucharystya ma tę moc szczegulną udzielać tey łaski.

○ Słowa Syna Boskiego niepozwalaią nam wątpić o tym; albowiem nas upewnia z nieiaką przysięgą dwakroć powtorzoną: *Zaprawdę. Zaprawdę mowię wam, kto pożywa chleba tego, żyć będzie na wieki.* Jest zaś rzecz niewątpliwa, że w tych słowach nie mowi się o życiu naturalnym ciała; bo ci ktorzy komunikuią tak też umieraią, iako ci, ktorzy nie komunikuią; trzeba tedy rozumieć te słowa o życiu nadprzyrodzonym duszy, ktore jest zachowywane i przyimno-  
żone





żone przez używanie tego Boskiego Sakramentu. Jeżeli ieszcze nie to chcą mówić, że daie życie wieczne ciału przez chwalebne zmartwychwstanie, którego Ciało Syna Boskiego że tak rzekę, jest nasieniem. To jest zdanie Oycow Świętych i Doktorow ufundowane na wyraźnych obietnicach, uczynionych nam przez Syna Boskiego.

Lecz aby nie mówić tylko o duszy łamey, niemaz wątpliwości, iż ten chleb Niebieski daie życie wieczne temu, który go często i godnie pożywa; albowiem Chrześcianin niema prawa do tego dziedzictwa dla tego; iżby raz tylko w rok kominikował. Mówię zaś: *godnie*, gdyż kominunie świętokradzkie, tego, który ie czyni, czynią godnym śmierci; lecz ten który przyimuie często ten Najswiętszy Sakrament, i w stanie łaski, przychodzi nakoniec do chwalebney nieśmiertelności, to przez ratunek z łask aktualnych, które nadaie ten Sakrament obficie; to przez osobliwszą protekcyą, którą nieiako powinien Pan nasz tym, którzy są członkami Ciała Jego; to przez  
ściśle



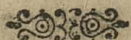
ściśle zjednoczenie, które ma z tym, który go pożywa, co jest początkiem szczęśliwości wieczney; to na koniec dla obietnicy, którą Bog uczynił dać Niebo temu, który często dawać będzie mieszkanie u siebie Synowi tego teraz, kiedy jest iako obcym i podróżnym na ziemi.

Dla tego tedy Kościół i Oycowie Święci nazywają ten Sakrament zastawem przyzłej chwały życia wiecznego, Święty Chryzostom mówi: Iż ten który się nam daie w tym życiu, obowiązuie się nam iako iż się nam da po śmierci. Nie skonczyłbym, gdybym to wszystko chciał przywodzić, co mówią inni Oycowie Święci w tey materyi. Dostyc na tym dla ugruntowania naszej nadziei, i dla uczynienia iey niewzruszoną, iż Syn Boski ten Sakrament nayświętzszy, nazywa swoim Testamentem, iako to ogłaszają trzy Święci Ewangelistowie. Ten zaś który jest Panem testamentu, ma prawo do dziedzictwa testament czyniącego.

Lecz co ieszcze ofobliwszą daie dzielność Nayświętzey Kommunii do udzielenia

nia





nia, łaski ostatecznego dobrodziejstwa jest to, iż ta Najsświętsza Tajemnica jest pamiątką śmierci; i męki Pana naszego JEZUSA Chrystusa: bo z tą ma dwa skutki. Pierwszy poświęcić umierających iako reprezentujących lepiej śmierć Zbawiciela, i ktorzy więcej podobieństwa mają z początkiem łaski. Potym iako Syn Boski postanowił ten Sakrament w Wilią śmierci swoiey, może się mowić, iż ma coś z natury drzew, ktore wydaia owoce w ieden czas bardziey, iak w drugi, i tak czas Najswiętszey Komunii wydania dziwnieyszych skutkow jest czas ostatecney choroby: ile ieszcze, że umierający lepiej są przygotowani do przyięcia iey, nie mając już nic co by ich do życia przywiązywało.

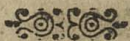
Drugi skutek ma ta Boska Tajemnica, iako reprezentująca śmierć Syna Boskiego, iż diablow odpędza, i chorych przeciwko ich napaściom umacnia. Święty Tomasz naucza, że diabeł będąc zwyciężony przez ofiarę krzyżową, nie może cierpieć tey tajemnicy, ktora jest iey pamiątką i kontynuacją. Ucieka, mowi Święty Jan Chryzostom wołając ięząc z Filistynami, gdy widzieli



widzieli Arkę przymierza w chodzącą na plac Izraelitow: *Ach iużesmy zgineli: oto Bog Izraela idzie na pomoc swemu ludowi! O to Arka przymierza, która Kapłani zaniesli w dom tego chorego: Uciekaymy z tad, umknijmy się, iuż tu dłużej trwać niepodobna.* Zapewne tu to jest stoł, o którym Dawid mowi, że *Bog nam go zgotował przeciwko tym, którzy nas przesladunia i którzy nas trapia.* Tenże Święty Chryzostom upewnia, czegofię dowiedział od iednego człowieka pobożnego, ktoremu to objawił Pan Bog, iż iako pretko chory przyimuie Najsświętszą Komunią, tak zaraz Aniołowie otaczają łożko iego; i wartę że tak rzekę czynią około niego poty, poki nie odda duszy swojej; a to dla uszanowania tego, ktorego przyjął, Pana: potym odbierają duszę iego i niosą ją z wielkim weselem do Nieba, gdy jest dostatecznie oczyszczona. Co za łaska! iaka pociecha! czegóż się potym ma obaiawiać chory? czyliż służnie z Dawidem mowić nie może. *Chołbym chodził w posrzod cienia śmierci, nie będę się bał złego, albowiem ty jesteś ze mną i wemnis.*

Tu





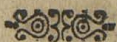
Tu by było mieysce nauczyć w iaki czas i iakim sposobem trzeba przyiąć Najswiętszy Sakrament Eucharystyi, lecz że wielu pisałi o tey materyi, ia się na tym nie zastanowie, ani też o koło Sakramentu ostatniego pomazzczenia, o którym mowilem na innym mieyscu.

## PUNKT DRUGI

*O Pokusach chorym zwyczajnych.*

**D**iabeł nas kusi w każdy czas, lecz najbardziej w ostatniej chorobie, á to dla tego, iż od tego ostatniego momentu zawisło zbawienie nasze, lub zguba nasza, i że już nigdy nie będzie mieć sposobu kuzzenia nas. Tegoć to nas naucza Święty Jan w księdze nazwaney Apokalipsis, przez owe straszne słowa: *Biada ziemi i morzu, albowiem diabeł zstąpi do was z niezmiernym gniewem, wiedząc, że czas który mu zostaje, jest barzo krotki.*

Straszna bowiem to jest utarczka człowieka z Aniołem, i ducha nieśmiertelnego z człowiekiem umierającym; silnego, uzbroionego z nędznym chorym, ktoremu się ciężko obronić przeciwko swemu złemu, i który



i który o tym tylko myśli, iakoby życie zachować. Iako zaś słabość ciała daie mu wielką zwycięstwa przyczynę nad naszym rozumem, i że ten nieprzyziaciel iest niezmiernie chytry. trzeba się nam mieć barzo na ostrożności i co godzina gotować się na tę wojnę.

Mowiąc powszechnie: Diabeł kusi nas wszystkimi występkami w ktoreśmy się nałożyli; iako bowiem klawisz organow zaraz głos wydaie, gdy Organistrz palce nań położy, tak gdy szatan tknie iednego z nałogow naszych, ktore się uformowały w duszy naszej, passya zaraz się w zbudza, porusza, i lubo chory nie ma dosyć sily, na popełnienie grzechu, ale ma iey na zezwolenie na grzech, co iest dosyć na zgubę iego. Każdego zaś kusi w tym do czego skłonniejszy; i tak łakomcę do kradzieży; zmyślnego do nieczystości, mściwego do cholery, i zemsty. Przekłada im powaby te, ktorych są chciwi i ktore często w życiu mieli; dla czego bez osobliwszey łaski Pana naszego, człowiek przy śmierci chociaż opatrzony Sakramentami poddaie się tymże pokusom, i poddany iest tymże passyom  
ktorych

ktory  
wiu.  
są trz  
chor  
obro  
Pi  
Iako  
wien  
aby i  
niecz  
przed  
trzon  
my n  
niein  
zbro  
T  
Naro  
się w  
zbroia  
zamy  
sile i  
czym  
Grec  
abyś  
szczę



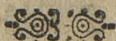


ktorych był niewolnikiem gdy był w zdrowiu. Lecz między wszystkimi pokusami, są trzy nayprincipalnieysze, na ktore się chory wczesnie powinien przygotować do obrony przeciwko nim.

Pierwsza pokusa jest przeciwko wierze: Iako bowiem wiara jest fundamentem zbawienia, diabeł wszelkich sposobow zażywa, aby ją zachwiać. A iako rządzący fortecą, nieczeka aż ją atakować zaczną, lecz długo przed tym, żeby robiono około niej i opatrzone wszelką municyą, stara się; tak i my niemamy czekać aż do śmierci w bronienu się, lecz trzeba nam się dobrze uzbroić w życiu.

Toć nam to tak usilnie zaleca Apostoł Narodow: *Bracia moi mowi on: umacniaycie się w Panu i w potędze sily iego; przyobleczcie się zbroią Boską, abyście się mogli bronić od sidła i zamystw diabelskich.* Potym opisuje iego silę i złośliwość; nakoniec to mowi: *Zaczym pokrycie się zbroią Boską a wersya Grecka niesie: różnemi zbrojami Boskiemi, abyście się oprzet mogli w zły dzień, ktory jest dzień śmierci.* Wyraża zaś, co to są za zbroie

O



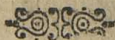
zbroie; iż tarczą dobrej wiary trzeba się nam pokryć dla oddalenia postrzałow od naszego nieprzyjaciela na nas biiących.

Święty Piotr toż samo mowi: *Bracia moi bądźcie trzeźwi i czuycie: albowiem diabeł, wasz nieprzyjaciel, iako łew ryczący kraży około was, szukając kogo by pożrzet mógł; dajcież mu odpor trwając statecznie w wierze.* To nas tedy uczyni najmniey nie obrażonych od wszystkich razow naszego nieprzyjaciela. Trzeba na wszystkie iego pokusy opponować słowa Boskie, i z prawdy wiary uczynić puklerz niewchodząc w żadne z nim disputy, albowiem niemasz nic tak niebezpiecznego, iako dufać swey nauce, i rozumowi; ci ktorzy zażywaią broni rozsądku na swoię obronę, są w niebezpieczeństwie stracić wiarę. Mamy straszny przykład w owym Doktorze, który się chciał pokazać dostatecznym do disputowania się z diabłem; o czym Kardynał Bellarmin opowieda, á wziął tę wiadomość od Baroniusza Biskupa Davii, Autora wiary godnego, zaczym bez trudności tu ją położyć umyśliłem.

Mowi



Mowi tedy on, iż było w iedney Akademii sławney dwoch Doktorow, ktorzy wzajemnie obiecali sobie oznaymić po śmierci stan w ktorym by się znachodzili. Ieden tedy z nich zszedłszy z tego świata na pozor światobliwie po niektórych dniach pokazał się swemu przyjacielowi, otoczony wielkimi płomieniami, i oznaymił mu, iż był potępiony za czynione dysputy z diabłem przez zbytnie dufanie w swą naukę i rozum, i że wytrzymawszy niektore diabelskie naiazdy, potym się poddał i zaparł Bóstwa w Jezusie Chrystusie; to mowiąc z wielkim głosem wołał i zniknął. Drugi niezmiernie przestraszony tym widokiem, i chcąc odnieść pożytek z tego niezczęśliwego, poszedł do swoich przyjaciół, oznaymił co się stało, i pytał ich co miał czynić? poradzono mu, aby nigdy nie wchodził w disputę z czartem, lecz aby na iego wszystkie kuszenia bronił się wiarą Kościoła Bożego. Co i czynił, w krotce zapadłszy w ciężką chorobę, którą i zszedł z tego świata, zły duch nadęty przeszłym zwycięstwem swoim, nieza-



niedbał napaśćować go, i wybadywać iako  
 wierzy? Ten według danej sobie rady,  
 tym się bronił, że wierzy wszystko to, co  
 Kościół Święty, i żadney inuey niemógł  
 na nim wymodź odpowiedzi diabeł. Wszy-  
 fcy ci, którzy przytomni byli, słyszeli co  
 chory odpowiadał, lubu nie słyszeli tego,  
 który się go wypytywał. Pokazał się po  
 śmierci iednemu z tych, od ktorego rady  
 zażywał, i oznaymił mu iako natarczywie  
 kusił go czart, lecz że go tą tarczą wiary  
 zwyciężył, był zbawiony. Chciałem, mo-  
 wi Autor, w fczegulności przywieść tu  
 tę rzecz dla tego, abyście się nauczyli bydź  
 roftropnemi cudzym przykładem; i żeby  
 nie wchodząc w diſputę z naszym nieprzy-  
 iacielem, trwaliście mocno w poddańſtwie,  
 ktoreście powinni Świętemu Kościołowi.  
 To prawdziwa, iż ci, którzy nie mają nauki,  
 nie powinni się tylko tym kontentować,  
 iż mówią, wierzę to wszystko cokolwiek  
 Kościół Święty wierzy, bo powinni wie-  
 dzieć wyraźnie przednicysze tajemnice  
 wiary naszej, iako to o Trojcy Przenay-  
 świętſzey, i Wcieleniu Syna Boſkiego  
 Lecz

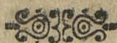




Lecz ci ktorzy są dostatecznie nauczeni, powinni się przywiązać nierozdzielnie, do powagi Kościoła Bożego, nic niedisputując z diabłem.

Są iezcze dwie pokusy, ktore się nazwać mogą dwoma szkopułami śmierci: jeden prezumpcyja w swoich zasługach, a drugi desperacyja o swoim zbawieniu. S. Augustyn mowi: Ludzie dwojakim sposobem wdaią się w niebezpieczeństwo zguby, to iest przez zbyteczną ufność, albo desperacyją. Ten grzeszy przez zbyteczną ufność; ktory mowi: Bog iest dobry, Bog iest miłosierny, zaczym mogę kontentować moje passye, a potym go przeproszę. Ci zaś wpadaiają w desperacyją, ktorzy popełniwszy wielkie grzechy, trzymają niechybnie, że ich Bog odrzucił, i mowią w sobie samych: iuż po naszym zbawieniu, iużesmy potępieni. Tego oboygą chory ma się usilnie chronić.

Co do prezumpcyi, o tę tak bardzo lękać się nie trzeba, iako o desperacyją, albowiem rzadki z ludzi, aby się przy śmierci wynosił z swoich zasług. Ci ktorzy zle



żyli, są tak niezmiernie przestraszeni na widok swoich kryminalow, iż zwyczajnie wpadają wdesperacya, ci ktorzy dobrze żyli, znając lepiej iak inni złość grzechu, i iak ścisły rachunek oddać trzeba, niezmiernie się lękają sądow Boskich.

Dla czego ja trzymam, że to jest wielka nierostropność a ledwie nie okrucieństwo w spowiedniku, przekładać pobudki boiaźni choremu przy śmierci. Dobra jest postraszyć go trochę przed tym, niż uczyni spowiedź, lecz gdy przyimie Wiatyk, iuż z nim rozmawiać nie trzeba, tylko o samych dobrociach Boskich, i o iego miłosierdziach nieskonczonych, o dobroczynnościach iego pospolitych i szczegulnie, o chwale Niebieskiey, o szczęściu przyszłego życia.

Druga pokusa desperacyi niebezpieczniejsza jest, albowiem tym sposobem, iakom powiedział, czart biie na dobrych i złych. Na dobrych, ukrywaiąc przed niemi, cożkolwiek dobrego uczynili; na złych, pokazuiąc im złe, ktore popełnili. To co się trafilo S. Elzearowi w ostatniey iego chorobie i owemu Zakonnikowi, o którym

ktor  
tak  
z bo  
nie  
zwy  
ktor  
ciw  
ugr  
Bog

Pobu

T

pier

Bog

wan

wro

usta

do w

chern

mego

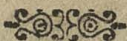
sak b

sako

chie

racze



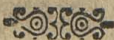


ktorym pisze S. Jan Climacus, iest rzecz tak straszna, iż iey tu przywieść nie śmiem z boiaźni, aby ludzi dobrych sumnienia nie przestraszyć. Ze zaś ta pokusa iest zwyczajna, dobra iest przelożyć tu niektore pobudki, ktore nas zmocnią, przeciwno iey natarczywościom, i ktore nas ugruntują w doskonałej ufności w Panu Bogu.

### PUNKT TRZECI

*Pobudki do nadziei przeciwko pokusie desperacyi.*

**T**EN ktory asystuie choremu kuszonemu desperacya, powinien mu przekładać pierwszą pobudkę tę, to iest miłość, którą Bog ma ku grzesznikom, i łagodne wzywania, ktore im czyni w piśninie, aby powrocili do niego. Mowi do nich przez usta Izaiasza: *Powróćcie do mnie a ja powroczę do was, czyncie pokutę i przyjdźcie do mnie. Chcę chętnie porzuconym byđz od was, ieżeli słowa mego nie dotrzymam. Choć by grzechy wasze tak były czerwone iako szkartat; wybieleia tak, iako śnieg. Przez drugiego Proroka Ezechiela mowi: Niechcę śmierci grzesznika, ale raczey aby się nawrocil. I zacoż umierasz Synu*



*Izraela? Wiem żeś się na niewstyd wydała duszo niewierna, i żeś mię opuściła, goniąc za twemi miłośnikami; iednak powrót do mnie, a dam ci życie. O to słowa, które powinny wzniesć i naybarziefy upadłe ferce, i w arcy zdesperowanych w zbudzić ufność.*

Nie tylko zaś Bog wzywa grzeszników do czynienia pokuty, ale im obiecucie opuścić słowa tak iasnymi i wyraźnemi, iż gdy by uchybił tego słowa, za kłamcę by się udał. To mowi Święty Grzegorz Nazyanzeński expressyą mocną i śmiałą odpowiadając na qwestyą Proroka Jóela: *Ktoż wie jeżeli się Bog nie nawroci i nieda nam swego błogostawieństwa zamiast przeklęctwa?* Ia wiem dobrze, i gwarantem się miłosierdzia Boskiego czynię, albowiem gniew przeciwny jest iego naturze, łatwo się da wzruszyć liłością.

W famey rzeczy choćby niewiem iak wielka była liczba grzechow naszych, niezrowna (mowi Święty Chryzostom) z miłosierdziem Boskim. Iest to morze niezmierne i głębokie, w które Bog obiecucie wrzucić wszystkie grzechy nasze. I wszyscy

fcy

fcy  
iz ier  
ny,  
i in  
ści;  
ność  
M  
wiel  
liczb  
gran  
to ie  
gran  
nie c  
się p  
Duc  
T  
win  
kim  
lenn  
Pror  
w ni  
raka  
aby  
by b  
wi o

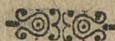




scy Prorocy przyznają Bogu tę własność; iż jest cichy, łaskawy, cierpliwy, miłośnierny, dobry mimo wszystkie złości ludzkie, i inne tytuły podobne miłości i łaskawości; które pokazują iak wielką ma skłonność czynić łaskę grzesznikom.

Można mowi Święty Bazyli zmierzyć wielkość grzechow naszych, i wiedzieć ich liczbę; Lecz miłosierdzie Boskie niema granic ani miary. Przydaie Święty Leo, iż to jest iakaś wielka śmiałość chcieć opisać granice temu miłosierdziu, albowiem Bog nie odmawia nigdy odpuścić temu, który się prawdziwie nawraca według tego, co Duch iego mowi przez Proroka.

Trzecia pobudka do ufności, która powinna ubezpieczyć duszę przeciwko wszelkim boiaźniom śmierci, jest obietnica solenna, którą Bog uczynił przez usta swych Prorokow, zbawić wszystkich tych, którzy w nim ufają. *Ecccl: 27.* Rostropny Syn Siraka zarzuca wszystkim ludziom na świecie, aby znaleźli osobę ufającą w Bogu, krora by była zawiedziona na swey ufności; mowi on: *Patrzcie Synowie ludzcy i uznajcie iż żaden*

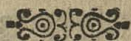


żaden z tych, którzy ufali Panu, nie był zawstydzony. któż z tych którzy go wzywali, był od niego wzgardzony? To się nigdy nieznajdzie albowiem jest dobry i miłosierny, odpuszcza grzechy w czasie utrapienia.

Niezbożny w Piśmie S. jest miany za naygorzszego ze wszystkich ludzi, iednak Bog upewnia nas przez usta Proroka Ezechiela, iż ieżeli czynić będzie pokutę za popelnione grzechy, nie będzie mu ich pamiętał, i uczyni mu łaskę; przyczyna, którą daie, jest niezmiernie przenikająca: Czyli rozumiecie abym ia chciał śmierci grzesznika? Nie; niechęć ia śmierci iego, lecz aby się nawrocil, á żył.

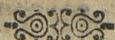
Ostatnia á oraz naymocniejsza pobudka do ufności jest miłość, którą Jezus Pan ma ku grzesznikom, dla których przyszedł na ten świat, krew swoię wylał, i życie poświęcił. Dla czego wszystkie zasługi iego, są nasze, bo ie na nas przenieśli, i my ie możemy ofiarować Bogu Oycu iego na wypłacenie się z długow naszych, na dostyc uczynienie za grzechy nasze, iako ze skarbu własnego. Ci którzy wątpią o tey  
praw-





prawdzie, w desperacye wpadną przy śmierci; iako arcy dobrze mowi S. Bernard, Bog czyni sprawiedliwość z temi, którzy wołują miłosierdzia jego, i odmawia łaskę tym, którzy zwodzić chcą innych. Iakoż bowiem mieć w tym ufność, o czym się nie wierzy, pyta się Święty Augustyn? Wiara jest fundamentem nadziei; ten tedy, który niewierzy, iż Pan Jezus umarł dla niego, niemoże też mieć w nim nadziei: Albowiem wszystko nasza nadzieia i wielka pewność naszej ufności, przydać ten S. Doktor, jest ufundowana na nieoszacowanej krwi Pana Jezusa Chrystusa, która była wylana za nas i za zbawienie nasze. Jeżeli tedy nie wierzę że ta krew jest wylana dla mnie, nie mogę w niej mieć ufności, a przynajmniej nie może być ta ufność mocna i pewna; zaczynam już to nie jest cnota Theologiczna, nadprzyrodzona, iako i wiara wątpliwa, nie jest wiara Boska.

Jdla tego ci, którzy wątpią o tey prawdzie religii naszej są w niezdziwliwej potrzebie przy śmierci wpaść albo w prezumpcyę, albo w desperacyę. W prezumpcyę,



cyą, jeżeli się maia, za przeznaczonych, w desperacyą, jeżeli się niemi bydz. nie fadza. Taki też człowiek chory nie może przyiąć żadney pociechy z Męki Pana naszego; gdyż jeżeli spojrzy na Crucifix, który jest wefelem iedynym i nadzieią chorego; czart nie zaniedba natraćić mu iż daremnie ufność swą w nim pokłada, albowiem nie dla niego umarł Pan Jezus:że gdyby był z przeznaczonych miałby był łaski mocne do zwyciężenia, któreby mu były niedopusciły grzeszyć; á że tak wiele popelnił zbrodni, znak to jest, że nie jest z wybranych, i że Syn Boski nie umarł za niego.

O iako ta pokusa jest niebezpieczna! o iako ta wątpliwość jest fatalna dla duszy! jeżeli naywiękşi święci, którzy o tey prawdzie mocno wierzyli, i którzy w życiu swoim odebrali dowody tak iawne miłości Pana naszego ku sobie, i znaki widome swego przeznaczenia, iednak przy śmierci tak gwałtownie ucierać się musieli z Czartem, i ledwie nie byli zwyciężeni od desperacyi; iakoż tedy będą mogli dać odporci, którzy wątpią o tey prawdzie, i którzy

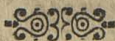
nic





nie w swoim całym życiu nie widzą innego, tylko to, co ich do nie ufności w miłosierdziu Boskim wiedzie? Trzeba się nam tedy ugruntować w tej wierze, a potem trzymać za rzecz nie uchybną, iż tylko na nas to będzie należało, byź zbawionemi, lubobyśmy przed tym niewiem jakie grzechy popełnili.

Desperacya, mowi Święty Tomasz, jest większy grzech, a niżeli zbytne ufanie, bo ta powstaie przeciwko miłosierdziu Boskiemu, ktore jest zrodłem wszystkich łask spływających na dusze nasze przez strumień nadziei. I dla tego to Święty Augustyn nie czyni trudności mowić, że Judasz barziew jest za to potępiony, iż zdesperował o miłosierdziu Pańskim, a niżeli; że go zdradził. Przestroga zaś, którą za tym daie nędznym grzesznikom, jest niezmierny pociechy. Nie miejzaycie się (mowi on) na widok zbrodni waszych, nie wchodźcie w nieufność o dobroci Boskiej, ten tylko może desperować, ktory tyle może zgrzeźić, ile Bog dobry jest. O iaka to pociecha choremu nędzarzowi, iż może ściśnąć



Inać nogi swego Zbawiciela, położyć go  
 na piersiach swoich, ukryć się w lego Ra-  
 nach, wnić w Bok i Serce dla iego miło-  
 ści otwarte! Na ten czas mowi z Świętym  
 Pawłem; któż iest który się ogłosi nieprzy-  
 iacielem przeciwko wybranym Bożym?  
 O to Syn iego usprawiedliwia mnie; któż  
 się odważy potępić mię? Jezus Chrystus  
 który umarł za mnie, który zmartwych  
 wstał dla mnie, który iest naprawicy Bo-  
 skiej, i który się wstawia za mnie? O to  
 Bog moy i Zbawiciel moy, poufale z nim  
 sobie postępować będę, i bać się nie  
 będę. Człowiek który może mowić: *Oto  
 moy Zbawiciel, który umarł za mnie*, nie będzie  
 się miał czego obawiać przy śmierci. Lecz  
 czegoż się nie ma obawiać ten, który tego  
 mowić nie może? á iakoż to mowić by  
 mógł, który o tym nie wierzy.

Święty Augustyn tłumaczac te słowa  
 Dawida: *Prowadzites mnie, albowiem states się  
 moia nadzieia*: pyta się iako też Syn Boski  
 stał się naszą nadzieią? i odpowiada, albo-  
 wiem był kuszony, cierpiał i zmartwych-  
 wstał; i mowi daley: Bog bowiem nie zgu-  
 bi

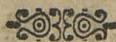




bi was, albowiem tego chciał, aby Syn lego za nas był kuszony, aby za nas był ukrzyżowany, aby umarł, i zmartwychwstał. Co ieszcze przydaie, jest nie wymowney po ciechy; Bog zaprawdę nie gardzi nami, ponieważ nie żałował Syna swego własnego, i za nas wszystkich wydał go na śmierć. Widzicie w nim i prace wasze i nadgrode; prace wasze w Męce lego, nadgrode wasze w zmartwychwstaniu lego. I tak tedy stał się nadzieją. Nazywa Mękę Syna Bożego pracą naszą; i lego zmartwychwstanie naszą nadgroda, albowiem cierpiał dla nas, i zmartwychwstał aby nam powrocił życie.

Nie mieszay się tedy nędzarzu chory, chociaż niewiem iakieś grzechy popelnił, ponieważ masz Zbawiciela: lecz mniej w sercu i w ustach słodkie tegoż Augustyna słowo: *Co jest IEZUS? iedno Zbawiciel: Badź że mi IEZUSEM dla czci miłości Ciebie samego. O moy Panie nietyle uważay złości, ktorem popelnił, abys miał zapomniet te dobrodzieystwa, ktoreś mi uczynił. Ieżelim ci dał słuszną przyczynę do tego, abys mię potępił, iednak niestracites tego, z czego zwyktes nas zbawiat.*

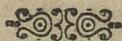
Te



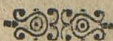
Te są, słodczy pełne myśli, tego Świętego Doktora, które powinny rozpędzać boiaźni nasze, a wzniecić nasze nadzieie. Przyznaję ia iż ci, ktorzy się nie nawracają, aż przy śmierci, mają wielkie przyczyny lękać się, lecz nigdy nie desperować; bo iako mowi Święty Cyprian: *Pokuta nigdy się późno nieczyni, byleby była prawdziwa.* Trzeba się wszystkiego obawiać w życiu, lecz przy śmierci trzeba się wszystkiego spodziewać; ile, mowi tenże Święty: *Ze ani mnożstwo zbrodni naszych, ani krotkost czasu, ni ostatek życia nie zabronią nam otrzymać odpuszczenie, byleby skrucza nasza była prawdziwa.* Niech się o to gniewa iako chce Heretyk Novatus, *tasza Boska przyjmuie każdego czasu tych, ktorzy są prawdziwie pokutuiacemi.* Te są, słowa Świętego Cypriana, ktorego sentymenta są według Kościoła Świętego, zdania, on tę prawdę ugruntował na Conciliach trzech, a potym wielkie Concilium Niceńskie ogłosiło też prawdę w osmym swym kanonie, zacyz desperacya zamyka zawsze w sobie herezyą, co nam ma więkzszy od niey, wstręt czynić.

Tak





Tak tedy trzeba umacniać chorego od desperacyi kufzonego; trzeba mu to przekładać, iż dobroć Boska iest nieskonczona; że niemasz i naysprosznieyszego grzechu, ktorego by pokuta zgładzić nie mogła, że Bog się na to obowiązał obietnicą swoią; że desperacya o swoim zbawieniu iest nawiększym ze wszystkich grzechem, iż Bog nieskonczenie kocha grzesznikow do niego się nawracaiących; że Syn iego za nich dał życie i krew swoię; że iedna kropelka tey krwi dostateczna iest na zgładzenie wszystkich całego świata zbrodni, i że za niego cale wszystkę wydał; że Bog by mu był tak długo nieczekał, i nie dał tey sposobności do nawrocenia, gdyby go chciał zgubić; że Bog iklamać nie może, że przyślął w Pismie, iż niechce śmierci grzesznika, ale żeby się nawrocił; że Bog nam nic nie podobnego nie przykazuje, a ponieważ rozkazuje nam czynić pokutę przy śmierci, to też daie i łaskę do czynienia iey, że Syn Boski nigdy się zle nie obszedł z żadnym grzesznikiem; że odpuścił dobremu Łotrowi, Magdalenie, Publikanowi, Niewieście

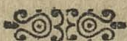


cudzołożnicy, i niezmiernie wielu osobom, arcy złego życia, iako tylko poczęli szczerze tego żałować, iż go obrazili; że nawrocenie grzesznika wielką cześć Bogu przynosi; że Aniołowie SS. wszyscy oczekują jego nawrocenia z świętą niecierpliwością; że ztąd niezmiernie wielkie wefele uczynią w Niebie; że jego nawrocenie więcej chwały i satisfakcyi uczyni Bogu, niżeli wielu niewinnych osob życie oziębłe; że wszyscy święci proszą za nim; że przyczyna Najświętszey Panny jest wszystko mogąca; objawiła to sama, S. Brygidzie, iż niemasz grzesznika, by największy był i zdesperowany prawie, któryby niemógł znaleźć łaski i miłosierdzia u Syna Iey, byle się uciekł do niey; że Święty Bernard nas o tym mocno ubespiecha, i bydz musi że tak rzekę rękoymią w tym punkcie.

Dobra rzecz ieszcze przywieść takiemu choremu przykłady niektórych wielkich grzeszników, iako to Teofila, Maryi Egipcyaki, którzy byli z mocy diabelskiej wybawieni przez przyczynę Matki Boskiej.

Można ieszcze dodać ferca tym osobom upadai-



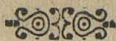


padającym w dobrej nadziei, przez owe  
słowa Świętego Augustyna: Niech zły nie  
desperuje nigdy dla wielkości zbrodni  
swoich, wiemy iż dano za nas wielki okup,  
albowem odkupieni jesteśmy krwią JEZUSA  
Chrystusa. A coż wam może odmówić  
ten, który dał siebie samego za was? I mo-  
żecież wątpić, że wam da częśćkę życia swe-  
go, który chciał mieć częśćkę w śmierci  
waszej.

Można też jeszcze przekładać mu zda-  
nia tegoż Świętego Doktora, które są nie-  
zmiernej pociechy: *Omoy Boże Ty jesteś  
stworcą wszystkich rzeczy; I lubo we wszystkich  
dziełach twoich wielce dziwny jesteś, ied-  
nak ia nic tak wielkiego, i tak podziwienie  
wymuszającego nie widzę, iako twoie mi-  
łosierdzie. Nie gardzisz nikim, nikogo  
nie opuszczasz, nie brzydzisz się żadnym,  
chociaż naywiększym grzesznikiem, chyba  
tym, który jest tak szalony, iż się tobą  
zbrzydzi i odwraca się od ciebie. Ieżeli ża-  
łuję za moje grzechy, ty mi one od pusz-  
czasz: Ieżeli powracam do ciebie, Ty mię  
przyjmiesz?*

Pa

Nako-



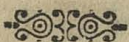
Na koniec trzeba mu przypomnieć le-  
karstwo, ktorego używał Święty Bernard  
w swoich pokufach; miał bowiem zwyczaj  
schraniac się w Rany Zbawiciela naszego,  
i tam się rozumiał bezpiecznym, mawiał:  
Popelnilem wielkie grzechy; sumnienie  
moie lęka się ich, ale się nimi niezmieszca,  
ile tylko pamiętać będę na Rany Pana mo-  
iego; albowiem poniosł je za moje niepra-  
wości. Coż jest śmiertelnego, co by nie  
było zleczone śmiercią JEZUSA Chrystusa?

Te tedy są principalniejsze pokusy, któ-  
remi czart kusi dobrych, i przeciwko któ-  
rym trzeba się uzbroić i zmocnić w życiu.

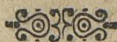
Gdy cię wieść będzie do niedowiarstwa,  
rzecz mu: Idź precz szatanie; ty jesteś Oy-  
ciec kłamstwa; ja wierzę wszystko to, co-  
kolwiek Bog objawił, i to wszystko czego  
nas uczy Kościół Święty: Wierzę moy  
Panie, wspomóż niedowiarstwo moie. Gdy  
cię kusić będzie do presumpcyi, przypo-  
mniynaten czas wielość i rozliczność grze-  
chow swoich, i mow do Boga z głęboką  
pokorą: *Ach Panie nie wchodź w sąd z sługą  
twoim; albowiem żaden się usprawiedliwił przez*

*roba*





roba nie może. Jeżeli grzechy nasze surowie roz-  
trząsać będziesz, á ktoż wytrzyma? Gdy cię  
przywieść zechce do desperacyi, mow z  
Dawidem: *Panie moy i Boże moy w tobie u-*  
*fam, proszę cię zbaw że mnie.* W Tobie Pa-  
nie nadzieię moię polożyłem, niech że  
zawstydzony nie będę. Wybaw mię i zbaw  
mię nie z moiey, lecz z twoiey sprawiedli-  
wości. Nakłoń ucha na prozby sługi twe-  
go, i zbaw mnie, bo ty jesteś siła moia, i  
ucieczka moia. *Moy Boże wybaw mnie*  
*z mocy grzesznika, mego nieprzyjaciela,*  
*ktory mnie chce zgubić, iżem sługa twoy,*  
*i że do ciebie należę.* Możesz ieszcze uży-  
wać tych słow Kościoła Świętego, ktore są  
pełne pociechy: Pamiętay naysłaskawszy  
JEZU iż dla szukania mnie tyleś drog od-  
prawil; iż dla tego, abys mię szczęśliwym  
uczynil, sam stałes się naysławnieyszim  
ze wszystkich ludzi. Ach nie trać w dzień  
sądu twego, tego stworzenia, ktore cię tak  
wiele kosztowało, i ktoreś tak barzo uko-  
chał; chętnie na sąd poydę, bylebyś mie-  
dzy mną i twoią sprawiedliwością posta-  
wił Krzyż twoy; Ty Panie moy usprawie-  
P<sub>3</sub> dli-



dliwiasz mnie, á ktoż się odważy potępić  
mnie?

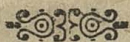
Na koniec we wszystkich pokusach poturbowania i niecierpliwości, mow z Dawidem: Duszo moja, i nie poddasz że się Panu twemu? od niego pochodzi cierpliwość twoja wszystka. Poddaj się Bogu twemu á wzywaj go w twych potrzebach. Oto ciało moje, i serce moje omdlewa, o Boże, Ty jesteś Bogiem serca mego, i częśćka moja na wieki. Czegoż pragnę na Niebie, albo czegoż żądać mogę na ziemi oprócz ciebie? Uradowałem się z tego, co mi powiedziano, iż do Domu Pańskiego poydziemy.

## ROZDZIAŁ CZWARTY

*Co trzeba czynić ku końcu choroby.*

**I**ężeli kiedy człowiek potrzebuie wspomżenia i ratunku, to naybarzief w tey potyczce, którą ma mieć z śmiercią i z Czartem; lecz naten czas naymniey sposobnym iest przyiąć te ratunki dla tego, iż zwyczajnie naybarzief w ten czas nie ma używania zmysłów, ogołocony iest ze  
wszyst-



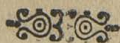


wszystkiew sily. Jedno niedozwala mu przyimować nauki, drugie iż ich praktykować nie może. Zaczym koniecznie potrzebna jest, aby w życiu to czynić, co się przy śmierci czynić nie będzie mogło, aby to dalsze przygotowanie zastąpiło niedostatek tego, na którym na ow czas zbywać będzie; a jeżeli by nam jeszcze iakie światło zostawało, moglibyśmy się bez wielkiej ciężkości i aplikacyi rozumu ćwiczyć w tym, do czego się przyuczemy w życiu. Kładę tu dwie nauki w tey ostatniej części. Jedną dla chorych, którzy jeszcze się będą mogli zabawić z Bogiem. Drugą dla asystujących chorym, w których to ręku że tak rzekę, są klucze do życia i śmierci, do Nieba i piekła.

P U N K T      P I E R W S Z Y

*Słowa umierającego JEZUSA Chrystusa.*

**S**Więty Ian Damascen nazywa człowieka, sposobem wielce duchownym, Tajemnicą, ktorey początek jest wynisć z Boga, i koniec powrócić do Boga. Wychodzi z niego przez swoje narodzenie, a powraca się do niego przez śmierć. Nasi



Rodzice że tak mam mówić, tylko pomagają nam wynieść z Boga: Zaś kapłani którzy nam pomagają umierać, powracają nas Bogu. Nayprincipalniey zaś przy skonaniu dopełnia się ta wielka tajemnica zbawienia naszego, tam to jest ten straszny czas, który ma wydać wieczność dobrą, albo złą; dla czego trzeba go dobrze zażyć.

Lecz trudność wiedzieć co ma czynić chory, gdy słabość ciała iego i gwałtowność złego, nie dopuszczają mu, aby się rozumem aplikował, i przyimował duchowne ratunki od tych, którzy mu affyrują. Ia nie sądzę aby w ten czas było przyzwoitsze nabożeństwo, iako patrzeć oczyma ciała i rozumu na Crucifix i przypomnieć sobie słowa, które Jezus umierając wyrzekł na ziemi. To jest naypięknieysze, nayśodsze, naypieszczeńsze, naypożytecznieysze, naylaskawsze, i naybarzিয়েy pociechę przynoszące nabożeństwo między innemi.

Aby go dobrze poiać, trzeba to uważać, że Syn Boski przyszedł na świat na to, aby nas nauczył żyć i umerać, Zycie iego jest przy-

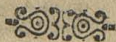
przy  
tow.  
kich  
obo  
do r  
Moy  
rune  
N  
barz  
wier  
Zba  
fper  
fwo  
diab  
ciela  
nia r  
uder  
przy  
nie n  
śmie  
wąt  
skie  
cho  
rzy g  
G



przykładem wszystkich pięknych żywo-  
tow. Śmierć jego jest przykładem wszyst-  
kich pięknych śmierci. Trzeba się nam  
oboyga uczyć, ile że Bog nam na przykład  
do naśladowania one stawia przez te słowa  
Moyżesza: *Patrz i wyrażay ten wielki wize-  
runek, któryć jest pokazany na gorze.*

Niemożna przy śmierci mieć objectum  
barzicy uweselaiaącego, iako te; któż bo-  
wiem będzie się lękał umierać, widząc  
Zbawiciela swego umieraiącego? kto de-  
sperować będzie widząc umieraiącego dla  
swoiey miłości? kto będzie aprehendować  
diabła, umieraiąc na Ręku swego Odkupi-  
ciela? Ieżeli znak Krzyża Świętego rozga-  
nia naszych nieprzyjaciół; iakoż się ośmielą  
uderzyć na chorego tego, ktorego serce  
przybite iest do Krzyża? A ieżeli spoyrze-  
nie na węża miedzianego zachowywało od  
śmierci ciała tych, którzy nań patrzali, któż  
wątpić może, iż spoyrzenie na Syna Bo-  
skiego, ktorego figurą był ow wąż, nie za-  
chowa od śmierci duchowney tych, kto-  
rzy go z wiarą uważać będą.

Gdy tedy chorym będziesz, trzeba to  
sobie



sobie wyperfwadować, że Bog do ciebie mowi iako do Moyżelza: *Patrz i czyń według tego wizerunku, który ci był postawiony na gorze.* Alboli ieżeli chcesz, wystaw sobie Pana naszego, który mowi do ciebie, co i do Uczniow swych mowił: *Dalem wam przykład abyscie czynili według tego, iakom ja czynił.*

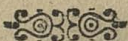
Ze zaś JEZUS wymowił na Krzyżu siedm słow, ktore są iakoby siedm pieczęci księgi żywota, iakoby siedm sztuk lichtarza, iako siedm kolumn Kościoła mądrości, ktore podają barzo śliczne nauki, i arcy słodkie pociechy wszystkim chorym; trzeba za dobrego zdrowia zrozumieć, co w sobie zamykaia, i nauczyć się w tym ćwiczeniu, aby chory przy śmierci bez wielkiej aplikacyi rozumu mógł z nich mieć ten pożytek, ktorego się żada.

### PIERWSZE SŁOWO

*Oycze moy odpuść im, albowiem nie wiedza co czynią.* Luc: 23. v. 34.

**T**O pierwsze słowo, ktore Syn Boski na Krzyżu wymowił, iest słowo miłości słodczy i cierpliwości, ktore nas powinno nau-

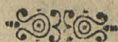




nauczać i cieszyć w naszey chorobie. Zeby zaś przeniknąć sens słowa tego, dwie rzeczy uważać trzeba.

Pierwsza, iż Panna Jezus miał nas wszystkich na ow czas w myśli swoiey, i prosił Oycę swego nietylko za Żydami, którzy go według ciała krzyżowali, lecz i za wszystkiemi Chrześcianami, którzy duchownie mieli go krzyżować. Iako bowiem pożytek z męki Jego miał się na wszystkich ludzi aż do końca świata rozciągać, tak też modlitwa Jego zawierała w sobie powszechnie wszystkich tych, którzy byli przyczyną śmierci Jego.

Powtore, trzeba uważać, iż tę modlitwę czynił, aby nam otrzymał od Oycy swego miłosierdzie, i żeby nas nauczył, co mamy czynić przy śmierci. To założywszy, gdy chorować będziesz, patrzajże na twoy Krucifix oczyma ciała, lub rozumu, i pamiętając na to pierwsze słowo, wierz mocno, iż to za tobą Syn Boski wyrzekł ię, i że go ieszcze i teraz ponawia do Boga Oycę swego, będąc w Niebie, i mówiąc! Oycze mój odpuść temu nędzarzowi



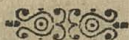
rzowi choremu grzechy, które popełnił, albowiem on niewiedział, co czynił.

Czyn też y ty tę samę proźbę do Boga, zaklinay go przez zasługi śmierci, i męki Syna iego, a osobliwie przez tę wszystko mogącą modlitwę, aby ci odpuścił wszystkie całego życia twego grzechy.

Lecz że miłosierdzie Boskie naszym się miarkuie, i że on nie odpuszcza tym, którzy też odpuścić niechcą; aby tedy tę łaskę otrzymać, koniecznie, potrzebna jest, abyś też odpuścił bliźniemu twemu; Dla czego jeżeli masz iakiego nieprzyaciela, nie omieszkaay pogodzić się z nim, oświadczaiąc się przed Bogiem, że lubo ciężki wstęret czuiesz, iednak odpuszczasz wszystkim, którzy cię obrazili. Ofiaruy mu proźbę Syna iego, i za iego mow przykładem: Boże moy, Oycze moy, odpuść moim nieprzyaciolom, albowiem nie wiedzieli co czynili. Odpuść tym, którzy mi wydarli dobra moje przez swoje gwałty i nie sprawiedliwość. Odpuść tym, którzy mi wzięli sławę przez obmowy swoje i kalumnie. Odpuść tym, którzy mię utracili, i którzy

fa





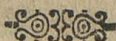
ła przyczyną śmierci moiej. O to ci Pa-  
nie za nich że samych ofiaruję, życie moie;  
i kontent będę umierać, byleś uczynił z  
niemi miłosierdzie.

## DRUGIE SŁOWO

*Zaprawdę mówię tobie, iż dziś będziesz  
ze mną w Raiu. Luc: 23. v. 43.*

**T**O jest odpowiedź, którą Syn Bożki  
dał dobremu Łotrowi prosiącemu,  
aby nań wspomniał JEZUS, gdy przyjdzie  
do Królestwa swego,

Ci dwaj Łotrowie, mówi Święty Grze-  
gorz Papięz, reprezentowali wszystkich lu-  
dzi! Pierwsi, przeznaczonych, drugi od-  
rzuconych, idąc z tą myślą S. Grzegorza,  
trzeba uważać się tak na łożku naszym, ia-  
ko dobrego łotra na krzyżu, i naśladować  
cnot tego wspaniałego penitenta, ktoremu  
SS. Oycowie przedziwne dawali pochwa-  
ły; szczerulniey wychwalając iego poko-  
rę i cierpliwość, które wydał cnoty w mo-  
dlitwie do Syna Bożkiego uczynioney, i w  
strofowaniu swego towarzysza, mówiąc  
do niego: *I ty też będąc skazany na jednę  
mękę*



*mękę, á nie masz boiaźni Boskiej? Co my, sprawiedliwie to ponosimy, bośmy to barzo za-  
służyli; lecz ten nic ztego nie uczynił. Potym  
obrocivszy się do JEZUSA Pana, rzekł  
mu: *Panie pamiętay na mnie gdy przyidziesz  
do krolestwa swego.**

Ty też wyznay za przykładem S. Dismy, żeś barzo zasłużył to złe, ktore cierpilz, i mow z głęboką pokorą. *Moy Boże, nie mam przyczyny skarżyć się, że mię boleściami trapilz, zasłużyłem to, co ponoszę i ieszcze nieskonczenie więcey. Obchodzisz się ze mną z wielką łaskawością; luboli wielka iest boleść i utrapienie moje, nie zrownaią iednak z żadną winą moią, by najmniejszą; lecz co za winę popęcił Syn twoy iedyny, że go widzę do krzyża przybitego? Ach mnie! moieć to grzechy tak go zamordowały. O Oycze najlitościwizy, iako łaskawym iestes ku nędznemu niewolnikowi; á iako surowym na niewinnego Syna twego! spodziewam się iż męki iego złączone z iego niewinnością, otrzy-  
maią mi odpuszczenie wszystkich grzechow moich.*

Druga



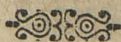


Druga rzecz, którą ma czynić chory, jest, udać się do Pana naszego i mówić do niego z ufnością: Wyznaię o moy Zbawicielu, iż jesteś Syn Boga żywego, i w tey wierze chcę umrzeć: nie zmiernie tego mi żal, żem cię obrazil: pamiętay na mnie teraz, gdyś przyszedł do krolestwa twego. A tu usłyszysz Syna Boskiego, który ci odpowie: *Zaprawdę mówię tobie, dziś będziesz ze mną w Niebie.* Ta sama myśl powinna wyrwać duszę z ciała. Ogdybym był tak szczęśliwy, abym przy moiey śmierci usłyszal te słowa! Wyrzeczcie ie Syn Boski w głębokości duszy twoiey, jeżeli wierzysz i w nim nadzieię mieć będziesz.

### TRZECIE SŁOWO

*Niewiasto o to Syn twoy. I potym o to Matka twoia. Ioan: 19. v. 26. & 27.*

**I**żeli Syn Boski na Krzyżu wisząc pamiętał o Łotrze iednym, i o nayokrutnieyszych nieprzyiacielach swoich, dopieroż barzicy nie mógł zapomnieć Matki swoiey i kochanego Ucznia, ktorzy w raz stali pod krzyżem. Spoyrzał na Matkę i rzekł



rzekł do niey: *Niewiaſto o to Syn twoy.* potym obrociwſzy ſię do Ucznia, rzekł mu: *o to Matka twoja.*

Jest poſpolite Oycow SS. zdanie, iż przez te ſłowa ſwoie Syn Boſki poſtano-  
 wil Nayſwiętſzą Pannę, Matką, ludzi i  
 przeznaczonych, ktorzy iey oddani byli  
 w oſobie Iana Świętego; z tąd zaś idzie, iż  
 ktory człowiek nie ieſt Synem MARYI, nie  
 będzie Synem Boſkim, ani dziedzicem  
 chwały iego. Dla czego powinniſmy ją  
 czczyć, ſłużyć iey, kochać ją, i iey wzywać  
 w każdym czacie, ale naybarzicy przy  
 śmierci, z racyi, że na ten czas naybarzicy  
 pomoc iey, nam ieſt potrzebna. Potym,  
 ponieważ ona była przytomną przy śmier-  
 ci naypierwſzego z przeznaczonych, ma  
 tedy niejakie prawo być obecną przy  
 śmierci wſzyſtkich, ktorzy mają bydź zba-  
 wionemi. Święta Teresa mało co przed  
 ſwą śmiercią, mowiła: iż w ſercu ſwym z  
 tąd niezmierną czuła pociechę, że umie-  
 rała Corką Nayſwiętſzey Panny, i Corką  
 Kościoła Świętego. Nietrzeba tych dwóch  
 rzeczy rozdzielać; aby bydź ſynem Nay-  
 święt-





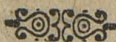
świętzey Panny trzeba byđź synem Ko-  
ścioła Świętego, á żeby byđź synem Ko-  
ścioła Świętego, trzeba byđź synem Nay-  
świętzey Panny; ile że Święty Augustyn  
mowi: że ona nas duchownie poczęła i  
zrodziła w Kościele.

Trzeba tedy patrzeć na twego wielkiego  
Zbawiciela na Krzyżu, i tak sobie perfwad-  
dować, iż cię poleca swoiey Nayświętzey  
Matce, mówiąc do niey: *Niewiaſto o to Syn  
twoy.* Matko moja o to Syn twoy choruię,  
weſze o nim ſtaranie, tobie go zale-  
cam. Potym ſłuchay co mowi do ciebie:  
*Oto Matka twoia.* Synu moy o to Matka  
twoia, miej w niey ufnoſć, proſ iey niech  
cię ratuię, ona bowiem wſzyſtko mogąca  
ieſt u mnie. Ci ktorych ona pobłogoſławi,  
będa błogoſławieni od Oyca mego; wſzyſt-  
kich tych zbawię, za ktoremi, aby byli zba-  
wieni, ona proſić będzie.

Nie można tego i poiać, iako wspomnie-  
nie nato, ſłodkie ieſt przy ſmierci, i iako  
Imie MARYI ſtraſzne ieſt i gromne czartom.  
Mowze do niey z Kościołem: MARYA Mat-  
ko łaski, MARYA Matko miłofiedzia, broń

Q

nas



nas przeciwko naszym nieprzyjaciołom, i  
przyimiy nas w twoię obronę w godzinę  
śmierci Święta MARYA Matko Boża modl  
się za nami grzesznemi teraz, i w godzinę  
śmierci naszey, Amen.

## CZWARTE SŁOWO

*Boże moy, Boże moy, czemuż mie  
opuszcisz. Mah: 27. v. 46.*

**Z**Aleciwszy Pan nasz Nayświętszą Matkę  
swoię, chciał bydz opuszczonym od  
Oyca swego, dla tego, aby umierał bez  
wżelkiey pociechy, i żeby ią nam przy  
śmierci wysłużył. Ten to jest łager kielich  
tego, który zawisł na umknieniu wżel-  
kich pociech czułych, któreby mogły w-  
spierać tego nayświętsze Człowieczeństwo  
pod ciężarem niezliczonych mąk, bo co  
do wyższey części Dusz tego, był zawżze  
Bogiem, zawżze świętym, zawżze szczę-  
śliwym. Tę zaś mękę chciał ponieść dla  
dwoch przyczyn,

Pierwsza ta, iż wyrażał na sobie osobę  
grzesznika, który to zasługuie, aby był o-  
puszczony od Boga przy śmierci, wziął  
bowiem

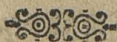


bowiem na siebie wszystkie grzechy nasze, i chciał bydź podległy karom wszystkim, ktore im należały, z ktorych naywiększa i nayokropnieysza jest, to ostatnie opuszczenie przy końcu życia. Iakoż i wycisnęło mu łzy z oczu, ięczenia z serca, skargi z ust, iako Święty Paweł świadczy.

Powtore, chciał ponieść tę torturę i bydź opuszczonym przy śmierci, aby nana wysłużył łaskę, żebyśmy my nie byli opuszczonemi przy naszej: wszystkie bowiem, męki Syna Boskiego są dosyćuczynienia oraz i lekarstwa. Dosyćuczynienia za przeszłe, zaś lekarstwa i prezerwatywy na przyszłe. Dla czego słowa te, ktore są wyrażeniem niezmierney ciężkości i boleści, są dla nas zrodłem niezliczonych pociech, umacniaią ducha naszego przeciwko wszystkim postrachom śmierci, przeciwko wszystkim pokusom nieprzyjacielskim, przeciwko natarczywym boleściom, przeciwko upadnieniu natury dokonywującey, to zaś tym sposobem, iż w nas wzbudziaią nadzieję, że nas Bog nieopuści wtey ostatniey potrzebie naszej

Q<sub>2</sub>

Zeby



Zeby zaś dobrze zażyć tego lekarstwa, trzeba to obserwować, iż prawie żadnego chorego nie masz, aby przed śmiercią nie miał wpaść w nieiaka boiaźń, i aprehensyą sądow Boskich, á ztąd w nieiaka ciężkość serca i poturbowanie rozumu; czyli to pochodzi z natury ustępującey gwałtownemu złemu; czyli od złego ducha, który chce duszę w prowadzić w nieufność; czyli też Bog sam jest tego Autorem, przez umknięcie swych pociech dla tego, aby dał skosztować choremu z tego kielicha, który pił Syn iego; czyli też na koniec wszystkie te trzy przyczyny zeydą się dla wyprobowania tej duszy, i wszystkie się oraz przykladaia do iey męki, lub zaślugi: zkańkolwiek tedy to pochodzi, ia trzymam iż mało jest dusz, ktoreby nie miały cząstki w tym opuszczeniu Syna Boskiego, i ktore by nie były przeięte boiaźnią na zbliżanie się śmierci, lubo w duszach dobrych jest barzo lekka boiaźń i nie długo trwająca.

To założywszy, gdy postrzeżesz, iż dusza twoja wchodzi w cienie śmierci, że słońce poczyna się ćmić ciemnościami  
 strasz-





straszniemi, po twoim rozciągaiącemi się rozumie, i gdy iuż niewidzisz ani Nieba, ani Ziemi dla odebrania z nich iakieykolwiek pociechy; naten ezas naybarzicy trzeba ci pilnie się wpatrywać w twoy Krucifix, i nato pamiętać, że Pan nasz, przez swoje opuszczenie nam wyśłużył, żebyśmy nie byli opuszczonemi: przez swoy smutek wyśłużył nam, abyśmy mieli pociechę; przez boiaźń swoię wyśłużył nam to, żebyśmy byli zmocnieni i ubezpieczeni. Potym trzeba ofsarować Bogu męki Syna iego, mówiąc do niego z pokorą i ufnością: *Boże moy, Boże moy, czemuś mię opuścił?* Wyznaię że sprawiedliwy iesteś, i zem to zaśluzyl, abym był opuszczony przy śmierci, ponieważem cię tylekroć opuścił; odstąpił w życiu moim. Lecz poprzyślegam cię Oycze miłosierdzia, żebyś weyrzał na Syna twego umieraiącego bez wszelkiew pociechy. Ieżeli zaś tego potrzeba, abym był opuszczony, niechże to nie będzie zupełnie i na zawsze: o to mię wszyscy odstępuią, o to przyiaciele moi tyłem się do mnie obracaią, iuż nie-



mam nikogo, kto by mię w tym stanie moim pocieszył: Lecz ty Panie nie opuszczay mię, gdy będę bez siły, bez żadney podpory i wspomżenia; przybyway na moy ratunek, pokryj mię skrzydłami twe- mi przeciwko nieprzyjaciołom moim, broń mię; Gdy ustanie siła moja, nie opuszczay mię.

## P I A T E S Ł O W O

*Pragne. Ioan: 19. v. 28.*

**T**o słowo Syna Boskiego umierającego, ośłodzi twoje boleści, jeżeli zrozumiesz co w sobie zamyka.

Trzeba wiedzieć, iż Pana naszego na Krzyżu paliło dwoiakię pragnienie: iedno według ciała, drugie duchowne: Według ciała pochodziło z wylania krwi: tak obficie w Ogrodzie Getsemańskim, to przy okrutnym biczowaniu, i na Krzyżu z całego ciała wypływaiącey. Chciał oznaymić to pragnienie tak dla tego, abyśmy wiedzieli tę boleść lego, i żeby przyczynił sobie męki: albowiem wiedział iż na ochłodę niemiał mieć co innego, tylko  
 żość



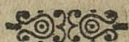
żołąc i ocet. W ziały go w usta swoje, ale nie  
 połknął, albowiem uspakajał zmysły, a  
 boleść tłumil. Pragnienie, które cier-  
 piał, i żołąc, którą wziął, są kary twego  
 obżarstwa, które chciał podać dla dosyć-  
 uczynienia sprawiedliwości Boga Ojca  
 swego. Oprócz tego pragnienia według  
 ciała, miał i drugie duchowne, które go  
 paliło i niszczyło; a to była żądza, którą  
 miał zbawić wszystkich ludzi, i cierpieć  
 za nich. *Pragnę.* Pyta się ieden z Dokto-  
 row kościelnych: Panie ktoreż to jest pra-  
 gnienie, które cię dręczy? I podobnaż to  
 aby cię barziej dręczyło pragnienie, a ni-  
 żeli Krzyż twój? nie uskarżasz się na krzyż,  
 a skarżysz się na pragnienie. S. Augustyn  
 odpowiada, iż Pan Jezus był spalony pra-  
 gnieniem zbawienia naszego; i że go bar-  
 dziej dręczyła zguba dusz naszych, a ni-  
 żeli męka krzyżowa.

O jaką ufność powinniśmy mieć w Bogu  
 iedynym, który za nas wylał krew swoją  
 aż do ostatniej kropelki, i umiera z pra-  
 gnienia, które ma zbawienia naszego! Ci iak-  
 kom mowil, ktorzy wątpią, aby Pan nasz był



ich odkupicielem, nie będą mieć cząstki w tey pocieszce, ani w tey nadziei. Ty zaś duszo wierna, gdy chorować będziesz, pamiętaj na pragnienie Syna Boskiego, i ćwicz się w tych czterech przestrogach, które ci tu podaę. Naprzód znoś cierpliwie upały gorączki twoiey i tey alteracyi, którey ci iest przyczyną. Powtore za przykładem Pana twego przyjmuy wszystkie lekarstwa, które ci podawać będą, chociażby nayprzykrzeysze były: leżeli do nich wpuścisz kropelkę żolci JEZUSOWEY, odeymie ona wszystkie ich goryczy, i sprawi że ci się będą zdawały słodsze nad wszystkie słodyczy. Potrzecie, wzbudź w sobie wielką ufność w Panu naszym JEZUSIE Chrystusie, który tak barzo pragnął twego zbawienia, że aż od tego pragnienia umarł. Nakoniec wzbudź w sobie wielkie pragnienie widzieć Boga, i mow iako Pan twoy, na krzyżu twoim: *Pragnę*. Upragnęła dusza moja pragnieniem barzo rozżarzonem, używać Boga, który iest mocny i żywy. Kiedyż to będzie, abym go oglądał, i kiedyż w obecności jego znajdować



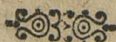


dować się będę? kiedyż przyidzie ten szczęśliwy moment? kiedyż poydę się napawać, i gasić pragnienie moje, w źródłach pociech wiecznych? Ach mnie! jestem iako biedny ieleń ścigany psami, i palony pragnieniem, do ochłody wod wzdychający. O iako tesknę w życiu! o iako pragnę cierpieć! o iako żądam wielce umrzeć! moy Boże wyprowadź co prędzey duszę moję z tego iey więzienia.

## SZOSTE SŁOWO

*Spełniło się Ioan: 19. v. 30.*

**J**akoby mowil: ofiara całopalenia spalona jest, ofiara iuż dokończona, Proroktwa spełnione są. Testament nowy ustanowiony, grzechy odpulzczone, więźnie uwolnieni, Sakramenta postanowione są, Swiat naprawiony, diabeł zwyciężony. Wszystkie wole Boga Oycy mego wykonane, i sprawiedliwości iego zadofyc się stało. Wszystko to, co, było opowiedziane przez Prorokow i figurowane przez prawo, jest do punktu wykonane. Iuż mi nic nie zostaje czynić, nic cierpieć, iuż umierać



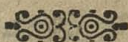
rać będą. Otoż to się znaczy wtym słowie Syna Boskiego: *Spełnito się.*

Dobrzy i zli przy śmierci rzekną: *Spełnito się*, lecz bardzo z wielką różnicą. Zli rzekną: *spełnito się*, nasze roskoszy przeszły, nasze uciechy skończone są, nasze dni piękne i wesołe zaćmione, nasze nadzieie iako dym zniknęły, czas nasz upłynął, złość nasza dopełniona, uarzyć trzeba, i poić cierpieć męki, ktore się nieskończą nigdy.

*Spełnito się*: Rzekną ludzie dobrzy. Nasze dni przeminęły złe, nasze cierpienia skończyły się, nasze prace dokończone, nasze potyczki iuż zakończone, iuż pokuty czynić nie potrzeba, iuż krzyża nie nosić, ani boleści podeymować, ani trudności zwyciężać, ani pokus: Idziemy do kraiu chwali i uciech, kędy wesele. nasze końca mieć nie będzie.

Jeżeli ty zaś niemożesz mowić tego: *Spełnito się*, we wszelkiej obfzerności, iako go mowić będą ludzie dobzy, dla tego niemasz wpadać w wątpliwość o twoim zbawieniu. Lecz powinienes zostawać w uspokoieniu, patrząc iako mowi Paweł S.





na Autora wiary twoiey, i na dopełniającego zbawienie twoie JEZUSA Chrystusa na Krzyżu. Albowiem nie na nim samym zawisło, abyś był zbawiony. On uczynił wszystko, co do niego należało, i co było do tego potrzebne: sprawa zbawienia twego z iego strony już dopełniona, dokończona, Sluchay iako mowi Święty Paweł: nauczył się posłuszeństwa przez te męki, które cierpiał; i przez skończenie życia swego stał się Autorem zbawienia wiecznego dla tych wszystkich, którzy są posłuszni woli iego.

Trzeba tedy abyś pod czas twoiey choroby często poglądał na Krucifix, i żebyś słyszał Zbawiciela twego wołającego. Wszystko się spełniło, wszystko już dokończone. Oycze moy, oto życie moje zniszczone dla tego mizeraka chorego, uczynilem to wszystko co było potrzebne dla iego zbawienia, uczynilem dosyć za grzechy iego, wyслужиłem mu Niebo. Ty Oycze widzisz że jest wierny, że jest Synem Kościoła mego, że jest członkiem ciała mego. On we mnie wierzy, on we mnie



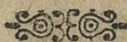
mnie pokłada swoje nadzieie, on chętnie umiera dla mnie. Oycze moy polecam ci go, przyimiy ducha iego w Rece twoie.

Potym zaś gdy chory podziękuje Panu naszemu za tyle podiętych prac, mąk, dla niego lubo niewdzięcznika, niech mowi do niego sercem pełnym miłości i ufności:

O moy Zbawicielu! o to życie moje skończone, dopelnione, mam wyniść z tego świata, ponieważ ci się tak upodobało, przyimiyże duszę moję w ręce twoię, i day iey weyście do krolestwa twego. Panie moy, zbawienie moje, jest dzieło Rąk twoich, i szacunek krwie twoiey; leżeli zbawiony nie będę, będzie czegoś niedostawać pracy twoiey, odkupienie twoie nieiako niedoskonale będzie. Dokończ o słodki Jezu, to, coś zaczął, pragnę tak iako ty zniszczyć się w ogniu miłości; I jeżeli przedził życie moje w twoiey niewiści, dokończyć go pragnę w miłości twoiey. Przyimiyże za wdzięczną tę, która czynię ofiarę, i nie dopuszczay aby ta dusza, która ci jest tak miła, i która cię tak wiele kosztowała, miała zginąć na wieki.

SIOD-



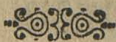


## SIODME SŁOWO

Oycze w Rece Twoje polecam Ducha  
mego. Luc: 23. v. 46.

SWięty Atanazy powiada, iż Pan nasz  
JEZUS Chrystus będąc głową wszyst-  
kich ludzi, polecając ducha swego Bogu,  
wraz i wszystkich dusze polecił, i że tu  
mowi w sobie ludzi sprawiedliwych, iako  
w opuszczeniu swoim mowił w sobie  
grzeszników. Dla czego gdy chorym be-  
dziesz, powinieneś wierzyć, iż na ow czas  
myślił o tobie, i zalecał duszę twoją Bogu  
Oycu swemu; bo iako mowi S. Paweł, iż  
ten, który jest ściśle z Bogiem złączony  
przez łaskę, staje się iednymże duchem z  
nim. A zatym Syn Boski polecając Ducha  
swego Oycu swemu, polecił i twego i  
wszystkich sprawiedliwych, ta zaś myśl  
nad wszystkie na świecie naywiększą po-  
ciechę jest przynosząca.

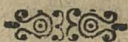
Mowię to ieszcze z niewymownym ża-  
łem. Iż ci, którzy też zapierają, aby Jezus  
Pan był Odkupicielem wszystkich ludzi,  
nie będą mieć cząstki tej konsolacyi, i  
nie



nie będą mogli albo bez wielkiego wstępu, albo bez presumcy, wymowić słów Dawidowych, które Kościół Boży przydaie do słów Syna Boskiego: *Odkupites mnie Panie Boże prawdy*; jeżeli bowiem nie wierzą, że są odkupieni, to te słowa mówiąc kłamaia, i koniecznie w paść muszą w desperacyą. Jeżeli wierzą, trzymają się za przeznaczonych, ponieważ sądzą, że tylko za nich umarł; a zatym w presumcyą w padli.

Strzeż się wielce duszo wierna wątpić o tej prawdzie, która jest najmocniejszą obroną twoją przeciwko nieprzyjaciołom, i ich natarczywym pokusom; lecz pełna tej ufności, kończ życie twoje, mówiąc sercem lub usty: *Oycze mój polecam ci ducha mego, składam go w ręce twoje; Ty albowiem odkupiłeś mnie Boże prawdy. Wiem że ty jesteś Sędzią moim, lecz i to wiem, że jesteś Oycem moim; któryś mi dał istność, któryś mi ją zachowywał przez tyle lat, i któryś mi przez śmierć twoją dał życie nowe. Składam duszę moją w ręce twoje, które ją uformowały; w ręce twoje,*  
które





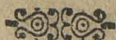
które były przybite do Krzyża dla mojej miłości. Nie moje to są dobra, które ci polecam, ani to wszystko co zostawię na świecie, albowiem już to do mnie nie należy. Sam tylko duch mój, jest mój, i tego ci polecam, tego oddaie, poprzyśięgając cię, abyś go przyjął w ręce twoje, i zachował w twojej protekcyi.

Potym wszystkim sklonisz głowę na znak twego się poddania i posłuszeństwa i oddasz ducha twego temu, który ci go dał.

### PUNKT DRUGI

*Przeestrogi dla tych, którzy assystuia chorym.*

**Z**E wszystkich uczynków miłosiernych, które czynią się bliźniemu, niemasz większego i barziej zasługującego, iako te, które się świadczą ludziom umierającym. Są wielkiej importancyi, albowiem tu jest ostatnia potyczka, od ktorey zawisło zbawienie, lub zguba duszy. Winy, które się czynią w życiu, mogą się poprawić, lecz które się trafiają przy śmierci, są nie nadgrozdzone. Dla czego kapłan, który assystuie choremu, powinien barzo przestrzegać, aby się dobrze w tey usługwie swojej zachował,



wał, i prowadzić tak duszę swej peddaną, direkcyi, aby poszła szczęśliwie do portu wieczności; do niego bowiem stosują się pogroźki, które Bog czyni przez Proroka rządzącym duszami. Jeżeli zginien człowiek, na tobie będę dochodził, ty mi odpowiesz za jego zgubę i potępienie. Ta sprawa jest także wielce zasługująca; albowiem niemożna wynaleść człowiekowi większego dobra, iako życie wieczne, ani w większey potrzebie, iako przy śmierci, ani z większą fatygą, iako pod czas choroby; gdyż trzeba dzień i noc czuwać przy łożku chorego, brać w siebie powietrze smrodliwe i zepsowane, pomagać mu iego turbacyi, ratować go wiego słabościach, i widzieć nie raz rzeczy, które do obrzydzenia potysiąc kroć wiodą. Lecz trzeba wierzyć, iż Bog takie miłosierne uczynki niepuszcza bez nadgrody, i że chory doszedłszy Nieba, nie omieszka być wdzięcznym temu, który mu tak dobrą wyświadczył przyługę. Iob barzo wiele czynił dobrych uczynków, lecz z tey się usługi naywięcey chlubił i na tey sobie wiele zakładał,

kład  
sta  
mie.

T  
Am  
włz  
niech  
dzie  
żyw  
leż  
dotk

Iako

B  
wiał  
rodz  
świa  
strop  
to iz  
i.  
się m  
nie  
tako





kladał, że usługował umierającym *Błogosławieństwo tego, który umierał, spływało na mnie.* Job: 29.

Tego to błogosławieństwa pragnął S. Ambroży, *libro de bono mortis.* i te nad wszystkie dobra tego świata przeniósł. *O niechże błogosławieństwo umierających przyjdzie namnie.* Szacuję ia błogosławieństwo żywych, lecz daleko barziew umierających. Ieżeli ich błogosławieństwo mieć będę, nie dotknie mię przeklęctwo Boga mego.

### PUNKT TRZECI

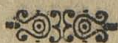
*Iako się ma obchodzić kapłan z różnemi choremu.*

**B**Arzo chwałę myśl tego, który powie-  
dział, iż potrzebujemy roztropney nie-  
wiaisty, gdy się na świat rodziemy, aby to  
rodzenie było szczęśliwe; zaś gdy z tego  
świata wychodzimy, potrzeba nam ro-  
tropnego człowieka, aby też i wyjście by-  
ło szczęśliwe.

i. Kapłan który assystuie choremu, ma  
się mieć iakoby za rządzcę, który ma bro-  
nić fortecy od mocnych nieprzyjaciół at-  
takowaney. Iako za sternika, na którym

R

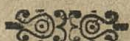
należy



należy rząd okrętu, który chce przypro-  
wadzić do portu przez barzo niebespie-  
czne miejsca, i pod czas znaczney burzy i  
nawałności; lakoby za lekarza, który chce  
i powinien zachować od śmierci wieczney  
dużę niezmiernie chorującą, i barzo zasta-  
rzałemi ranami okrytą, i barzo ciężką go-  
rączką spaloną. Powinien uznać, iż to ie-  
go przedsięwzięcie przechodzi siły iego, i  
że mu się to zapewne nie nada bez szcze-  
gulney pomocy Boskiej, o którą powinien  
barzo prosić, i z wielką pokorą, á nie ufa-  
niem samemu sobie. A kto ty jesteś mo-  
wił niegdyś Saul Dawidowi, abyś się po-  
tykał z tym pyśnym i wyniosłym Filisty-  
nem? Ten jest olbrzym, á ty nie jesteś, tyl-  
ko dziecko: On się łamał w ćwiczeniu wo-  
iennym zawfze, á tyś się tego nie uczył: on  
jest uzbroiony aż do zębów, á ty nie masz  
tylko łaskę. Z łaską krzyża trzeba woio-  
wać czarta, tego olbrzyma straszneho i za-  
żartego. W Pańskiej dzielności zwycię-  
stwo z niego otrzymamy, á nie przez siły  
nasze.

2. Ten który bierze przed się nauczać i  
cie-





cieżyć chorego, powinien umieć swoje rzemiosło, to jest sposob asystowania umierającym; ta bowiem umiejętność jest potrzebniejsza, a niżeli lekarza, albo wodza, lub też sternika. Jeżeli chory umrze z winy lekarza, forteca będzie wzięta przez winę rządzącego nią, lub okręt utonie dla winy styrującego, ci wszyscy są godni śmierci; lecz daleko barziej kapłan, który tego nieumiejąc podejmie się leczenia, bronienia, i rządzenia duszą,

3. Jako zaś lekarz, który zawołany jest do chorego, stara się poznać to złe, które go do choroby przywiodło, i przyczyny, z jakich pošlo; uważa jego temperament, wypytuje jakie miał zwyczaje życia; tak kapłan powinien się informować o stanie, o rozumie, obyczajach i dyspozycji chorego, aby mu też obmyślił lekarstwa potrzebne na jego złe.

4. Tego się ma strzedz, aby zaraz na razie nie obraził go jakim niedyskretnym pytaniem; lecz trzeba, aby sobie wprzód pozyskał przyjaźń jego, poufałość, aby ubolewał nad nim, i dzielił z nim jego ciężkości.

R<sub>2</sub>

5. Poz-



5. Pozdrowiwszy go, i zabawiwszy się z nim rozmową o ięgo chorobie, ma mu to przelożyć, iż nawięcey chorob naszym winną, dla czego aby się zbydź choroby, nayprędszy ięst sposob uprzatnać przyczyny iey, i że uspokoienie wewnętrzne duszy, wiele pomaga do zdrowia ciała, á zaś trudno mieć poty to uspokoienie, poki się nie pojednamy z Bogiem, że niewiemy co się stać może; że lubo nieznać nic tak barzo niebezpiecznego w ięgo chorobie, lecz gorączka ięst taki nieprzyiaciel, ktoremu trudno dufać; że życie duszy powinno nam być miłsze, á niżeli to życie według ciała, i że nigdy dość bezpiecności brać niemożna, gdzie idzie o wieczność.

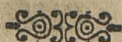
6. Po tey pierwszey propozycyi trzeba się pytać chorego, iako też tę swoię chorobę przyimuie, czyli iako łaskę Boską, czyli iako karanie od Ręki ięgo? czyli zupełnie rezygnowany na wolę Boską wszelką? czyli chce umierać Synem Kościoła Świętego Katolickiego, Rzymkiego, Apostol-





stolskiego? czyli żaluie że Boga obraził? czyli się odważa na czynienie pokuty, ieżeli mu Bog powroci zdrowie? ieżeli ma ufność w zaślugach JEZUSA Chrystusa? Ieżeli z całego serca odpuszcza dla miłości Bofkiewy swoim nieprzyiaciołom? Ieżeli iest tego u siebie postanowienia, dosyć uczynić tym wszystkim, ktorych obraził? Potym niech się wypyta, ieżeli rozporządził interesa swoje? ieżeli obmyślił i ustanowił pokoy w swoiey familii? Ieżeli niema czego cudzego u siebie? ieżeli komu krzywdy nie uczynił? Ieżeli iakich depozytow cudzych niema w swych ręku? Ieżeli nie czuie iakiey na summieniu ciężkości? i ieżeli iest w stanie zgodnym pokazać się przed Bogiem swoim.

7. Po wysłuchaniu spowiedzi iego, powinien go cieszyć, i czynić mu nadzieię, że Bog będzie miał litość nad nim, że z nim uczyni miłosierdzie, ponieważ go tak długo czekał, i przyiął do Sakramentu pokuty świętey, za ktorą łaskę ma mu dziękować, i obiecać, że ieżeli się powroci do zdrowia, iuż też prowadzić będzie życie

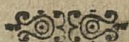


cale Chrześcijańskie i porządne. Potym ma go przygotowywać do innych Sakramentow, to mu przekładaiąc, iako są zbawienne, i pożyteczne tak duszy, iako i ciału.

8. Gdy chory uczyni już dosyć wszystkim powinnościom swoim, a jest w iawnym niebezpieczeństwie, na ten czas się kapłan ma strzedz, zabawiać go długimi dyskursami. W chorym człowieku iednakowo się dzieje, w iego duszy, iako i w ciele, oboje nie są sposobne wiele przyjmować pokarmu, trzeba kiedyś niekiedyś przemówić do niego, iakie dobre słowo, aby mu też dać czas w nim zasmakować i strawić.

9. Nie wszystko zaś każdemu dobre jest, i to, co jest zbawienne, pożyteczne w iednym czasie, już w drugim nie jest. Z ludźmi dobrego sumnienia inaczej sobie postępować trzeba, niżeli z grzesznikami. Pierwszych cieszyć trzeba, zaś tych drugich straszyć. Pobudki do boiaźni są dobre dla nich, ale przed spowiedzią, zaś potym, trzeba im przekładać pobudki do nadziei, pociechy i miłości.





10. Jest ieden defekt, w który naywię-  
cey wpada spowiednikow, á ten iest, iż  
gdy chory zamknie mowę, krzyczą mu do  
ufzu, iakoby nad ołobą, która spi, aby ją o-  
budzić, wielka w tym iest nie dyskrecya;  
albowiem ieżeli chory stracił używanie  
zmysłów; Wołay iako chcesz, tyle cię u-  
słyszay, iakoby umarły; leżeli zaś ieszcze sły-  
szy, to ma słuch ieszcze lepszy iak miał w  
zdrowiu; co iest zwyczajna chorym, albo-  
wiem ten zmyśl przeciwnie innym, sub-  
telnieyszym się czyni, im barziefy się dusza  
dzieli od ciała. leżeli zaś chory nie daie  
żadnego znaku, to z tey przyczyny często,  
iż chociay cię słyszay, nie ma sily odpowia-  
dać, zaczym musi mu to bydz męką wiel-  
ką, mieć człowieka, który mu mozg wzru-  
sza przez grzmot słowa swego; i często go  
to wprowadza w wielkie niecierpliwości,  
i wewnątrznie w sobie łae tyfiacnemi zel-  
żywościami spowiednikowi, iakośmy się  
tego dowiedzieli od wielu chorych, którzy  
się do zdrowia powrocili.

Ia sam służyłem osobie godney przy  
śmierci, który mi mowil, że gdy do niego



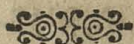
sokolwiek mowiono, zdawało się mu, że mu lupano czaszkę głowy jego, albo żeby go młotem uderzano w głowę: dla czego małom co do niego mówił, i to tak cicho, że sam ledwie słyszał, a postaremu owemu mnie słyszał barzo dobrze.

Te przykłady na racyach ufundowane powinny nauczyć, iako sobie ostrożnie mamy postępować z choremi, dla tego, aby zamiast pomocy, więcej uciążenia z nas nie mieli; dozwalamy im umierać spokojnie, i strzeżmy się dać im iaką przyczynę niecierpliwości.

ii. Niech nas też Pan Bog uchwowa takiego lekarza, który nie ma tylko jedno lekarstwo na wszystkie choroby. Są spowiednicy, którzy iednakowym sposobem sobie postępują ze wszystkimi choremi, i iedną aryngę mają do tych wszystkich, których na śmierć disponują. Mają nieiaką drogę, zktorey nigdy nie wybiegają. Niech będzie osoba wylokiey cnoty, oni sobie z nią tak postępują iako znaywiększym grzeźnikiem; ani też najmniey nie ochraniają słabych, lecz zarowno iako zmocnemi

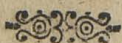
trak-





traktuia, także rożnicy nie czynią między prostakami od umieiętnych, szkrupulatami od rozładnych. W tym to punkcie spowiednik powinien pokazać swoię rostro- pność, trzeba bowiem inaczey sobie postępować, z chorym z początku choroby, inaczey, gdy choroba się wzмага, i inaczey, gdy iuż się ma ku dokończeniu życia. Inaczey z bezbożnemi, á inaczey z wier- nemi, inaczey z niedośkonalemi, iak z do- skonalemi, inaczey z duszami, zatwardzia- łemi, á inaczey z temi, co miękkiego serca, inaczey z boiazliwemi, szkrupulatami, &c.

12. Na początku choroby, iakom iuż wy- żey mówił, nie ieść rzecz zła przełożyć wiel- kiemu grzesznikowi kary przyszłego ży- wota, surowość sądow Boskich, ściśtość rachunku, ktory oddawać będzie trzeba, i inne przerażające pobudki, byle się tylko tego niepostrzegło, żeby to mogło wpro- wadzić chõrego w desperacyą i nieufność o swoim zbawieniu. Gdy zaś przyimie Sa- kramenta, trzeba go prowadzić do czynie- nia aktow, Wiary, Nadziei, Miłości, Po- kuty, skruchy, poddawania się woli Bożey, á nie



á nie wprowadzać go w postrachy, któreby mogły w nim umorzyć dopiero wznieconą ufność, Gdy zaś już jest bliski zgonu, nie trzeba mu o niczym wspominać, tylko o Niebie, o szczęściu, którego ma używać w Niebie, w zbudzając w nim pragnienie tegoż, przez słowa pełne affektu i piekzory.

#### PUNKT CZWARTY

*Takim sposobem postępować trzeba zniebożnemi.*

**G**Dy chory jest niezbożny, trzeba nań następować filnie, i dowcipnie, przykładając mu racye, któreby zkonwinkowały rozum jego, i skutecznie wmówiły potrzebę wiary, i prawdę tajemnic naszych; takim zaś sposobem, aby się nie zdało, iż z nim chcemy disputować, albowiem owa powaga, ktorey takowi ludzie używają, nie dopuszcza im poddać się pod roz sąddek drugich; i byle się czym urazili, zaraz powstaia przeciwko prawdzie, Zaczem trzeba im dać wyrozumieć łagodnie, że wiara jest to dar Bożki, że nigdy niezrozumieią tego, co wierzyć trzeba, poki w przod nie uwierza, czego poymować nie mogą



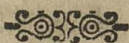
mogą; że nic tak widzialnego nie masz, iako Bostwo; że się to iasnie wydaie, okazuie w piękności całego świata, w tak pięknym porządku między wżelkim stworzeniem, w różności twarzy, i w niezliczonych innych rzeczach. Potym mu przekładać to, że Bog jest ieden, zaczym iedna musi być Religia, á iako Bog ieden tylko prawdziwy jest, nie może być tylko iedna Religia prawdziwa, á ta jest Chrześcijańska według zdania wżysżkich mądrych; ta jest nayświętsza, nayczystsza, i naybarzieszy z dobrym rozumem się zgadzaiąca; że iey ufundowanie, ustanowienie, pomnożenie, trwałość, iey utarczki, i zwycięstwa są nie przełamane dowodami o iey prawdzie. Ze w innych sektach nic innego niemasz, tylko niewiadomości, bestyalstwa; ta zaś była aprobowana od wielkich rozumow, opowiadana, broniona przez nayświątobliwższych, i nayumieiętniejszych ludzi na świecie; przypieczętowana krwią, i życiem, więcey niżeli dwanaście milionow Męczennikow, od więcey, niżeli ósmnaście Concilia generalnych, złożonych z ludzi

nay-

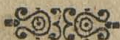


nayświętobliwzych i nayrozumnieyszych, były examinowane i aprobowane iey nauki. Ze sam Bog tylko cuda czynić może, zaś tego uczynić nie może, aby świadczył, i powagę iaką dał błędowi. Zaś nieprzeliczona moc stała się cudow w Kościele Katolickim, opisanych przez Świętego Augustina, Grzegorza, i innych, którzy ich oczywistemi byli świadkami, że to jest niepodobna, aby miedzy tak wielką liczbą, która się ich stała przez tyle wiekow, nie miał bydz choć ieden prawdziwy, zaś ieden cud tyle waży co i tyśiac, albowiem Bog nie może dać powagi i iednemu kłamstwu. Ieżeli zaś wiara Chrześcijańska jest prawdziwa, wszystkie inne są fałszywe, ponieważ ona ie potępia wszystkie, i to głosi, że w żadney z tych niemożna zbawienia dostąpić. Po tych zaś wszystkich uwagach, trzeba na chorego nastąpić z roztropnością, przykładając mu, iż w okolicznościach zbawienia, ani to jest mądrze, ani sumienie, wydawać się na iawne niebezpieczeństwo potępienia: w takowym zaś stanie, w iakim się on znachodzi, niemasz czasu do delibe-





racyi, czego się chwytać, że gdy poydzie  
za swym zdaniem, wszystko swe szczęście  
na niebezpieczeństwo wydaie, gdy zaś poy-  
dzie za zdaniem Kościoła Świętego, wszyst-  
ko bezpiecznie jest, że nas łamo światło  
naturalne tego uczy, iż powinniśmy pod-  
dawać nasz rozsądek prawdzie Boskiej, i  
w sprawie, na ktorey nam tak wiele nale-  
ży, tego się chwytać trzeba, co jest pe-  
wniejsze. Jeżeli tedy chory przyśtanie na  
te racye, i podda się im, trzeba go przypro-  
wodzić do wyrzeczenia się wszystkich iego  
błędow, i żeby czynił akty wiary o wszyst-  
kich Artykułach wiary naszej, i podczas  
caley choroby prowadzić go do tego, aby  
często się oświadczał, że wierzy wszystko  
to, co Kościół Święty wierzy, i że umie-  
ra w iedności wiernych. Jeżeli zaś na u-  
myśle iego uporczywym nic niemożna  
wymodz, trzeba się udać do proźby, oso-  
bliwie, aby Msze SS. na ten koniec odpra-  
wowane były, prosząc Boga, aby oświecił  
tego zaślepionego, aby dotknął iego serca  
zatwardziałego. Codziennie prawie wi-  
dziemy cuda za odmowionemi litaniami  
do



do Najswiętszey Panny; i iam się tego do-  
wiedział od osoby wiary godney, ktorego  
tym mowieniem Bog zażył do nawracania  
Heretykow i desperatow.

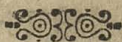
### PUNKT PIĄTY

*Iak sobie postępował z choremi w niedowiar-  
stwie będącemi.*

**G**Dy się usługuje niewiernemu, więcej  
jest do czynienia z sercem iego, a ni-  
żeli z rozumem. Trzeba iakom iuż wyżej  
namienił, zaraz z początku przelożyć mu  
niektore pobudki boiaźni, i pokuty, ieżeli  
żył w nierządzie, lecz gdy przyimie Sakra-  
menta Święte, trzeba wynosić ducha iego  
do nadziei o Niebie, albowiem rzadka to  
jest, aby wielki grzesznik był kuszony do  
prezumpcyi, gdy nie czynił tylko zle przez  
życie swoje. Trzeba zaś stracić nie tylko  
wiarę, ale i rozum, żeby rozumieć, że kto  
będzie zbawiony przez swoje własne zaści-  
gi, wiedząc że nieuczynił nic dobrego. Ta  
tedy pokusa niebywa zwyczajna, ani nie-  
bezpieczna, lecz desperacya jest szkopuł,  
dla ktorego naywięcey grzesznikow tonie  
przy śmierci: wiedzą bowiem że obrazili

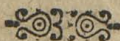
Boga





Boga, diabeł też sławia im na oczy mno-  
stwo i szkaradność grzechow ich, i ieszcze  
barziej; niż jest w samey rzeczy reprezen-  
tuie, iako też i sprawiedliwość Boską furo-  
wą, i nieubłaganą: A iako nigdy nie uznali  
dobroci Boskiej, i niemieli we zwyczaju  
czynić akty nadziei, ieżeli ieszcze spo-  
wiednik barziej się nakłania ku sprawiedli-  
wości, powątpiwać nie trzeba, że go po-  
pchnie ku desperacyi, szczegulniey, ieżeli  
jest osoba słaba, i boiazliwa. Słyszałem wie-  
lu, ktorzy mi się skarżyli, iż słysząc nie-  
ktore dyskursy ludzi dobrych, lecz mało di-  
skretnych o sądach Boskich, bliſcy byli pod-  
dać się desperacyi.

Prezumpcya i desperacya są dwie rze-  
czy, ktorych się obawiać trzeba, lecz to  
mniejszy grzech zbyt nie ufać dobroci Bo-  
skiej, iako wątpić o niey; á ponieważ mo-  
ralnie nie podobna jest, aby grzesznik zbyt  
nie ufał w swoje dobre uczynki przy śmier-  
ci, z drugiej zaś strony Bog nieomylnie o-  
biecuie we wszystkich Piśmie Świętego kar-  
tach zbawić tego, który w nim ufność  
swoię pokładać będzie; tego się tedy chwy-  
tać



tać trzeba, wspierać się na dobroci Boskiej, i na zaślugach Syna Jego Najświętszego, potym trwać w uspokoieniu tak, iakoby już zbawienie nasze było cale decidowane. Zem zaś traktował tę materyą w Rozdziale o pokusach, iuż tu o tym więcey nie mówię. Idę do Dusz SS. i niewinnych, ktore w całym życiu były z Bogiem ziednoczone,

### PUNKT SZOSTY

*Iako sobie postępował z Osobami dobrego życia.*

**J**Ako miłość barziesy się wzmagą, im bliższa jest swego celu, tak te czyste oblubienice w czas ow, omdlewaią od miłości, i jest to im zadawać mękę niepoiętą, przerywać długiem i dyskurfami ich pokoy i pobudki boiażni; nie trzeba tym duszom nic więcey, tylko kiedy niekiedy słowo iedne wymowić, á słowa pieszczoty, to zaraz cale pałać będą miłością.

Poprzyięgam tedy wszystkich spowiedników przez wnętrności JEZUSA Chrystufa, aby tych oblubienic nieprzerywali pokoiu, lecz aby im dopuścili usypiać spokojnie poty, poki się same nie obudzą; zda się bowiem, że spią á serce ich czuie. Iest śmierć



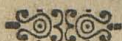


Śmierć takowych ludzi snem pełnym tajemnic, choroba ich jest iakaś mowa miłości.

Rostropność spowiednika natym należy, aby każdego prowadził według iego powabu; zaś powab tych dusz jest miłość, poddanie się, spuszczenie, i zgadzanie z wola Boską, zaczym cożkolwiek się do nich będzie mówiło, powinno tylko tchnąć mi miłość, pokoy, ufność, ziednoczenie, porzucenie się, i zgadzanie z Bogiem.

Można im kiedy niekiedy mówić te krotkie słowa, naprzykład: *Oto Oblubieniec zbliża się. Powiedz ukochanemu memu, iż omdlewam od miłości, kiedyż przyidziesz? Niech umrę, abym cię widział. Tak Oycze moy, konitent jestem umrzet dla chwały, i miłości twoiey. O iako wielce pragnę umrzet, i bydz z IEZUSEM! Oto zbliża się godzina; Idźmy umrzeymy z nim. Uweselitę się z tego, co mi powiedziano, do Domu Pańskiego poydziemy.*

Co zaś tym duszom, niemam tylko tę jednę dać przestrożę, aby tak umierały, iako żyły, to jest w ziednoczeniu z JEZUSEM Chrystusem, i aby sobie tego nie psowały dla iakieykolwiek przyczyny. Pokula, kto-



rey się wystrzegać maia, iest nieiakie poruszenie boiaźni, i nieufności, czego diabeł nie omieszkiwa wzniecać na początku choroby, wystawiając im, przed oczy grzechy wszystkie całego życia, i chce to w nich wmówić, iż oni w tym wszystkim co czynili dobrego, nie szukali, tylko estymacyi ludzkiej, i własnego upodobania. Nie wielką ma trudność wyperfwadować taką rzecz душom pokornym, ktore zawsze czuwały na poruszenie serc twoich: bo iako prawie niepodobna iest czynić co dobrego, żeby natura w tym niemiała swej części, i że dusza we wszelkich okazjach przyimuie impressye, czy to roskoszy, czyli smutku, ktore iey nie są dobrowolne, łatwo tedy biesowi wmówić to, że owe czucia były zezwolenia, i że myśli rozumu przecho- dzily aż do serca, zatym że wszystkie owe dobre uczynki zarażone były próżnością, i miłością własną.

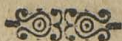
Zdrugiej strony, iako my niemożemy zmiarkować w naszych dobrych uczynkach, ktore cale ciągną do Boga, i że poruszenie łaski iest nadprzyrodzone, prowadzi tedy  
 duszę





duszę sposobem cale duchownym, który  
jest często niedościgły; łatwo sobie wy-  
perswadować można, że się nigdy żadne  
łzczere dobro nie uczyniło, ponieważ ta  
nadprzyrodzoność uczynku, jest nam ut-  
ationa, zaś naturalność daie się uczuć du-  
szom najswiątobliwszym lepiej, niżeli  
tym, co nią są śwätobliwe.

Nadto Bog pozwala tey pokusy, aby się  
dusza nie wspierała na samey sobie, lecz  
żeby pokładała wszystkę swoię nadzieię na  
zasługach Syna iego, i żeby się spuściła tak  
przy śmierci na niego, iako to zawsze czy-  
niła w życiu swoim. Dla czego ieżeli się  
poczucie pomieszana, i troskliwą o rzeczy  
przyszłe, i gdy iej czart zarzucać będzie,  
że nie uczyniła nic dobrego, niechże mu  
zaraz odpowie, że ona to sama zna dobrze,  
lecz nie na swoich zasługach funduie swoje  
nadzieie, ale na dobroci Boskiej, i na za-  
sługach Jezusa Chrystufa. Niechże się po-  
tym porzuci cale w czasie, i nawieczność,  
składaiąc duszę swoię w Ręce Boskie, á cia-  
ło swoje w ręce ludzkie. Niech mowi z  
Apostołem: wiem kto jest ten, ktoremum



powierzył duleżę moję, znam iego dobroć, i miłość, oddałem się mu zupełnie, na niegom spuścił swoje zbawienie, uczyni ze mną co mu się podobać będzie: Na iego opatrności spoczywam, i aż do śmierci mówić mu będę; Panie tobie polecam ducha mego, w Ręce twoje składam go. Tyś mi go dał, tobie go oddaie; uczynź zemnie, co ci się naylepiey zdawać będzie. To wymowiwszy, ma schylić głowę, i zostawać w uspokoieniu, czekaiąc iako ofiara na zabicie, porażenia od śmierci, niczym się nie turbuiąc, i nic cale nie obawiając się o swoje zbawienie.

Nie iest zaś to moje przedsięwzięcie, abym dawał przestrogi spowiednikom, ktorzy są umiętniejszy, i więkzey experiencyi niżeli ja, lecz tylko dla tych, ktorzy nie nabyli experiencyi, i ktorzy nie są biegli wrzeczach duchownych. W następnym zaś punkcie położemy co trzeba czynić, gdy chory iest iuż bliski konania.

### PUNKT SIODMY.

*Jakie proźby ma czynit chory, albo ten który mu assistuie.*







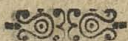
wszystko otrzymuie od Boga, każdego czasu należy ią odmawiać, lecz szczegulniey przy śmierci, oto tu kładę iey wytłumaczenie dość nabożne z naszych krotkich medytacyi.

### *Oycze nasz.*

**W**ierzę moy Boże, że iestes Oycem moim, ktoryś mi dał życie, natury, i łaski, od ciebie się też spodziewam życia chwały. Ty iestes Oycem wszystkich ludzi, lecz szczegulniey iestes Oycem tego chorego, ktorego na tym łóżku widzisz; O iako się wesele, iż mam Oycę tak Świętego, tak dobrego, tak mądrego, tak możnego! Spodziewam się, że mi dasz życie wieczne, ponieważ miałem od ciebie życie doczesne.

Oycze moy zgrzeszyłem przeciwko Niebu, i Tobie, nie jestem godzien Synowstwa twego, lecz zmiłuy się, i przyimiy mnie w liczbę niewolnikow twoich. Oycze moy jeżeli można iest, aby ten kielich śmierci, i boleści przeminał, i oddalił się odemnie, abym go niepełnił, iednak twoia wola

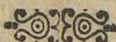




wola niech się stanie, nie moja. O moy Oycze oddaie ci to życie, ktoreś mi dał. Wielce nato boleie, zemgo nie dobrze używał, zemgo na twoię obrazę zażywał. Oycze moy uwielbiy Syna twego, aby cię też Syn twoy uwielbił, á ponieważm cię nie czcił na ziemi żyjąc, spraw niech cię czcżą, chwałę wiecznie w Niebie.

*Któryś iest w Niebie.*

Ty iestes w Niebie moy Boże, á ia iestem na ziemi; Ty iestes na mieyscu pokoiu, á ia na mieyscu woyny; Ty iestes w Niebie dla moiey nadgrody, á ia iestem na ziemi nato, abym cię kochał; czegom, ach mnie! ieszcze do tych czas nie zaczął, iednak i zły tak iako iestem, i niewdzięcznik, spodziewam się, że z tobą w krotce będę w Niebie, i nadzieia moja iest ugruntowana na krwi drogiey, którą Syn twoy wylał za mnie. Ach kiedyż przydzie ten dzień! ach iako mi śmierdzi ziemia, gdy patrzę na Niebo! O Niebo czegoż się czynić nie powinno, aby cię pozyskać? wszystko co ponoszę, niczym iest w zględem szacunku tego szczęścia, ktorego się spodziewam.



*Święć się Imię twoje.*

Imię Boga moiego wszelakiey czci godne, nie jestem na świecie dla czego innego, tylko żebym cię święcił, lecz nicem innego nieczynił, tylko cię lżył. Wszelkie staranie moje było, abym moje imię wielbił, miało wielbienia Imienia twego. Przepraszam cię Boże chwały, i Maiestatu, i poprzyśegam cię, przez Najsświętsze Imię twoje, abys nademną miał politowanie. O Święte Imię JEZUSA! Ty jesteś wszystką nadzieją moją: ktokolwiek cię wezwie (mowi twoy Apostoł) zbawiony będzie. Wzywam cię z uszanowaniem, i nabożeństwem, iakim tylko mogę. Niedopuszczayże tedy, abym był potępiony.

*Przyjdź Królestwo twoje.*

Moy Boże! kiedyż to będzie że Królestwo twoje przydzie? kiedyż spokojnie krolować w sercu moim będziesz? kiedyż będziesz doskonale Panem ciała, i duszy moiey? Ach mnie nie dopuszczałem ci Krolować na ziemi. Zawszem w całym zyciu głosił, iż niemam innego Krola, tylko

Cesa-

Cesar  
przy  
ie się  
faiać  
do K  
ci: kt  
albow  
w Ni  
krole  
mom  
da ci  
aż d  
Bog z  
Bald  
O  
zyjąc  
w Ni  
pieni  
skaia.  
dla n  
abym  
iezel  
iester

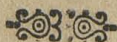




Celarza; za co godzin iestem śmierci, i przyimuję ją z całego serca mego, poddaję się iey, iey pragnę, o nią cię proszę, dufając, iż po śmierci moiey daż mi weyście do Krolestwa twego. O iako szczęśliwi ci! ktorzy tobie służą wiernie w tym życiu, albowiem wiecznie krolować z tobą będą w Niebie. Duszo moja raduy się; oto się krolestwo Boskie zbliża. Już niemasz tylko moment do cierpienia, á ten moment wyda ci wagę wieczney chwały. Potykay się aż do końca, i nietrać korony, którą ci Bog zgotował.

*Badź wola twoia, iako w Niebie, tak  
i na Ziemi.*

O moy Boże niepełniłem woli twoiey żyjąc, niechay że ją przynaymniey pełnię w Niebie. Oto ciało moje obciążone cierpieniem, boleści śmierci zewsząd mię uciśkaia. Radbym ieszcze przedłużył życia dla nadgrozdenia za przeszle moje winy, i abym odkupił czas, ktorym stracił, iednak iezeli ty chcesz, abym umarł, kontent z tego iestem; niech się twoia, nie moja wola stanie.



nie. Chceszli abym opuścił ziemię? Aby się dusza moja rozdzieliła z ciałem swoim, i aby poszła na czynienie pokuty do Czyścica? Chceszli aby ciało moje ponosiło większe iefzcze boleści? aby było znížczone długimi, i ciężkimi chorobami? I ia tego chcę, moy Boże, przyjmuję to, poddaię się na to; niech się twoia wola stanie, nie moia.

*Day nam dziś chleba naszego  
powszedniego.*

Błogosławiony ten, który się karmić będzie chlebem w Krolestwie Niebieskim. Dziękuję tobie Oycze najmiłosierniejszy za pokarm ciała, i duszy moiej, przez tyle lat uczyniony, a nadewszystko dziękuję ci, żeś mi dał chleb Anielski, którym jest najdroższe ciało Syna twego, JEZUSA Chrystusa.

O chlebie życia! iuż się nie lękam śmierci, ponieważem cię pożywał przed śmiercią. Iuż się nieobawiam moich nieprzyjaciół, kiedy ty jesteś ze mną, postępować będę, tym chlebem wzmocniony, przez  
puszczą.

puszc  
do g  
Obie  
iż ter  
i pil  
to ob  
iażni  
żeśm  
nie z  
w pr  
O  
szy,  
wien  
maia  
nie b  
Odp  
p  
Pa  
cho  
mna  
pośc  
tedy  
wied  
meg



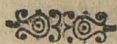
puszczą żywota tego dotąd, aż doydę,  
do gory Orebu, którą jest widzenie Boga.  
Obiecałeś, i przyśiągł, O Prawdo wieczna,  
iż ten, który będzie pożywał Ciała twego,  
i pił Krew twoję, żyć będzie wiecznie. I ta  
to obietnica rozpędza wszystkie moje bo-  
iaźni, i wspiera nadzieie moje; ponieważ  
żeśmy tak ściśle byli złączeni w tym życiu,  
nie zcierpiż tego, abyśmy rozdzieleni byli  
w przyszłym.

O JEZU! dayże mi chleb moy dzisiey-  
szy, wzmocniy mię łaską twoją na odpra-  
wienie tey długiey drogi wieczności, nie  
mając tego chleba, zeskabnę, i Nieba doić  
nie będę mógł.

*Odpuść nam nasze winy, iako i my od-  
puszczamy naszym winowaycom.*

Panie liczba grzechow moich nie zra-  
chowana jest: ieżeli wnidziesz w sąd ze  
mna, zginę. luź się modlić nie mogę, iuż  
pościć ani pokuty czynić niezdolałam: coż  
tedy czynić będę na uśmierzenie twej spra-  
wiedliwości, i ubezpieczenie zbawienia  
mego,

Obie-



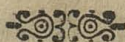
Obiecałeś odpuścić temu, który odpuści, i uczynić z tym miłosierdzie, który ie też czynić będzie. O moy Boże! odpuszczam z całego serca wszystkim tym, którzy mnie obrazili, i proszę cię, abys im tego niepoczytał za złe, co przeciw mnie uczynili. O tę cię dla nich łaskę, proszę, i śmierć moję złączoną z śmiercią Syna twego ofiaruję ci na dosyć uczynienie za grzech ich.

*I niewodź nas na pokusy.*

Jeżeli kiedy, to teraz o moy Boże potrzebuję twoiego wspomżenia, i twoiey protekcyi: o to bowiem nieprzyjaciele moi ze wszęch stron obtoczyli mnie. Oto Lew ryczący wyszedł z piekła, aby mię pożarł. Lecz kiedy ty jesteś ze mną, nie będę się lękać tey krwawey bestyi; gdy chodzić będę w cieniu śmierci, niczego się obawiać nie będę, gdy jesteś zemną.

Powstań tedy Boże Woysk, przybywaj co prędzey na moy ratunek; przyszli S. Michała z Anioły iego, aby pogromili moich nieprzyjaciół. Ty znaśz słabość moję,  
wiesz





wiesz, że nie masz nad nię na świecie większey, nie dopuszczay tedy, aby mi szatan mógł szkodzić, zakaż mu, aby mię nie kusił, á przynaymniey nie day mi poddać się pokusie.

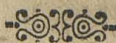
*Ale nas zbaw odezłego.*

Od złego ciała, ktorem wielce zaśluzyl, od złego duszy, ktore na demną wisi, wybaw mię, od naywiększego złego, to jest od piekła. Przyimuię wszystkie boleści, ktore ponoszę; gotow iestem poić, gdzie ci się podoba skazać mnie: Lecz o Boże miłosierdzia poprzyięgam cię przez śmierć, i mękę Syna twoiego, nie połayże mnie do piekła. Iakoż bym mógł bydź całą wiecznością bez chwalenia ciebie, i bez kochania ciebie? Wezwiy mnie do Nieba do towarzystwa Swiętych twoich, gdzie bym cię mógł błogosławić po wszystkie wieki wiekow, Amen.

### PUNKT OSMY

*Wykład na Salve Regina dla wzywania pomocy  
Nayświętszey Panny MARYI.*

**B**ądź pozdrowiona Krolowa, Matko miłosierdzia. Bądź pozdrowiona Krolowa Nieba



Nieba, i Ziemi, Ludzi, i Aniołow, żywych, i umarłych Pozdrawiam cię Matko miłosierdzia, á zatym nędznych. Iako Matka łaski, iesteś Matką sprawiedliwych; iako Matka miłosierdzia, iesteś Matką grzesznikow. Itoć mi to daie śmiałość udawać się do ciebie; i to wzbudza ufność moię, że wysłuchasz proźby moie. Gdybyś była Matką sprawiedliwości, obawiałbym się ciebie, ale od Matki miłosierdzia czegoż się mam obawiać; owszem czegoż się nie mam spodziewać? Kościół cię tytułuietym pięknym imieniem. *Albowiem ty otwierasz przepaść miłosierdzia Boskiego, komu chcesz, tyle ile chcesz, i sposobem iakim chcesz: zaczym niemasz grzesznika, by też był nayszkaradniejszy złości, żeby mógł zginat, ieżeli się ty za nim wstawisz.* iako mowi sługa twoy Święty Bernard.

Pozdrawiam cię tedy, *Zycie nasze, stodołkości nasza, i nadzieio nasza.* Ponieważ iesteś Matką Boską, trzeba żebyś była Matką ludzi, albowiem dając życie Bogu, powrociłaś życie wszystkim ludziom. Ty tedy iesteś Matką naszą, któraś nas poczęła z Synem

Syn  
wie t  
w oł  
á nie  
łosier  
mitosi  
powim  
ście n  
sierdzi  
wnętrz  
Święt  
Ito  
nia uf  
z Koś  
dzieia  
nasza  
Do  
Ciebie  
ceni z  
gnana  
kimfić  
śmier  
brał P  
dy, k  
leczył

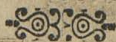




Synem twoim pod Krzyżem, i my synowie twoi, ponieważ jesteśmy tobie oddani w osobie Iana Świętego. *Matką łaskawości a nie surowości jesteś! Mamy w Bogu Oycu miłosiernego, lecz irzeba nam jeszcze byto Matki miłosierdzia. Ta chwalebna godność tobie jest powinna, od tego czasu, gdyś całe dziewięć miesięcy nosiła w czystym Zrywocie twoim samo miłosierdzie, czy możnasz wątpić, że wszystkie twoie wnętrzności napełnione zostały miłosierdziem.* Święty Bernard.

I to nam śmiałości dodaie, to nas napełnia ufnością, i to nas wiedzie abyśmy cię z Kościołem Świętym zwali całą naszą nadzieją przed Synem twoim, iako on jest naszą całą nadzieją przed Oycem swoim.

*Do ciebie wołamy, wygnani Synowie Ewy. Ciebie wyśławiamy Synowie Ewy wyrzuceni z Raiu. Ona nas zgubiła, gdy była wygnana z ziemskiego Raiu, i dziwnym jakimś sposobem wprzod nam zadała śmierć, a niżeli dała życie: Lecz ciebie wybrał Bog, abyś naprawiła wszystkie te szkody, ktore pierwsza Niewiasta uczyniła; Ty leczysz tych, ktorych ona zraniła, tych*  
zba-



zbawiaisz, których ona potępiła.

I przez to wołamy do ciebie, *i wzdychamy i płaczac na tym padole też*, kędy obciążeni grzechami iesteśmy, uciśnieni nędzą, od Boga oddaleni, od czartow otoczeni, wygnani z kochaney oyczyzny naszej, i zawsze w niebezpieczeństwie wieczney zguby.

Nuż tedy *Oređowniczo nasza*, rzut *oczy twoiego miłosierdzia* *na nas*. Mamy Oređownika przed Oycem, ktory jest Syn Jego JEZUS Chrystus; ale nam przed tymże samym Oređownikiem potrzeba Oređowniczi, bo jest oraz Sędzia naszym. Ciebie Bog wybrał, i przeniósł z Ziemi do Nieba, abys się poufale wstawiała za nami doniego, iako mowi Kościół Święty.

Rzuć tedy *na mnie* *oczy twoiego miłosierdzia*, albowiem nie może się widzieć większa nędza, i większe ubostwo. leżeli na mnie spoyrzysz, nie podobna abys się nie ulitowała nademną: leżeli *oczy twoje* odemnie odwrocisz, iuż po moim zbawieniu. Lecz gdzież jest grzesznik, ktoryby mógł mowić, żeś go wzgardziła, gdy on ciebie wzywał.

O Świę-





O Święta Panno przybywayże mi, wspomagay mię w ostatniej chorobie moiey.

*I JEZUSA błogostawiony owoc żywota twego po tym wygnaniu racz mi pokazać.* Ty któraś jest błogostawiona między wszystkimi Niewiaściami. Tyś go dała widzieć światu ciałem obleczonego, i ia się spodziewam iż przez ciebie widzieć go będę chwałą o-toczonego. O łaskawa! o Matko dobroci! o pobożna! o Matko pobożności! O słodka Panno MARYA! o Matko słodkości, Nayświętsza Panno MARYA.

Obiawiła to Nayświętsza Panna jedney Świętey, iż gdy do niej mówią te słowa. *Nuż tedy Oredowniczo nasza &c.* że łaskawie na tych pogląda, ktorzy ią wzywaią, i daie im swoje błogostawieństwo.

### PUNKT DZIEWIĄTY

*Co trzeba mówić choremu podaiąc mu Krucyfiks.*

**Z**E wszystkich widokow na świecie, nie maż dla chorego przyjemniejszego, i barzief mu pociechę przynosącego, iako widok Krucyfixa: albowiem jeżeli zadziwienie rodzi wesele, i radość, coż jest dziwniejszego, iako widzieć Boga na Krzyżu?

T

leżeli

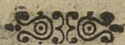


leżeli jest rokosz, i pociecha bydź kochanym, któraż miłość zrowna z miłością Syna Boskiego; który dla nas poniośł śmierć okrutną, i tak zelżywą? leżeli nadzieia rozwesela serce, iakaż to pociecha choremu widzieć instrument swego zbawienia, przyczynę swego szczęścia, początek swego wesela, widok swoiey szczęśliwości, fundament swego pokoiu, i nadziei?

Wszystko co się mowi choremu, nie trwa długo w iego rozumie; pamięć iego że zawisła od zmysłow, słabiejąc oraz z ciałem, niema tey sily, aby co w sobie zachowała. Coż kolwiek iey powierzą, zaraz to ginie, ile że boleść zupełnie zabawiając iey rozum, nie dopuszcza myśleć o czym innym, procz niey, dla czego aby zastępować tę słabość, trzeba kiedy niekiedy wzbudzać pamięć dobrą iaką myślą, która by była przyjemna, i krotka, nie wyciągająca wielkiey aplikacyi, i nie fatygująca rozumu.

Niemafz zaś nic, co by tak słodkie czyniło impressyę na duszy chorego, co by łatwiej wchodziło do serca iego, iako myśl o krzy-





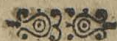
o ukrzyżowanym Panu. Byle tylko choć-  
kolwiek jeszcze miał wzroku, gdy mu po-  
kazują ten wizerunek miłości, wzbudza  
zaraz wiarę jego, nadzieję jego wznosi, o-  
żywia jego miłość, odnawia jego gorli-  
wość, umacnia postanowienia jego, które  
poczynił nigdy go nieobrażać: Oprócz te-  
go, że Obrazu Zbawiciela, znaku Krzyża  
Świętego, i pamiątki na mękę jego ną-  
barzają się lęka biesowstwo. Trzeba tedy  
niekiedy stawiać choremu przed oczy Kru-  
cyfix, i mówić do niego z Kościołem Świę-  
tym.

i. Oto Drzewo Krzyża, na którym za-  
wieszono Zbawienie Świata, podź adoruj  
go, podź dziękuj mu, podź obłapić go.  
Oto Krzyż Zbawiciela, uciekajcie groma-  
dy nieprzyjacielskie.

Oto Krol twoy przychodzi bronić cię.  
Oto Oblubieniec twoy duszo Święta idzie  
przynieść ci pociechę. Oto Arcykapłan  
nowego Prawa, który przez bieg życia swe-  
go niezmiernie był miły Bogu, i który nas  
z nim poiednał w czasie naywiększey jego  
zapalczywości. Adoruj tego Nayswięt-

T:

szego



szego Zbawiciela, zbliżay się z ufnością do Tronu łaski iego, obmyj się w tey Krwi, która za ciebie jest wylana. Wnidź w to serce dla twoiey miłości otwarte. Ucaluy te Ręce, które cię uczyniły. Ucaluy te Nogi, które cię szukały. Mow z żalem, i pokorą Publikana. *Boże mój bądź miłościw mnie nędznemu grzesznikowi.* Mow z owym ślepym Ewangelicznym: *IEZUSIE Synu Dawidow zmituy się nademna.* Mow z Kościołem świętym: *Adoruię cię IEZU Chryste Panie mój, i błogosławię cię, albowiem Ty przez Krzyż twoy Świat odkupit raczył.* O *IEZU* któryś dla mnie tyle poniośt, i cierpiat, zmituy się nademna.

2. Może się też udawać do Boga Oycy, okazując mu Syna iego ukrzyżowanego, i mówić do niego modlitwę Kościoła Świętego, która sama zdolna jest uśmierzyć gniew iego.

*Rzut oczy twoie na tego chorego, dla którego Pan nasz IEZUS Chrystus niewzbraniat się padał siebie samego w moc swoich nieprzyjaciół złobliwych, i poniesł mękę krzyżowa:* Albo te drugie słowa Bernarda Świętego: *Oycze najświęt-*



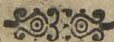


świątější, i wszelakiey czci najgodnieyszy wey-  
rzył z Świątńce twoiey, i z Kościoła chwały two-  
iey na tę ofiarę, którą ci ofiaruie najświątější Bi-  
skup nasz, ukochany Syn twoy JEZUSA Panna nasz  
za zbawienie braci swoich. Oto krew JEZUSA  
Brata naszego wola za nami z krzyża. Oto krew  
Świątęgo, i niewinnęgo Abła wola za nami do cie-  
bie o miłosierdzie.

Poznay najmiłosierńieyszy Oycze Sukienkę  
Syna twęgo Iozefa. Ach! rozszarpany był od o-  
kerutney, i krwawey bestyi. Oto odzienie ięgo  
wszystkie krwią zbroczone, przebite, i podarte, w-  
pięciu mieyscach.

Rzut Panie Oczy twoie na Twarz Syna twęgo  
JEZUSA Chrystusa, który ci był postuszný aż  
do śmierci, i nie odwracay nigdy Oczu twoich od  
Ran, które poniośł dla miłości naszej

Panie proszę cię weź na wagę krzyża grze-  
chy, którem ja popelnił, i bolesci, tortury, męki,  
które poniośł Syn twoy najniewinnieyszy, a znay-  
dziesz, że one daleko nieskończenie przewyższa-  
ia wagę moich nieprawości, i że są daleko go-  
dnieysze abys nam dla nich uczynił miłosierdzie;  
a nizeli grzechy nasze wymuszaia, abys się z na-  
mi obszedł wedlug twoiey sprawiedliwosci.



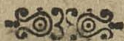
3. Święty Augustyn proponuje nam jeszcze te słowa wielce przenikające, i wielce sposobne do skruszenia, i naysłodszego serca, mowi on: *Bracie mój otworz oczy twoje, i patrz na twego Zbawiciela na Krzyżu będącego. Patrz iako przybity jest, słuchaj, iako się modli: Oycze mój odpuść im, albowiem niewiedzą co czynią; Za ciebie się to modli, uczyn też i ty tak, odpuść szczerze z serca twoim nieprzyjaciółom. Patrz co cierpi, słuchaj co do ciebie mowi: Synu mój oto Matka twoja. Matko, moja oto Syn twój. Zaletź się Nayswięt: Panie, i mow do niej z ufnością: O dobra Matko moja, oto Syn twój, ktoregoś tak pieśzczenie kochała, choruię wielce, niż całe ustaie. Matko miłosierdzia brońże mnie od moich, nieprzyjaciół, wesmnie w twoię protekcyę w godzinę śmierci moiey. Składam ducha mego w ręce Syna twoiego, i w twoie, polecam ci go, miejże o nim Baranie, inie day mu zaginat.*

4. Oto jeszcze inne nabożeństwo od tegoż Świętego Augustyna podane, ktore też jest wielce miękczące serca, i do wielkiej ufności wzbudzające, a naysłodszy skłonny do desperacyi.

*Patrz*

Pa  
go na  
iukie  
byles  
się zbu  
nie, i  
przys  
co to  
cie Bo  
Czyli  
ko on  
szarp  
odarte  
tego C  
Cz  
Widz  
dat pa  
otwar  
się, i k  
swoich  
obaw  
bydł  
bliz u  
do ob  
wejsc





Patrz bracie mój na JEZUSA Zbawiciela twego na Krzyżu zawieszzonego; chociażbyś niewiem jakie grzechy popełnił, gotow jest odpuscic ci je, byles go tylko prosit o to odpuszczenie. Nie lękay się zbliżyć się do niego, Baranek to, niema w sobie, tylko cichost, łaskawost, który tylko nato przyszedł, aby się dał zabić dla ciebie. Uważ co to ty ważysz, i coś winien. Wążysz ile życie Boga, winienes życie twoie Bogu swemu. Czyliż ci to nie mito będzie umrzet dla niego iako on umarł dla ciebie. Patrz na rany tego poszarpanego ciała. Patrz na krew tego, ze skory odartego Baranka, uważay szacunek tego zabitego Odkupiciela.

Czyliż już teraz widzisz iasnie że cię kocha? Widzisz iako skłania głowę? á to dla tego aby ci dał pocałowanie. Widziszże iako ma serce cał: otwarte? á to dla kochania ciebie. Przypatrz się, iako całe ciało swoje wydał na zelżywosci od swoich nieprzyjaciół, á to dla okupu twego: Nie obawiajże się przystąpić do niego, i staray się bydź wdzięcznym dowodom jego miłosci. Przybliź usta twoie do pocałowania go, rozciągnij ręce do obtapienia, otworz serce twoie dla dania miłweyscia. Ufay temu, który dla tego umarł, aby



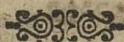
ciębie zbawit. *Mow z wielką ufnością te słowa Proroka: Ty Bogiem moim jesteś, i moim zbawicielem. Mow i z drugim Prorokiem: Oto Bog moy Zbawca moy, poufale z nim i bez boiaźni postąpię tobie. Albowiem Pan jest siła moja, chwata moja, i stał się moim zbawieniem. Czerpat będziemy z weselem wody w źródłach Zbawiciela. O iako to jest rzecz straszna wpadł w Ręce Boga żywego! O iako to jest stodka wpadł w ręce Boga umieraiącego, i dla naszej miłości ukrzyżowanego.*

5. Oprocz tych nabożeństw iefzcze tu kładę inne, ktore się mogą poddawać cho-remu, i ktore nie uchybnie uczynią im-pressyą na sercu iego, naprzykład mo-wiąc mu:

Całuy te Nogi Święte, ktore się zmordowały tak wielą drogami, i ktore cię szukały przez trzydzieści i trzy lat. Mow sercem lub usty: Zmordowałyście się Nogi Święte, szukaiąc mnie; wstapiłyście na Krzyż abyście mnie odkupiły, niechayże tyle prac dla mnie podiętych na daremnie nie poydzie, i bez pożytku.

Całuy te ręce przebite dla twoiey mi-  
łości, 31

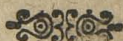




łości, te ręce, które cię uczyniły, i które cię naprawiły; Złóż duszę twoją w te miłostierne ręce, i mow: Zbawicielu moy, Ręce twoje uczyniły mnie, niechże mnie też ręce zachowują, i niech mnie bronią przeciwko wszystkim nieprzyjaciołom moim. O Panie moy w ręce twoje przebite składam ducha mego. Całuj ten Bok, wnidź w to Serce, gdzie miłość zadała tak wielką ranę. Już wątpić niemożesz o Jezusowej ku sobie miłości, przez otwarcie boku iego widziłeś serce, wnidźże w tę hutę miłości, i mow z Dawidem: *Tu miejsce spoczynku mego na wieki wieków; Tu mieszkać będę, albowiem to jest miejsce, którem sobie obrał.*

Patrz na tę Koronę cierniową, która jest na głowie Krola twego, sam wziął ciernie a tobie zostawił róże, nosił tę koronę zelżywości dla wyśłużenia tobie korony chwały; Przypomnij sobie iż ten ból głowy, który cię uciska, jest ieden bodziec z iego ciernia, iż ten ból boku twego jest raz od włóczni, którą miłość iego tobie zadała, iż te boleści, które czuiesz po wszystkim ciele twoim, są iego święte rany, które na tobie wyraził,

6.



6. Można ieszcze podaiąc Krucifix cho-  
remu, przebieżec Mękę Syna Boskiego, i  
pozdrowić go w siedmiu stacyach mąk ie-  
go, sposobem któryśmy podali w kfi-  
żeczce naszej Medyracyi.

O JEZU Zbawicielu moy któryś się po-  
cił krwią w Ogrodzie Oliwnym na widok  
mąk twoich, i grzechow moich; któryś się  
wyzuł ze wszystkiew sily twoiey, abys się  
przyoblokł moią słabością. Adoruję cię  
całego we krwi swoiey nurzającego się;  
dziękuję najsświętszemu Sercu twemu za  
to, że się dla mnie tak barzo smuciło. Wy-  
rzekam się wszystkich grzechow moich,  
ktore tego były przyczyną. Zebrzę od  
ciebie tey łaski, abys mnie wzmocnił prze-  
ciwko boiaźniom śmiertelnym, i prze-  
ciwko pokusom biesowskim. Ty wiesz i  
samesz to powiedział: Duch prętki iest, ale  
ciało słabe. Dayże mi moc ducha twego,  
ponieważes ty wziął słabość ciała mego.  
Oycze moy oddal od ust moich ten kielich  
śmierci, iednak nie moia, ale twoia niech  
się wola stanie.

O JEZU Panie moy, który w Domu  
Analza





Anasza byleś policzkowany, i u Kaifasza  
zelzony! dziękuję ci żeś przyjmował te o-  
belgi, i zawstydzienia dla miłości moiey.  
Ach mnie! wieleżem razy zelzył ciębie w  
osobie bliźniego mego, ponieważ krzy-  
wdy iemu uczynione poczytasz za swoje.  
zebrzę odpuszczenia od ciębie, i wszystkich  
przepraszam, którychem obraził, przy-  
muję śmierć na dosyć uczynienie za wy-  
stępki moie.

O JEZU Krolu moy, któryś był wzgar-  
dzony od Heroda, i od żydow, gdy nad cie-  
bie przenosili złodzieia, buntownika, i za-  
boycę; wielce mi tego żal, boleję na to,  
żem i ia tak wiele razy nad ciębie naywyż-  
sze, i iedyne dobro przenosił czarta, i mi-  
zerne stworzenia. Wyznaię żem arcyzle  
postąpił sobie, tak barzo tobą gardząc.  
Chętnie na to zezwalam, abym był opusz-  
czony od wszystkiego stworzenia, abym  
stracił życie, abym był ziedzony od roba-  
ctwa; zdeptany nogami wszystkich ludzi,  
dęczony od biesa w Czyscu, ieżeli twoia  
sprawiedliwość tak osądzi,

O JEZU naypiękniejszy, i nayczystszy

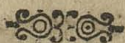


ze wszystkich ludzi, ktorego ciało niewinne  
 poszarpane było od biczow okrutnych, dla  
 dosyć uczynienia za roskoszy, ktorem ja po-  
 zwałal ciału memu: Załujężem cię tak bar-  
 zo zranił, i tak często też rany odnawiał. Za  
 pokutę tych złości moich przyjmuję bole-  
 ści, ktore cierpię, i śmierć, ktorey oczekuję.  
 Poprzyśięgam cię przez boleści twoje, abyś  
 poświęcił ciało, i duszę moję, abyś ie ob-  
 mył w naydroższej krwi twoiey, i abyś ie  
 oczyścił ze wszystkich szpetności, abym  
 był godnym znaleziony wniść do Niebie-  
 bieskiego Ieruzalem, gdzie nie skalanego  
 nie wnidzie.

O JEZU naywyższy nad wszystkich  
 Krolu, ktoryś był ukoronowany cierniową  
 koroną, i ktoryś nosił na nayświętszych  
 twych Ramionach znaki Królewskie pano-  
 wania twego; Uznaię cię Krolom moim,  
 i tak wzgardzonego, i zmienionego iako  
 jesteś! poprzyśięgam cię oraz przez tęż ko-  
 ronę twoję, którą nosisz, na twey głowie,  
 abyś mi po śmierci dał koronę chwały.

O JEZU moy Odkupicielu, ktoryś dla  
 mnie przybity był do Krzyża, i ktoryś  
 wszystko





wszystkę krew swoją wylał na to, abyś  
mnie wyrwał z mocy szatańskiej, kędy zo-  
stawiałem w niewoli? dziękuję ci całą serca  
mego uprzejmością za tę nieporównaną  
miłość twoją ku mnie; całuję najsświętsze  
Nogi twoje, najswiętsze Ręce twoje prze-  
bite grubemi, i ostremi gwoźdźmi. Adoru-  
ję twoje najswiętsze Serce dla mojej mi-  
łości otwarte. Umieram na tym łożku bo-  
leści, gdy szczęścia tego niema; abym  
umarł dla ciebie na krzyżu, proszę cię oraz  
oto, abyś mi nie dopuszczał powracać się  
w moc moich nieprzyjaciół, i twoich.

O JEZU życie moje, któryś umarł dla  
mnie! Coż mogę uczynić na zawdzięcze-  
nie ci tak wielkiej twojej ku mnie dobro-  
ci? Coż ci ofiarować mogę, co by zrowna-  
ło z tym darem, któryś ty mnie dał życia  
twego? Życia Aniołów, i wszystkich lu-  
dzi, nie są przeciw twemu życiu. Ach!  
coż to życie ma ważyć, które jest nayosta-  
tniejszego ze wszystkich ludzi, i ze wszyst-  
kich największego grzesznika, jakim ja ie-  
stę. Iednakże gdy nie można dać więk-  
szego znaku miłości ku przyjacielowi swe-  
mu,



mu, iako umrzeć dla niego; protestuję się przed Niebem, i Ziemią, że chcę umrzeć dla ciebie. Oddaję ci życie moje w którym sobie ukochałem nad wszystkie inne rzeczy; i gdy by mi wolno było nie umierać, szukałbym wszędy śmierci, abym ci dał iakikolwiek dowod moiey miłości, i wdzięczności. O JEZU! poprzyśięgam cię przez śmierć twoię, i przez męki twoie, abys pobłogosławił śmierci moiey, i boleściom moim. Wierzę Kościołowi twemu Świętemu; odpuszczam wszystkim moim nieprzyjaciolom, wyrzekam się wszystkich poduszczeni Szatańskich, zezwalam chętnie na ten dekret śmierci, któryś o mnie postanowił. Na ciebie porzucam ciało, i duszę moię, i spodziewam się, iż mi wyświadczysz tę łaskę, że mnie przyimiesz do Królestwa twego na wieki, Amen.

7. Ostatnie nabożeństwo do ukrzyżowanego Pana zawisło w modlitwie nabożney, którą Święty Ignacy Fundator nasz często odmawiał, którą trochę dłuższą wyrazilśmy.

Dusza

Dusza  
K  
Meko  
Rany  
Berce J  
Gwo  
Ciernia  
Krzy  
Dobroc  
Łaska  
Duchu  
Łaska  
Miłosier  
Nogi  
ęce J  
O do  
ie odd  
Gdy  
Vgodzi  
Abyn  
zemi n  
Te w  
żywan  
orych  
kursow





**D**uſzo JEZUSOWA poſwięć mnie.  
Krwi JEZUSOWA oczyść mnie.  
Meko JEZUSOWA umocnij mnie.  
Rany JEZUSOWE zlecziec mnie.  
Serce JEZUSOWE zapal mnie.  
Gwoździe JEZUSOWE przenikniycie mnie.  
Ciernia JEZUSOWE ukoronuycie mnie.  
Krzyżu JEZUSOW poſwięć mnie.  
Dobroci JEZUSOWA odpuść mi.  
Łasko JEZUSOWA napęlnij mnie.  
Duchu JEZUSOW ożywiay mnie.  
Łaskawoſci JEZUSOWA pociesz mnie.  
Miłoſierdzie JEZUSOWE zbaw mnie.  
Nogi JEZUSOWE przyidźcie do mnie.  
Ręce JEZUSOWE pobłogoſławciec mnie.  
O dobry Jezu wyſłuchay mnie.  
Nie oddalay ſię nigdy odemnie.  
Gdy będę kuſzony broń mnie.  
Wgodzinę śmierci moiey zawoľay mnie.  
Abym cię mogli chwalić z Świętymi  
twemi na wieki wiekow, Amen.  
Te wſzyſtkie nabożeńſtwa mogą bydź  
zażywane od oſob zdrowych, rzadko zaś  
chorych, ktorzy nie ſą ſpoſobni do długich  
diſkursow. Jeżeli ſię zaś trafia chorzy wol-  
ney



ney głowy, i tego żądać będą, może ich ćwiczyć raz w tym, drugi raz w tym nabożeństwie, byle mieć tę ostrożność, aby ich albo niezmordować, albo się im nie naprzykrzyć.

### PUNKT DZIESIĄTY.

*Co czynić należy, gdy chory już jest w konaniu.*

1. **C**Hory który już kona, więcey potrzebuie modlitwy, á niżeli nauki, trzeba czasem poddać mu iaki akt, potym mówić litanie do Nayświętzey Panny, do wszystkich Świętych, i inne modlitwy, ktore są położone w Rituale.

2. Nie trzeba uchybić dać mu znowu absolucyą Sakramentalną, osobliwie gdy ci się z tym oświadczy, że iey pragnąć będzie, i na ow czas, gdy już mówić nie będzie mógł.

3. Trzeba mu podać wody święconey, i czasem kropić łożko iego, albowiem ma tę woda święcona dzielność, że odpędza biesow, iako tego doznała Teresa Święta.

4. Jeżeli konanie trwa, trzeba czytać Paliyą Pana naszego według Świętego Jana.

5. Oprócz Sakramentalney absolucyi dobra jest. aby Kapłan często błogosławił konającą.





konającego, albo tym sposobem, który się tu kładzie, albo mu się będzie zdało.

Niech cię błogosławi Bog Oyciec, który cię stworzył, †

Niech cię błogosławi Bog Syn, kto y cię odkupił, †

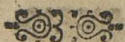
Niech cię błogosławi Bog Duch S. który cię poświęcił. †

6 Trzeba też krotkimi słowy pobudzać go do żalu za grzechy, do ufności w Bogu, często też mu napominać słodkie Imiona JEZUSA, i MARYI.

O słodki JEZU zmiłuy się nademną! O Jezu Zbawicielu moy zbaw mnie! O Jezu Oycze moy błogosław mnie! O Jezu Odkupicielu moy odpuść mi! O Jezu Zycie moje, tobie ia moje oddaę. O Jezu miłości moja umieram dla ciebie! Wierzę w ciebie, w tobie mam nadzieję, Tobie się oddaę. Panie moy Jezu przyimiże ducha mego, w Ręce twoie polecam ducha mego; Matko Boska pamiętay na mnie! Święty Michale broń mnie! Aniołowie Pańscy ratuycie mnie! Święci Patronowie moi przybywajcie na pomoc.

U

7.



7. Uczyniwszy polecenie duży, ieżeli iefzcze chory nie dokonał, może się mo-  
wić litania o Męce Pana naszego JEZUSA, i  
choremu czasem iaki wiersz z niey poddać.

JEZU, któryś się pocił krwią na wi-  
widok mąk twoich.

Jezu, któryś był wydany na śmierć dla  
miłości moiej.

Jezu, któryś był godzin trzy na krzy-  
żu dla zbawienia mego.

Jezu, któryś się modlił za twoich nie-  
przyjaciół.

Przez Święty Krzyż twoy, i bolesną  
mękę twoię.

Przez strapienie Nayświętzey Mat-  
ki twoiey.

Przez konanie twoie, i przez śmierć  
twoię.

## PUNKT IEDENASTY

*Co trzeba mówić ludziom dobrego sumnienia,  
gdy iuż są bliscy dokonania.*

Jako przy śmierci zachowuiemy zdania, i  
gusty, któreśmy mieli w życiu, tak trze-  
ba się starać poznać, co by chorego, kto-  
rego disponuiemy, było za zdanie, i gust, i  
podda-

Z miłości się nad nami.





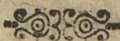
poddawać mu kiedy nie kiedy krotkie słowa zgodne do iego dispozycyi.

Dusze Święte, i czyste Oblubienice Zbawicielowe nie wzruszą się, chyba na odgłos miłości, zaczym wielce się tego wystrzegać trzeba, co czynią, nie ktore osoby mało dyskretne, ktorzy bez wszelkiego rozoznania nie mówią, tylko o sprawiedliwości, tylko o oddaniu rachunku Bogu, tylko o głębokości nie dościgley sądown Boskich, tylko o grzechach przeszłego żywota, tylko o surowości, i ostrości pokuty.

Przyznaię ia, że to nie zła rzecz jest tchnąć w nich czasem sentimenta pokory, aby ich zawsze trzymać w nieufności samym sobie; lecz iak się nie dadzą wzruszyć pobudkami boiaźni, ani nadziei, że cały onych powab jest miłość, i zaniedbanie się, i porzucenie na Boga; temi tedy myślami trzeba ich wzbudzać, gdy się здаią niby usypiającemi. Ludzie ziednego kraiu znają się po głosie, i akcencie; ledno słowo wymowione od osoby mającey experiencyą w tych drogach, i ktora tymże powabem jest prowadzona co i chory, więcey im-

U

pres-



pressyi uczyni na iey sercu, á niżeli tyfiac  
 innych pięknych rzeczy powiedzianych  
 od osoby, która się z nią w duchu nie zga-  
 dza, á że tak rzekę nie z iednego z nią jest  
 kraiu. Rozpływała się dusza moja, mówi  
 Oblubienica: gdy moy ukochany mowil.  
 Dusza, która jest w drodze iednoczącey, ia-  
 ko wołk topnieie, gdy usłyszyl słowo mi-  
 łości

Nie trzeba się tedy z takimi choremi  
 obchodzić rownym sposobem, iako i z dru-  
 giemi, iakom to iuż powiedział, trzeba do  
 nich mało mowić, i głosem łagodnym, i  
 rzeczy do miłości Boskiej wzbudzaiące o  
 ufności, o zgubieniu siebie samego, o po-  
 rzuceniu się, o ofierze, o godach, o Nie-  
 bie. Trudno jest opisać co do nich ma się  
 mowić, albowiem to Duch Nayświętzy  
 tchnie w tego, co do nich mowi, i on to  
 sprawuie, iż te mowi rzeczy, które się zga-  
 dzaia z dyspozycyą, w ktorey się nayduia na  
 ow czas. Poşpolicie zaś mowić się może,  
 iż lepiej daleko do takich dusz nic nie mo-  
 wić, aniżeli wiele mowić i mietzać ich po-  
 koy długiem i teſkliwemi diskursami.

Poprzy-





Poprzyśięgam was Corki Jerozolimskie,  
mowi Oblubieniec w Pieniach swoich; nie  
budzisz ukochaney moiey; dopuście iey  
spoczywać poki się iey podobać będzie.  
Gdy rozumieją tych chorych śpiących, na  
ten czas; oni są na godach, i smakują słody-  
czy poprzedzające smaki Niebieskie. Bog  
jest wierny, mowi Święty Paweł; nie trze-  
ba rozumieć, aby on opuścił przy śmierci  
te dusze, które go w życiu swoim kochały  
z całego serca; na ow czas daie im spoczy-  
nek na pierśiach swoich, daie im pokoy od  
wzszelkiego zamieszania, i troskliwości; po-  
krywa ich prawicą swoią, iako mowi pi-  
simo Święte, i schrania ich, iako piśklęta  
pod skrzydłami swemi. Nie mowże im nic  
ieżeli niewiesz, co masz do nich mowić; a  
ieżeli chcesz do nich gadać, mow że to,  
co by podobne było do tych słow, co się  
tu kładą.

Moy Boże coż chcesz abym czynił?

Gotowe serce moie Panie, gotowe serce  
moie.

Podźmy i my, abyśmy z nim umarli.

Ty wiesz Panie, że cię kocham; gotow  
jestem umrzeć dla ciebie. Wysz-

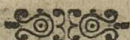


Wyshedłem od Oycy mego, i przyzedłem na świat; teraz porzucam świat, i powracam do Oycy mego. Tak moy Oycze, ponieważ ci się tak upodobało. Oycze moy polecam ci duszę moję, oddaę ją w Ręce twoie. Nie wchodź w sąd z sługą twoim, bo się nikt nie znajdzie usprawiedliwionym w obecności twoiey. Jezus Chrystus dany nam jest od Boga, aby był naszą mądrością, naszą sprawiedliwością, naszym poświęceniem, i odkupieniem naszym.

Położ mnie iako pieczęć na sercu twoim, iako pieczęć na Ramieniu twoim, bo miłość mocna jest iako śmierć. *Cant: 8.* Kiedyż przyidę, i kiedyż się pokażę przed obliczem Boskim? *Psalms. 41.* Moy Boże ach iako mnie teskno w życiu? *Iob: 10.* Oto Oblubieniec idzie *Matth: 25.* Przyidź z Libanu, przyidź Oblubienico moja, będziesz ukoronowana? *Cant: 4.* Bog moy i wszystko moie. Czegoż pragnę na Niebie, ieżeli nie ciebie, i czegoż żądać mogę na ziemi oprócz ciebie, Boże serca mego, i częśćko duszy moiey na wieki. *Psalms. 72.*

Pan jest częśćka dziedzictwa mego; Ty  
jestes,





jestes, ktory powrocisz mi dziedzictwo  
moie. *Psalms: 15.*

Panie wszystko pragnienie moje jest  
przed tobą i ieczenie moje nie jest ci za-  
kryte. *Psalms: 37.* Pan Woysk jest z nami,  
Bog Jakoba jest naszym obrońcą. *Psal: 45.*

Ulypiac będę, i spoczne w pokoju, i na  
nim sanym, albowiem ty sam Panie umo-  
cniłeś nadzieję moję. *Psal: 4.* Tu odpo-  
czynek moy na wieki wiekow, tu miesz-  
kać będę, albowiem to jest mieysce, kto-  
rem sobie obrał. *Psal: 131.*

Twój iestem Panie, zbaw mię, *Psal: 118.*  
Duszo moja wroc się do odpoczynku twe-  
go; bo ci Pan dobrze uczynił. *Psal: 114.*  
Chociaż chodzić będę w pośrzodku cienia  
śmierci, nie będę się bał złego, albowiem  
ty iestes ze mną. *Psal: 22.* Boże terca mego,  
i cząstko moja na wieki. *Psal: 72.*

Powiedzcie ulubionemu memu iż om-  
dlewam z miłości. *Cant: 5.*

Pan moy, i Bog moy. *Iban: 20.* Pokoy  
wam niech będzie nie lękaycie się. *Luc: 24.*  
Te ktore były gotowe weszły na Gody.  
*Math: 25.*



Wy umarli jesteście, i życie wasze zakryte jest z JEZUSEM w Bogu. *Col: 3.*

Błogosławieni są umarli, którzy umierają w Panu: oto zaraz duch mówi; niech spoczną od prac swoich. *Apoc: 14.* O iako dobry jest Bog Izraela! Panie áktoż jest podobny tobie? *Psal: 72.*

Jako leleń wzdycha do wody żywey, tak dusza moja wzdycha do ciebie o moy Boże. *ow 41. Psalmie.* O iako miłe są przybytki twoje Panie Woysk! Dusza moja usilnie żąda i z pragnienia wnieść do Domu twego, o m dlewa. *Psal: 83.* Dusza moja pali się gorącym pragnieniem widzieć cię. *Psal: 41.* Uwefelilem się z tego, co mi powiedziano. Poydziemy do Domu Pańskiego. *Psal: 121.* Pragnę bydz rozłączony z ciałem, abym był z JEZUSEM Chrystusem. *Phil: 1.*

Mogą się przydać akty miłości, zgadzania się z wolą Boską, które położemy w następującym Punkcie.

### PUNKT DWUNASTY.

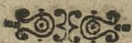
*Akty cnót, które trzeba czynić z chorym podczas caley iego choroby.*

**K**ładę na końcu tey pracy akty wszystkich

kich  
czyli  
barz  
ność  
śmie  
się z  
rozn  
aktac  
mow  
dą ch  
żeńst

**W**  
wszy  
wzys  
nem  
bie p  
O  
czeni  
dobry  
wzys  
dać fi  
W  
czył S





kich cnot, które trzeba czynić z chorym, czyli to na początku choroby, czyli gdy się barzicy wznaga, czyli na końcu. Odmienność zawsze się podoba, nawet i przy śmierci; albowiem to się uprzykrzy, kiedy się zawsze jedno słyży, zaczym kładę tu rozmaite sposoby ćwiczenia się w tych aktach, które czyli kapłan, czyli kto z domowych, kiedy niekiedy napomykać będą choremu dla zabawienia go w nabożeństwie.

### A K T Y W I A R Y.

**W**ierzę moy Boże, Prawda niestworzona, i nieomylna, że Ty jesteś pierwszym początkiem, i ostatnim końcem wszystkich rzeczy. Wierzę że ty jesteś Panem moim, a ja sługą twoim. Ze od Ciebie pochodzę, i do ciebie się powracam.

O moy Boże wierzę że jesteś nieskończenie wielki, Mądry, Wszechmocny, i dobry, że nieskończenie kochasz ludzi wszystkich, i że masz nieskonczoną żądza dać się nam.

Wierzę Oycze Nayświętzy iżes stworzył Świat, i że się nic niedzieie na świecie,  
tyko



tylko przez rozrządzenia twoiey opatrności. Wierzę żeś to ty zesłał na mnie tę chorobę, i że mi to daleko pożyteczniey jest dla chwały twoiey, i mego dobra bydz tak, iako iestem, á niżeli inaczey.

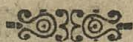
Wierzę o moy Zbawicielu, że ty iestes Syn Boga żywego, któryś przyzedł na świat, i któryś się przyodział ciałem naszym dla zbawienia wżysklich ludzi. Wierzę żeś iest moim Odkupicielem, żeś umarł dla mnie, i żeś wstąpił do Nieba, abyś mię uczynił uczestnikiem chwały twoiey.

Wierzę w ciebie o Duchu Święty, nayłaskawszy, i nayprzyjemnieyzy Poczieszczycielu dusz naszych. Wierzę iż za twoią sprawą Ciało Pana mego JEZUSA Chrystusa uformowane było w Nayświętzym Panny MARYI Zywocie, i że dusza moja odrodzona w wodzie Chrztu.

O nayświętza, i wszelakiey czci naygodnieyza Troyco, Panie moy, i Boże moy, ciebie błogosławię, i adoruję. Wierzę że iestes szczere, iedne Bostwo, zawisłe we trzech osobach.

Oświadczam się przed Aniołami, i ludźmi,





mi, że iestem Synem Kościoła Świętego  
Katolickiego Apostolskiego, i Rzymkiego,  
i że umieram w iego społeczności. Potę-  
piam, i wyrzekam się wszystkich błędów  
Herezyi, przeciwnych tym prawdom, kto-  
rych nas uczy, i ieżeli co kiedy lub słowy,  
lub myślą pobrażyłem temu, co się z nim  
nie zgadza, teraz to odwołuję, potępiam,  
odrzekam się tego.

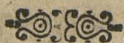
Może czynić z chorym akty Wiary na  
wszystkie artykuły w składzie Apostol-  
skim, który niech mowi; ieżeli by to mia-  
ło głowę iego zmordować, to sposobem  
modlitwy niech to czyni, naprzykład:

Błogosław mi Najsświętsza, i wszelakiej  
czci naygodniejsza Troyco Oycze Synu,  
i Duchu Święty.

Błogosław mi Oycze Wfzechmocny,  
ktoryś stworzył Niebo i Ziemię.

Błogosław mi Chryste Jezu Zbawicielu  
moy, prawdziwy Boże, i prawdziwy Czło-  
wieku, któryś się narodził z MARYI Dzie-  
wice, i któryś umarł na Krzyżu dla zba-  
wienia naszego.

Błogosław mi Duchu Najswiętszy, mi-  
łości



liści istotna Oyca, i Syna, i spraw abym  
był wiecznie iedno z toba.

*Akty i pobudki do nadziei.*

**N**adzieia jest dziedzictwem ubogich, i  
pociechą wszystkich nieszczęśliwych,  
lecz jest nayprzyzwoitszą cnotą chorem:  
onać to sładzi wszystkie ich boleści, ona  
odrywa serce, uspokaia rozum, napel-  
nia duszę. Nadzieię możemy nazwać po-  
przedzaiącym osiagnieniem Nieba, ponie-  
waż Pisma Święte nas upewniaia, iż ten,  
ktory ufa Bogu, nie uchybnie zbawiony  
będzie. Oto tu niektore słowa kładę, kto-  
re kiedy nie kiedy natracąc choremu, aby  
wzbudzić ducha iego, i wzmocnić odwa-  
gę; bo iako Święty Augustyn mowi, że  
nadzieia jest to duszy, co skrzydła ptakowi.  
Chrześcianin jest to ptak Niebieski, nadzie-  
ia mu tedy dodaie skrzydeł, aby w zleciał,  
do Nieba.

Psaln, w *Tobie Panie ufatem &c.*, jest wiel-  
ce sładkości pelen, i naybarzicy pociechę  
przynoszący choremu. Kładę tu z niego  
niektore wiersze, na ktore spowiednik mo-  
że wiele przydać reflexyi pobożnych, i  
cieszących chorego.

*W tobie*

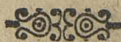




*W tobie Panie ufatem, nie będę zawstydzony na wieki; w sprawiedliwości twoiej zbaw mnie. Zawszem moy Panie. i Boże moy w tobie ufal; Ty bowiem iesteś Oycem moim, Stworcą moim, i Odkupicielem moim, który masz dla nas wnętrzości miłosierdzia, i toć mnie wiedzie do nadziei nieomylny, że mi dasz Niebo. chociażem go wcale nie jest godzien. O moy Boże niechayże zawstydzony, ani oszukany na moiej nadziei nie będę. Zbaw mnie poprzysięgam cię przez twoię sprawiedliwość, á nie przez moię: bo nic we mnie niemasz, co by mi wyśłużyć mogło chwałę twoię: ale zaślugi Syna twego zastąpią moy niedostatek. I toć mię to cieszy, to wspiera nadzieię moię.*

*Nakłoń ucha twego ku mnie, pospiesz się, abyś mię wybawił. Ty widzisz do iak niezmierny nędzy przyszedłem, oto ciało moje uciśnione boleściami, dusza moja otoczona boiaźnią śmierci, i bliska wpadnienia do piekła. Proszę cię moy Boże, wysłuchay prozbę moię, niech cię przeniknie utrapienie moje, i wybaw mię z tego niebezpieczeństwa w którym iełem.*

*Badź*



*Badź mi Bogiem obrońca, i domem ucieczki, abyś mnie wybawił. Ty jesteś Bogiem mądrym, Bogiem bogatym, Bogiem obrońcą; i miejscem ucieczki, kędybym się mógł schronić od zażartości biesow nieprzyjaciół moich.*

*Albowiem siła moja, i ucieczka moja ty jesteś; i dla Imienia twego doprowadzisz mnie, i wykarmissz mnie.*

Gdyż ty o moy Boże całą siłą moją jesteś, i wszystką ucieczką moją. Co ja to nie jestem, tylko słabością samą: zaczym też nie dla moiey cnoty iakiey spodziewam się bydź zbawionym, ale od ciebie, i przez łaskę Syna twego. Ty mnie prowadzić będziesz: Ty mnie wspomagać dla chwały Najświętszego Imienia twego: Ty mnie wybawiłś od tajemnych fideł, krore mi zastawili nieprzyjaciele moi.

*W Ręce twoie polecam ducha mego. Odkupiteś mnie Panie Boże prawdy. Polecam ci ducha mego, składam go w Ręce twoie, iako rzecz, która do ciebie należy, boś ty mnie odkupił, Panie, który jesteś Bogiem prawdy; i który nigdy nie omylasz w twoich obietnicach.*

*Psaln:*



*Psaln: 70.* Oteyże iest materyi, i może podać spowiednikowi arcy słodkie pobudki dla zmocnienia chorego, i przyniesienia mu pociechy. Można mu ieszcze i z tych co następuią czasem poddawać iakie słowo.

*Ten ktory ufa Panu, otoczony będzie iego miłosierdziem.* *Psaln. 31.* Luboli ze wszystkie siła następować będą na niego nieprzyiaciele iego, nie będą mogli zaszkodzić mu, ani się nawet przybliżyć do niego.

*Czemuś to smutna duszo moia? i czemuż mię trwożyysz?* *Psal: 41.* Czegoż się lękaś mając Boga za Oycę twego, i Syna iego za Odkupiciela twego? ufay w Panu twoim, bo on iest zbawienie twoie, i Bog twoy, i ty wiecznie śpiewać w Niebie iego chwałę będziesz.

*Ty iesteś nadzieia moia Panie: Ty iesteś czastka moia w ziemi żyjących.* *Psal: 141.* Zbaw sługę twego Boże moy, ktory w nikim innym, tylko w tobie pokłada swoje nadzieie. *Psal, 85.* Broń mię Panie bo w tobie samym ufam iedynie.

*Zachoway mnie Boże moy bo w tobie samym miałem nadzieię.* *Psal: 15.*

*Przyimiy mnie Panie wedlug słowa twego, i nie zawsty-*



zawstydzay mnie w oczekiwaniu moim. Psal: 118.

Zmitay się nademna Boże, zmitay się nademna, albowiem dusza moja wrobie swoją pokładam nadzieję. Pod cieniem skrzydeł twoich ufać będę aż przeminie nieprawost. Psal: 56.

Oto wszyscy nieprzyiaciele moi zbliżają się, aby mnie zgubili, i pożarli duszę moję: Ale Pan jest światłością moją, i zbawieniem moim, kogoż się bać będę? Pan jest obrońcą życia mego, kogo się lękać będę? Psal: 26.

Chociaż bym się widział otoczonym od Woyska uszykowanego, nie będzie się lękać serce moje: chociaż przeciwko mnie powstana, wszyscy nieprzyiaciele moi, wydając mi bitwę, zawsze Panu ufać będę.

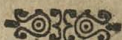
Oto Bog moy, zbawca moy, lękać się nie będę, lecz poufale z nim rozmawiać będę. Ilaia: 12.

W pokoju zostawać będę, Psal. 4. i spocznę na pierśiach Boga moiego, albowiem w nim położyłem moją nadzieję. Ciało moje ma spoczywać w grobie w nadziei, którą mam że powstanie najlepsze życie.

Chłubiemy się mowi S. Paweł: Rom: 5. w nadziei Synow Boskich: a nie tylko w tej nadziei, lecz się jeszcze chłubiemy w utrapieniach naszych:

wie.





wiedząc że utrapienie sprawuje cierpliwość; cierpliwość doświadczanie; doświadczanie nadzieję; Zaś nadzieja niezawstydzą.

Zaczynamy my Boże ufam twojej dobroci na słowa twoje, i dla zasług Syna twego, że mi odpuszczisz grzechy moje wszystkie, że mi dasz łaskę dotrwania, i że mnie przyjmiesz w liczbę błogosławionych, abym cię chwalił wiecznie.

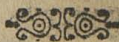
Ty Panie jesteś cała nadzieja moja: cożkolwiek trzeba czynić, czegożkolwiek trzeba się chronić: cożkolwiek trzeba cierpieć; czegożkolwiek trzeba pragnąć, ty jesteś Panie cała nadzieja moja. Są słowa Świętego Bernarda.

Gdy będąc nieprzyjaciółami Boskiemi, mówi Święty Paweł, Rom: 5. pojedналиśmy się z nim przez śmierć Syna jego, iakoż barziej powinniśmy się spodziewać, iż będąc w łasce jego, zbawieni będziemy przez śmierć Syna jego?

Ja jestem Zmartwychwstanie, i życie. Ten który wierzy, i we mnie ufność swoją pokłada, żyć będzie, chociaż umrze; a ktokolwiek wierzy we mnie, nie umrze śmiercią wieczną. Są słowa Pana naszego JEZUSA Chrystusa u łana Świętego w Rozd: 11.

W

JE.



**J**EZUS Chrystus dany nam jest od Boga, aby był naszą sprawiedliwością, naszym poświęceniem, i odkupieniem naszym. Święty Paweł do Corynt: w Liście, 1. w Rozd: 1.

Uweseleliśmy się z tego, co mi powiedziano, do Domu Pańskiego pojdziemy. Psal: 121.

Ustyszałem głos wielki, mówi Święty Jan, który mówił, oto przybytek Boga z ludźmi, i mięskat będzie z niemi; i oni będą ludem jego, i Bog zostając z niemi będzie Bogiem ich, otrza wszystkie tży z oczu ich, i śmierć już więcej nie będzie: narzekania, wołania, i prace ustana, albowiem to co pierwey było, przeminęło. Apo: 21.

Nie mamy tu na ziemi mieszkania trwałego, lecz szukamy przystęgo: Święty Paweł do Żydow, w Rozd: 13. Pospieszajmy w niść do tegoż miejsca spoczynku. Tenże w Rozd: 4. do Żydow.

### Akty, i pobudki do miłości.

**J**ezeli jest czas w życiu człowieka, w którym jest obowiązany uczynić akt miłości Boga, to naywięcej w ostatney chorobie swoiey; i chociażby nie miał do tego obowiązku żadnego, interes zbawienia jego będący w tak wielkim niebezpieczeństwie, po-

wini-





winiengo wieść do szukania wszelkich sposobow, ktoremi by mogli sobie ubezpieczyć zbawienie. To zaś jest zdanie wszystkich Theologow, iż ieden akt miłości Boskiej, dostateczny jest na zgladzenie wszystkich grzechow, i wysłużenie Nieba. Przyznaię ia, iż to nie tak łatwo, iako sobie niektorzy imaginuia, czynić prawdziwe akty miłości Boskiej, to jest, aby były szczere bez wszelkiego interessu swego, i aby pochodziły z serca cale oderwanego od wszystkiego stworzenia. Dla czego trzeba czynić takowych aktow wiele; albowiem bydz może, iż się serce chwyci iakiego promyczka łaski, i między wielą razow daremnych, będzie choć ieden, który przerazi serce. Domostwo ogniem goraiące, zapala zaraz i te, ktore bliskie niego jest; i serce palaiące miłością Boską, użycza swoiey gorącości choremu, czyniąc z nim kiedy niekiedy akty miłości Boskiej. Oto tu kładę niektore słowa z Pisma Świętego, i OO. Świętych, ktoremi spowiednik może tknąć serce chorego, zabawiwszy go w przod krotką rozmową o dobroci Boskiej, o miłości .

Wz



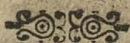
ści iego ku człowiekowi, i o tych dobrodziejstwach, które mu uczynił.

*Błogostaw duszo moja Pana twego, i wszystko co wemnie jest, niech wielbi Święte Imię iego. O duszo moja błogostaw Pana, i niezapominaj nigdy tych dobrodziejstw, które ci uczynił. On to albowiem odpuszcza wszystkie grzechy twoje. On leczy wszystkie słabości twoje. On to ciebie odkupił, i wyciągnął duszę twoją z otchłani śmierci. On ciebie wieńczył łaską, i miłosierdziem. On napelnia twoje żądze obfitością dóbr swoich, odnowi młodość twoją jako Orła, i przyoblecze cię chwytą, i nieśmiertelnością. Psal: 102.*

O iako dobry jest Bog Izraela! o iako słodki! o iak wielkiej miłości godny! o iako dobrze czyniący! o iak cierpliwy! iak miłosierny! iako wierny! o iako mi tego żal, że go obraził! o iak wielce zaślepiony byłem, że go porzucił, a przywiązał się do nędznego stworzenia! ach, Panie! coż jest na Niebie, i na ziemi, co by było podobne tobie! iakoż to by dź mogło, że ja opuścił źródło wszystkiego dobra, dla napawania się w kałużach błotnistych, i smrodliwych, które miało ugaszenia

fzeni  
Bia  
wiad  
rym  
Ac  
zawła  
chlor  
Do  
włze  
rychl  
Ke  
ty iel  
moja  
Ko  
kocha  
leś mi  
bie ko  
Ko  
leś du  
ie dla  
Koc  
wiek  
nic, c  
by me  
O B





fzenia pragnienia mego, barziefy ie zapalały?

Biada ciemnościom moim; biada nie-  
wiadomości moiej; biada ozałowi w kto-  
rym cię nie kochałem! *S. Aug.*

Ach nazbyt ciebiem obrażał, piękności  
zawsze dawna, i zawsze nowa! ach nie ry-  
chłom cię ukochał!

Dobroci zawsze kochania godna, i za-  
wsze dobrze czyniąca! lecz już lepiej nie-  
rychło, niżeli nigdy.

Kochać cię będę Panie moy, albowiem  
ty jesteś sła moia, wspomozienie moie,  
moia ucieczka, i wybawiciel moy. *Pf. 17.*

Kochać cię będę, albowiem tyś mię u-  
kochał całą wiecznością, i ieszcze opatrzy-  
łeś mi szczęśliwą wieczność, abym ia cie-  
bie kochał.

Kochać cię będę, albowiem wyciągno-  
łeś duszę moję z piekła, i dałeś życie two-  
ie dla moiej miłości.

Kochać cię będę nad wszystko, co kol-  
wiek jest na świecie, albowiem niemasz  
nic, co by z tobą, równać się mogło, i co  
by mogło nafycić ferce moie.

O Boże któryś mię stworzył na ten czas,



gdym nie był, któryś mię odkupił na ten-  
czas, gdym był niewolnikiem; któryś mię  
zbawił, gdym był grzesznikiem, któryś mię  
szukał, gdym był zgubiony; któryś mi od-  
puścił, gdym przeciwko tobie wojnę pod-  
nosił! przyday do tych wszystkich łask, i  
tę Panię, abym cię kochał.

Przyidź Duchu Boga moiego, i napełnij  
serce moje twoją miłością. I będziez to  
rzeczono, że wyidę z tego świata nie ko-  
chawszy ciebie? Przestań czynić mi dobrze,  
jeżeli tego niechcesz abym cię kochał.

O iako się z tego wesele o moy Boże, iż  
ty jesteś Krolem moim, a ja najmniejszym  
sługą twoim; że ty jesteś tak wielkim, a ja  
tak małym; iż ty jesteś wszystko, a ja nic  
jestem.

Ogdybym cię tyle kochać mógł, ileś  
godzien kochania, ile jesteś umiłowany od  
Aniołów, i ludzi! Coż mogę czynić Panię,  
na oświadczenie ci miłości moiej? Nie  
mogę dać pewniejszego dowodu, iako  
umrzeć dla ciebie. Nuż tedy duszo moja,  
umieraymy z JEZUSEM, i dla JEZUSA.

Czegoż pragnę w Niebie, tylko ciebie?

I cze-





I czegoż mogę pożądać na ziemi, oprócz  
ciebie? Ciało moje, i serce wpada w słabość.  
Ty widzisz iż omdlewam z miłości, o Bo-  
że serca moiego, i cząstko moja na wieki!

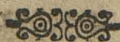
Czuję wprawdzie wielkie boleści, okro-  
pności śmierci, i piekła, otaczają mię ze-  
wzład; lecz miłość zwycięża boiaźń. I  
ktoż mię oddzieli od miłości JEZUSA Chry-  
stusa? czyli choroba? czyli śmierć? czyli  
świat? czyli ciało? czyli czar? czyli pie-  
kło? spodziewam się, że ani życie, ani śmierć,  
ani ludzie, ani czarci, ni przyszłe, ani te-  
raznieysze rzeczy, ani żadne stworzenie nie  
będzie mogło oddalić mię od miłości, któ-  
rą ja mam ku Jezusowi, ani od tey, którą  
Jezus ma ku mnie.

JEZUS jest życie moje, i dla mnie to  
jest wielkie fzcześnie, że mogę umrzeć  
dla niego.

Szymonie Synu Iana, czy kochasz  
mnie? Ty wiesz Panie że cię kocham, ty  
wiesz iż bym chętnie dał życie dla ciebie.

*Akty, i pobudki do skruchy.*

**T**E afekty są przyzwoite wszystkim lu-  
dziom, albowiem niemasz takiego,



aby i barzo; nieobrażał Boga; zaś bez pokuty nie podobna jest bydź zbawionym: iednakże naybarziefy wielkich grzesznikow wieść trzeba do czynienia tych aktow, i wzbudzać ich do pokuty proponuiąc im pobudki do skruchy, i czyniąc z niemi kiedy niekiedy akty żalu. Iako zaś zwyczajnie chorzy nie są sposobnemi, długich dyskursow, nie kładę tu, tylko to, z czego spowiednik może, i naywięcey uczynić aktow, ieżeli osądzi bydź potrzebną rzeczą, i ieżeli chory tego żądać będzie.

Zmiłuy się nademną Boże, według wielkiego miłosierdzia twego, albowiem naywiększy grzesznik iestem. Zglądź nieprawość moję, poprzyśięgam cię przez rozliczność twoich dobroci, ktore są niezliczone. Obmy mię co raz barziefy z grzechu mego, i oczyść mnie ze wżyszkich przewinienia moich, albowiem znam nieprawość moję; i grzech moy iest zawsze przeciwko mnie; widok iego trapi, i dręczy mnie, na którymkolwiek miejscu iestem, nigdym nie iest uspokoiony.

Wiele barzo mam przyczyn żalu, z ktorey-



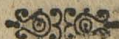


reykolwiek strony patrzę na zbrodnie moje pokazują się mi straszne: lecz co mię do, obrzydzenia wiedzie, i co mnie naybarziefy trapi, to iest, że m zgrzeszył przed tobą moy Boże, i Panie moy, popełniłem złość w obecności twoiey, zelżyłem nacyfście oczy twoie szkaradnością zbrodni moich, byłem tak bezbożny, że m ciebie uczynił świadkiem, i spektatorem nieprawości moiey.

Onędzny grzeszniku! któryś tylekroć obraził Maieftat tak straszny, któryś tylekroć wzgardził dobroć wszelkiey miłości godną, przenofząc nad nię podle ftworzenia; któryś Pana tak Świętego, tak łaskawego, i tak mocnego przymufzał, aby ei służył w passyach złych twoich.

Cały niezmiernym przeięty iestem żalem, gdy uważam, że m obraził Boga, ktoremum tyle był powinien, ktoremum tak wielkie miał obligacye; że m tak zelżył Syna iego, który mnie tak serdecznie ukochał, ktoremum więcey czynił wzgardy, i obelg; a niżeli Zydzi, i ktoregom po tyfiac razy i więcey ukrzyżował w sercu moim.

O Do-



O Dobroci nieskonczona! iako grzech jest rzecz straszna dnfzy tey, ktora wie iakoś bardzo godny jest miłości! ach mnie! popełniłem niezliczone grzechy przez życie moje; coż czynić będę nędzny? gdzie ucieknę? kędy się schronię? ieżeli nie do ciebie samego moy Panie, i Boże moy?

Drzę patrząc na zbrodnie moje, wstyd mię stanać przed tobą po tylu niewdzięcznościach, i niewiernościach. Puściłbym się cały w desperacyą, gdybym nieznał wielkości miłosierdzia twego; lecz wiem coś powiedział, iż niechcesz śmierci grzesznika, i toć mię ożywia, to wspiera ufność, i odwagę moię.

Oycze moy zgrefzyłem przeciwko Niebu, i w obecności twoiey, niejestem godzien bydź zwany synem twoim; godzien jestem, abys się ze mną obzedł iako z niešťczęśliwym niewolnikiem; i tegom godzien, abym cierpiał wżysłkie piekielne męki. Lecz ieżelim ia przestał bydź twoim synem, czyli ty dla tego przestałeś bydź Oycem moim? Czyliż iuż niemasz tych wnętrności miłosierdzia, ktore cię przywiodły



wiodły do tego, iżes wydał na śmierć Syna twego iedynego za twoich okrutnych nieprzyjaciok? leżelim popelnił za co mię mażz potępić, lecz czy straciłes to dla czego mię możesz zbawić? ach nie bez wątpienia! zawsze jeden iestes, zawsze gotowy iestes przyiac grzesznika do pokuty, w którykolwiek czas upamięta się, i nawroci.

O moy Boże, Panie moy, uznaię winę moię, wyrzekam się nędznego żywota mego, wyznaię żem barzo zle czynił, obrażaiąc tak dobrego Oycę, tak łaskawego Pana, tak hoynego Monarchę, tak wierne-go Przyjaciela, Oblubieńca tak pięknego, tak we wszystkich doskonałościach obfitującego, Brata, i Pasterza tak miłosiernego.

O iako mi wielce tego żal, żem cię tyle kroć zdradził, tylekroć zaparł się ciebie, tyle kroć wzgardził, tyle kroć upoliczkował, i nie iednego Barabbasza przenosił nad ciebie! O iako nato boleie! żem cię przywiodł do wytoczenia tak wielu łez, i wylania wszystkiey krwi, a dla mnie niewdzięcznika.

Oto na tym łożku śmiertelnym ze  
wszel



wszelkim iako może bydź uszanowaniem  
 przepaszam Maiestat twoy nieskończony,  
 którym obrazil, i serce twoie nayswiętfze,  
 ktorem zasmucil. Przyimuję śmierć, i  
 wszystkie boleści, ktore cierpię na dosyć  
 uczynienie za grzechy moje, i jeżeli mi po-  
 wrocisz zdrowie, obiecuję z pomocą Nays-  
 świętfzey łaski twoiey (Ty wiesz iż serce  
 moje mowi do ciebie) że będę, prowadzić  
 życie porządnie, że poprawiać będę com  
 zgorzzeniem zepsuć mógł, i że czynić będę  
 za grzechy pokutę aż do śmierci.

nie wchodź w sąd z nędznym sługą two-  
 im; albowiem niemasz człowieka żyjącego,  
 by też i nayswiętfzy był, ktory by się w  
 twoiey obecności mógł usprawiedliwić.  
*Psalms: 141.*

Jeżeli surowie roztrząsać będziesz grze-  
 chy, ach Panie, któż się zostoi. *Psal: 179.*

Przypomnij to sobie, o łaskawy Jezu,  
 iżes to dla mnie lubo niegodnego przy-  
 szedł z Nieba na ziemię, zes tyle drog pod-  
 iał dla szukania mnie, zes umarł dla tego,  
 abys mię do życia przywrocil, zes dla tego  
 był nędzą zniszczony, abys mię uczynił  
 szczę-





szczęśliwym. Nietracźże tey duszy moiey, ktora iest tak droga, i szacowana u ciebie.

Zmordowałeś się szukając mnie, umarłeś na Krzyżu, abyś mię odkupił, wstąpiłeś do Piełłow abyś mię z nich wyciągnął, niechże tyle prac, i fatyg twoich nie staną się niepożytecznemi, i daremnemi.

Odpuściłeś Magdalenie, wysłuchałeś Niewiaistę Chananeyską, niechciałeś potępić owey cudzołożnicy, zbawiłeś Łotra, za swoje zbrodnie na krzyżu wiszącego, za czym spodziewam się, że i nademną wykonasz swoje miłosierdzie.

Odwroć twarz twoię od grzechow moich, i zglądź przewinienia moie, albowiem ty nigdy niegardziłś sercem skruszonym, i upokorzonym, i znałś iaki żal przeymuje serce moie.

Odpuść mi Panie, odpuść mi, poprzyśiegam cię przez tę miłość, którą mnie ukochałeś; przez męki, któreś ponioł dla mnie; przez krew twoię, którąś wylał dla zbawienia mego; przez krzyż, na którym byłeś zawieszony, przez te Rany twoie, które ieszcze do tych czas nosisz na Ciele twoim



twoim Nayświętzym; przez te usługi, któreś oddawał Nayświętzey MATCE twoiey, przez boleści, i utrapienia, które ona podjęła pod Krzyżem dla ciebie, i za mnie.

Moy najłaskawszy, i najmiłosierniejszy JEZU, Panie moy, dayże duszy moiey wieczny odpoczynek.

Jest wiele innych textow Pisma Świętego, ktoremi można zabawić nabożeństwo chorego, iako to słowa Publikana są barzo przenikające: *Panie zmituy się nademna wielkim grzesznikiem.* I te słowa Dawida: *Nie pamiętay Panie na grzechy młodości, i niewiedomości moiey,* i z ostatka Psalmu tego, może wziąć wiele pobudek do skruszenia serca.

#### *Akty, i pobudki Pragnienia.*

**Z**ądze, i pragnienia są duszy to, co płomien jest ogniowi, co skrzydło ptakowi, co poruszenie wszelkiemu ciału; powinno go przybywać, im bliższa jest swego terminu. Oto się tu kładzie dwa Psalmu Dawidowe, z których niektóre wiersze trzeba natrącać chorym, albo całe je przeczytać tym, którzy bez uprzykrzenia mogą je słuchać.

*O iako*





*O iako są mile przybytki twoje, Panie cnot!  
Dusza moja usilnie pragnie, i omdlewa z żądzy  
wnieść do Domu Pańskiego.*

Serce moje, i ciało moje, przejęte są we-  
felem, i żądają gorliwie widzieć Boga  
żywego.

O Panie Woysk! oto wrobel znalazł  
sobie mieszkanie, i turkawka gniazdo na  
złożenie piśklat swoich: sprawże tedy, abym  
ja zostawał wiecznie w Kościele twoim, i  
u podnożka twych Oltarzow.

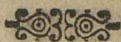
*Błogostawieni są ci o Panie, ktorzy mieszkają  
w Domu twoim, albowiem chwalić cię będą po  
wszystkie wieki wiekow.*

Błogostawiony człowiek, który zakłada  
na tobie samym wspomóżenia swoje; ten  
umyślił w sercu swoim wstąpić do ciebie.

Prawodawca da mu swoje błogostawień-  
stwo, poydzie z cnoty w cnotę, aż obaczy  
Boga Bogow w Sionie.

O Panie Boże Woysk, wysłuchay proź-  
by moje, i rzuć oczy twoje na Twarz Chry-  
stusa twoiego, ieden albowiem dzień wię-  
cey waży w domu twoim, niżeli tysiąc  
szczęśliwych w kraiu łez

Wię-



Więcey sobie ważyłem bydź ostatnim w domu Boga mego, a niżeli mieszkać w przybytkach grzeszników. Bog kocha miłosierdzie, i prawdę, da nam łaskę swoją, i chwałę.

Drugi Psalm Dawidow właściwy na danie pociechy choremu jest 41. z ktorego tu niektóre wiersze kładę.

Jako Ieleń od psów ścigany wzdycha z gorliwością do ochłody wodney; tak dusza moja wzdycha do ciebie moy Boże, i Panie moy. Spalona jest od gorącego pragnienia widzieć cię Boże mocny, i żywy. kiedyż mię z tąd wyciągniesz, i kiedyż pojedę stanąć przed tobą?

Łzy moje stały mi się chlebem dzień, i noc, gdy mi ustawnie mówią: a kędyż jest Bog twoy? wspomniałem sobie na te rzeczy, i wylałem sam w sobie duszę moją, albowiem wnidę do mieszkania dziwnego aż do Domu Bożego.

Zradości śpiewać będę, i błogosławić Pana, i uwesele się, iako będący na roskoszonym bankiecie.

O duszo moja czemuś jest smutna, i czemu





mu mię trwożył? ufay w Bogu, iemu bowiem oddam dzięk czynienia moie: Na niego patrzę, iako na zbawienie moie, i na wszelkie dobro moie.

Do tych dwóch Pŝalmow można przydać i 121. w którym Dawid oświadcza swoje pragnienia wnieść do Domu Bożego, którym było nietylko Ieruzalem Ziemskie, lecz i Niebieskie.

Uwefeliłem się z tego, co mi powiedziano, poydziemy do Domu Pańskiego. Ustanowiliŝmy w ŝród ciebie mieszkanie nasze, o ŝliczne Miasto Ieruzalem, Ieruzalem, ktore zbudowane iest iako miasto, ktorego mieszkańcy ŝą złączeni węzłem zgody, i pokoiu.

Tam się zeszli wszyscy poddani Pańscy, aby chwalili, i błogofławili Święte Imie iego tak, iako rozkazał.

Tam to ŝą wyŝtawione Trony twoiey ŝprawiedliwoŝci, Trony w Domie Dawida.

Proŝ Boga o pokoy Ieruzalem, i żeby ci, ktorzy go kochają, byli w obfitoŝci wŝyŝtkiego.

Niemasz dla chorego nic tak przyjemnego.



mnego, iako myśl o Niebie, i pienie, które Dawid spiewał na puszczy Idumeyskiej: Boże moy, Boże moy czuję, iż od świtu zaraz myślę o tobie: dusza moja pali się od gorącego pragnienia widzieć cię, i nierównie barziej ciało moje, by wybawione było od tey wżyszkiey nędzy.

Ach mnie! iestem ziemia pusta, i zaniebdana, na ktorey niemasz ani drogi do prowadzenia, ani wody na uśmierzenie pragnienia: Dla czego stawiam się w świątynicy twoiey, abym tam widział wspaniałość, i chwałę twoię.

O moy Boże miłosierdzie twoie nad wżyskie życia więcey waży, wargi moje będą wiecznie wyspiewywać chwałę twoię.

A kiedyż przyidzie ten dzień? kiedyż moy Boże wywołaż mnie z tego wygnania, abym powrocił do kochaney Oyczyzny moiey?

My tu iesteśmy nad brzegiem rzek Babilońskich, gdzie mieszamy lzy nasze z biegiem wod; mówią nam śpiewaycie piękne psalmy Syonu. Lecz ach! iakoż będziemy mogli śpiewać pieśni Pańskie w ziemi cudzey?



cudzey? O Ieruzalem! o Święte Miasło Syon!

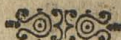
Ieżeli zapomnę o tobie, niechże zapomnę prawicy moiey. Niechay iezyk moy przyśchnie do podniebienia mego, ieżeli zapomnę o tobie, i ieżeli sobie nie przekładam Ierozolimy, iako początku radości moiey.

Boże moy o też cię łamę łaskę proszę, o którą cię prosił Moyżesz sługa twoy. Iż ieżelim znalazł łaskę w obecności twoiey, pokaż mi twarz twoię, abym cię poznał; odkry mi chwałę twoię, day mi widzieć to powszechne, i zupełne dobro, do którego wzdycham.

O iedną rzecz prosiłem Pana, i Boga mego, i nie przestanę o nią prosić, aż ją otrzymam: to iest, abym zmieszkał w Domu Pańskim po wszystkie dni żywota mego; abym widział, i rozważał piękności mieszkania iego, które nas napelnią roskoszami.

Czekaiąc długo czekałem Pana z wielką cierpliwością, pretko wyślucha mnie, i wyprowadzi z głębokości nędzy, i z błotnistego ieziora, w którym mem się pograżyli.

Panie pospiesz się na poratowanie moie;



wybaw mnie z tych boleści, i mizeryi, które mię pograżają.

Wolałem ku tobie Panie, i mowilemci: Ty nadzieją moją iesteś, Ty iesteś cząstka moja w ziemi żyjących. Bądź przychylny proźbie moiej, albowiem wielcem iest poniżony.

Wybaw mię od tych, którzy mię przesładują, albowiem zmocnili się nademną.

Wyciągnawszy duszę moję z więzienia iey, aby błogosławiła Święte Imie twoie: Sprawiedliwi oczekiwają na mnie, odday mi nadgrode moję.

O iako mi teskno żyć! kiedyż wynidę z tego świata? kiedyż wyżuty będę z tego ciała śmiertelnego? kiedyż wnidę do Domu Pańskiego?

O mieszkanie błogosławione! mieszkanie w Niebieskim Ieruzalem. O dniu wieczności nieskończenie miły, który nigdy zaćmiony nie będziesz, ani pomieszany żadną boiaźnią, ani podległy żadney odmianie!

O dał by Bog, aby ten dzień co prędey przybliżył się, i żeby życie to docześnie wzięło skonczenie swoje! Ach! coż to iest

za ży-





za życie, to życie nasze, w którym skalani  
jestśmy tak wielą grzechami, i ukołatani  
od takich pasy, przeięci tak rozmaitemi  
boiaźniami, spracowani tak wielą przeci-  
wnościami, roztargnieni tak wielą cieka-  
wościami, w ciągnieni w tyle próżności,  
otoczeni tyle błędami, zniszczeni tyle pra-  
cami, zmordowani tyle pokusami, upoie-  
ni tyle fałszywemi rokoszami, udręczeni  
od tylu prawdziwych mizeryi.

O kiedyż przyidzie koniectemu wszyft-  
kiemu złemu! kiedyż uwolniony będę od  
tey niešťczęśliwey słuźby pasy moich?  
kiedyż to będzie o Panie, że tylko tobą  
samym zabawić się będę? kiedyż mię zu-  
pełnie tobą samym uweseliſz? kiedyż bez  
wſzelkiego zatrudnienia, i w prawdziwey  
wolności będę, bez wſzelkiey przykrości  
ciała, i ducha?

Kiedyż zażywać będę gruntownego po-  
koiu, pokoju ſpokoynego, i nie pomiesz-  
anego wewnątrz, i okolo mnie, pokoju u-  
belpieczonego ze wſzyſtkich ſtron?

O dobry JEZU! kiedyż mieć będę tę  
šťczęśliwość widzieć cię? kiedyż rozpa-



miętywać chwałę krolestwa twego? kiedyż mi będziesz wszystko we wszystkim?

O kiedyż będę w krolestwie twoim z tobą, w krolestwie, ktoś zgotował od wieku wybranym twoim?

Ach mnie! o to mię opuszczono tu w ziemi nieprzyjazney, w strasznym wygnaniu, gdzie jestem w ostatnim uboŃwie, zawsze w potyczkach, i w niezmiernie wielkich utrapieniach.

Pociesz wygnanie moje, uśmierz boleść moię, albowiem serce moje, nie wzdycha tylko do ciebie.

Ten rozdział ieŃ z ksiąŃeczki naśladowania Pana naszego JEZUSA ChryŃtusa, barzo dla pociechy chorych właŃciwy, i przyjemny, który się kończyć może modlitwą pełną miłości, którą Święty Ian zakończył swoje objawienia: Przydź moy Panie JEZU, przydź co prędzey, niech cię już dłuŃey nie czekam: przybądź na moy ratunek, przydź, i mnie z sobą weźnij do Nieba.

Albo Ńłowy Apostoła: *CieŃkoŃt mam ze dwojga rzeczy, pragnienie maiąc bydź rozwiazanym*





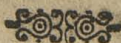
zanym, i został z Chrystusem, barziefy nierownie  
lepiej bydź z Chrystusem, został zaś w więzie-  
niu, potrzebna jest dla was. Philip: 1.

Wszystkie te pobudki, ktorem tu prze-  
łożył, dla pragnienia śmierci, mogą bydź  
łagodnie poddawane choremu dla wznie-  
sienia serca iego ku Niebu, i dla oderwa-  
nia go od tego życia.

*Akty, i pobudki do zgadzania się z  
wola Boża.*

**T**A jest nayprzednieysza cnota, w ktorey  
się ćwiczyć trzeba na końcu życia, ia-  
ko ona bowiem jest aktem doskonałej mi-  
łości, i że się tycze naystrasznieyszego ze  
wszystkich rzeczy, to jest śmierci, i tego  
co za nią następuje; zaczyn wątpić nie-  
trzeba, że też dostateczna jest na zgladze-  
nie grzechow całego życia, i na wyśleze-  
nie wielkiej chwały. Oprocz tego ma  
też prawdziwą dzielność uspokojenia serca,  
ułagodzenia rozumu, przymilenia boleści,  
i umocnienia cierpliwości.

Syn Boski dał nam prawdziwy przykład  
tey cnoty w Ogrodzie Getlemańskim. Te



fa ięgo słowa, ktore chory powinien ustawnie mieć w ustach swoich.

*Oycze moy, jeżeli rzecz można, spraw, niech ten kielich przeminie, niech go niespełniam, jednakże niech się nie moia, ale twoia wola dzieie.*

*Oycze moy jeżeli ten kielich przeminat nie może, tylko abym ia z niego pił, niechże się stanie wola twoia.*

Ten, ktory jest przy chorym, może do wszystkich ięgo ciężkości, i boleści stosować ten akt, i wieść go do uczynienia aktow zgadzania się, i poddania woli Boskiej.

O Panie zdaię się zupełnie na Boską wola twoię; na ciebie spuszczam staranie o duszy, i ciele moim. Jeżeli mię przez tę chorobę chcesz wyprowadzić z tego świata, niech się wola twoia stanie. Jeżeli mię chcesz jeszcze zostawić tu na ziemi dla czynienia pokuty, wykonywania dobrych uczynkow, nie wymawiam się z pracy, niech się dzieie wola twoia.

Ten jest akt prawdziwey rezygnacyi, którą uczynił Święty Marcin umierając, i ktorego nam trzeba naśladować, mowiąc wewszystkich naszych boleściach, i boiaźniach:



niach. Tak Oycze moy niech się stanie; ponieważ ta jest wola twoja. Jeżeli chcesz abym umarł, kontent z tego jestem, niech się dzieie wola twoja. Jeżeli chcesz abym żył, zezwalam i na to, niech się dzieie wola twoja. Bydź tym, co ty chcesz abym był, czynić to, co ty chcesz abym czynił, cierpieć to, co ty chcesz, abym cierpiał, to jest iedyne, czego ja chcę, to jest iedyne pragnienie moje.

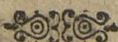
Gotowe serce moje Boże moy, gotowe na wszystko serce moje! gotowe jest żyć, gotowe umrzeć, gotowe jest przejść do Nieba, gotowe zostawać na ziemi; gotowe jest czynić; gotowe cierpieć.

Nikt z nas mowi Święty Paweł, nie żyje dla siebie samego; i nikt z nas nie umiera dla siebie samego; albowiem czyli żyjemy, czyli umieramy, Pana jesteśmy.

Podobam sobie w chorobie moiej, mam ukontentowanie cierpieć, albowiem ta jest wola twoja, żebym cierpiał.

Czegoż żądam na Niebie, i na ziemi? nic innego, tylko tobie się podobać, tobie bydź posłusznym, i czynić świętą wolę twoją.

O ja-



O iakom iest kontent umrzeć, abym cię  
mógł wiecznie kochać!

Na ciebie o moy Boże spuszczaam się w-  
cale: tobie zdaię staranie o ciało moje, i o  
duszę moię, o życie moie, i o śmierć mo-  
ię. Wiem że się nie na świecie niedzieie,  
tylko przez rozrządzenie twoie; wiem że  
i włoska zgłowy mey wyrwać nie można  
bez twego pozwolenia. A iakoż by śmierć  
mogła oderwać duszę moię od ciała, iezeli  
ty tego nie rozkażesz?

O moy Oycze! o moy iedyny Oycze!  
wiem że mnie kochasz, i że niechcesz śmier-  
ci grzesznika. Wiem iż to dla dobra me-  
go przyśłałeś mi tę chorobę, przyjmuję ją  
z całego serca mego, i śmierć samę, iezeli  
to iest wola twoia. Niemam cię o co in-  
nego prosić, tylko abyś ze mną czynił co  
ci się podoba, i żebyś odebrał odemnie  
wszystko to, co się może we mnie opierać  
świętey woli twoiey.

**PUNKT TRZYNASTY.**

*Zabawa nabożna o Męce Pana naszego JEZUSA  
Chrystusa, która może służyć tak zdrowym,  
iako i chorym.*

Dwoia-

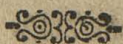




**D**woiakię są choroby: iedne krotkie, á gwałtowne; drugie wolne á długo trwające. Ten który cierpi wielką boleść, nic nie ma w myśli, tylko ten bol swoy, i myśli o sposobach, iakoby się go pozbyć mogł: zaczym chory będąc cale, i mocno zabawiony znośzeniem swego złego, niepotrzebuie, tylko kiedy niekiedy iakiego słowa wzmacniającego iego cierpliwość, dla czegośmy przelożyli wiele pobudek do tego służących.

Lecz ci, ktorzy długo chorują, i są przymuszeni zostawać na lożku, innego nieprzyiaciela do woiovania mają, nie mniey też niebezpiecznego, iako boleść; to iest turbacya, i teskność. Przebywają wiele dni niemogąc nic robić; liczą wszystkie nocy, godziny, niemogąc usnąć; gdy rano przyidzie wzdychają do wieczora, iako łob, i gdy wieczor przyidzie wzdychają do poranku.

Coż tedy ma czynić chory, aby sobie przyjemne, i miłe uczynił te swoje boleści? czym się ma zabawić w dzień, i w nocy? niewiem nic tak słodkiego, tak barzo pociechę



ciechę przynoszącego, iako myśleć o męce Pana naszego JEZUSA.

Wtey zabawie znayduią się nader wielkie ukontentowania: albowiem to jest prawda nieomylna, że Pan Jezus jest z temi, co cierpią, i że tych, którzy rozmyślają mękę jego, zapala miłością swoją, iako to uczynił owym dwiema Uczniom do Emaus idącym. Ta pamięć jest źródłem nieprzebrany m rokoszy dla tych, którzy też cierpią równie z Panem.

Nakoniec nietrzeba by dź dla tego człowiekiem ustawney modlitwy, i umieć rozmyślać, aby się około męki Pańskiej zabawić, trzeba tylko iey hystoryą umieć, i z wolną postępować za Panem w całym biegu cierpienia jego, albowiem chorego sam Duch Święty naucza; i wyprowadza go na śliczną łąkę, gdzie znayduie bogate pastwiska dla nasycenia głodu swego; i źródła wod żywych, dla ugaszenia pragnienia. Zeby zaś ułatwić to ćwiczenie, trzeba na każdą godzinę mieć iaki punkt męki Pańskiej do rozmyślenia, i uważać ją, iakoby się wtym czasie działa, luboli w innym była





była. Oto tu kładę rozporządzenie, które jest łatwe, i do nauczania się, i do zachowania w pamięci.

O 5 Wieczorney przenieś się myślą do wieczernika, kędy Jezus odprawuie wieczerzą z Uczniami swemi; wystaw go sobie w myśli, iako powstaie od stołu, iako zrzuca z siebie odzienie, i przepasuie się, nalewa wody w miednicę, i umywa nogi Uczniow swoich. Przypatrz mu się u nog Iudasza schylonemu, zadziwuy się iego pokorze, podziękuy mu za miłosierdzie iego, że i tobie nie-raz też wyświadczył łaskę. Proś go aby cię co raz barzies obmywał z twoich nieprawości, abys mógł z nim bydź godny wieczerzać w Krolestwie Niebieskim.

O JEZU Krolu Aniołow, i ludzi! ktorą wyniosłość bronieć się będzie mogła przeciwko tak głębokiey pokorze? iam się rzucal pod nogi Iudasza iako na mieyfce mnie powinne; lecz gdy cię tam widzę upokorzzonego, i porzuconego, niewiem wcale gdzie się złożyć mam. O iaki mi to przykład pokory daiesz! dayże, supplikuięć i tę łaskę, abym cię naśladował, i abym się rzucal



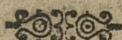
rzucal iakoty pod nogi wszystkich ludzi  
poniewaz niemasz zadnego, ktoryby byl  
niesprawiedliwszy nademnie.

O 6 wieczornej wystaw sobie Pana na-  
szego, Arcykaplanem nowego Prawa, da-  
jacego ciało swoje do pozywania, i krew do  
napoiu Apostolom. Podziękuy mu żeć  
się dawał tak wiele razy. Przeprós go za  
tak wiele niegodnych, złych, świetokradz-  
kich komunii twoich, wzbudź w sobie  
nadzieję, iż cię przyimie do krolestwa  
swego, poniewaz pod ten czas, gdy byl po-  
drożnym, tyś mu dawał mieszkanie w ser-  
cu twoim.

O słodki JEZU dziękić nieskończone  
niech będą odemnie, żeś mnie nawiedził  
w chorobie moiej, wypełniy suplikuięć o-  
bietnicę twoję; a poniewazem ia pozywał  
tego chleba życia, spraw niech żyję z to-  
bą wiecznie.

O 7 wieczornej Idź za Zbawicielem  
twoim do Ogrodu Oliwnego, słuchay co  
mowi: *Smutna jest dusza moja aż do śmierci.*  
Znoś cierpliwie poturbowanie, ktoreci  
przynosi choroba twoia, napaway się tro-  
chę



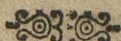


chę z kielicha Zbawicielowego: zapoć się też tak, iako on krwią, i wodą, i mow do niego :

**O JEZU** najstrapieńszy ze wszystkich ludzi! Coż mam czynić, abym ci przyniósł pociechę? Wiem iż nic miłszego tobie uczynić nie mogę, tylko abym moje boleści znoził cierpliwie. Czemuś to smutna duszo moja? i zacoż mieszał się na zbliżenie śmierci? Ufaj Panu, on się dla tego przyobłokił twoją słabością, aby tobie nadał siłę swoją: i niechceś umrzeć z Panem? Nuż ieno zdobądź się na odwagę, prętko to z będziesz, ieszcze się nie zapocił do krwawego potu, iako on.

**O 8 wieczorney.** Uważay Pana naszego całego we krwi swojej nurzającego się, porzuconego przed Oycem swoim, do którego mowi: Oycze moy, jeżeli to bydz może, aby ten kielich przeszedł odemnie, jednakże nie moja, ale twoja wola niech się stanie.

Naśladyż tego aktu heroiczney rezygnacyi, przywiedz sobie na pamięć wszystkie twoie boleści, i twoie utrapienia: przyjmij



miy ie wszystkie z ręku Boskich, i mow o  
każdey wszczegulności: Oycze moy pro-  
szę cię, oddal odemnie ten kielich ubo-  
stwa, ten kielich cierpienia, ten kielich  
słabości, ten kielich śmierci, iednak nie  
moia wola niech się pełni, ale twoia święta.

O 9 wieczorney. Wyślaw sobie poima-  
nie Pana naszego JEZUSA Chrystusa w  
Ogroycu, iako go prowadzą, związanego,  
skrępowanego do domu Kaifasza, o to dla  
tego, aby ciebie wyzwolił z niewoli, sam  
się stał niewolnikiem; poddał się w moc  
ludzka, aby ciebie wyprowadził z mocy sza-  
tańskiej. Zostaway iak łańcuchami przyku-  
ty do łożka twego dla iego miłości.

O łaskawy JEZU! poprzyśięgam cię  
przez te wszystkie zelżywości, ktoreć za-  
dawano przy poimaniu twoim, przez  
wszystkie więzy, i krępowania najświętze-  
go Ciała twego, zerwy więzy grzechow,  
i złych nałogow moich, a ponieważżem zle  
zażywał członkow moich, chcę aby były  
związane, i przykute do łożka mego, chcąc  
żyć, i umierać twoim niewolnikiem.

O 10 nocney. Uważay Pana naszego o-  
pusz-





puszczonego od wszystkich Uczniow swoich, i puszczonego w moc nieprzyjaciol jego.

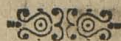
O Panie moy! poydę wszędy za tobą, gdzie kolwiek ty poydziesz, gotow iestem umrzeć za ciebie, i dla ciebie. Gdy mię moi przyjaciele odstąpią, i gdy zostanę bez wszelkiej sily, i pociechy, proszę cię Zbawicielu moy, nie opuszczayże mię w ow czas. Duszo moja ciesz się, iż tak iako JEZUS bez wszelkiej pociechy zostaiel: ponieważ stworzenia opuszczaią cię, to też nie będziesz mieć pracy szukać ich.

O u nocney. Syn Boski wziął policzek w domu Anaszowym. Wystaw sobie to zgromadzenie Sędziow chciwie pragnących krwi tego niewinnego Baranka. Patrzą na tego bezbożnego żołnierza podnoszącego rękę, i tak barzo uderzającego JEZUSA twego, że aż padł na ziemię. Zadziwuy się cichości, i cierpliwości Pańskiej. Przepraszay go, żeś muteż podobne zadawał zelżywości.

O Dobry JEZU! wieleż razy iam tobie policzki zadawał? Ach! tyle kroć, ilem o-

Y

brażał



brażał braci moich. Oduść mi grzechy  
moie, osobliwie unoszenia się gniewem.  
Day mi cierpliwość w boleściach, i ciężko-  
ściach moich, i wybaw mię od tego Anio-  
ła szatana, który mię trapi, i lży tak okrutnie.

O pułnocy JEZUS iest prowadzony do  
Kaifasza, kędy iest oskarżony, osądzony, i  
zelżony, iakoby bluźnierca, pluią na Twarz  
iego, policzkuią, lżą, różnemi od samey  
złości wymyślonymi sposobami. Cierp  
wszystko, co ci czynią ludzie, i diabli, i nie  
skarż się w twoiey chorobie.

O nayniewinnieyszy Baranku, o toś wy-  
dany na pożarcie, nielitościwym Tygry-  
fom! á wieleż razy iam plui na twarz two-  
ię! wieleż razy wzgardzilem cię, i nie ucz-  
cil? Godnym iest bydz zelżony od wszyst-  
kich ludzi, ia którym cię tak wiele razy  
obrażał. Dayże mi Panie cierpliwość, i tę  
uczyn łaskę, abym mogł naśladować two-  
iey cichości, i twoiey pokory.

O I z pułnocy. Święty Piotr po trzy kroć  
zapiera się Nauczyciela swego w domu Kai-  
fasza. Iaka boleść dla Syna Boskiego! Iaka  
niewierność tego Ucznia! Itoć to iest bydz  
wynio-



wyniosłym, i dufać siłom swoim, i znachodzić się w złym towarzystwie.

O duszo moja wieleżes razy zaparła się Pana swego? wieleżes razy opuściła służbę jego, z tey tylko boiaźni, abyś się niepokazała iedną z Uczniow iego? O oczy moje wylewajcie potoki łez, i nieprzestajcie w dzień, i w nocy oplakiwać nieprawości moje.

O 2 z pułnocy. JEZUS weyrzrał na Piotra; i natychmiast ten Uczeń uznaiąc winę swoię wychodzi z domu, leiać łzy obfite. Nie zgrzeszył tylko raz, a całe życie swoje plakał, ia codziennie grzeszę, a nigdy nie płaczę.

Ktoż da oczom moim zrodła łez, abym mogł oplakiwać zbrodnie, i nieprawości moje? O JEZU! dziękuięć żeś weyrzrał na mnie okiem twym litości pełnym, po obrazie i nie iedney, twoiey dobroci, bez tego łaskawego weyrzrzenia nigdy bym był pokuty nie czynił, i umarłbym był w grzechu. Suplikuięć, nie odwracayże oczu twych odemnie, lecz wyprowadź łzy pokutne ze skalistego serca mego.



O 3 ranney. Wystaw sobie, iako prowadzono JEZUSA Chrystufa do Pilata, gdzie był od żydow oskarżony, potym iako go prowadzono od Pilata do Heroda, kędy od Kroła, i całego Woyska iego był wzgardzony. Ci wszyscy, ktorzy chcą należeć do JEZUSA, trzeba aby cierpliwie znosili krzywdy, kalumnie, prześladowania: *Pierwsza cnota Chrześcianina iest gardzić światem, i bydz od niego wzgardzonym.* Hieron:

Ach mnie! nie iestem sługą JEZUSA, ponieważ się iefzcze chcę podobać światu.

O 4 z rana. Przebadz tę godzinę w przyfonku Ratusza, luboli nie tey godziny Syn Boski tam był uchłostany. Przypatrz się Krolowi Niebieskiemu przywiązanemu do słupa kamiennego, przy którym szarpany był, okrutnie różnemi biczmi od pulku ludzi á raczey biefow. Przypomniy sobie, że to dla zgładzenia grzechow nieczystych to Ciało iego nayszystsze było tak usieczone. Przepaszay go za wszystkie twoie nieczystości, i przyimiy plagi, ktoremi się Bogu podobać będzie karać cię. Ach ten niewinny Baranek był zraniony dla nieprawości



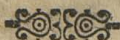


wości naszych, zaczym niechęć żyć bez rany, ponieważ moy Zbawiciel cały niemi pokryty. Iuż niechęć zażywać zadney zmyślney roskoszy, ponieważ tak wiele krwi Syna Boskiego trzeba było na ich zgladzenie.

O 5 porannej. JEZUS iest cierniem ukoronowany, i od Pilata pokazany Zydom, ktorzy wolali, aby był na śmierć skazany. Przyznali by go byli Krolem, gdyby był w złotej Koronie; lecz Krolestwo Syna Boskiego nie iest z tego świata.

O JEZU! Krolu moy, nie iestem tedy z twoich poddanych, ponieważ się w świecie kocham. O nieszczęśliwy świecie, iuż cię mam w nienawiści, brzydę się toba, wyrzekam się nazawzse twoiey przyiaźni, i chętnie cię opuszczam, abym był cale JEZUSOWYM. O moy Zbawicielu! mam na głowie moiey twoię koronę cierniową, bo czuję niezmierne boleści, łpodziewam się, iż po śmierci moiey dasz mi koronę chwały.

O 6 zrana. JEZUS iest skazany na śmierć, i wydany Zydom, aby był ukrzy-



żowany. Idźmyż, i umieraymy z nim: o  
 nayświętzy, i nayniewinnieyſzy Baranku  
 chciaeś podlegać dekretowi na wſzytkich  
 ludzi ferowanemu; iam zgrzeſzył, iam po-  
 winien bydź ukrzyżowany, po milion razy  
 dziękuieć, żeś mię zaſtaąpił. Przyimuię  
 śmierć dla miłości twoiey, i proſzę cię, abyś  
 nie wydawał duszy moiey w moc nieprzy-  
 iacioł moich.

O 7 z rana. JEZUS nieſie krzyż ſwoy, pod  
 iego ciężarem upada: przymuſzają czło-  
 wieka z pobliskiey wſi idącego, aby mu po-  
 mogli dźwigać Krzyża. Niewiaſty Ierozo-  
 limskie płaczą, z politowania, ktoż potrafi  
 wyrazić boleść Nayświętſzey MATKI Iego?  
 ktoż ſię nie użali nad tą Corką Syońską? Iey  
 żaloeść ieſt tak wielka, iako i miłość: tak  
 ieſt ſzeroka, i głębocka, iako morze.

O Święty, i poſlušny Izaaku! który ſam  
 nieſieſz na ſwych ramionach drzewo twey  
 ofiary! O niewinna ofiario! którą wypro-  
 wadzają obciążoną grzechami wſyſtkiego  
 ludu! o iako ciężar moich nieprawoſci był  
 ci przykry do znieſienia! przepałam cię  
 naypokorniey Panie moy za to. Proſzę cię  
 pomożze

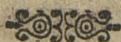


pomożże mi dźwigać krzyż moy. Ty widzisz, iako mię zbyt uciska, i że pod iego ciężarem upadam. Ponieważ tobie o dobry JEZU ludzie pomagali dźwigać twoy krzyż, pomoż też i mnie do znoszenia mego

O 8 zrana. JEZUS stawa na Kalwaryi, gdzie iest odarty z szaty do ran przywrzały, i przybity do krzyża. Ci ktorzy są JEZUSA Chrystusa, ukrzyżowali z nim swoje występki, i złe skłonności. Ach! tom ja nie Chrześcianin, ponieważ nie iestem ukrzyżowany. Lecz iezeli dusza moja nie iest ukrzyżowana, to serce iest teraz; o tom przybity do krzyża, ktory ach bardzo zasłużyłem!

O JEZU! moy, niechże krzyż twoy poświęci moy, i ponieważ mam częśćkę twoich boleści, niechże też mam częśćkę, i pociechy twoiey. Poczynam bydź Uczniem Syna Boskiego, nie kochając iuż nic z tego, co zgubie podpada. Niech mi iuż nikt przykrości nie zadaie, świat mi iuż iest ukrzyżowany, á ja światu.

O 9 zrana. JEZUS wiszący na krzyżu modli się za nieprzyjaciółmi swemi; á za-



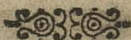
tym modli się i za mnie, którym go ukrzy-  
żował, i więcej mu zelżywości, i ciężkości  
zadał, niżeli Żydzi.

O najsświętzy Oycze wysłuchay proź-  
bę Syna twego! odpuść mi moje grzechy,  
iako też i ja odpuszczam tym wszystkim,  
ktorzy mię obrazili! iam grzeszył ze złości;  
lecz oni czynili z niewiadomości. Iam  
wielce zasłużył to złe, ktore mi czynią,  
lecz ty o dobroci, coś mi dał za przyczynę  
abym cię obrażał?

O 10 z rana. JEZUS mowi do Łotra do-  
brego. *dzis zemna będziesz w Raiu.* Zadi-  
wuy się dobroci Syna Boskiego w zględem  
tego dobrego Łotra, i sprawiedliwości ie-  
go w zględem zlego! ten zbawienie otrzy-  
muie przy Boku Syna Boskiego będąc,  
drugi przy tymże boku będąc, potępienie  
O niechcesz ia bluźnić, ani mruczyć prze-  
ciwko Bogu na krzyżu mym będąc. Panie  
pamiętay na mnie, teraz gdyś przyszedł do  
krolestwa twego; i gdy bliski będę odda-  
nia duszy moiey, niech usłyszę te słodkie  
słowa twoie. *Dzis ze mna będziesz w Niebie.*

O 11 z rana. JEZUS rzekł do MATKI swo-  
iey.





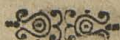
iey. *Niewiaſto oto Syn twoy.* Wſzyſcy przeznaczeni oddani iey byli w ofobie Iana; i ci, ktorzy nie będą z Synow, i Corek iey, nie będą z liczby przeznaczonych. Proś Nayſwiętſzey MARYI, aby cię przyięła za Syna ſwego, proś JEZUSA, aby cię oddał Nayſwiętſzey MATCE ſwoiey.

O Święta Panno, rzecz do twego Syna: Synu moy oto Syn, ktoregoś mi oddał, ma umierać. Zalecam tobie duszę iego, dayże iey Ray twoy.

O *Południu.* JEZUS opuszczony ieſt od Oyca ſwego dla tego, iż noſił na ſobie poſtać grzeſznika, ktory zaſłużył, aby przy śmierci był opuszczony, chciał ſię Pan i tey poddać męce.

O iako to wielkie złe, bydź opuszczonym od Boga, ponieważ cień tego opuszczenia wymuſił ięczenie, i płacz na Synu Boſkim! o Panie nie opuszczayże mnie przy śmierci moiey, ponieważ eś dla mnie przy twoiey był opuszczony.

Podziękuy Panu naſzemu za łaſkę nawiedzenia cię w chorobie twoiey; i ieżeli ſię kiedy trafi, aby ſię umknął od ciebie, nie  
trać



trać serca. Gub się w ten czas w nim, gdy się skryje; spuść się na niego w ten czas, gdy cię opuści.

O 1 z południa. JEZUS Ducha swego poleca Bogu Oycu. Poleca zaś ducha swego, a nie ciało, albowiem te dał Kościołowi swemu; i że wiedział, iż Matka jego, która reprezentowała Kościół, miała mieć o nim staranie.

Mieyże staranie o duszy twoiey, ta tylko rzecz jest właśnie twoja: a żebyś ją w dobre ręce złożył; to ją złoż w Ręce JEZUSA. O JEZU polecam ci ducha mego, od ciebie przyszedł, i powraca do ciebie. O nie dozwalayże zguby tey duszy, dla kto-rey dałeś życie swoje.

O 2 z południa: JEZUS rzekł iż pragnie; i wzięwszy podanego octu, rzekł skonczył się. Znoś duszo Chrześcijańska upały gorączki twoiey, rozpal się pragnieniem widzieć Boga twego. Ach! iakoż mówić mogę, żem wszystko wykonał ia, którym ieszcze nie zaczął żyć dobrze? o JEZU zastąp dobrocią twoią, czego niedostaie do usprawiedliwienia mego. Dales łaskę twoię  
dobre-



dobremu Łotrowi, który się nie nawrócił  
aż przy śmierci; luboli i ja tak późno czy-  
nie pokutę, iako i on, spodziewam się iż o-  
trzymam twoje miłosierdzie, iako i on.

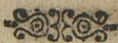
O 3 z południa. JEZUS schylając głowę  
dla oświadczenia poddaństwa, które odda-  
wał Oycu swemu, i miłości swoiey ku lu-  
dziom oddał ducha swego.

Miłość JEZUSOWA przyciska nas: ie-  
żeli on umarł, a któż się będzie lękał u-  
mrzeć, i jeżeli umarł dla nas, któż odmowi  
umrzeć dla niego? Ponieważ nas odkupił  
ceną krwi swoiey, zaczym iuż nie swoi, ale  
iego jesteśmy.

O JEZU Zbawicielu moy, iako sobie  
tesknię w tym życiu, o iako pragnę co-  
przedzey umrzeć! o duszo moja wychodź co-  
przedzey z ciała twego! a możeżże ty o-  
bawiać się śmierci, która weszła w serce JE-  
ZUSA Chrystusa? O śmierci tyśiac razy  
milsza, niżeli życie, dajęć serce moje, wnidź  
w nie, abym ja co przedzey wszedł w ser-  
ce JEZUSA mego.

O 4 z południa. JEZUS złożony iest z  
Krzyża, namaszczony wonnemi oleykami,  
i złożony w grobie.

Nie



Nieschodź z twego Krzyża aż po śmierci  
 Proś Nayświęt: Panny MARYI, i S. Magda-  
 leny, aby ci uprofiły Sakrament oſtatnie-  
 go pomalżczenia.

O mizerne ciało moje cierpiſz wiele: lecz  
 ieſzcze trochę cierpliwoſci trzeba, a bę-  
 dzieſz ſpoczywać na łonie Boſkim. o ſzczę-  
 ſliwi umarli, ktorzy umierają w Panu! Duch  
 Boſki już od tych czas upewnia ich, iż  
 ſpoczna po pracach ſwoich, i że dobre ich  
 ſprawy poydą za niemi na drugie życie.

O toż to ieſt nabożeńſtvo, ktore ſię mo-  
 że zażywać, i od zdrowych, i od chorych  
 idąc duchem za Panem naszym kaźdey go-  
 dziny zgadzając ſię ile bydź może z Hiſto-  
 rią Ewangelii Świętey.

Oſoby zdrowe, ktoreby ſię chciały za-  
 bawić tym ſwiętym ćwiczeniem, tak bar-  
 zo pożytecznym, i niewyrażoną pociechę  
 przynofzącym mogą ſobie rozłożyć ſwoy  
 czas ſpoſobem naſtępującym, ktory bar-  
 ziej zgodliwy ieſt z hiſtorią Męki Pańskiey,  
 odtrącając czas nocny.

O 6 z wieczora. Syn Boſki znachodzi  
 ſię w Wieczerniku z ſwoimi Uczniami,  
 poży-



pożywa Baranka Wielkonocnego, i umywa nogi ich.

O 7 wieczornej. Daie im pożywać Ciało swoje, i pić Krew swoją.

O 8 wieczornej. Idzie do Ogroyca, poddaie się smutkowi, modli się Oycu swemu, poci się krwią, i wodą, i posilony iest od Anioła.

O 9 wieczornej. Iest poimany, związany, z krępowany, i wiedziony do Anafza.

O 10 wieczornej. Iest wypytywany u Anafza, i tamże otrzymał policzek.

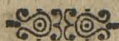
O 11 wieczornej. Prowadzony iest do Kaifasza, sądzony, i zelzony przez iego Żołnierzow.

O 4 z rana. Powtornie stawiony przed sędziami, i na śmierć skazany.

O 5 z rana. Przyrowadzony do Pilata, i od niego wypytywany.

O 6 z rana. Pilat odesłał JEZUSA do Heroda, od ktorego iest w zgardzony, i za głupiego poczytany.

O 7 z rana. Znowu przywodzą Pana do Pilata, gdzie iest Barabbasz nad niego przeniesiony.



O 8 z rana. z Szat jest odarty, do słupa przywiązany, i okrutnie ubiczowany.

O 9 z rana. Odziany jest płaszczem szarłatnym, szyderskim, i koroną cierniową ukoronowany.

O 10 z rana. Piłat przed oczyma ludu, stawia Pana zmęczonego, oni zaś wołają, aby był zabity.

O 11 z rana. Wychodzi z Miasta niosąc Krzyż swoj; przymuszając Szymona Cyryneyczka, i kładą nań ciężar Krzyża Syna Boskiego.

O południu. Jest ukrzyżowany, i wywyższony z Krzyżem na Gorze Kalwaryi między dwiema łotrami.

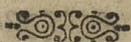
O 1 z południa. Modli się za swych nieprzyjaciół, obiecuje Ray dobremu Łotrowi, MATKĘ swoją oddaie Świętemu Ianowi.

O 2 z południa. Uskarża się na swoje opuszczenie, ogłasza pragnienie, które cierpi, i poleca ducha swego Bogu Oycu.

O 3 z południa. Wielkim głosem woła, iż wszystko się skończyło, potym nachyliwszy głowy, oddaie ducha swego.

O 4.





O 4 z południa. Zdeymuią go, z Krzyża, i Najsświętsza Matka iego przyimuie go na ręce swoje.

O 5 z południa. Namaszczoney jest drogami maściami w prześcirađło uwiniony, i złożony do grobu, w którym nikt nie był schowany.

Można następuiącey godziny, albo się powrócić z Najswiętszą Matką do Ieruzalem, i pomagać iey żalu, i czuć z nią, albo za duszą Pana naszego zstąpić do Otchłań, albo znowu zacząć od wieczery ostatniey uważanie. Dobra rzecz jest umieć historią Męki Pańskiey, gdyż tak łatwiey może się ćwiczyć w przelożonym tym nabożeństwie.

#### PUNKT CZTERNASTY.

*Modlitwy Kościelne za konaiących, które czytać w zdrowiu, rzecz jest arcy dobra.*

**W**ychodź z tego Świata duszo Chrześciańska w Imie Boga Oycy wżechmogącego, w Imie JEZUSA Chrystusa Syna Boga żywego, który cierpiał za ciebie, w Imie Ducha Świętego, który zstąpił na ciebie; w Imie Aniołow, Archaniołow;  
w Imie

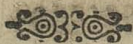


w Imie Tronow, i Państw, w Imie Xiążat,  
i Mocy; w Imie Cherubinow, i Serafinow;  
w Imie Patryarchow, i Prorokow; w Imie  
Świętych Apostołow, i Ewangelistow; w  
Imie Świętych Męczennikow, i Wyznaw-  
cow; w Imie Świętych Zakonnikow, i Świę-  
tych Pustelnikow; w Imie Świętyh wszyst-  
kich Panien, i wszystkich Świętych Bożych:  
niech twoie mieysce będzie dziś w pokoju,  
i mieszkanie twoie w Świętym Syonie, przez  
tegoż Pana naszego JEZUSA Chrystusa,  
Amen.

## M O D L I T W A.

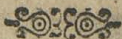
**B**Oże miłosierny, Boże nieskończenie łas-  
kawy, Boże, który przez wielkość  
twego miłosierdzia gładzisz grzechy poku-  
tujących, i oczyszczasz ich z kałow prze-  
szłych występku ich, przez odpuszczenie,  
które im daiesz, poyrzrzy, okiem litości na  
tego sługę twego chorującego, i wysłuchay  
proźbę iego, którą zanosi do ciebie we  
wzelkim żalu, i szczerości serca swego, abyś  
mu odpuścił wszystkie grzechy iego; Od-  
now w nim Oycze nayłaskawiszy, wszystko  
to,





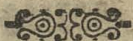
to, co było zepflowane przez ułomność  
ludzką, albo cokolwiek zgwałcone było  
przez diabła, i sztuki jego, przyłącz do Ko-  
ściola twego ten członek, który okupiony  
był przez krew Syna twego. Zmiłuy się  
nad ięceniem jego, miej litość na lzy jego,  
i przyjmij do Sakramentu pojednania, tego,  
który niema ufności, tylko w miłosierdziu  
twoim, przez JEZUSA Chrystusa Pana na-  
szego, Amen.

Polecam cię moy kochany Bracie Bogu  
wszechmogącemu, i zostawię cię w ręku  
tego, ktorego stworzeniem iesteś, na to,  
iż aby gdy wypłacisz przez śmierć twoię  
tribut ludzkiej natury, powrocilesz się do  
Stworcy twego, który cię ulepił z gliny.  
Dla tego niech gromada iasniejących Anio-  
łow zaydzie drogę duszy twoiey na wy-  
ściu iey z ciała: niech Senat Apostolski,  
który ma sądzić Swiat, przyidzie ci na po-  
moc: niech tryumfujące Woysko Męczen-  
ników wynidzie przeciwko tobie: niech  
porządek Wyznawcow ozdobiony liliami,  
i ukoronowany chwałą, otoczy cię, niech  
Chor Panienek przyimie cię z pieśniami  
Z weseła:



wesela: Patryarchowie ściśle cię obłapiając zaniosa na łono błogosławionego spoczynku: sam Pan nasz JEZUS Chrystus niech ci się z łaskawą, i wypogodzoną twarzą pokaze, i postanowi cię w liczbie tych, którzy zostają w nim zawżse. Niech okropność ciemności, gorącość płomieni, i furrowość mąk, niewiadoma tobie będzie, Szatan, nasz nayokrutniejszy nieprzyjaciel, niech ustąpi tobie z swemi towarzyszami, i niech drzy widząc cię w towarzystwie Aniołow, i uydzie w straszne przepaści wieczney nocy. Niech Bog powstanie, aby nieprzyjaciele iego byli rozproszeni, i niech uciekają, którzy go nienawidzą, przed obliczem iego. Iako dym niech znikną, i iako wosk topnieie przed ogniem, niechay zginą grzesznicy przed twarzą Boską. A sprawiedliwi niech się wesela, iako wezwani na bankiet, i napełnią się weselem w Boskiej obecności. Niech tedy wszystkie piekielne pulki będą napełnione wstydem, i konfuzya, i niech słudzy Szarańscy nie mają śmiałości bronić cię przeyścia twego. Niech JEZUS Chrystus, który  
 był



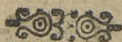


był za ciebie ukrzyżowany, wybawi cię od  
mąk piekielnych. Niech JEZUS Chry-  
stus, który raczył umrzeć za ciebie, wy-  
bawi cię od śmierci wieczney. Niech  
JEZUS Chrystus Syn Boga żywego da to-  
bie weyście do rokosznego Ogroda w  
swym Raiu, i niech ten prawdziwy Pa-  
sterz uzna cię za Owieczkę swoją, i niech  
ci da odpuszczenie, rozgrzeszenie ze wszyt-  
kich grzechow twoich, i niech cię postawi  
na prawicy w towarzystwie wybranych  
swoich, abyś Odkupiciela twego widział  
twarz w twarz, i abyś wiecznie był uwese-  
lony w obecności jego, i aby oczy twoje  
widziały iasnie nayspierwszą prawdę, abyś  
będąc przypuszczony do Towarzystwa Bło-  
gostawionych, używał słodyczy z pozna-  
wania Boga na wieki wiekow, Amen.

Te modlitwy, i inne po nich w Rituale  
Kościelnym następujące, gdy czytane będą,  
i powtarzane z attencyą, w zniecą w fer-  
cach naszych wielką ufność w JEZUSIE  
Chrystusie, naszym Zbawicielu, i Odku-  
picielu, oderwą nas od miłości stworzenia,

Z2

przy-

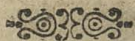


przygotuiąc do dobrej śmierci, i sprawa,  
że będziemy mogli wszystkie słabości  
ciała, i utrapienia żywota tego zno-  
sić cierpliwie, á nawet i śmierć sa-  
mę, co jest końcem tey Książki.



194





R E G E S T R  
R O Z D Z I A Ł O W,  
i P U N K T O W  
C Z Ę S C P I E R W S Z A  
o S ł o d k i e y S m i e r c i.

Liczba ostatnia znaczy kartę,

- Rozd: 1. Ze nie trzeba zbytecznie apprehen-  
dować śmierci. 7.
- Punkt 1. Ze śmierć nie jest rzecz zła, lecz po-  
żyteczna. 8.
- Punkt. 2. Iż to co następuje za śmiercią, nie-  
powinno nam iey tak straszną czynić. 21.
- Punkt. 3. Przykłady tych, którzy nie apre-  
hendowali śmierci. 40.
- Rozd: 2. Ze nie trzeba pragnąć śmierci. 47.
- Punkt. 1. Ze śmierć przynosi chwale Bogu. 49.
- Punkt. 2. Śmierć czyni dosyt sprawiedliwości  
Boskiej. 53.
- Punkt. 3. Śmierć jest znakiem miłości i wdzię-  
czności ku Bogu. 61.
- Punkt. 4. Śmierć czyni koniec nędzom naszym. 65.



- Punkt. 5. *Śmierć wybawia Chrześciana od niebezpieczeństwa zguby własnej.* 73.
- Punkt. 6. *Śmierć przeprowadza nas na lepsze życie.* 83.
- Punkt 7. *Przykłady Świętych, którzy pragnęli śmierci.* 93.

## C Z Ę S C D R U G A

### *o Świątobliwości Śmierci.*

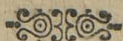
- R**ozd: 1. *Ze trzeba się gotować do śmierci, aby ją uczynił świętą.* 115.
- Punkt. 1. *Jak wiele nam należy na przygotowaniu się do śmierci.* 121.
- Punkt. 2. *Pożyteczność tego przygotowania.* 128.
- Punkt. 3. *Potrzeba tego przygotowania.* 141.
- Punkt. 4. *Jako się trzeba gotować na śmierć.* 149.
- Rozd: 2. *Cwiczenia pobożne podczas choroby, co czynić należy w pierwszych początkach choroby.* 156.
- Punkt. 1. *o Spowiedzi Sakramentalnej.* 157.
- Punkt. 2. *o Testamencie.* 162.
- Punkt. 3. *Intencye któreśmy mieć powinni umierając.* 180.
- Rozd: 3. *Co czynić potrzeba, gdy się choroba wzmacnia.* 200.

Punkt





- Punkt. 1. o Komunii Świętej. 200.
- Punkt. 2. o Pokusach chorym zwyczajnych. 208.
- Punkt. 3. Pobudki do nadziei przeciwko pokusie  
desperacyi 216.
- Rozd. 4. Co trzeba czynić ku końcu choroby. 231.
- Punkt. 1. Słowa umierającego JEZUSA  
Chrystusa. 232.
- Punkt. 2. Przestrogi dla tych, którzy assis-  
tuja chorym. 256.
- Punkt. 3. Iako się ma obchodzić Kapłan z ro-  
żnemi choremi. 258.
- Punkt. 4. Iakim sposobem postępować trzeba z  
niezbożnemi. 267.
- Punkt. 5. Iak sobie postępować z choremi w nie-  
dowiarstwie będącemi. 271.
- Punkt. 6. Iak sobie postępować z choremi do-  
brego życia. 273.
- Punkt. 7. Iakie proźby ma czynić chory, albo  
ten który mu assiszuie. 277.
- Punkt. 8. Wykład na Salve Regina dla wzy-  
wania pomocy Najs. Panny MARYI. 286.
- Punkt. 9. Co trzeba mówić choremu podaiac-  
mu Crucyfix. 290.
- Punkt. 10. Co czynić należy, gdy chory już  
jest w konaniu. 305.
- Punkt.



- Punkt. 11. Co trzeba mowić ludziom dobrego  
sumniena, gdy iuż sa bliscy dokonania. 307.
- Punkt. 12. Akty cnot, ktore trzeba czynić z  
chorym podczas caley iego choroby. 313.
- Akty Wiary 314.
- Akty, i pobudki do nadziei. 317.
- Akty, i pobudki do miłości. 323.
- Akty, i pobudki do skruchy. 328.
- Akty, i pobudki pragnienia. 335.
- Akty, i pobudki do zgodzania się z wolą  
    Bożą. 344.
- Punkt. 13. Zabawa nabożna o Męce Pana na-  
szego JEZUSA Chrystusa, ktora może służyć  
tak zdrowym, iako i chorym. 347.
- Punkt. 14. Modlitwy Koscielne za konaiących,  
ktore czytają wzdrowiu, rzecz jest arcy dobra. 368.





Faint, illegible text, possibly bleed-through from the reverse side of the page.

Punkt 13. *Rebata...*  
Punkt 14. *Moh...*





794



9  
P.P.





98542

500,

**Bibliotheca**  
**P.P. Camaldulensium in Bielany**

Depozyt w Bibliotece Jagiellońskiej



07880

X. I. 143

